

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Wydział Historii  
Studenckie Koło Naukowe Historyków

# Nasze Historie

20 (2022)



Poznań 2022

**Zarząd Studenckiego Koła Naukowego Historyków UAM im. prof. Gerarda Labudy**

Izabela Janicka (prezes), Mateusz Kanak (wiceprezes), Stanisław Grottel (sekretarz), Artur Bagdasarjan (koordynator strony internetowej), Paulina Jaśniak (redaktor naczelna czasopisma „Nasze Historie”)

**NASZE HISTORIE** – Rocznik Studenckiego Koła Naukowego Historyków UAM im. prof. Gerarda Labudy

**Redakcja:** Paulina Jaśniak (redaktor naczelna), Lidia Ranke (zastępca redaktor naczelnej), Błażej Jankowski

**Redakcja tematyczna:** Maciej Binek, Piotr Dyźła, Robert Fanselow, Izabela Janicka, Błażej Jankowski, Paulina Jaśniak, Mateusz Kanak, Szymon Meller, Joanna Przybylska, Paweł Roszkowski, Wiktor Styczyński, Łukasz Zborowski

**Redakcja językowa i korekta:** Irmina Bloch, Dawid Borucki, Marta Czerwińska, Dominika Dogoda, Paulina Jaśniak, Sandra Kaczmarek, Natalia Kaminiczna, Anna Kulus, Barbara Lamorska, Oliwia Ozygała, Marta Puzio, Paulina Szedler

**Konsultacja językowa:** Maria Vetulani

**Współpraca:** Koło Edytorów „Trantiputl”

**Recenzja naukowa:** prof. dr hab. Stanisław Jankowiak, prof. dr hab. Tadeusz Lewaszekiewicz, prof. dr hab. Dorota Skotarczak, prof. dr hab. Jakub Wojtkowiak, prof. UAM dr hab. Agnieszka Jakuboszczak, prof. UAM dr hab. Igor Kraszewski, prof. UAM dr hab. Bernadetta Manyś, prof. UAM dr hab. Piotr Pokora, prof. UAM dr hab. Łukasz Różycki, prof. UAM dr hab. Wojciech Sajkowski, prof. UAM dr hab. Damian Szymczak, dr Karol Kościelniak, dr Maciej Kościuszko, mgr Dawid Gralik, mgr Daria Jędrzejewska

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa

ADRES REDAKCJI

„Nasze Historie”

ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, pok. 1.61

61-614 Poznań

Redakcja: Magdalena Wiśniewska

Okładka i opracowanie ilustracji: Piotr Namiota

Skład: Hanna Kossak-Nowocień

**ISBN 978-83-67284-03-5**

**ISSN 1233-4979**

WYDZIAŁ HISTORII UAM

ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7

61-614 Poznań

tel. 61 829 14 64

e-mail: [whwydawnictwo@amu.edu.pl](mailto:whwydawnictwo@amu.edu.pl)

[www.historia.amu.edu.pl](http://www.historia.amu.edu.pl)

Druk i oprawa

PERFEKT — Gaul i wspólnicy sp.j.

ul. Skórzewska 63

60-185 Skórzewo

## Spis treści

<i>Wstęp</i> (PAULINA JAŚNIAK) . . . . .	7
STUDIA	
HIERONIM ŁAPA <i>Stosunki między Macedonią pod rządami Antygona II Gonatasa a poleis Hellady</i>	11
KLAUDIA KIMEL <i>Kochanki i królowe w renesansowej Europie — wizerunek kobiet przy władzy na przykładzie Anny Boleyn i Katarzyny Medycejskiej</i> . . . . .	19
ŁUKASZ WENDORFF <i>Kampania księcia Jerzego II Rakoczego w świetle relacji francuskiego ambasadora Huguesa de Terlona</i> . . . . .	33
JULIA WOJDAK <i>Działania na rzecz możliwości edukacyjnych chłopów polskojęzycznych i ich aktywizacja w życiu politycznym w Galicji od 1861 do 1918 roku</i> . . . . .	49
KATARZYNA SKAŁA <i>Projekty zjednoczeniowe Słowian południowych — przegląd wybranych inicjatyw</i>	57
JAKUB ROMANIAK <i>Film Kleopatry (1934) w reżyserii Cecila B. DeMille'a jako przykład źródła historycznego</i> . . . . .	73
JAKUB ROMANIAK <i>Filmy o Draculi z okresu II wojny światowej w analizie historyka</i> . . . . .	89
DOMINIKA TABIS <i>Psychologiczne aspekty działalności Adolfa Hitlera</i> . . . . .	99
BŁAŻEJ JANKOWSKI <i>Wojna zimowa — konflikt bez zwycięzcy?</i> . . . . .	121
MICHAŁ TOMASZEWSKI <i>Modernizacja zdolności przeciwlotniczych Wojska Polskiego w dwóch pierwszych dekadach XXI wieku</i> . . . . .	141
ADAM LUBOCKI <i>Książnica profesora Gerarda Labudy przy Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie</i> . . . . .	155

## RECENZJE

PAWEŁ ŁUKASZ KRAJEWSKI

*Recenzja: Pawłowski Henryk, Sygillograficzne ravniana ze zbiorów Muzeum Ziemi  
Rawickiej, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz 2020, s. 36, il. barwnych 63. . . . .* 167

BARBARA KOSK

*Recenzja: Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta* 173

## Contents

<i>Introduction</i> (PAULINA JAŚNIAK) . . . . .	7
---	---

### STUDIES

HIERONIM ŁAPA <i>Relations between Macedonia under Antigonos II Gonatas and Helladic poleis</i> . . . . .	11
KLAUDIA KIMEL <i>Mistresses and queens in Renaissance Europe — the image of women in power on the example of Anne Boleyn and Catherine de' Medici</i> . . . . .	19
ŁUKASZ WENDORFF <i>The Campaign of Prince George II Rakoczy in the light of the accounts of the French Ambassador Hugues de Terlon</i> . . . . .	33
JULIA WOJDAK <i>Attempts to expend the educational possibilities of peasants and their activation in political life in Galicia from the mid-nineteenth century to the beginning of the twentieth century</i> . . . . .	49
KATARZYNA SKAŁA <i>Unification projects of Southern Slavs — a review of selected initiatives</i> . . . . .	57
JAKUB ROMANIAK <i>The film Cleopatra (1934) directed by Cecil B. DeMille as an example of a historical source</i> . . . . .	73
JAKUB ROMANIAK <i>World War II movies about Dracula in a historian's analysis</i> . . . . .	89
DOMINIKA TABIS <i>Psychological aspects of Adolf Hitler's activity</i> . . . . .	99
BŁAŻEJ JANKOWSKI <i>The Winter War — a conflict without a winner?</i> . . . . .	121
MICHAŁ TOMASZEWSKI <i>Modernisation of anti-aircraft capabilities of the Polish Army in the first two decades of the 21st century</i> . . . . .	141
ADAM LUBOCKI <i>The Library of professor Gerard Labuda at the Museum of Kashubian-Pomeranian Literature and Music in Wejherowo</i> . . . . .	155

## REVIEWS

PAWEŁ ŁUKASZ KRAJEWSKI

*Review of: Pawłowski Henryk, Sygillograficzne ravniana ze zbiorów Muzeum Ziemi Rawickiej, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz 2020, s. 36, colourful il. 63 . . .* 167

BARBARA KOSK

*Review of: Gdansk is the key to everything. In search of the city's genius loci . . .* 173

## Wstęp Introduction

Tak jak rok 2021 rozpoczął nową dekadę, tak tom dwudziesty „Naszych Historii” wnosi nową jakość, jeśli chodzi o edycję czasopisma. Zmieniamy się na lepsze, dlatego wszystkie pomieszczone w bieżącym numerze prace zostały wzbogacone o noty biograficzne ich autorów, tytuły, streszczenia oraz słowa kluczowe w języku polskim oraz angielskim. Dzięki tej zmianie teksty spełniają międzynarodowe kryteria, a także mają szansę dotrzeć do szerszego grona odbiorców.

Niniejsze wydanie zawiera jedenaście artykułów oraz dwie recenzje. Zamieszczone teksty stanowią przekrój różnorodnej tematyki, od starożytności po czasy współczesne. Przegląd tytułów otwiera Hieronim Łapa tekstem *Stosunki między Macedonią pod rządami Antygona II Gonatasa a poleis Hellady*, w którym autor podjął się omówienia oraz próby oceny rządów macedońskiego władcy.

Badaczy czasów nowożytnych z pewnością zainteresują kolejne dwa szkice. Klaudia Kimel w *Kochankach i królowych w renesansowej Europie — wizerunku kobiet przy władzy na przykładzie Anny Boleyn i Katarzyny Medycejskiej* ukazała łamanie tabu w patriarchalnym społeczeństwie renesansowym, na kartach artykułu kreśląc obraz silnych osobistości. Natomiast Łukasz Wendorff w pracy *Kampania księcia Jerzego II Rakoczego w świetle relacji francuskiego ambasadora Huguesa de Terlona* przedstawił polityczną działalność księcia Siedmiogrodu podczas potopu szwedzkiego. Autor, zdając sobie sprawę z subiektywizmu ciężącego na źródle, skonfrontował przekaz z ustaleniami historyków.

Swoiste przejście między epokami oddaje szkic Julii Wojdak pt. *Działania na rzecz możliwości edukacyjnych chłopów polskojęzycznych i ich aktywizacja w życiu politycznym w Galicji od 1861 do 1918 roku*. Stanowi on pokłosie konferencji „Wokół idei równości” zorganizowanej 14 stycznia 2021 r. przez Sekcję Myśli i Kultury Politycznej SKNH UAM. Autorka ukazała wpływ upowszechnienia prasy oraz edukacji wśród galicyjskich włościan. Natomiast artykuł *Projekty zjednoczeniowe Słowian południowych — przegląd wybranych inicjatyw* autorstwa Katarzyny Skały przybliży wybrane etapy formowania się myśli zjednoczeniowej, która doprowadziła do powstania w 1918 roku Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (SHS) czy Jugosławii, a także opisuje zjawisko jugonostalgi.

Następne dwa teksty pióra Jakuba Romaniaka dotyczą sztuk audiowizualnych. Pierwszy z nich pt. *Film Kleopatra (1934) w reżyserii Cecila B. DeMille'a jako przykład źródła historycznego* przybliży czytelnikom wiedzę historyczną twórców filmu na temat starożytnego Egiptu, zaś drugi — *Filmy o Draculi z okresu II wojny światowej w analizie historyka* unaocznia obecną w produkcjach rzeczywistość czasu powstania filmu, a także wpływ światowego konfliktu na kinematografię oraz społeczeństwo. Dominika Tabis w *Psychologicznych aspektach działalności Adolfa Hitlera* opisuje wewnętrzne czynniki kierujące jednostką, mające wpływ na zaistnienie wydarzeń druzgocących w skutkach. Studium to wygłoszono podczas konferencji „Wojna niejedno ma oblicze. Świat w ogniu — lata 1937–1945” zorganizowanej w terminie 3–4 września 2021 r. przez SKNH UAM. Pokłosem przywołanego wydarzenia naukowego jest również rozprawa pt. *Wojna zimowa — konflikt bez zwycięzcy?* Błażej Jankowski podjął się w niej próby analizy wojny zimowej i jej wyniku pod kątem możliwości wskazania zwycięzcy konfliktu. Praca zawiera dotąd nie publikowane autorskie tłumaczenie protokołu do traktatu pokojowego między Finlandią i Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich z 12 marca 1940 r.

Miłośników dziejów najnowszych tudzież wydarzeń naukowo-kulturalnych odsyłam do artykułów Michała Tomaszewskiego i Adama Lubockiego. Pierwszy z wymienionych autorów w szkicu *Modernizacja zdolności przeciwlotniczych Wojska Polskiego w dwóch pierwszych dekadach XXI wieku* przedstawił organizację Wojsk Obrony Przeciwlotniczej, opisał obecne wyposażenie Wojska Polskiego, a także odniósł się do kwestii modernizacyjnych. Z kolei Adam Lubocki w artykule *Książnica profesora Gerarda Labudy przy Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie* przybliżył czytelnikom otwartą 1 października 2020 r. księżnicę profesora Gerarda Labudy oraz nakreślił okoliczności przekazania spuścizny przez wybitnego mediewistę, patrona koła. Godny odnotowania jest fakt, iż jest to pierwsza naukowa praca dotycząca instytucji.

Bardzo się cieszę, że po sześcioletniej przerwie na kartach „Naszych Historii” pojawiają się prezentacje i opinie na temat nowych publikacji książkowych dotyczących historii regionu. Recenzenci Paweł Łukasz Krajewski oraz Barbara Kosk wskazali zarówno pozytywne, jak i negatywne strony omawianych opracowań. Przedmiotem ich zainteresowania stały się następujące pozycje: Henryk Pawłowski, *Sygillograficzne raviciana ze zbiorów Muzeum Ziemi Rawickiej*, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz 2020, ss. 36, il. barwnych 63, *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, red. A. Siekierska, W. Borzestowski, Kraków 2019.

Po krótkim przeglądzie zawartości dwudziestego tomu naszego czasopisma nie pozostaje mi nic innego, jak zaprosić Państwa do lektury. Zanim to jednak nastąpi, pragnę podziękować osobom, bez których zaangażowania niniejszy numer by się nie ukazał. W pierwszej kolejności dziękuję prof. dr. hab. Józefowi Doboszowi, dziekanowi Wydziału Historii UAM w Poznaniu, za finansowe wsparcie naukowej aktywności studentów. Dziękuję również prof. UAM dr. hab. Igorowi Kraszewskiemu,



---

opiekunowi SKNH UAM i „Naszych Historii”, za okazaną pomoc, wsparcie i zaangażowanie. Dziękuję wszystkim recenzentom naukowym za poświęcony czas oraz trud recenzowania prac. Podziękowania należą się także redaktorom tematycznym, członkom redakcji — Lidii Ranke i Błażejowi Jankowskiemu, a także Kołu Edytorów „Trantiputl” i Marii Vetulani. Dziękuję autorom, którzy nam zaufali, a kolejnych zachęcam do przesyłania swoich prac. Na koniec dziękuję Wam, Drodzy Czytelnicy, za wnikliwą lekturę, konstruktywną krytykę oraz miłe słowo. Mam nadzieję, że bieżący numer czasopisma pozwoli Państwu poszerzyć swoją wiedzę historyczną, a nade wszystko spędzić miło czas.

Redaktor naczelna studenckiego czasopisma naukowego „Nasze Historie”  
*Paulina Jaśniak*



HIERONIM ŁAPA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Nota biograficzna

Student Międzyobszarowych Interdyscyplinarnych Studiów Humanistycznych i Społecznych (kierunek wiodący: historia), zainteresowania: epoka hellenistyczna, Republika Rzymska i Cesarstwo, historia Bizancjum.

## Stosunki między Macedonią pod rządami Antygona II Gonatasa a *poleis* Hellady

### Relations between Macedonia under Antigonus II Gonatas and Helladic *poleis*

Streszczenie

Praca niniejsza omawia relacje łączące we wczesnej epoce hellenistycznej starożytną Macedonię z greckimi *poleis*, koncentrując się przede wszystkim na okresie rządów króla macedońskiego Antygona II Gonatasa (lata 276–239 p.n.e.). Artykuł charakteryzuje metody kontroli Hellady przez Macedończyków oraz podejmuje próbę ich oceny oraz bilansu.

Słowa kluczowe: epoka hellenistyczna, starożytna Macedonia, dynastia Antygonidów

Abstract

This paper discusses the relationship between ancient Macedonia and Greek *poleis* in the early Hellenistic period, focusing primarily on the reign of the Macedonian king Antigonus II Gonatas (276–239 BC). The article describes the Macedonians' methods of controlling Hellas and attempts to evaluate and compare them.

Keywords: Helladic period, ancient Macedonia, Antigonid dynasty

Starożytne królestwo macedońskie leżące na północy Hellady przez długi czas pozostawało na uboczu świata greckiego. To Filip II (panujący w latach 357–336 p.n.e.) doprowadził Macedonię do potęgi. Dzięki swym licznym zwycięstwom, zwłaszcza w bitwie pod Cheroneją (338 r. p.n.e.), narzucił hegemonię helleńskim *poleis*. Utrzymali ją jego syn Aleksander i namiestnik Antypater. Po śmierci Aleksandra Wielkiego państewka Hellady przechodziły pod zwierzchność kolejnych diadochów — wodzów i następców Aleksandra, którzy starali się wykorzystać je w walce o dominację i chcieli uniemożliwić przejście tych terytoriów swoim konkurentom.

Pozycja Macedonii uległa radykalnemu osłabieniu w wyniku wewnętrznego chaosu i najazdu Celtów. Stabilizację, rangę mocarstwa oraz hegemonię nad większością Hellady przywrócił jej dopiero król Antygon II Gonatas (panujący w latach 276–239 p.n.e.).

Relacje między macedońską monarchią Antygonidów a greckimi *poleis* nie doczekały się dotychczas w polskiej literaturze naukowej osobnego opracowania. Temat ten został wprawdzie poruszony w tomie III *Historii starożytnych Greków* prof. Ewy Wipszyckiej, jednak w pracy tej, obejmującej całość epoki hellenistycznej, zabrakło miejsca na dokładne omówienie. Pojawia się on również w *Helladzie królów* prof. Anny Świderek, lecz ponownie, z uwagi na szeroki zakres książki, zostaje zepchnięty na dalszy plan. W większości wypadków czytelnik musi poprzestać na krótkich omówieniach lub wzmiankach. Niniejsza praca ma na celu ukazanie problematyki stosunków grecko-macedońskich w okresie panowania Antygona Gonatasa. Wiele metod i rozwiązań tego władcy stosowali również jego następcy, ponadto okres ten jest szczególnie interesujący ze względu na to, iż na arenę polityczną wchodzi wówczas Związek: Etolski i Achajski, które będą odgrywać coraz większą rolę w Grecji.

Aby dobrze zrozumieć stosunki Hellady i Macedonii za czasów Antygona II, należy pokrótce przyjrzeć się ich dziejom po śmierci Aleksandra Wielkiego. Kiedy tylko do Grecji dotarła wieść o śmierci Zdobycy, *poleis* rozpoczęły wojnę zwaną lamijską, by odzyskać swą suwerenność. Zostały jednak pokonane przez Antypatra<sup>1</sup>, który osadził garnizon w porcie Aten, Pireusie. Jedynie Etolowie, uciekający ze swych osiedli, stawiali opór w górach. Antypater zrezygnował z ostatecznej pacyfikacji tych wojowniczych górali, by w pełni zaangażować się w konflikty między diadochami<sup>2</sup>. Konsekwencje tej decyzji ponieść musieli wszyscy kolejni władcy Macedonii.

Antypater przed śmiercią (319 r. p.n.e.) wyznaczył na swojego następcę Poliperchona, starego dowódcę służącego jeszcze Filipowi, pomijając tym samym swego syna Kassandra. Ten rychło wszczął bunt<sup>3</sup>. Odnosił sukces spychając Poliperchona na Peloponez. Ostateczne doszło do ugody — prawowity namiestnik sam został na wpół niezależnym sojusznikiem Kassandra w południowej Grecji, gdzie niebawem zmarł<sup>4</sup>. Wówczas syn Antypatra przejął terytoria Poliperchona.

W tym okresie zaczął zarysowywać się model postępowania diadochów z *poleis* Hellady. Antygon I Jednooki, strateg Azji, ogłosił wolność dla miast Grecji<sup>5</sup>. W 307 r. p.n.e. jego syn Demetriusz Poliorkertes „wyzwolił” Ateny, ogłaszając wolność miasta, ale jednocześnie uzależniając je od siebie, oraz podporządkował sobie

<sup>1</sup> Aleksander Wielki przed wyruszeniem przeciwko Persji mianował Antypatra strategiem (*strategos*) Europy.

<sup>2</sup> R.M. Errington, *Historia świata hellenistycznego. 323–29 p.n.e.*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Kraków 2010, s. 16–17.

<sup>3</sup> Tamże, s. 23.

<sup>4</sup> Tamże, s. 30.

<sup>5</sup> B. Bravo, E. Wipszycka, *Historia starożytnych Greków*, t. 3, *Okres hellenistyczny* (wyd. 2 popr. i rozsz.), Warszawa 2010, s. 129.

Korynt<sup>6</sup>. W 297 r. p.n.e., po śmierci Kassandra, miasta te stały się dla niego punktem wyjścia, gdy pozbawiony królestwa w Azji po klęsce pod Ipsos (301 r. p.n.e.), przejął władzę w Macedonii. Panowanie Demetriusza, niepopularne ze względu na przygotowania wojenne, pochłaniające ogromne koszty, oraz brak zainteresowania króla sprawami państwa, nie trwało długo. W 287 r. p.n.e. został pokonany i zmuszony do ucieczki przez Lizymacha, króla Tracji i Azji Mniejszej, oraz Pyrrusa Epirockiego. W Europie pozostał syn Poliorketes — Antygon Gonatas. Miał on jednak w swych rękach jedynie kilka fortec<sup>7</sup>.

W 281 r. p.n.e. król Seleukos I Nikator, władca azjatyckiej części imperium Aleksandra, odniósł zwycięstwo nad Lizymachem. Sam jednak niebawem padł ofiarą morderstwa popełnionego przez Ptolemeusza Keraunosa — syna władcy Egiptu — który w wyniku konfliktu z ojcem szukał opieki na dworze sąsiedniego króla. Zabójca przejął władzę w Macedonii, ale w 279 r. p.n.e. zginął w bitwie z Celtami, gdy ci najechali Helladę<sup>8</sup>. Centralną Grecję obronili przed wrogim najeźdźcą Etolowie, umiejętnie prowadzący wojnę podjazdową, ale jako jedyny w otwartej bitwie zwyciężył ich Antygon Gonatas<sup>9</sup>. To poważnie podniosło jego prestiż<sup>10</sup>. Macedonią rządzą szybko zmieniający się dowódcy: Meleager, Antypater Etesias (jego przydomek pochodził od wiatru wiejącego 45 dni — właśnie tyle panował ten monarcha) i Sostenes. W 277 lub 276 r. p.n.e. Antygon został królem Macedończyków<sup>11</sup>. Nowy władca musiał walczyć z królem Epiru — Pyrrusem, który zajął w 275 r. p.n.e. centralną Macedonię, ale zraził do siebie lud dopuszczając do zbezczeszczenia grobowców królewskich. Zmagania te zakończyły się w 272 r. p.n.e. wraz ze śmiercią Pyrrusa<sup>12</sup>. Od tego momentu Antygon mógł zająć się konsolidacją swej władzy i prowadzeniem konsekwentnej polityki zagranicznej.

Macedonia była zrujnowana długotrwałymi wojnami oraz najazdem Celtów. Wyprawy Aleksandra, polityka kolonizacyjna władcy oraz diadochów, okrucieństwo barbarzyńców i wojny domowe sprawiły, że w kraju brakowało ludności, zwłaszcza mężczyzn zdolnych do służby w wojsku. W tych warunkach bardzo kosztowne było utrzymywanie supremacji macedońskiej w Grecji. Grecy wciąż nie mogli pogodzić się z utratą niepodległości, a w walce mogli liczyć na wsparcie, głównie pieniężne i za pomocą floty, egipskich królów z dynastii Lagidów (Ptolemeuszy). Pomimo wielu ofiar Antygon konsekwentnie utrzymywał swoje wpływy w Helladzie i stale starał się je umacniać. Bez Grecji osłabiona Macedonia straciłaby status mocarstwa, a jej miejsce z pewnością spróbowałoby zająć inne państwo. Taka sytuacja zagrażałaby nawet

<sup>6</sup> R.M. Errington, dz. cyt., s. 53.

<sup>7</sup> B. Bravo, E. Wipszycka, dz. cyt., s. 132–133.

<sup>8</sup> Tamże, s. 134.

<sup>9</sup> M.J. Justynus, *Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa*, przeł. I. Lewandowski, Warszawa 1988, XXV, 2.

<sup>10</sup> Ateńskie zgromadzenie ludowe zdecydowało się, na wniosek filozofa Menedemosa, uczcić to zwycięstwo uchwałą, (Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, wyd. 2, Warszawa 1982, II, 141).

<sup>11</sup> B. Bravo, E. Wipszycka, dz. cyt., s. 135.

<sup>12</sup> Tamże, s. 138–139.

istnieniu Macedonii<sup>13</sup>. Udowodniły to wydarzenia, które miały miejsce wiek później, kiedy Helladę zdominowali Rzymianie. Błędem jest zaś tłumaczenie postawy macedońskiej obawą przed zjednoczoną Helladą. W tym okresie wzajemne animozje pomiędzy państwami greckimi wykluczały taki scenariusz.

Co więcej, ważnym źródłem dochodów dla skarbcza macedońskiego były zapewne cła od towarów transportowanych drogą morską do Hellady, bowiem Antygon kontrolował jej najważniejsze porty. Poza tym przewaga w Grecji otwierała możliwość rekrutacji na dużą skalę pochodzących z niej najemników.

Główny punkt oparcia dla hegemonii macedońskiej stanowiły silne twierdze w strategicznych punktach Grecji. Były to tzw. „kajdany Hellady”, do których zaliczał się: Akrokorynt — dający władzę nad znajdującym się poniżej Koryntem oraz Przesmykiem Korynckim, Chalkis na Eubei — kontrolujące całą wyspę oraz umożliwiające szybki dostęp do Attyki i Beocji oraz ateński Pireus — ogromny port największego miasta Hellady. Stojące w twierdzach garnizony liczyły kilkuset żołnierzy. Czasami lokowano też wojska w innych miastach, zazwyczaj dla ustabilizowania ich sytuacji oraz ustanowienia władzy polityków sprzyjających Macedończykom<sup>14</sup>. Antygon popierał w *poleis* tyranów<sup>15</sup>, uważając zapewne że gwarantują oni korzystną stabilizację, a utrzymywane przez nich wojska najemne zwalniają garnizony macedońskie z konieczności stacjonowania w mieście. Dzięki temu Antygon mógł zrezygnować z pobierania bezpośredniej daniny na utrzymanie wojsk królewskich, którą na miasta greckie nałożył w 294 r. p.n.e. Demetriusz. Ten gest nie został jednak doceniony przez Greków, którzy nienawidzili tyranii, zwłaszcza tej podporządkowanej obcemu królowi<sup>16</sup>.

Można stwierdzić, że macedońskie wojsko w Grecji nie było zbyt silne (zapewne liczyło kilka tysięcy żołnierzy), a mimo to wpływy króla były znaczne. Jedynie otwarte wojny i powstania wymuszały zaangażowanie dużych sił. Polityka Antygona, pobudzająca niechęć Hellenów, uniemożliwiła mu dokonanie tego, co udało mu się osiągnąć w samej Macedonii — długotrwałej stabilizacji politycznej.

Odmienny od pozostałej części Grecji był status Tesalii, bowiem królowie macedońscy, począwszy od Filipa II, rządzą nią bezpośrednio jako dożywotni archontowie (przewodniczący) Związku Tesalskiego<sup>17</sup>. Macedończycy uważali ją niemal-

<sup>13</sup> T. Wałek-Czernecki, S. Witkowski, *Wielka historia powszechna*, t. 2, *Dzieje greckie*, cz. 3, red. J. Dąbrowski i in., Poznań 1996, s. 8.

<sup>14</sup> B. Bravo, E. Wipszycka, dz. cyt., s. 195–196.

<sup>15</sup> Polibiusz stwierdza: „[...] najwięcej jedynowładców ten ostatni [Antygon Gonatas], zdaje się, osadził u Hellenów”. (Polibiusz, *Dzieje*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2005, II, 41).

<sup>16</sup> Przykład stosunku obywateli do tyraństwa w tym okresie podaje Pauzania: „[...] Arystotymos, syn Damareta, wnuk Etymona, został tyranem Elidy. Jego zamiar poparł skutecznie Antygonos, syn Demetrios, króla Macedonii. Arystotymos sprawował władzę tyraństwa przez sześć miesięcy. Doprowadzili do przewrotu oraz obalili jego panowanie Chilon, Hellanikos, Lampis i Kylon. Ten ostatni nawet własnoręcznie zabił tyraństwa, choć schronił się on jako błagalnik do stóp ołtarza Zeusa Sotera, tj. Zbawiciela”. (Pauzania, *Wędrówki po Helladzie*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, H. Podbielski, oprac. H. Podbielski, Warszawa 2005, V, 5, 1). Historię tę przytacza również M.J. Justynus (M.J. Justynus, dz. cyt., XXVI, 1).

<sup>17</sup> W.W. Tarn, *Cywilizacja hellenistyczna*, przeł. C. Kundrewicz, Warszawa 1957, s. 106.

że za część swego państwa. Posłuszeństwa tej krainy strzegł również silny garnizon w Demetrias<sup>18</sup>.

W 267 r. p.n.e. Antygon musiał zmierzyć się z groźną koalicją, złożoną przede wszystkim z Aten, Sparty i królestwa Ptolemeusza<sup>19</sup>. Doszło do tzw. wojny chremonidejskiej. Jej nazwa wywodzi się od Chremonidesa, czołowego polityka ateńskiego stronnictwa antymacedońskiego, wnioskodawcy uchwały zatwierdzającej przymierze między Atenami a Spartą. Król Ptolemeusz II był żywo zainteresowany osłabieniem pozycji Macedonii, ponieważ odbudowa floty wojennej przez Antygona zagrażała jego dominacji na morzu. Niewykluczone również, że zamierzał samemu przejąć pozycję hegemonu Hellady, do czego predestynowało go posiadanie silnych wpływów w wielu *poleis* oraz dominacja na pobliskich Cykladach. William W. Tarn przypuszcza, że Ptolemeusz chciał zdobyć tron macedoński dla syna swej siostry, a zarazem małżonki, Arsinoe II<sup>20</sup>. Władca Egiptu wysłał na pomoc Atenom oblężonym przez Antygona flotę pod dowództwem Patroklosa (nosił on tytuł *nauarchos*). Łądem wyruszył zaś spartański monarcha Areus<sup>21</sup>. Na szczęście dla Antygona, jego przeciwnicy nie działali nazbyt energicznie. Patroklos ograniczył się do kontrolowania wód przybrzeżnych Attyki i nie zdecydował się nawet na wysadzenie desantu. Do sojuszu dołączył się również król Epiru — Aleksander II — syn i następca Pyrrusa, jednak jego atak na Macedonię został odparty, prawdopodobnie armię dowodzoną, przynajmniej nominalnie, przez nastoletniego syna Antygona, Demetriusza<sup>22</sup>. Około 265 r. p.n.e. król spartański poległ w bitwie nieopodal Koryntu — pokonany przez Gonatasa. Wówczas rozbici Spartanie zaprzestali walki. Około 262 r. p.n.e. Ateny, dręczone głodem<sup>23</sup> skapitulowały po długotrwałym oblężeniu<sup>24</sup>.

<sup>18</sup> B. Bravo, E. Wipszycka, dz. cyt., s. 192.

<sup>19</sup> Poza wymienionymi państwami w skład tej koalicji wchodziło również wiele *poleis* Peloponezu, m.in. Związek Achajski, a także Kreteńczycy (inskrypcja IG II<sup>2</sup> 687; tłumaczenie angielskie: <https://www.atticinscriptions.com/inscription/IGII31/912>, dostęp: 18.01.2021 r.).

<sup>20</sup> W.W. Tarn, dz. cyt., s. 30. Brak potwierdzenia w źródłach dla tej tezy. Arsinoe II już wówczas nie żyła, a jej wpływy na króla zapewne nie były tak wielkie, jak chce tradycja. Przeciw koncepcji W.W. Tarna jest m.in. E. Wipszycka (B. Bravo, E. Wipszycka, dz. cyt., s. 202).

<sup>21</sup> Pauzanasz, dz. cyt., III, 6, 4–6.

<sup>22</sup> M.J. Justynus, dz. cyt., XXVI, 2. Wielu uczonych wątpi w zawartą u Trogusa wzmiankę o odstąpieniu wojska macedońskiego od Antygona i uratowaniu sytuacji przez Demetriusza, uważając ją za powtórzenie relacji o najeździe Pyrrusa, wtrąconą przez historyka w celach umoralniających (W.W. Tarn, *Antigonos Gonatas*, Oksford 1913, s. 303, przypis 81). Poza Tarnem wątpliwości swoje wyrażali m.in. K.J. Beloch i F.W. Walbank. Wielu współczesnych uczonych, dążąc do stworzenia spójnej i jednolitej narracji, pomija ten epizod (m.in. R.M. Errington, A. Świderek, E. Wipszycka).

<sup>23</sup> Frontyn oraz Poliajnós podają, jakoby Antygon posłużył się podstępem wojennym do zagłodzenia Ateńczyków. Jego wojska wtargnęły do Attyki i zniszczyły pola, po czym wycofały się na czas zasiewów, by obrońcy mogli ponownie obsiać pola ziarnem ze swych zapasów. Wtedy żołnierze wrócili i ponownie zniszczyli zboża. Miało to zmusić Ateny do poddania się. Jednak wersja ta, ze względu na wykluczającą ją długość oblężenia (kilka lat) oraz pewną naiwność opowieści, wydaje się mało prawdopodobna (Poliajnós, *Podstępy wojenne*, przeł. M. Borowska, Warszawa 2003, IV, 6, 20; [także:] Frontyn, *Podstępy wojenne*, przeł. B. Burliga, Wrocław 2016, III, 4, 2).

<sup>24</sup> R.M. Errington, dz. cyt., s. 104–105.

Zwycięzca nie okazał się jednak bardzo surowy. Najważniejsi politycy antymacedońscy zbiegli do Egiptu. Garnizony Antygona powróciły do Pireusu i fortec w Attyce oraz zajęły ateńskie Wzgórze Muz, ale surowszych represji nie było. W 255 r. p.n.e. król manifestacyjnie zwrócił Atenom wolność — jego garnizon opuścił Wzgórze Muz (ale Macedończycy wciąż zajmowali pozostałe twierdze), a instytucje demokratyczne mogły funkcjonować bez bezpośredniego nadzoru, lecz pod kierownictwem promacedońskich polityków<sup>25</sup>.

Kolejny kryzys pozycji Antygona w Helladzie zaistniał z powodu ambicji członków jego rodziny. Około 253 r. p.n.e. zmarł lojalny brat Antygona, zarządca Akrokoryntu — Krateros. Schedę przejął jego ambitny syn Aleksander, który ogłosił się królem. Najważniejsza twierdza na terenach Hellady przestała podlegać królowi Macedończyków. Aleksander zmarł w 245 r. p.n.e. Wdowie po nim — Nikai — Antygon zaferował małżeństwo ze swoim synem Demetriuszem. Oświadczyzny zostały przyjęte i Macedończycy przybyli do Koryntu na ślub. Podczas przygotowań weselnych Gonatas niespodziewanie podszedł pod bramy twierdzy i zapukał. Zaskoczony strażnik otworzył królowi. Akrokorynt znowu znalazł się pod zwierzchnictwem Macedonii<sup>26</sup>, zaś do planowanego małżeństwa nie doszło.

Przeszkodą do osiągnięcia całkowitej hegemonii Macedończyków w Helladzie były dwa związki — Związek Etołski i Związek Achajski. Z pierwszym z nich Antygon utrzymywał chwiejny pokój. Niegościnnie, ubogie ziemie nie byłyby łatwym ani nęcącym potencjalnymi zdobyczami łupem. Zajmowali je twardzi górale stosujący walkę podjazdową i wykorzystujący trudny teren. Kampania przeciw Etołom byłaby trudna i wymagałaby długotrwałego udziału licznych wojsk, na co Antygon nie mógł sobie pozwolić. Ponadto Gonatas prawdopodobnie widział w nich siłę szachującą Epir<sup>27</sup>. Sam Związek Etołski nie był na tyle silny, by zagrozić sprawnie rządzonej Macedonii i jej pozycji w Helladzie. Musiał więc ograniczyć swą władzę do terenów zagarniętych podczas najazdu Celtów oraz pobliskich terytoriów (Akarnania, Delfy) i trzymać się z dala od ziem bezpośrednio podległych Antygonowi.

Znacznie groźniejszy był za to Związek Achajski powstały w 280 r. p.n.e. W 251 r. p.n.e. młody polityk Aratos obalił władcę *poleis* Sykion, tyrana Nikoklesa (zapewne popieranego przez Antygona), a następnie włączył to miasto — jako pierwsze nieachajskie *poleis*<sup>28</sup> — do Związku<sup>29</sup>. Od tego momentu rozpoczyna się dynamiczny wzrost znaczenia tego organizmu politycznego. Antygon początkowo sądził, że Aratos sam zamierza zostać tyranem, jednak widział w nim też przeciwwagę dla zbuntowanego Aleksandra. Chcąc go przekonać do prowadzenia promacedońskiej polityki, Gonatas wysłał mu 25 talentów. W zamian za to Aratos zaatakował Korynt, pozostający wówczas pod władzą zbuntowanego Aleksandra, lecz nie przyniosło to oczekiwanego efektu<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> B. Bravo, E. Wipszycka, dz. cyt., s. 203.

<sup>26</sup> Polianjos, dz. cyt., IV, 6, 1; [także:] Plutarch, *Żywoty. Aratos*, XVII.

<sup>27</sup> B. Bravo, E. Wipszycka, dz. cyt., s. 209.

<sup>28</sup> Sykion była *poleis* dorycką. Tamże, s. 210.

<sup>29</sup> R.M. Errington, dz. cyt., s. 108.

<sup>30</sup> A. Świderek, *Hellada królów*, Warszawa 1967, s. 201.



W 245 r. p.n.e. Etolowie wszczęli wojnę z Beocją, która podlegała Macedonii. Aratos wyruszył na pomoc napadniętym, ale ograniczył się do złupienia południowych terenów etolskich i nie zapobiegł klęsce Beotów pod Cheroneją<sup>31</sup>. Brak zaangażowania Antygona w ten konflikt wydaje się nieco dziwny. Być może był on bardziej skupiony na walce z Ptolemeuszami<sup>32</sup> lub nie chciał trwonić sił na spór, który nie godził w żywotne interesy Macedonii. Wschodnia Beocja pozostała bowiem pod władaniem króla, wciąż stanowiąc pomost między Macedonią a Helladą.

Antygon utrzymywał dobre stosunki ze Związkiem Achajskim aż do 243 r. p.n.e. Aratos, uzyskawszy wsparcie króla Ptolemeusza III (głównie pieniężne), spróbował „wyzwolić” Korynt, który od dwóch lat pozostawał znów w rękach Macedończyków. Powiodło mu się dzięki podstępowi i zdradzie<sup>33</sup>. Po tym sukcesie do Związku Achajskiego, otwarcie już wrogiego wobec Macedonii, przyłączyły się Megara, Trojzena i Epidauros. Tyrani podlegający Antygonowi na Peloponezie byli teraz odcięci od swego zwierzchnika.

Antygon próbował odzyskać Korynt dzięki sojuszowi ze Związkiem Etolskim. Traktat przewidywał podział terytoriów achajskich między obydwie strony<sup>34</sup>. Sam król był wówczas zbyt zaangażowany w konflikt z Ptolemeuszami o Cyklady. Etolowie pozbawieni wsparcia zostali pokonani przez Achajów. Zmusiło to Gonatasa do zawarcia pokoju ze zwycięzcami. Mimo tego Aratos w 240 r. p.n.e. bezskutecznie próbował zająć Ateny oraz Argos, czyli sojuszników Macedonii. Do ataku na Argos skłoniło go zabójstwo miejscowego tyrana Aristomachosa, przyjaciela Antygona, darzonego sympatią przez obywateli (co było rzadkie wśród Greków). Aratos spodziewał się, że Argejczycy chętnie dołączą do Związku Achajskiego. Natknął się jednak na zdecydowany opór. Obywatele Argos poparli syna tyrana Aristipposa, który bez przeszkód przejął władzę i kontynuował politykę ojca<sup>35</sup>.

Sprawa tak drastycznego naruszenia pokoju została rozstrzygnięta przez sąd rozjemczy w Mantinei. W wyniku tego procesu Aratos otrzymał karę grzywny w wysokości 30 min<sup>36</sup>. Była to niezwykle niska kara. Prof. Tadeusz Wałek-Czernecki nazwał ją „policzkiem moralnym dla Macedonii i protegowanych przez nią tyranów”<sup>37</sup>. Oznacza to, że położona na Peloponezie Mantinea nie obawiała się już potęgi Macedonii.

Antygon Gonatas zmarł w 239 r. p.n.e. Pozostawił Macedonię silną i sprawującą hegemonię nad znaczną częścią Grecji. Tesalia, Eubea oraz największe z *poleis* europejskich, kulturowe centrum Hellady — Ateny — wciąż były pod kontrolą Macedończyków. Sytuacja na Peloponezie nie była korzystna, ale wciąż byli tam tyrani podlegający królowi. Porażki ponosił on nie ze względu na brak zdolności taktycznych lub zręczności politycznej, ale przez brak zrozumienia dla mentalności greckiej.

<sup>31</sup> Plutarch, dz. cyt., XVI.

<sup>32</sup> T. Wałek-Czernecki, S. Witkowski, dz. cyt., s. 62.

<sup>33</sup> Plutarch, dz. cyt., XVIII–XXIII.

<sup>34</sup> Polibiusz, dz. cyt., II, 43.

<sup>35</sup> Plutarch, dz. cyt., XXV.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> T. Wałek-Czernecki, S. Witkowski, dz. cyt., s. 68.

Sytuacja w Helladzie skłania do wyciągnięcia następujących wniosków: popieranie tyranii sprawia więcej problemów, niż przynosi zysków; państwo macedońskie jest za słabe, by bezpośrednio władać całą Helladą; związki będą odgrywać coraz większą rolę<sup>38</sup>. Macedonia w chwili śmierci władcy miała szerokie pole manewru i możliwość wzmocnienia swej pozycji. Od następców Antygona miało zależeć, jak zostaną one wykorzystane.

## Bibliografia

### Źródła

- Frontyn, *Podstępy wojenne*, przeł. B. Burliga, Wrocław 2016.
- Justynus M.J., *Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusza Trogusa*, przeł. I. Lewandowski, Warszawa 1988.
- Laertios Diogenes, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, wyd. 2, Warszawa 1982.
- Pauzaniusz, *Wędrówki po Helladzie*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, H. Podbielski, oprac. H. Podbielski, Warszawa 2005.
- Plutarch, *Żywoty. Aratos*, [https://penelope.uchicago.edu/Thayer/E/Roman/Texts/Plutarch/Lives/Aratus\\*.html](https://penelope.uchicago.edu/Thayer/E/Roman/Texts/Plutarch/Lives/Aratus*.html) (dostęp: 21.01.2021).
- Poliajnós, *Podstępy wojenne*, przeł. M. Borowska, Warszawa 2003.
- Polibiusz, *Dzieje*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2005.

### Opracowania

- Bravo B., Wipszycka E., *Historia starożytnych Greków*, t. 3, *Okres hellenistyczny* (wyd. 2 popr. i rozsz.), Warszawa 2010.
- Errington R.M., *Historia świata hellenistycznego 323–29 p.n.e.*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Kraków 2010.
- Hammond, N.G.L., *Starożytna Macedonia*, przeł. A.S. Chankowski, Warszawa 1998.
- Ranowicz A., *Hellenizm*, przeł. J. Łanowski, Wrocław 1961.
- Świderek A., *Hellada królów*, Warszawa 1967.
- Tarn W.W., *Antigonos Gonatas*, Oksford 1913.
- Tarn W.W., *Cywilizacja hellenistyczna*, przeł. C. Kundrewicz, Warszawa 1957.
- Wąlek-Czernecki T., Witkowski S., *Wielka historia powszechna*, t. 2, *Dzieje greckie*, cz. 3, red. J. Dąbrowski i in., Poznań 1996.

---

<sup>38</sup> Podobne wnioski z historii wyciągnął przyrodni bratanek Antygona Gonatasa król Antygon III Doson, który założył we współpracy z Achajami Związek Helleński, zwany też „związkiem związków”.

KLAUDIA KIMEL

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Nota biograficzna

Absolwentka kierunku historia, specjalności mediewistyka. Zainteresowania naukowe to: historia kobiet, historia osób nieheteronormatywnych i ruchu LGBTQ+ na przestrzeni dziejów, a także przemian kulturowo-społecznych lat 60. XX wieku.

**Kochanki i królowe w renesansowej Europie —  
wizerunek kobiet przy władzy  
na przykładzie Anny Boleyn i Katarzyny Medycejskiej**  
**Mistresses and queens in Renaissance Europe —  
the image of women in power  
on the example of Anne Boleyn and Catherine de' Medici**

Streszczenie

W artykule zaprezentowano rolę kobiety w społeczeństwie renesansowym na kilku przykładach, a także potwierdzono tezę, że pomimo obowiązującego patriarchalnego wzorca społeczeństwa, silne jednostki kobiece występowały coraz częściej na arenie politycznej, społecznej czy kulturowej. W pierwszej części pracy przedstawiono ogólny obraz kobiety na przełomie średniowiecza i renesansu, ze szczególnym naciskiem na zmiany, które zaszły wraz z nadejściem XVI wieku. Druga część pracy koncentruje się już na zaprezentowaniu życiorysów Anny Boleyn i Katarzyny Medycejskiej, które stały się symbolami nowej epoki. Referat oparty jest na literaturze światowej, dotyczącej historii kobiet.

Słowa kluczowe: kobieta, renesans, kochanka, królowa, przemiany społeczne

Abstract

The article the role of women in Renaissance society through several examples, as well as proving the thesis suggesting that despite the prevailing patriarchal image of society, strong female individuals appeared more and more often in the political, social and cultural areas. The first part of the work presents the general picture at the turn of the Middle Ages and the Renaissance, with particular emphasis on the changes that took place with the advent of the 16th century. The second part of the paper focuses on presenting the life stories of Anne Boleyn and Catherine de' Medici, who became symbols of the new era. The paper is based on world literature on women's history.

Keywords: woman, Renaissance, mistress, queen, social transformations

Historia kobiet jest dość specyficzną dziedziną badań, która przez wiele lat zaniebdywana była na rzecz wielkich narracji i historii władców płci męskiej. Wiele kobiecych biografii powstało stosunkowo niedawno, co dziwi tym bardziej, że ich bohaterki miały bardzo ciekawe i kontrowersyjne życiorysy (wielu opracowań po dziś dzień się nie doczekaliśmy)<sup>1</sup>. Oczywiście najbardziej interesujące wydają się biografie kobiet z elit społecznych, gdyż wiadomo o nich najwięcej — źródła historyczne niejednokrotnie wspominają ich dokonania<sup>2</sup>, a pomimo to ich postacie owiane są pewną dozą tajemniczości. Istnieją zazwyczaj w tle, pełniąc rolę matek, córek, żon lub kochanek. Doba renesansu opisywana w niniejszej pracy, a szczególnie pierwsza połowa XVI wieku, wiąże się z ogromną zmianą w wizerunku kobiet, zwłaszcza tych znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie najwyższej władzy świeckiej. Uwaga zwrócona zostanie szczególnie na dwa dwory, angielski i francuski, ponieważ stanowią one bardzo dobre przykłady, które pozwolą dostarczyć wielu informacji na temat obowiązujących ówczesnie realiów obyczajowych. Ich dwie reprezentantki — Anna Boleyn i Katarzyna Medycejska będą tutaj niezwykle przydatne z kilku względów. Królowe te, ich charaktery i życiorysy, można potraktować jako wzorcowe dla przedstawienia problematyki artykułu. Żyły w dość przybliżonych czasach oraz borykały się z podobnymi problemami, które wiązały się ze skomplikowaną sytuacją życiową. Dodatkowo obie kobiety wybrane zostały spośród krajów Europy Zachodniej, zawężając tym samym terytorialnie zakres rozważań.

Żeby dobrze wyobrazić sobie rolę kobiety u boku władcy w pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku, należy odnieść się do postrzegania wizerunków tychże kobiet w poprzedniej epoce, czyli w późnym średniowieczu (XIV–XV w.). Utrwaliło ono stereotypy, które do dzisiaj funkcjonują wokół obrazu płci żeńskiej żyjącej w średniowieczu i we wczesnym renesansie. Christiane Klapisch-Zuber w swoim eseju poświęconym kobiecie i rodzinie doszukuje się przyczyn niesprawiedliwego i zdecydowanie mizoginicznego podejścia do tego tematu w późnych wiekach średnich. Jako niektóre z nich podaje ona: strach duchownych wobec kobiet, a także pogorszenie się ich sytuacji majątkowej, związane bezpośrednio z pozbawieniem prawa do dziedziczenia własnego wiana<sup>3</sup>. Istnieje zdecydowanie więcej czynników, natomiast te dwa według

---

<sup>1</sup> Przykłady z ostatnich lat, to między innymi głośna książka *Katarzyna Wielka. Prawda i mit* Andrzeja Andrusiewicza z 2012 roku (A. Andrusiewicz, *Katarzyna Wielka. Prawda i mit*, Warszawa 2012), *Jadwiga król Polski* Jarosława Nikodema z 2009 (J. Nikodem, *Jadwiga król Polski*, Warszawa 2009), czy też *Cecily Neville. Mother of Richard III* brytyjskiego historyka Louisa Ashdown-Hill (L. Ashdown-Hill, *Cecily Neville. Mother of Richard III*, Barnsley 2018). Większość dostępnej obecnie literatury dotyczącej tematu biografii słynnych kobiet na przestrzeni wieków to w dużej części prace popularnonaukowe i publicystyczne.

<sup>2</sup> Działo się tak ze względu na to, że to właśnie warstwy najwyższe w większości przypadków były odpowiedzialne za tworzenie źródeł. Niezwykle pomocne są w tym przypadku pamiętniki i dzienniki, czego przykładem mogą być między innymi pamiętniki Anny Potockiej (A. Potocka, *Mój pamiętnik*, wyd. VII, Warszawa 2016), a w przypadku okresów wcześniejszych — kroniki lub roczniki, przykładowo bardzo istotna *Kronika Francji, Anglii, Szkocji, Hiszpanii, Bretonii, Gaskonii, Flandrii i krajów sąsiednich* autorstwa Jeana Froissarta (J. Froissart, *Chronicles*, Londyn 1978).

<sup>3</sup> C. Klapisch-Zuber, *Kobieta i rodzina* [w:] *Człowiek średniowiecza*, pod red. J. Le Goffa, przeł. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 2000, s. 363.

badaczki najsilniej oddziaływały na społeczeństwo i przyczyniły się do ogólnej nieufności wobec kobiet w omawianym okresie.

Wiano było inwestycją, która okazywała się w większości przypadków bezowocna i zwyczajnie nieopłacalna dla rodziny panny młodej, co przyczyniało się do ogólnej niechęci do posiadania córek<sup>4</sup>. W momencie, w którym wiano żony zaczęło przerastać wielkością wkład męża, posiadanie wielu córek stało się niepożądane (warto wspomnieć, że rosło ono stopniowo od XII wieku, aby w końcu prawie całkowicie wyeliminować tradycję wkładu męża, która do czasów nowożytnych przetrwała jedynie w krajach północnych<sup>5</sup>). Frances i Joseph Gies w swojej pracy *Daily life in medieval times* zwracają natomiast uwagę na specyfikę roli kobiety w tamtym okresie: pomimo iż dama z wyższych sfer mogła posiadać ziemię, decydować o niej w sprawach sprzedaży czy nadania, w gruncie rzeczy jej pozycja ograniczała się do towarzyszenia mężczyźnie i stania w jego cieniu<sup>6</sup>. Stanowiło to swojego rodzaju paradoks — z jednej strony wychwalano kobiecość samą w sobie, podkreślając jej rolę w chrześcijaństwie, z drugiej natomiast ograniczano rolę kobiety do bycia matką, córką, żoną lub towarzyszką (co pozostało aktualne niemal do czasów dzisiejszych). W Anglii przed wyniesieniem Marii Tudor na tron (1553–1558) było bardzo niewiele kobiet, które rządziły samodzielnie<sup>7</sup>. Niezwykle interesującym przykładem jest Lady Jane Grey, wnuczka młodszej siostry Henryka VIII, tzn. „dziewięciodniowa”<sup>8</sup>.

Statystycznie wydawano damy za mąż w wieku dwunastu–czternastu lat<sup>9</sup>, co sprawiało, że szybko doczekiwały się dzieci i wnuków, a dość często zostawały też wdowami w młodym wieku. Przy zamążpójściu ziemie kobiety przechodziły w posiadanie męża, mogła je odzyskać jedynie w przypadku jego śmierci. Kilka razy zdarzyło się, że kobieta sama wybierała sobie męża. Przykładowo Izabela z Angoulême, królowa Anglii, żona Jana bez Ziemi, w 1220 r. wyszła za Hugona X Czarnego ze względu na własne korzyści, chociaż wcześniej był on zaręczony z jej córką, Joanną<sup>10</sup>. Jednak takie sytuacje były nieliczne.

Szczególnie mocno celebrowano rolę kobiety w kulcie religijnym. Badacze zajmujący się w swych studiach historią kobiet na ogół zgodni są co do tego, że istnieje zauważalny wzrost ich znaczenia w życiu religijnym w VII–VIII w. W tym czasie w szerokim kręgu chrześcijaństwa pojawiły się kobiety, które wyniesione zostały na ołtarze<sup>11</sup>. Mimo to w 1210 r. papież Innocenty III pisał: „Nie ma znaczenia, czy

<sup>4</sup> Ibidem, s. 363.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 362.

<sup>6</sup> J. Gies, F. Gies, *Daily life in medieval times: a vivid, detailed account of birth, marriage and death; food, clothing and housing; love and labor in Middle Ages*, Nowy Jork 1999, s. 42.

<sup>7</sup> Cesarzowa Matylda (1102–1167), Eleonora Akwitańska (1122–1204), Izabela Francuska (1295–1358).

<sup>8</sup> C. Bolland, *Tudor & Jacobean Portraits*, Londyn 2018, s. 30.

<sup>9</sup> D. Herlihy, *Medieval Households*, Cambridge, Mass.–Londyn 2009, s. 76.

<sup>10</sup> J. Gies, F. Gies, op. cit., s. 45.

<sup>11</sup> J.T. Schulenburg, *Female Sancity. Public and Private Roles [w:] Women and Power in the Middle Ages*, pod red. M. Erler, M. Kowaleski, Ateny 1988, s. 104.

Najświętsza Maryja Panna stoi ponad apostołami i jest bardziej od nich znacząca, gdyż to nie jej, lecz im, Pan powierzył klucze do Królestwa niebieskiego<sup>12</sup>. Kult maryjny, bardzo rozpowszechniony w dobie średniowiecza, stanowił punkt wyjścia dla wielu elementów życia płci żeńskiej, rozpoczynając od kwestii rodzinno-domowych, a kończąc na wyglądzie<sup>13</sup>. Interesujące jest dwojake spojrzenie na kobietę w wiekach średnich — z jednej strony postrzegano ją jako nieposłuszną i wodzącą na pokuszenie niczym Ewa z biblijnego raju, a z drugiej jako piękną Marię, noszącą w sobie dar życia<sup>14</sup>. Tradycja średniowieczna zrobiła z kobiety istotę zgubną i nieczystą, kusicielkę mężczyzn i źródło ich popędu seksualnego<sup>15</sup>. Jednocześnie zaobserwować można wszechobecny kult maryjny i wychwalanie dam serca. Służyła temu poezja dworska (średniowieczny symbol neoplatonizmu), wielbiąca kobiece piękno i delikatność<sup>16</sup>. Postrzeganie kobiety jako „istoty”<sup>17</sup>. W wielu aspektach pokłosie tego można było zaobserwować jeszcze w XX wieku.

W średniowieczu kobietę miały więc cechować przede wszystkim niewinność, pobożność, potulność i płodność. Chociaż większość z tych elementów spotykano również w myśleniu renesansowym, faktem jest, że z czasem coraz częściej, w stosunku do epoki poprzedniej, pojawiają się na arenie politycznej i kulturowej silne postaci kobiece<sup>18</sup>.

Renesans to przede wszystkim epoka ponownego zwrócenia się ku ludzkiemu ciału. Z czasem, gdy silniej uwydatniały się nowe prądy w sztuce i nauce, coraz więcej uwagi poświęcano dostrzeganiu piękna zewnętrznego. Nie sposób jest nie patrzeć z podziwem na bogato zdobione XVI-wieczne kobiece suknie, które są przeciwieństwem prostych, choć nierzadko bajecznie kolorowych strojów średniowiecznych. Idąc z duchem epoki, renesansowe suknie podkreślały kobiece atuty, akcentowały jej piękno. Bogato zdobione i dość kosztowne kostiumy świadczyły także o wysokiej pozycji damy. Zmiany nadchodziły z Włoch, gdzie już wraz z końcem XV wieku w sferach politycznych i kulturowych spotykano silne, wybitne kobiety, takie jak Katarzyna Sforza<sup>19</sup>, której kariera zupełnie nie przypomina typowego, średniowiecznego niewieściego patosu: wybitna księżna, symbol kobiecej siły i wciąż jeszcze prymitywnego rozumienia pojęcia emancypacji<sup>20</sup>. Matka Boska nie była już symbolem kobiecego piękna. Stała się nią bogini miłości i płodności — Wenus.

<sup>12</sup> Innocenty III, Epistle 187: *Decretale Nova quaedam* (1210) [w:] *Even the Dogs: The Ordination of Women in the Catholic Church*, pod red. C. Taddei-Ferretti, Zurych 2017, s. 114.

<sup>13</sup> E. Power, *Medieval women*, Cambridge 1975, s. 19.

<sup>14</sup> B. Bolton, D. Herlihy, *Women in medieval society*, Filadelfia 1976, s. 8–9.

<sup>15</sup> C. Klapisich-Zuber, op. cit., s. 5.

<sup>16</sup> V.L. Bullough, *The Subordinated Sex: A History of Attitudes Towards Women*, Nowy Jork 1974, s. 162.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 164.

<sup>18</sup> M.W. Labarge, *A small sound of the trumpet: women in medieval life*, Boston 1986, s. 11.

<sup>19</sup> Katarzyna Sforza (1463–1509) włoska arystokratka, niezwykle intensywnie działająca na polu politycznym.

<sup>20</sup> J. Kelly-Gadol, *Did women Have a Renaissance?* [w:] *Becoming visible: Women in European History*, pod red. R. Bridenthal, Boston 1977, s. 149–150.



Według badaczy w końcowych latach XV wieku następuje wzrost znaczenia kobiety-żony. Małżeństwo stanowiło dobrą okazję dla jej rozwoju osobistego (co dotyczy sfer wyższych i mieszczek). Dość często miały miejsce przypadki „świadomych małżeństw”<sup>21</sup>, zawieranych za wspólną decyzją kobiety i mężczyzny, chociaż nadal większość z nich stanowiła przede wszystkim swoisty rodzaj transakcji, szczególnie wśród elit. Kościół już od XI wieku zwracał uwagę na konieczność zgody obu stron w sytuacji zawarcia związku małżeńskiego, a także propagował zawieranie ślubu<sup>22</sup>, w którym zgoda ta jest wyrażona obustronnie, chociaż fakt ten często nie miał, niestety, poparcia w praktyce. To, w gruncie rzeczy bardzo rewolucyjne, podejście Kościoła do polityki matrymonialnej, burzy jeden z najsilniejszych stereotypów dotyczących życia średniowiecznych i renesansowych kobiet, zgodnie z którym nie miały one nic do powiedzenia w tej kwestii. Należy jednak pamiętać, że wolę Kościoła nie zawsze respektowano, obraz ten jest raczej nieco optymistyczny.

W sferach wyższych, a szczególnie u boku władców, coraz więcej pojawiało się kobiet ambitnych, dążących do celu, którym było zdobycie wpływów, a nawet małżeństwo z królem, mogące podnieść znaczenie ich rodziny. W Anglii przez pewien okres to królowe z dynastii Tudorów sprawowały realne, samodzielne rządy, ze szczególnym uwzględnieniem geniuszu Elżbiety I Wielkiej, *notabene* córki naszej bohaterki, Anny Boleyn. Badaczka Alison Plowden w swojej pracy *Tudor women: queens and commoners* wskazuje na fakt, iż wielu ówczesnych mówiło o swobodach, jakimi mogły się cieszyć mężatki w Anglii za panowania Tudorów. Wiele z przytoczonych przez Plowden podań pochodzi od zagranicznych obserwatorów (w tym Niemców), którzy nie tylko podkreślają ich samodzielność, ale także wielokrotnie dziwią się obyczajom, jakie panują w relacjach damsko-męskich<sup>23</sup>.

Renesans nie przyniósł jednak aż tak wielkich zmian w kwestii postrzegania roli kobiety, jakbyśmy chcieli. W dalszym ciągu macierzyństwo definiowało jej życie i wielokrotnie stanowiło najważniejszy jego aspekt. Od kobiet z elity wymagano przede wszystkim wydania potomstwa, co było niezbędne do zapewnienia rodowi trwania, a zatem dobrobytu (wynikającego z dziedziczności); znane nam są przykłady arystokratek, które rodziły po kilkanaście, albo nawet i kilkadziesiąt dzieci w trakcie swojego życia<sup>24</sup>. Nadal jednak istniał problem dużej śmiertelności potomstwa i matek podczas porodu oraz w późniejszych latach (będzie on towarzyszył życiu kobiet aż do XIX wieku, w którym nastąpił niezwykle rozwój medycyny). Według statystyk podawanych przez badaczy, umieralność kobiet podczas porodu w Anglii doby renesansu wahała się pomiędzy 2,5–10% w zależności od wieku<sup>25</sup>. Na dużą śmiertelność dzieci wpływały między innymi: choroby pandemiczne, niedożywienie, a także wszechobecny brud<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> R. Kamprowski, *Miejsce i rola kobiety w rodzinie na przestrzeni wieków. Od antyku po I wojnę światową. Zarys problematyki*, „Refleksje” 2011, nr 4, s. 37.

<sup>22</sup> C. Klapisch-Zuber, op. cit., s. 364–365.

<sup>23</sup> A. Plowden, *Tudor women: queens and commoners*, Nowy Jork, 1979, s. 2.

<sup>24</sup> M.L. King, *Women of the Renaissance*, Chicago, 1991, s. 3.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 6.

Nadal kobiecość jako taka sprowadzana była głównie do sfery seksualności. Teologowie, filozofowie i znawcy prawa definiowali kobiety na zasadzie idealizowania dziewictwa i demonizowania sfery seksualnej, dzięki czemu najwyższe uznanie zyskiwały oczywiście te, które poświęciły swoje życie Bogu<sup>27</sup>. Zakonnik Cherubino da Siena przedstawił etapy życia płci żeńskiej, które wiodło przez: *virginale*, *viduale* e *matrimonaile* (dziewictwo, wdowieństwo i małżeństwo)<sup>28</sup>.

Tak jak w poprzedniej epoce, tak i teraz dziewczynki były o wiele mniej entuzjastycznie witane na świecie niż chłopcy. Uważano je również za zagrożenie dla dziedzictwa rodowego, szczególnie w wyższych sferach, gdzie przedłużenie rodu było jedną z najważniejszych kwestii<sup>29</sup>. Alternatywą dla małżeństwa w krajach katolickich był też zakon, natomiast w interesującej nas Anglii po kasacji życia monastycznego okazało się, że wskaźnik nigdy niezamężnych dorosłych kobiet z wyższych sfer wynosił aż 10% w siedemnastym stuleciu<sup>30</sup>. W społeczeństwie, w którym rola kobiety była ściśle określona na każdym szczeblu, bardzo niewiele uwagi poświęcano tym, które żyły „po swojemu”. Stanowiły niebezpieczeństwo szczególnie dla ich potencjalnych kandydatów na męża, gdyż dość swobodne życie renesansowych panien poddawało w wątpliwość ich dziewictwo, które było bardzo ważne<sup>31</sup>.

Zanim Henryk VIII Tudor poznał Annę i doprowadził do jednego z najbardziej kontrowersyjnych procesów rozwodowych w historii, czekała ją dość długa droga na szczyt. Anna Boleyn urodziła się w Norfolk w 1501 lub 1507 roku. Data ta długo była nieznana ze względu na brak źródeł. Ostatecznie historycy zdołali ustalić ją na podstawie listu do ojca, który został napisany w 1513 roku, kiedy Anna wyjechała już z Anglii, aby zostać damą na dworze u Małgorzaty Habsburg, księżnej Sabaudii i namiestniczki Niderlandów (na co miałyby szansę dopiero w wieku wczesnonastoletnim). Nie bez głosów sprzeciwu powinno uznawać się 1501 r. za rok odpowiadający narodzinom Anny<sup>32</sup>.

Ona, jej siostra Maria i brat Jerzy byli jedynymi dziećmi Tomasza Boleyna, który robił ogromną karierę na dworze Henryka VIII jako wybitny dworzanin, prowadzący zręczną politykę epoki humanizmu. Jednocześnie Tomasz odegrał ważną rolę w wielu interesach królewskich. Na dodatek Boleyn posiadał wyjątkowy dar dyplomatyczny, dlatego król wolał mieć go przy sobie, pomimo że lubił on prawić żartobliwe uwagi na temat monarchii<sup>33</sup>. Maria Boleyn, skądinąd również jedna z kochanek Henryka VIII, w dzieciństwie także wysłana została za granicę. Gdy wróciła do Anglii, od razu wprowadzono ją na dwór angielski. Była starsza od Anny, została wydana za męża za Williama Careya, dworzanina Henryka<sup>34</sup>. Co ciekawe, króla podejrzewano również o romans z matką Anny, co jednak w świetle dzisiejszych badań

<sup>27</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 29.

<sup>32</sup> E. Ives, *Życie i śmierć Anny Boleyn*, Kraków 2012, s. 17.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 18–19.



chronologicznych wydaje się raczej niemożliwe<sup>35</sup>. Jerzy bardzo szybko, jako nieletni jeszcze chłopiec, zajął stanowisko królewskiego paza na dworze. Był on najstarszy z całej trójki rodzeństwa, badacze wysuwają wniosek, że musiał urodzić się około 1499 roku<sup>36</sup>.

Jak już wyżej zostało wspomniane, Anna w wieku około trzynastu lat została wysłana na dwór habsburski, gdzie regentką w imieniu swojego nieletniego bratanka (Karola, późniejszego Karola V Habsburga) była Małgorzata Austriacka. Boleyn została jedną z dam dworu arcyksiężnej, u boku której przyszła królowa angielska miała ogromne możliwości kształcenia się<sup>37</sup>. Zachowało się kilka listów, które pisała do ojca po francusku (ewidentnie była wówczas na początku swojej nauki tego języka, gdyż gramatycznie i stylistycznie były nienajlepsze<sup>38</sup>). Oprócz języka Anna uczyła się dobrych manier, resztę czasu wypełniało jej przebywanie na przeróżnych uroczystościach, balach, tańcach, lub po prostu towarzyszenie księżnej, co uznawane było przez jej ojca za konieczne dla każdej dorastającej arystokratki. To właśnie tam zrodziła się w Annie wielka pasja i miłość do muzyki, którą dzieliła z Henrykiem.

W 1515 roku Anna Boleyn przeniosła się na dwór królowej Klaudii, żony Fryderyka I, do Francji. Klaudia i Anna były rówieśniczkami, dzięki czemu — a także dzięki znajomości przez tę drugą języka francuskiego<sup>39</sup> — Boleyn korzystała z okazji, aby chwalić się swoimi licznymi talentami na dworze pod czujnym okiem królowej, która zaszczepiła w niej miłość do malarstwa, a głównie do iluminacji ksiąg. Jednak już po kilku latach, w 1520 roku, wysunięto pomysł zamążpójścia Anny Boleyn za niejakiego Jamesa Butlera<sup>40</sup>. Do małżeństwa za wszelką cenę pragnął doprowadzić Thomas Wolsey, późniejszy kardynał i, co ciekawe, zagorzały przeciwnik Anny. Nie wiadomo jednak, dlaczego małżeństwo ostatecznie nie doszło do skutku. Anna wróciła do Anglii wciąż jako panna na wydaniu.

Boleyn niewątpliwie zrobiła ogromne wrażenie nie tylko na samym Henryku, ale również i na jego dworze. Prawdopodobnie nie osiągnęła tego dzięki swojej aparycji. Nieliczne wizerunki, które przetrwały do obecnych czasów podają, że cechowała ją raczej bardzo pospolita uroda<sup>41</sup>. Już po jej ścięciu wielu pisarzy rozpowszechniało informację, że była wręcz szkaradna<sup>42</sup>. Nicholas Sander, elżbietański rekuzant, był jednym z głównych rozpowszechniających legendy o upiornym wyglądzie Anny, która miała mieć czarne włosy i owalną twarz o ziemistej cerze, jak gdyby cierpiała na żółtaczkę, pojedynczy ząb wystawał jej spod górnej wargi, a prawa dłoń liczyła sześć palców. Tuż pod brodą było ogromne zgrubienie, dlatego miała to ukrywać, zakłada-

<sup>35</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>41</sup> Słynne portrety nieznanymi malarzami z National Gallery of Portrait i Hever, a także o wiele późniejsze obrazy, są bardzo podobne w swojej koncepcji, więc nie można traktować ich jako całkowicie wiarygodnych (ibidem, s. 50).

<sup>42</sup> Ibidem, s. 46–47.

jąc suknie z wysokimi kołnierzami, przysłaniającymi jej szyję. Trudno jednak uznać ten opis za wiarygodny<sup>43</sup>. Dzisiaj badacze odrzucają te nacechowane emocjonalnie przekazy, przyjmując tezę, że to nie jej uroda, a intelekt, wykształcenie i elegancja okazały się kluczem do sukcesu. Stała się obiektem westchnień, gdyż była fascynująca i sprawiała, że mężczyźni w jej otoczeniu czuli się onieśmieleni. Naturalnie przyczyniły się do tego władczyni, u których Anna spędziła wiele lat na naukach.

Dokładnie nie wiadomo, kiedy po raz pierwszy spotkała króla. Pewną datą jest jedynie 1527 rok, kiedy Henryk przesłał pierwszą prośbę do Klemensa VII o unieważnienie małżeństwa i pozwolenie na kolejny ślub, chociaż imię Anny w owym dokumencie nie pada. Być może więc ich „romans” trwał już od pierwszej połowy 1526 r. — tę datę podaje Eric Ives<sup>44</sup>.

Wiadomo, że Anna ostrożnie traktowała zaloty króla<sup>45</sup>. W końcu jej pozycja społeczna była zgoła inna — Henryk był monarchą, a Anna nie chciała zostać jedynie chwilową kochanką. Wiedziała, że król musi zrozumieć, iż nie może bez niej żyć i to ona zastąpi u jego boku Katarzynę Aragońską. Odmawiała przychodzenia do komnaty Henryka<sup>46</sup>. Co najważniejsze, jej plan zadziałał latem 1527 roku<sup>47</sup>, a już niedługo po tym Henryk podjął jedną z najważniejszych decyzji państwowych, jakie kiedykolwiek przyszło zatwierdzić koronowanej głowie.

Relacja między Anną a monarchą w tamtym okresie mieściła się w ramach typowego, wciąż jeszcze popularnego „romansu dworskiego”. Listy z lat 1527–1528 potwierdzają, jak głębokie i intensywne było to uczucie<sup>48</sup>. Według jego zasad fakt, że król miał już żonę, w niczym nie przeszkadzał, a póki ich relacja była niemal czysto platoniczna i emocjonalna, wszystko było w jak największym porządku. Problem zaistniał w momencie, w którym Henryk ostatecznie pogodził się z myślą, że Katarzyna nie jest w stanie podarować mu syna, a żeby doczekać się męskiego potomka, zmuszony będzie się rozwieść<sup>49</sup>. Pamiętać należy, że małżeństwo z Katarzyną Aragońską miało charakter głównie polityczny. Anna, pozbawiona monarchistycznego pochodzenia, była jedynie dwórką, córką swojego ojca, i z założenia miała pozostać tylko kochanką. Tak się oczywiście nie stało.

Boleyn została królową Anglii dopiero w 1533 roku<sup>50</sup>. Batalia z Watykanem o prawo do rozwodu trwała przez prawie sześć lat, a jej konsekwencje obserwujemy do dzisiaj. Henryk VIII dokonał supremacji swojego królestwa spod zwierzchnictwa papieskiego i stanął na czele państwa już nie tylko jako król, ale też jako głowa kościoła<sup>51</sup>. Anna Boleyn, kobieta, o której tak naprawdę nie wiadomo za wiele, była

<sup>43</sup> Ibidem, s. 44–47.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 102.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 107.

<sup>48</sup> A. Licence, *W łóżu z Tudorami. Intymne życie dynastii*, Kraków 2015, s. 162.

<sup>49</sup> E. Ives, op. cit., s. 98.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 201.

<sup>51</sup> N. Williams, *Henry VIII and his court*, Nowy Jork 1971, s. 134.

punktem zapalnym swego rodzaju rewolucji religijnej<sup>52</sup>. Czy odczuwała wagę swojej pozycji? Na pewno. Musiała wpływać na Henryka i jego decyzje, również te dotyczące religii. Oprócz tego stała się patronką sztuki na dworze i jako królowa zapoczątkowała wiele nowych trendów. Była mecenasem wielu malarzy, między innymi Hansa Holbeina młodszego, który na jej życzenie stworzył między innymi dekoracje do przedstawień koronacyjnych, a także jedno ze swych najsłynniejszych dzieł — obraz *Ambasadorowie*<sup>53</sup>. Anna posiadała również wiele manuskryptów, które specjalnie dla niej napisane zostały przez pisarzy i artystów z kontynentu europejskiego<sup>54</sup>. Królowa wyrażała także niezwykle zamiłowanie do antyku, przejawiało się ono głównie w jej zainteresowaniu meblami, którymi się otaczała, a także w kolekcjonowaniu dzieł sztuki, którymi Henryk kazał udekorować jej posiadłość w Hanworth<sup>55</sup>. Równie istotny był wpływ Anny na modę dworską. Chociaż nie zachował się żaden egzemplarz jej biżuterii, z rachunków króla dostajemy informację o tym, że dość szczerze obdarowywał ją klejnotami (między innymi przepaską ze złota koronnego<sup>56</sup>). Precjoza dla królowej projektował Hans Holbein, wśród nich był m.in. wisior z inicjałami „H” i „A”<sup>57</sup>. Na najsłynniejszym portrecie Anny można obserwować królową ozdobioną naszyjnikami z pereł i literą „B”<sup>58</sup>. Niestety, po jej śmierci zadbano, aby wszystkie kosztowności królowej przetopić, by nie pozostał po niej żaden fizyczny ślad. Na cześć jej koronacji zorganizowano wyszukane igrzyska, ceremonii towarzyszyła procesja przez całe miasto, a także ogromny przepych i pokaz bogactwa, również w kwestii garderoby nowej królowej.

Można zaryzykować stwierdzenie, że Anna Boleyn to typowa kobieta renesansu, która absolutnie nie kojarzy się ze średniowiecznym ideałem damy. Ciemnowłosa, obdarzona silnym charakterem, dążąca do zdobycia pozycji, która przyniosłaby sławę jej i swojej rodzinie na długo. Druga z sześciu żon monarchy, inteligentna i enigmatyczna, fascynuje po dziś dzień swoją tajemniczością i oddaniem — z jednej strony królowi, a z drugiej sobie samej. Zaczynając jako kochanka (lub bardziej „towarzyszka” Henryka), a kończąc jako królowa angielska, Anna Boleyn jest typowym przykładem renesansowej damy, która nie bała się pokazać swojego znaczenia.

Drugą postacią, nie mniej interesującą, chociaż zdecydowanie inną od Anny, była Katarzyna Medycejska. Urodzona w 1519 roku<sup>59</sup> księżna z rodu Medyceuszy nie mogła liczyć na swój czar i wdzięk. Mówiono o niej, że jest inteligentna, ła-

<sup>52</sup> Dzisiaj przypisuje się jej główną rolę w tym wydarzeniu, w rzeczywistości jest ona jednak przeceniana. Kryzysy na linii Kościół–państwo zdarzały się już wcześniej, natomiast koncepcję zwierzchnictwa korony nad Kościołem Anglii Henryk wymyślił w 1529 roku, na trzy lata przed jej wprowadzeniem (E. Ives, op. cit., s. 151–152).

<sup>53</sup> Ibidem, s. 269–270.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 276.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 286–287.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 288.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 288.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 289.

<sup>59</sup> J. Héritier, *Catherine de Medici, Queen, consort of Henry II, King of France, 1519–1589*, Londyn 1963, s. 15.

godna, miła i uprzejma, chociaż nie była ani wybitnie piękna, ani też pociągająca<sup>60</sup>. W wieku czternastu lat opuściła Italię, gdyż przeznaczono ją na żonę dla drugiego syna Franciszka I, Henryka, księcia Orleanu, pomimo ogromnego posagu i bogatego rodowodu swojej rodziny<sup>61</sup>. Mimo to Katarzyna, której stryjem był papież Klemens VII, była najodpowiedniejszą kandydatką na żonę dla francuskiego księcia, którego ojciec zapragnął wsparcia ze strony Italii.

W 1553 roku kobieta dotarła do Francji, gdzie poślubiła starszego o niecały miesiąc Henryka. Z dzisiejszego punktu widzenia młodzi małżonkowie wciąż byli dziećmi, Katarzyna na dodatek miała za sobą dość dramatyczne przeżycia z wczesnego dzieciństwa<sup>62</sup>. Tym niemniej pozycja młodej władczyni gwałtownie zmieniła się po ślubie — w domu była „aż Medyceuszką”, w Paryżu „tylko Medyceuszką”. W momencie śmierci brata Henryka, kiedy oficjalnie został on delfinem Francji, coraz większej liczbie osób zaczęło to przeszkadzać. Sprawy komplikował również fakt, że przez wiele lat nie potrafiła dać swojemu małżonkowi syna<sup>63</sup>. Jej sytuacja wydawała się więc wyjątkowo niekorzystna.

Mimo to badacze wskazują przede wszystkim na jej spryt i siłę. Nie poddała się i postanowiła zawalczyć o polepszenie swojej sytuacji na dworze, nawiązując liczne przyjaźnie z wpływowymi kobietami<sup>64</sup>. Franciszek I był oczarowany synową. Mark Strage podaje dwa powody, które sprawiły, że teść tak polubił Katarzynę: jej spokój i uległość, a także fakt, że Katarzyna od samego początku starała się mu przypodobać<sup>65</sup>. Niestety, wielką miłością jej męża okazała się być inna kobieta, starsza i nie zwykle piękna Diana de Poitiers, której poświęcił niemal całe swoje życie<sup>66</sup>.

Kobieta ta miała trzydzieści siedem lat, kiedy zauroczył się nią zaledwie siedemnastoletni Henryk II<sup>67</sup>. Wielbił on swoją kochankę w podobny sposób, jak Henryk VIII Tudor Annę Boleyn przez pierwsze lata ich związku. Na cielesny kontakt kochankowie zdecydowali się dopiero w momencie, w którym Henryk ostatecznie został delfinem<sup>68</sup>. Różnica wieku między nimi wynosiła prawie dwadzieścia lat, Diana jednak, w przeciwieństwie do Katarzyny Medycejskiej, była wybitnie piękna, niesamowicie ambitna, a na dodatek równie inteligentna, co późniejsza królowa<sup>69</sup>. Wiemy, że żona delfina zazdrościła kochance tego, jakim uczuciem ten ją obdarzał, a także w jakim uwielbieniu ta, bądź co bądź kobieta w średnim wieku, pławi się na dworze. Istnieją źródła mówiące o tym, że Medyceuszka wielokrotnie podgląda-

<sup>60</sup> B. Craveri, *Kochanki i królowe. Władza kobiet*, Warszawa 2008, s. 31.

<sup>61</sup> Medyceusze to jedynie ród bankierski, a nie królewski, przez co do świadomości ogółu przebijały się głosy o mezaliansie. Ibidem, s. 17.

<sup>62</sup> Katarzyna dorastała w otoczeniu pełnym intryg, wiedząc, że dla jej rodziny jest jedynie punktem przetargowym w polityce matrymonialnej. Dodatkowo była sierotą, wcześniej tracąc oboje rodziców. Ibidem, s. 18–20.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 20.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>65</sup> M. Strage, *Women of power: the life and times of Catherine de Medici*, Nowy Jork 1976, s. 40.

<sup>66</sup> B. Craveri, op. cit., s. 21.

<sup>67</sup> M. Strage, op. cit., s. 55.

<sup>68</sup> B. Craveri, op. cit., s. 24.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 22.

ła kochanków w sypialni i nie mogła przeżyć tego, jak różne jest to od jej własnych przeżyć w małżeńskiej sypialni<sup>70</sup>. Nie mogąc więc jej pokonać, sprytna Katarzyna zrobiła to, czego Katarzyna Aragońska nie mogła uczynić: zaprzyjaźniła się z ulubienicą swojego męża.

Henryk II zasiadł na tronie w 1547 roku, a Diana zaczęła cieszyć się ogromną władzą i szacunkiem. Mówi się, że formalnie sprawowała rolę królewskiego doradcy, a nawet kogoś na kształt premiera<sup>71</sup>. Katarzyna, będąc całkowicie z boku tego „teatryku”, „poddawała się woli Diany tak dalece, w sposób tak wykraczający poza granice posłuszeństwa małżeńskiego, że dziwiło to nawet współczesnych”<sup>72</sup>. W swoim liście do nadintendenty Pomponne’a de Bellievre, którego zadaniem było przywołanie do porządku jej córki Małgorzaty: „żadna kobieta, która kochała swojego męża, nigdy nie kochała jego dziwki”<sup>73</sup>.

Było jednak coś, czego obie kobiety, podobnie zresztą jak Anna Boleyn, która w końcu tego doświadczyła, obawiały się najbardziej — było to odrzucenie ze strony króla. Dziesięć lat po ślubie ostatecznie Katarzyna urodziła Henrykowi dziedzica, a dla Diany stała się największym sprzymierzeńcem<sup>74</sup>. W 1559 roku król jednak zmarł, a Katarzyna wzięła w ręce władzę w kraju<sup>75</sup>.

Nikt nie spodziewał się takiego obrotu sprawy. Franciszek II, jej pierworodny syn, również wkrótce zmarł i pojawiła się kwestia regencji ze względu na niepełnoletność jej drugiego syna<sup>76</sup>. Katarzyna Medyceuszka zastosowała bez najmniejszych skrupułów wszystkie dostępne jej środki — perswazję, obietnice, handel wymienny, groźby, szantaż. Potrafiła zmusić do ugody kuzynów małego króla, Antoine’a de Bourbon oraz jego brata, księcia de Condé. Jej inteligencja i spryt przejawiają się tutaj wyjątkowo mocno, wzmacniając jej pozycję i zyskując jej szacunek na dworze. Panowała u boku synów przez prawie trzydzieści lat, mając na celu ciągłość władzy królewskiej i jak najlepsze przygotowanie dzieci do roli władcy. Dwór francuski w czasach rządów Katarzyny Medycejskiej przeżywał swój największy rozkwit.

Ta niesamowita zmiana, którą przeszła Katarzyna Medycejska, potwierdza jej siłę i spryt. Po raz kolejny widzimy tutaj przykład silnej, ambitnej kobiety renesansu, która doprowadziła do stworzenia legendy opiewającej dwór francuski, a do tego zdolna była nawet do przyjaźni z kochanką swojego męża. Diana de Poitiers również stała się ikoną renesansowej kobiecości, niezwykle ambitna i piękna, z punktu widzenia historii jednak znajduje się w cieniu za swoją „konkurentką”.

Zarówno Anna, jak i Katarzyna były niewątpliwie silnymi kobietami, które na stałe zapisały się nie tylko na kartach historii, ale także naszej kultury. Łączyły je nie tylko tak oczywiste kwestie, jak lata życia i Francja, lecz również fakt, iż obie do rangi królowych wносиła perspektywa posiadania potomka płci męskiej. Anna nieste-

<sup>70</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 27.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 31.

<sup>74</sup> Ibidem.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 31–32.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 35–36.

ty nie zdołała wydać na świat syna, ale jej córka Elżbieta została jedną z najwybitniejszych władczyń w historii Anglii. Katarzyna natomiast doczekała się wielu dzieci, w tym również chłopców, którzy w późniejszym czasie zostali królami Francji<sup>77</sup>. Mimo swojej siły i niepokonanej ambicji musiała liczyć się jednak ze zdaniem synów — władców, którzy kilkakrotnie stali na jej drodze do osiągnięcia celu. Mimo to zainicjowała wiele ważnych wydarzeń i przedsięwzięć, z którymi do dzisiaj jest kojarzona (między innymi Noc św. Bartłomieja). Obie damy jawią się jako kobiety zabiegające o władzę i uznanie, swoim sprytem i charyzmą fascynując badaczy oraz entuzjastów kultury nawet dzisiaj, wiele wieków później.

Zmiana spojrzenia na kobiety, które poza byciem jedynie towarzyszkami mężczyzn stały się silnymi, indywidualnymi jednostkami, stanowiła ogromny krok do przodu dla europejskiej mentalności. Pomimo iż wyjątkowo zmaskulinizowane społeczeństwo Europy doby renesansu dalej nakazywało stawianie ich w cieniu mężczyzn, coraz częściej osiągały niesamowite sukcesy, o których wiedza przetrwała przez stulecia. Dzisiaj są podziwiane, celebrytuje się ich spuściznę i nawet jeśli nie wszystko skończyło się dla nich dobrze, dały świadectwo swoich dokonań i ambicji, które szokowały współczesnych i sprawiały, że mężczyźni nie potrafili się im oprzeć. Kochanki, królowe, ale przede wszystkim kobiety — i tak o nich myślimy.

## Bibliografia

### Źródła drukowane/opublikowane

Froissart J., *Chronicles*, Londyn 1978.

Innocenty III, Epistle 187: *Decretale Nova quaedam* (1210) [w:] *Even the Dogs: The Ordination of Women in the Catholic Church*, pod red. C. Taddei-Ferretti, Zurych 2017.

Potocka A., *Mój pamiętnik*, wyd. VII, Warszawa 2016.

### Opracowania

Andrusiewicz A., *Katarzyna Wielka. Prawda i mit*, Warszawa 2012.

Ashdown-Hill L., *Cecily Neville. Mother of Richard III*, Barnsley 2018.

Bolland C., *Tudor & Jacobean Portraits*, Londyn 2018.

Bolton B., Herlihy D., *Women in medieval society*, Filadelfia 1976.

Bullough V.L., *The Subordinated Sex: A History of Attitudes Towards Women*, Nowy Jork 1973.

Craveri B., *Kochanki i królowe. Władza kobiet*, Warszawa 2008.

Gies J., Gies F., *Daily life in medieval times: a vivid, detailed account of birth, marriage and death; food, clothing and housing; love and labor in the Middle Ages*, Nowy Jork 1999.

Herlihy D., *Medieval Households*, Cambridge, Mass.–Londyn 2009.

Héritier J., *Catherine de Medici, Queen, consort of Henry II, King of France, 1519–1589*, Nowy Jork 1963.

Ives E., *Życie i śmierć Anny Boleyn*, Kraków 2012.

Kamprowski R., *Miejsce i rola kobiety w rodzinie na przestrzeni wieków. Od antyku po I wojnę światową. Zarys problematyki*, „Refleksje” 2011, nr 4, s. 33–41.

Kelly-Gadol J. *Did women Have a Renaissance?* [w:] *Becoming visible: Women in European History*, pod red. R. Bridenthal, Boston 1977.

<sup>77</sup> Franciszek II (1544–1560), Karol IX (1550–1574) i Henryk III (1551–1589).

- King M.L., *Women of the Renaissance*, Chicago 1991.
- Klapisch-Zuber C., *Kobieta i rodzina* [w:] *Człowiek średniowiecza*, pod red. J. Le Goffa, przeł. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa 2000.
- Labarge M.W., *A small sound of the trumpet: women in medieval life*, Boston 1986.
- Licence A., *W lożu z Tudorami. Intymne życie dynastii*, Kraków 2015.
- Nikodem J., *Jadwiga król Polski*, Warszawa 2009.
- Plowden A., *Tudor women: queens and commoners*, Nowy Jork, 1979.
- Power E., *Medieval women*, Cambridge 1975.
- Schulenburg J.T., *Female Sancity. Public and Private Roles* [w:] *Women and Power in the Middle Ages*, pod red. M. Erler, M. Kowaleski, Ateny 1988.
- Strage M., *Women of power: the life and times of Catherine de Medici*, Nowy Jork 1976.
- Williams N., *Henry VIII and his court*, Nowy Jork 1971.





ŁUKASZ WENDORFF

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ORCID: 0000-0003-1571-0358

Nota biograficzna

Student drugiego roku studiów magisterskich. Promotorem pracy dyplomowej na studiach I stopnia była prof. UAM dr hab. Bernadetta Manyś, a promotorem pracy magisterskiej jest prof. UAM dr hab. Aleksander Małecki. Otrzymał stypendium naukowe z Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka, które zamierza wykorzystać na badania naukowe dotyczące Franciszka II Rakocznego w Budapeszcie.

## **Kampania księcia Jerzego II Rakoczego w świetle relacji francuskiego ambasadora Huguesa de Terlona**

### **The Campaign of Prince George II Rakoczy in the light of the accounts of the French Ambassador Hugues de Terlon**

Streszczenie

Artykuł opisuje polityczną działalność księcia Siedmiogrodu Jerzego II Rakoczego w czasie agresji szwedzkiej na terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Rakoczy po podpisaniu porozumienia z królem Szwecji Karolem X Gustawem, zdecydował się wkroczyć na ziemie polskie w sojuszu z Kozakami. Wydarzenia te opisał na kartach swoich pamiętników francuski dyplomata Hugues de Terlon, który był ambasadorem u boku szwedzkiego monarchy w czasie jego licznych kampanii w okresie drugiej wojny północnej. Miał on okazję osobiście poznać księcia Rakoczego oraz ocenić jego zachowanie. Mimo tego, że nie był naocznym świadkiem wszystkich opisywanych wydarzeń, czerpał informacje od towarzyszy króla Szwecji. W artykule zawarte są opisy relacji szwedzko-siedmiogrodzkich, trasy przemarszu sojuszniczych wojsk oraz najważniejsze wydarzenia dotyczące kampanii księcia Jerzego II. Informacje przekazane przez de Terlona zostały skonfrontowane z dotychczasowymi ustaleniami światowych badaczy. Dzięki temu w artykule wykazano subiektywizm, który cechował narrację francuskiego autora. Zweryfikowane zostały fakty takie jak daty oraz miejsca zdarzeń.

Słowa kluczowe: Siedmiogród, Transylwania, Rakoczy, potop szwedzki, de Terlon

Abstract

The article describes the political activity of prince of Transylvania, George II Rakoczy, during the Swedish aggression on the territory of Poland. After signing an agreement with King Charles X Gustav of Sweden, Rakoczy decided to invade Polish territory in alliance with the Cossacks. These events were described in his memoirs by the French diplomat Hugues de Terlon, who was an ambassador to the Swedish monarch during his numerous campaigns in

the Second Northern War. He had the opportunity to meet Prince Rakoczy personally and to assess his behavior. Despite the fact that he was not an eyewitness of all the events described, he drew information from the Swedish king's companions. The article contains descriptions of Swedish-Transylvanian relations, routes of the allied armies' march and the most important events of Prince George II's campaign. The information provided by de Terlon was confronted with the previous findings of international researchers. As a result, the article demonstrates the subjectivity of the French author in his narrative. Facts such as dates and places of events were verified.

Keywords: Charles X Gustav, George II Rakoczy, De Terlon, Second Northern War, French Ambassador

Celem artykułu jest przedstawienie i ocena polityki wewnętrznej oraz zagranicznej księcia Jerzego II Rakoczego w oparciu o informacje zawarte w pamiętnikach francuskiego ambasadora Huguesa de Terlona. Był on dyplomata u boku Karola X Gustawa w czasie trwania drugiej wojny północnej, który towarzyszył mu w czasie jego kampanii. Miał okazję osobiście poznać księcia Siedmiogrodu. Przed dokładną analizą informacji zawartych na kartach pamiętnika ambasadora de Terlona należy zwrócić uwagę na to, których dokładnie z opisywanych wydarzeń był on naocznym świadkiem. Francuski ambasador spotkał księcia Siedmiogrodu w momencie, kiedy ten połączył siły z Karolem X Gustawem. Dyplomata towarzyszył królowi Szwecji i księciu Rakoczemu do momentu wyruszenia tego pierwszego, by bronić swoich ziem zaatakowanych przez Duńczyków. Zanim Hugues de Terlon przechodzi w swojej narracji do opuszczenia Polski, pragnie opowiedzieć, jaki los spotkał księcia Rakoczego. Informacje na ten temat uzyskał od stronników Karola X Gustawa. Popelnione błędy rzeczowe oraz subiektywizm de Terlona sprawiają, że nie można być bezkrytycznym wobec jego pracy. Hugues de Terlon urodził się prawdopodobnie około 1620 roku w Tuluzie<sup>1</sup>. Jego ojcem był szlachcic, który piastował funkcję radnego w tamtejszym parlamencie<sup>2</sup>. Był on współpracownikiem kardynała Mazarina, na polecenie którego udał się w podróż na spotkanie z królem Szwecji. Oficjalnie pojechał tam w celu przekazania podarunku z okazji zaślubin szwedzkiego monarchy. Decyzja o podróży de Terlona wynikała prawdopodobnie z chęci wzmocnienia pozycji Francji u boku Karola X Gustawa. Szwedzki król zdecydował się na zaatakowanie terenów Rzeczypospolitej Obojga Narodów w momencie, kiedy jego posiadłości na terenie Inflant zostały zagrożone z powodu rosyjskiej agresji. W sytuacji przedłużającego się konfliktu z Polakami, król Karol X Gustaw zdecydował się na podpisanie traktatu o współpracy z księciem Siedmiogrodu Jerzym II Rakoczem, który od lat marzył o polskiej koronie.

<sup>1</sup> J. Laszkiewicz, T. Wąsowicz, *Wstęp* [w:] H. de Terlon, *Pamiętniki ambasadora Ludwika XIV przy królu Szwecji Karolu X Gustawie 1656–1660*, przeł. Ł. Częścik, Wrocław 1999, s. 11.

<sup>2</sup> A. Geffroy, *Le chevalier de Terlon 1662–1665* [w:] L. Farges, *Recueil des instructions données aux ambassadeurs et ministres de France depuis les traités de Westphalie jusqu'à la Révolution française*, Suédes, t. 2, Paryż 1885.

## Pojawienie się Rakoczego na kartach pamiętnika

Pierwsza wzmianka na temat księcia Rakoczego pojawia się już na początku pamiętnika francuskiego ambasadora, który rozpoczyna swoją relację od momentu, w którym udało mu się wykonać powierzoną misję i przekazać życzenia oraz podarunek z okazji ślubu Karola X Gustawa. Niedługo po tym król Szwecji i towarzyszący mu de Terlon wyruszyli na spotkanie z księciem Siedmiogrodu. Francuz opisał, co wiedział na temat tego sojuszu. Wspomina o wysłaniu specjalnych dygnitarzy przez obie strony. Ambasador zamieścił w swoim dziele również list Rakoczego, który datowany był na 7 marca 1656 roku<sup>3</sup>.

Na jego podstawie można stwierdzić, że Rakoczy nie był zadowolony z późnego otrzymania zawartych w liście informacji. Był także bardzo zdenerwowany, ponieważ wiedział, że jego decyzja, bądź też jej brak, będzie bacznie obserwowana przez jego sąsiadów. Uważam jednak, że list ten można uznać za rodzaj prowokacji ze strony księcia, który w ten sposób chciał jedynie uzyskać konkretną propozycję ze strony szwedzkiego króla na temat jego planów w kwestii Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ostatecznie w tamtym czasie Jerzy II Rakoczy prowadził cały czas rozmowy ze stroną polską na temat przyjęcia korony królewskiej dla siebie albo swojego syna<sup>4</sup>. Warto zaznaczyć, że książę Rakoczy początkowo nie zamierzał uzyskać korony polskiej na drodze podboju. Z tego powodu od grudnia 1655 roku utrzymywał ciągły kontakt z wielkim marszałkiem koronnym — Jerzym Lubomirskim (1616–1667). Proponował on Jerzemu II koronę polską po śmierci bezdzietnego Jana Kazimierza (1609–1672) pod warunkiem spełnienia kilku postulatów, m.in. przejścia na katolicyzm. Późniejsze propozycje Lubomirskiego były przekazywane księciu za pośrednictwem specjalnych posłów<sup>5</sup>. Chęć zdobycia korony polskiej i jednocześnie nieuczestniczenie w walkach towarzyszyły mężczyźnie przez cały czas trwania jego kampanii.

## Traktat w Radnot i jego konsekwencje

De Terlon w swojej relacji wspomina, że szwedzcy ambasadorzy, którzy mieli za zadanie przekonać Rakoczego do wzięcia udziału w wojnie z Polakami po stronie króla Karola Gustawa szybko zorientowali się, że Jerzy II nie darzy większą sympatią ich pana. Dało się to podobno odczytać z zachowania samego księcia, który nie próbował nawet maskować swoich intencji względem potencjalnego sojusznika. Jak wynika z relacji de Terlona, książę Siedmiogrodu przez większość czasu oczekiwał na

<sup>3</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 36–37.

<sup>4</sup> M. Markowicz, *Najazd Rakoczego na Polskę 1657*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2011, s. 44.

<sup>5</sup> Tamże.

korzystniejszą ofertę, która mogłaby go przybliżyć do korony polskiej<sup>6</sup>. Sojusz pomiędzy królem Szwecji a Jerzym II Rakoczym został podpisany 6 grudnia 1656 roku w Radnot<sup>7</sup>. Zgodnie z traktatem, w wyniku podziału podbitych terenów księciu miały przypaść województwa: małopolskie, lubelskie i podlaskie. Rakoczemu obiecano także godność królewską<sup>8</sup>. Ratyfikacja traktatu miała zostać przeprowadzona przez obie strony w późniejszym terminie.

Przed rozpoczęciem opisu kampanii Rakoczego w Polsce de Terlon zwraca uwagę na dwie zasadnicze kwestie, których niedopilnowanie ze strony Jerzego II przyczyniło się do jego upadku. Obie z nich poruszone zostały przez króla Szwecji podczas wspólnej narady, do której doszło po połączeniu sprzymierzonych armii. Karol X Gustaw, według relacji de Terlona, zaproponował wysłanie wspólnego poselstwa do Porty<sup>9</sup>. Jak donosił francuski ambasador: „Książę Rakoczy pozostał jednak przy swoim zdaniu i odwlekał wyprawienie swojego ambasadora do chwili opanowania Krakowa, wierząc, że kiedy Porta dowie się o jego sukcesach, nie odmówi mu zatwierdzenia jego decyzji w myśl maksymy: *Turca est fortunae filius*”<sup>10</sup>. Ta decyzja w swoich konsekwencjach była kluczowa dla całej kampanii i życia Rakoczego. Brak porozumienia z Turcją na temat ataku na Polskę spowodował, że Jerzy II został pozbawiony książęcego tronu w czasie, kiedy był na terenie Rzeczypospolitej. Brak zgody Wielkiego Sultana został również później wykorzystany jako pretekst Tatarów, którzy zaatakowali armię Rakoczego w czasie jej odwrotu. Problem tatarski dostrzegł również król szwedzki, który, jak pisze de Terlon, zaproponował wysłanie do nich pewnej sumy pieniędzy. Ten podarunek miał być zabezpieczeniem poprawnych relacji pomiędzy Siedmiogrodem a Tatarami, którzy byli również lennikami Imperium Osmańskiego. Zaniedbanie tej sprawy ze strony siedmiogrodzkiego księcia w konsekwencji przypieczętowało jego porażkę. Autor źródła uważa, że Jerzy II liczył na bardzo szybkie zdobycie korony polskiej, która umożliwiłaby mu uniezależnienie od Porty. Jeżeli takie nadzieje faktycznie pokładał książę Siedmiogrodu w czasie wkroczenia na ziemię polskie, to musiał je bardzo szybko porzucić.

## Armia księcia Jerzego II Rakoczego

Z relacji francuskiego ambasadora wyczytać można kilka interesujących wiadomości na temat armii księcia Jerzego II Rakoczego. Pisał on, że:

Szła ona istotnie z sześćdziesięciu tysięcy ludzi: Siedmiogrodzian, Węgrów, Kozaków, Mołdawian, Wołochów oraz z dwóch regimentów niemieckich, nie licząc artylerii i wszystkich

<sup>6</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 39.

<sup>7</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 45.

<sup>8</sup> Tamże, s. 46.

<sup>9</sup> Tamże, s. 42.

<sup>10</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 42.

zapasów broni i żywności. [...] Jeźdźcy siedmiogrodzcy i niemal wszyscy inni byli przepięknie odziani. Mieli wspaniałe, bogate kaftany, na czapkach zaś orle i sokole pióropusze ozdobione szlachetnymi kamieniami. Dosiadali równie pięknych koni, których uprząż była czysta jak odzienie<sup>11</sup>.

Wiele źródeł podaje sprzeczne względem siebie informacje na temat dokładnej liczebności wojsk Rakoczege. Powodem tego stanu rzeczy jest fakt, że była to armia składająca się z wielu ugrupowań etnicznych<sup>12</sup>. Karol Göllner, autor biografii Jerzego II, uważa, że zmobilizowanie większej ilości wojska, aniżeli trzydzieści tysięcy z samego Siedmiogrodu, było niemożliwe<sup>13</sup>. Aż dwukrotnie większą liczbę od podawanej przez Göllnera zamieścił w swojej pracy George Kraus<sup>14</sup>. Jakub Łoś natomiast w swoim pamiętniku pisze następująco: „Z wojskiem nie miałem węgierskiem, którego rachowano na 40 000 na Skole wyszedłszy i z Kozakami pod Samborem złączywszy się”<sup>15</sup>. Taką liczbę podaje również „Gazette de France”, która swoje liczby opierała na relacji posła austriackiego w Siedmiogrodzie<sup>16</sup>. Jean Nouzille pisze o wojskach Rakoczege w następujący sposób: „6 stycznia 1657 roku, armia Jerzego II Rakoczege, licząca 15 000 Transylwańczyków — 10 000 jeźdźców i 5000 piechoty — oraz 6000 mołdawskich i wołowskich oddziałów wojskowych, za którymi poszło później 20 000 Kozaków, przekroczyła przełęcz okrytych śniegiem Karpat”<sup>17</sup>. Stanisław Herbst uważa, że liczba żołnierzy zmobilizowanych z samego Siedmiogrodu oscylowała w granicach dwudziestu tysięcy, a dopiero po złączeniu z Kozakami mogła sięgnąć czterdziestu tysięcy ludzi<sup>18</sup>. Ludwik Kubala natomiast w swojej pracy zamieścił takie oto dane:

Książę, zaniechawszy Przemyśla, przeszedł San i we wsi Torki i okolicy wojsko rozłożył. Przybyli Kozacy pod wodzą pułkownika Antona Zdanowicza, 20 000 z samopałami i blisko drugie tyle hałastry przy wozach uzbrojonej. Wojsko zaś siedmiogrodzkie liczyło 18 000 jazdy, 5000 piechoty, Wołosi 6000, razem około 70 000 ludzi<sup>19</sup>.

Wydaje się, że najbardziej prawdopodobna jest liczba wskazana przez Markowicza, który stwierdził, że wojsko Rakoczege w szczytowym momencie musiało mieścić się w przedziale od czterdziestu do czterdziestu pięciu tysięcy<sup>20</sup>. Problem pojawia się już przy ustaleniu ogólnej liczby żołnierzy, a jeszcze większe wyzwanie stanowi określenie tego, jaki procent stanowiły wojska pomocnicze. Jak wiadomo, Rakoczy zmobili-

<sup>11</sup> Tamże, s. 54.

<sup>12</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 52.

<sup>13</sup> K. Göllner, *Gheorghe Rakoczi II (1648–1660)*, Bukareszt 1977, s. 76–77.

<sup>14</sup> G. Kraus, *Cronica Transilvaniei*, Bukareszt 1957, s. 194.

<sup>15</sup> J. Łoś, *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancерnej*, Warszawa 2000, s. 27.

<sup>16</sup> „Gazette de France”, nr 23, s. 181.

<sup>17</sup> J. Nouzille, *Transylwania: obszar kontaktów i konfliktów*, przeł. J. Proksa, Bydgoszcz 1997, s. 167.

<sup>18</sup> S. Herbst, *Wojna obronna 1655–1660 [w:] Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 2, Warszawa 1957, s. 103.

<sup>19</sup> L. Kubala, *Wojna brandenburska i najazd Rakoczege w roku 1656 i 1657*, Lwów 1910, s. 146.

<sup>20</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 63.

zował siły z terenu Siedmiogrodu, a na mocy wcześniej zawartych porozumień, otrzymał też duże wsparcie z terenu Mołdawii i Wołoszczyzny. Istotny element w jego kampanii stanowili również Kozacy wysłani przez Chmielnickiego. Ustalenie konkretnych danych liczbowych pozostaje problemem do dzisiaj. Liczba przedstawiona w relacji francuskiego ambasadora wydaje się mocno zawyżona.

## Wkroczenie do Rzeczypospolitej Obojga Narodów

O początkach kampanii Rakoczego francuski ambasador pisał następująco: „Armia księcia Rakoczego już przebyła góry oddzielające Siedmiogród od Polski, aby wejść do tego królestwa, i dotarła w końcu stycznia 1657 r. do Stryja nad Dniestrem”<sup>21</sup>. Należy zwrócić uwagę na fakt, że autor popełnił w tym miejscu błąd — Stryj leży nad rzeką Stryj, która jest dopływem Dniestru. Z ustaleń historiografii wynika, że marsz wojsk Rakoczego rozpoczął się 18 stycznia 1657 roku z komitatu Marmarós. Jego głównym zamiarem było uzyskanie kontroli nad Przełęczą Werecką, której opanowanie umożliwiłoby sprawne przekroczenie granicy. Kluczowym zadaniem straży przedniej było zajęcie szlaku. W tym celu wysłano hetmana siedmiogrodzkiego — Jánoša Keméné. Już 30 stycznia armia księcia Rakoczego zajęła miejscowość Skole, z której następnie ruszyła do Stryja, o którym pisze w swojej relacji de Terlon. O pierwszej z tych miejscowości autor wspomina w kontekście ostatniego przyczółku zdolnego bronić górskiego przejścia. De Terlon wskazywał, że brak komunikacji był bardzo uciążliwy dla Karola X Gustawa, który liczył na szybkie połączenie się z wojskiem sojusznika<sup>22</sup>. Opóźnienie, o którym wspomina francuski dyplomata, wynika najprawdopodobniej z tego, że Rakoczy od początku zakładał, że polska szlachta zdecyduje się obrać go królem już po przekroczeniu granicy. Polacy jednak konsekwentnie odrzucali jego propozycje, czego najlepszym przykładem może być postawa marszałka Lubomirskiego. Jerzy II wysłał 3 lutego do Lwowa Jánoša, licząc na to, że miasto przejdzie na jego stronę. W tym czasie przez około dwa tygodnie wojska stacjonowały w Stryju. Liczono zapewne, że dojdzie tam do połączenia sił z Kozakami<sup>23</sup>. Tam prawdopodobnie Rakoczy otrzymał informacje o trudnej sytuacji szwedzkiego garnizonu, który zajmował Kraków. Ta wiadomość musiała zmobilizować księcia, który wyznaczył trasę marszu prosto na spotkanie z Wirtzem.

Zanim Rakoczy przybył do Krakowa, jego wojska oblegały trzy większe miasta: Lwów, Sambor i Przemyśl. Każde z nich podpisało specjalny układ o kapitulacji, w którym mieszkańcy zobowiązywali się do wstrzymania działań przeciwko Rakoczemu. Problemem jednak, w opinii de Terlona, były dwie kwestie: pierwsza z nich wynikała z jego stanowiska względem szwedzkiego władcy, którego nie

<sup>21</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 46.

<sup>22</sup> Tamże, s. 47.

<sup>23</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 57.

uwzględniano w żadnym z tych układów, drugą zaś był rodzaj kapitulacji, który ostatecznie sprawiał tylko, że miasta te pozostawały neutralne względem księcia i żadne z nich nie zdecydowało się przejść na jego stronę. Są to faktycznie dwa duże błędy, które popełnił książę Siedmiogrodu. O problemie niezabezpieczonego szlaku powrotnego donosi również de Terlon: „Tymczasem książę Rakoczy maszerował na Kraków, ale na przestrzeni całego kraju, począwszy od Halicza do samego Krakowa, nie przeprowadził żadnego oblężenia i nie zostawił żadnych garnizonów na placówkach, które mu się poddały”<sup>24</sup>. Możliwe, że książę nie chciał pozostawiać za sobą ludzi, pragnąc jednocześnie, aby jego całe siły były zmobilizowane w jednym miejscu do czasu zdobycia polskiej korony. Niezależnie od motywacji było to pomyłką, za którą przyszło mu później słono zapłacić. Niechęć do zajmowania miast siłą można wytłumaczyć ciągłą nadzieją Rakoczego na obranie go przez Polaków królem. Zakładał on, że agresja wzbudzi jedynie niezadowolenie mieszkańców. Nie przewidział, że w konsekwencji zostanie posądzony o słabość i tchórzostwo. O tym problemie francuski ambasador pisał tak:

Rozumował on wraz z Kemény Jánosem, że wskutek niepotrzebnego atakowania placówek uzyskują jedynie pogardę i nienawiść ze strony napadniętych miast, kiedy ich obywatele znaleźliby się w obliczu okrutnej śmierci. [...] Wykazano mu, że nie ominie go pogarda, ponieważ wrogowie wszędzie opublikują, że nie odważył się zaatakować żadnego obwarowanego miasta, zdolnego do obrony i wytrzymania oblężenia<sup>25</sup>.

Obrana przez Rakoczego polityka nie przyniosła spodziewanych rezultatów — Polacy nie przeszli na jego stronę, nie okazali również żadnej litości w momencie, kiedy wojska Rakoczego próbowały opuścić ziemie Rzeczypospolitej. Wynika to z faktu, że jego armia nie decydowała się na atak większych miejscowości, które miały fortyfikacje obronne. Opis kilku sytuacji zamieścił Ludwik Kubala w swojej książce *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w roku 1656 i 1657*<sup>26</sup>. Wynikało to w dużej mierze z niesubordynacji i chaosu, jaki panował w obozie połączonych sił Rakoczego.

Do zjednoczenia z siłami Kozaków doszło nieopodal wsi Torki 21 lutego 1657 roku. Tam również następnego dnia przybyło poselstwo cesarza Ferdynanda III Habsburga (1608–1657), który pragnął, aby książę zaniechał dalszej kampanii w Polsce i powrócił do Siedmiogrodu<sup>27</sup>. Propozycje cesarskiego posła nie przypadły do gustu Rakoczemu, który gotów był kontynuować wyprawę. Bardzo prawdopodobne było to, że nie wszyscy Kozacy chcieli zaakceptować Jánosa jako głównodowodzącego w armii Rakoczego. Brak zgody w obozie księcia sprawiał, że tracił on też zaufanie w oczach swoich sojuszników.

<sup>24</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 47.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> L. Kubala, dz. cyt., s. 146.

<sup>27</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 65.



## Marsz na Kraków

Wcześniej wspomniana prośba o pomoc skierowana przez szwedzkiego komendanta Krakowa zmobilizowała Rakoczego do wyruszenia prosto na Kraków. Miasto było wówczas oblegane przez marszałka Lubomirskiego, który w konsekwencji zmuszony był 8 lutego wycofać się ze swoim wojskiem w kierunku Sandomierza. Według relacji francuskiego ambasadora:

Książę Rakoczy posunął się od brzegu Wisły, na której kazał zbudować most, aby umożliwić przejście armii w miejscowości Opatów, poniżej Nowego Miasta. Pozostawiwszy następnie wojsko pod dowództwem Kemény Jánoša, udał się w drogę z czterema tysiącami koni, aby zająć Kraków. Generał Wirtz wyszedł mu osiem mil naprzeciw, aby uzgodnić sprawy, po czym powrócił do swojej placówki, by móc przywitać go na milę od miasta<sup>28</sup>.

Kraków był bardzo cennym łupem, który według wcześniejszych postanowień miał przyspaść Rakoczemu, w ramach podziału Rzeczypospolitej. Wjazd do miasta byłznaczony wieloma złymi omenami, o których napisał de Terlon:

Chciałbym zwrócić uwagę, że kiedy generał Wirtz wychodził z Krakowa na spotkanie Rakoczego, dzień był bardzo pogodny i piękny, co skłoniło oficerów do przywdziania najwspanialszych strojów celem uhonorowania wjazdu. Nim zdołano powitać księcia, pogoda zmieniła się gwałtownie, zrobiło się bardzo zimno. Spadł ogromny grad. Wszystkich, po samego księcia, ogarnął lęk. Zaszły jeszcze inne zdarzenia, które w naszym wieku pełnym przesądów stanowić miały zły prognostyk i mogły wyrzucić złe wrażenie na słabych umysłach. W chwili wkroczenia księcia do miasta jeden z jego ludzi upadł na ziemię wskutek ataku epilepsji. On sam zaplątał nogę w strzemieniu, kiedy chciał zejść z konia przed schodami zamku i upadł na plecy<sup>29</sup>.

Francuski ambasador napisał, że Rakoczy nie zamierzał mieszkać w mieście. Na następny dzień, po uroczystym wjeździe do Krakowa, książę otrzymał oficjalnie klucze do miasta z rąk dotychczasowego komendanta, Paula Wirtza, któremu oddał je następnie na przechowanie. Rakoczy, według relacji de Terlona, gdy tylko usłyszał o wcześniejszych zasługach szwedzkiego generała, miał mu szybko zaufać. Pragnął bowiem, aby Szwedzi nadal pozostali w Krakowie w celu zabezpieczenia miasta. On zaś pozostawił tam tylko dwa i pół tysiąca żołnierzy<sup>30</sup>. Jerzy II miał zaprosić Wirtza do swojego obozu. Autor relacji sugeruje, że chciał on w ten sposób z jednej strony zaprezentować swoje siły generałowi, a z drugiej strony obawiał się postanawiać cokolwiek bez obecności Janóša. Jerzy II opuścił Kraków 30 marca. Generał Wirtz wyruszył z księciem w kierunku swojego monarchy, odprowadzając go do Proszowic, po czym zawrócił do Krakowa. W mieście, w roli nowego gubernatora, Rakoczy pozostawił Jánoša Bethlena (1613–1678)<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> Tamże, s. 50–51.

<sup>29</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 51.

<sup>30</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 73.

<sup>31</sup> Tamże, s. 73.



## Spotkanie sprzymierzeńców

Rakoczy nie śpieszył się z poinformowaniem Karola X Gustawa o swojej pozycji. Sytuacja zmieniła się po przejęciu Krakowa, kiedy wymienił on informacje z Wirtzem. Armia szwedzka napotkała oddział Kozaków, którzy stanowili część straży przedniej armii Jerzego II. Francuski ambasador nie podał konkretnej daty owego zajścia. Najprawdopodobniej do upragnionego spotkania dwóch armii doszło 12 kwietnia pod wsią Modliborzyce<sup>32</sup>. Spotkanie to de Terlon relacjonuje następująco:

Po ustawieniu armii w szyku bojowym król Szwecji udał się na spotkanie z księciem Rakoczym na odległość wystrzału armatniego od swoich oddziałów i nakazał oddać dwukrotnie salwę raz z razem zarówno armii, jak i artylerii, po czym poprowadził księcia do siebie, gdzie przyjął go najwspanialej, jak tylko pozwalały na to warunki<sup>33</sup>.

Dla obu stron spotkanie było dużym rozczarowaniem. Rakoczege rozczarowała liczebność wojsk króla Karola X Gustawa, które według francuskiego ambasadora uszczupliły się z trzydziestu tysięcy do sześciu, bądź siedmiu. Natomiast szwedzki monarcha był zaskoczony wartością bojową, jaką reprezentowali sobą żołnierze księcia Rakoczege. Ambasador wspomina, że następne kilka dni minęło na wymianie wzajemnych uprzejmości. Karol X Gustaw zwołał naradę, na której zamierzał podjąć decyzje dotyczące przyszłości wspólnej kampanii.

Na naradzie tej król Szwecji pragnął omówić kwestię wysłania poselstwa do Porty. W Imperium Osmańskim w momencie rozpoczęcia kampanii Rakoczege trwała chwilowa destabilizacja władzy, którą ostatecznie przejął nowy wielki wezyr Mehmet Köprülü Pasza (1575–1661), piastujący to stanowisko od września 1656 roku<sup>34</sup>. Księżciu Jerzemu władca osmański nakazał powrócić do Siedmiogrodu. Karol X Gustaw pragnął utrzymywać pozytywne relacje z państwem tureckim, dlatego zdecydował się wysłać tam poselstwo, które miało na celu zapewnić Portę o swoich dobrych zamiarach. Moment ten zrelacjonował de Terlon następująco:

Król Szwecji świadom konieczności wysłania kogoś do Porty, wyprawił tam pana Ralamba, jednego spośród swoich doradców wojennych, bardzo zdolnego i biegłego w negocjacjach. Ponieważ jednak dwór cesarski robił temu posłowi trudności w podróży, król wysłał pana Wellinga, który wówczas znajdował się u boku księcia Rakoczege<sup>35</sup>.

Godart Welling (1619–1663) oraz Gustaw Lilliecron (1623–1687), który został wysłany przez szwedzkiego króla do Tatarów, wspólnie wyruszyli pod eskortą gene-

<sup>32</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 81.

<sup>33</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 55.

<sup>34</sup> J. Nouzille, dz. cyt., s. 167.

<sup>35</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 43.

rała Wirtza na szlak prowadzący do Siedmiogrodu, z którego następnie mieli udać się w dalszą podróż.

Po ustaleniu planu działania zdecydowano się na przekroczenie Wisły w dwóch miejscach: armia szwedzka miała przejść rzekę w Zawichoście, natomiast wojska Rakoczego miały to zrobić pod Kazimierzem. Doszło wtedy do kuriozalnej sytuacji, kiedy nieudolność oddziałów inżynieryjnych, bądź też ich brak, doprowadził do sytuacji, w której żołnierze Jerzego II nie zdołali postawić solidnej konstrukcji. Zmusiło ich to do wykorzystania mostu zbudowanego przez Szwedów, co spowodowało spore opóźnienie, a w ogólnym rozrachunku kolejną kompromitację księcia Rakoczego i jego ludzi<sup>36</sup>. Wydarzenia te opisuje de Terlon następująco:

Most w Zawichoście został [wykonany] przez Szwedów, z dość dużą starannością, czego nie można powiedzieć, o tym, który zbudowali Siedmiogrodzianie. Stracono wskutek tego dobrą okazję. Król Szwecji musiał zdemobilizować na pewien czas swoją armię, by umożliwić bezpieczne przejście Siedmiogrodzian i Kozaków<sup>37</sup>.

Dobra okazja, o której wspomina francuski dyplomata, dotyczyła zaskoczenia, jakie wywołała u polskich dowódców decyzja sprzymierzeńców, którzy pośpiesznie ruszyli w kierunku Lublina. Oddziały polskie ostatecznie zdecydowały się nie podejmować walki z liczniejszym przeciwnikiem i wyruszyły w kierunku Brześcia Litewskiego. Tam również doszło do rozdzielenia sił Polaków. Hetman litewski Paweł Sapieha<sup>38</sup> (1609–1665) wyruszył na spotkanie z siłami Wincentego Gosiewskiego<sup>39</sup> (1620–1662), natomiast Stanisław Potocki i Jerzy Lubomirski odeszli spod Brześcia w kierunku Kobrynia<sup>40</sup>. Potocki w tym czasie zdążył już połączyć swoje siły z Janem Kazimierzem. Dowiedziawszy się o strategicznych ruchach wojsk przeciwnika, Karol X Gustaw, według de Terlona, zwrócił się do Rakoczego:

Dawał mu do wyboru obrócenie swoich sił bądź przeciwko Potockiemu, bądź przeciw królowi Polski, do którego dołączył już Czarniecki. Propozycja ta wcale nie spodobała się księciu, który planował popробować wspólnych sił. W wyniku perswazji króla Szwecji udano się do Brześcia<sup>41</sup>.

Francuski ambasador zaznacza, że Rakoczy nie zamierzał opuścić szwedzkiego monarchy. Najprawdopodobniej książę Siedmiogrodu czuł się już wtedy dość niepewnie na wrogim terytorium.

<sup>36</sup> L. Kubala, dz. cyt., s. 153.

<sup>37</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 61.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> J. Wimmer, *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, Warszawa 1973, s. 183.

<sup>41</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 61.

## Zdobycie Brześcia Litewskiego

Połączone siły obu władców pojawiły się pod Brześciem Litewskim 11 maja 1657 roku. Już od początku oblężenia de Terlon zwracał uwagę, że król Szwecji pragnął zakończyć operację w Brześciu najszybciej, jak to możliwe: „Król Szwecji słusznie usiłował przyspieszyć poddanie się tej placówki, świadom, iż wkrótce zostanie zmuszony opuścić Polskę, wiedząc o wypowiedzeniu mu wojny i zaatakowaniu prowincji Bremy przez króla Danii”<sup>42</sup>. Komendantem placówki, nie wymienionym jednak z imienia i nazwiska przez de Terlona, był wtedy Melchior Stanisław Sawicki (zm. 1668)<sup>43</sup>. Francuski ambasador w swojej historii zaznacza, że wysłany na pertraktacje z brzeskim kasztelanem został Jerzy Niemirycz (1612–1659), który był podkomorzym kijowskim pracującym w służbie Szwedów. Dzięki swoim zręcznym negocjacjom przekonał Sawickiego do poddania placówki w okresie sześciu dni, jeżeli obaj hetmani, którzy niedawno go opuścili, nie powrócą do tego czasu z obiecaną pomocą. Kasztelan, po zaprowadzeniu przed oblicze króla Szwecji i księcia Siedmiogrodu, zatwierdził ponownie warunki kapitulacji. Obiecana przez polskich dowódców pomoc nie nadeszła, a Melchior Sawicki wywiązał się z wcześniejszej umowy, co de Terlon opisał następująco:

Po upływie terminu sześciu dni komendant Brześcia, widząc, że obiecana pomoc nie nadchodzi, dotrzymał słowa i poddał swoją placówkę. Przekazano ją księciu Rakoczemu, gdyż przypadła jemu zgodnie z podziałem [Polski]. Mianował on swojego gubernatora, pułkownika Gaudija, wraz z niemieckim regimenterem. Król Szwecji wcielił część polskiego garnizonu, który wyszedł z miasta, do swojego regimentu polskiego, ksiązę Rakoczy wziął resztę<sup>44</sup>.

Zaraz po przekazaniu Brześcia Rakoczemu, król Szwecji miał ponowić prośbę o zatwierdzenie traktatu z Radnot, które według wcześniejszych ustaleń powinno nastąpić po spotkaniu obu władców w czasie kampanii. Brak ratyfikacji i decyzje Rakoczego podsumowuje de Terlon w ten sposób:

Ksiązę Rakoczy wkroczył do Polski nie zawarłszy uprzednio żadnego konkretnego układu z królem Szwecji i bez szczególnego porozumienia z Polakami, jak pozwalały przypuszczać jego negocjacje. Sądził zapewne, że nie ma się czego obawiać ze swoją silną armią i że stan spraw Polaków zmusi ich do obrania go królem<sup>45</sup>.

Trudno wytłumaczyć zachowanie księcia, biorąc pod uwagę fakt, że w tamtym momencie wszystkie jego działania były podyktowane względem ustaleń wcześniejszego porozumienia, a co równie istotne, sam Rakoczy w czasie tej operacji polegał w dużej mierze na zasobach i doświadczeniu króla Szwecji.

<sup>42</sup> Tamże, s. 63.

<sup>43</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 90.

<sup>44</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 61.

<sup>45</sup> Tamże, s. 54.

## Karol X Gustaw opuszcza Polskę

Wiedzący o zagrożeniu ze strony Duńczyków Karol X Gustaw zdecydował się na mobilizację swoich wojsk 20 maja. Książę Rakoczy po obsadzeniu załogą Brześcia postanowił również rozpocząć zwijanie obozu, co miało miejsce 25 maja. Do ostatniego spotkania pomiędzy władcami doszło 30 maja. Opis tego wydarzenia umieścił w swoim pamiętniku de Terlon:

Po przekazaniu Brześcia Rakoczemu król Szwecji zamierzał pójść bronić swoich państw, zaatakowanych i zrujnowanych już przez Duńczyków. Powiadomił księcia o tym rano, w dniu swojego odjazdu. Książę, który do tej pory nie znał jego zamiaru i nie wiedział o ataku Duńczyków, był ogromnie zaskoczony. Było ono tym większe, że znalazłszy się w głębi polskiego terytorium, przeżywał wielkie trudności i niebezpieczeństwa w powrotnej drodze do własnego kraju<sup>46</sup>.

To był decydujący moment w kampanii Rakoczego, w którym powinien zdecydować się na powrót do własnego kraju. Problem jednak polegał na tym, że nie miał zabezpieczonej żadnej drogi powrotu. Dodatkowo król Szwecji nie zamierzał porzucić sprawy polskiej. Wykorzystując Rakoczego mógł on przedłużyć czas trwania konfliktu na terenie państwa polsko-litewskiego, mając nadzieję na szybkie zakończenie wojny z Danią. De Terlon zapewnia czytelnika, że szwedzki monarcha gotów był dalej wspierać księcia w walkach, jeżeli ten zdecyduje się na zaatakowanie głównych sił Polaków:

Wobec zdumienia księcia Rakoczego król Szwecji zapewnił, że nie opuszcza go wyłącznie z powodu własnych spraw i zaproponował wspólnie wyjść na spotkanie polskiego wojska, połączonych już z posiłkami króla węgierskiego. Gdyby książę Rakoczy zechciał posłuchać tej rady, król Szwecji był gotów pozostać w kraju i wysłać rozkazy do swojego wielkiego admirała Wrangla, aby go zastąpił w wojnie przeciw Duńczykom<sup>47</sup>.

Francuski dyplomata zapewniał, że Rakoczy zdecydowanie odmówił Gustawowi, ponieważ nie widział w tym własnego interesu. Osobiście uważam, że do takiej propozycji mogło nigdy nie dojść i bardzo wątpliwe jest, aby król Szwecji miał zrezygnować z podróży na front, który był o wiele większym zagrożeniem dla jego państwa, aniżeli sprawa polska. Utwierdza mnie w tym również Ludwik Kubala, który pisał, że król szwedzki starannie i z premedytacją ukrywał zamiar wycofania swoich sił z Polski.

<sup>46</sup> Tamże, s. 61.

<sup>47</sup> Tamże.

## Walka o stolicę

W zdobyciu Warszawy Rakoczemu miał pomóc szwedzki dowódca i polityk — Gustaf Otto Stenbock<sup>48</sup> (1614–1685). Pochód na Warszawę przebiegał przez Gródek, Brok i Pułtusk, do którego wojska dotarły 8 czerwca<sup>49</sup>. Następnie, 13 czerwca, przekroczone Wisłę pod Zakroczymiem i kierowano się dalej na stolicę. Główne siły księcia przybyły pod Warszawę na następnny dzień i przystąpiły do pierwszych szturmów od strony Krakowskiego Przedmieścia. Wojska Rakoczego nie były jednak wystarczająco silne, by przełamać obronę, co nastąpiło dopiero po przybyciu Stenbecka. W celu przeprowadzenia rokowań wysłani zostali János Kemény oraz Jerzy Niemirycz<sup>50</sup>. Tego samego dnia, tj. 14 czerwca, podpisany został traktat kapitulacyjny Warszawy. Rokowania przeprowadzane były w pośpiechu, a jego postanowienia pozostawiały spore pole do interpretacji poszczególnych artykułów<sup>51</sup>.

O tych wydarzeniach wspomina w swojej relacji de Terlon:

Zgodnie z zamierzeniem księcia zaatakowano Warszawę, a marszałek Stenbock podczas całego oblężenia nie opuścił żadnej okazji do przyścia mu z pomocą. Tymczasem, pomimo poważnego udziału w zdobywaniu miasta, marszałek nie uczestniczył w traktatach zawieranych w Warszawie, kiedy się ta poddała<sup>52</sup>.

Gustaf Otto Stenbock otrzymał rozkaz opuszczenia Jerzego II, udania się do swojego króla i połączenia z nim sił na drugim froncie 20 czerwca. Nie mógł się z tym pogodzić Rakoczy, który namawiał marszałka do pozostania w kraju. Stenbock natomiast zasłaniając się rozkazami króla chciał przekonać księcia do kontynuowania kampanii. O tym wszystkim pisał de Terlon w następujący sposób:

Wszystko, o czym marszałek mówił księciu Rakoczemu, miało go zapewne skłonić do kontynuowania wojny w Polsce. Książę Rakoczy, słuchając całego owego dyskursu, wraz z Kemény Jánosem, usiłowali, zarówno pierwszy jak i drugi, przekonać marszałka do pozostania z nimi<sup>53</sup>.

By opisać nastrój księcia, warto przytoczyć relację Sternbacha, który pisał, że Rakoczy zwrócił się do niego w ten sposób:

Siedziałem spokojnie w domu, Polacy ofiarowali mi koronę, bym im przeciw Szwedom pomagał. Cesarz, car, Tatarzy grozili, a ja nie zważając na nic, dla czci boskiej i z miłości do króla osusz z wami zawarłem, w zimie, po nieprzystępnych drogach, na pomoc wam przybyłem — a te-

<sup>48</sup> Tamże, s. 71.

<sup>49</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 87.

<sup>50</sup> L. Kubala, dz. cyt., s. 162.

<sup>51</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 105.

<sup>52</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 71.

<sup>53</sup> Tamże, s. 74.

raz, kiedy nieprzyjaciele siły swoje ściągnęli, kiedy posiłki rakuskie nadchodzą, opuszczacie mnie wbrew wyraźnym artykułom sojuszu<sup>54</sup>.

Wynika z niej, że Jerzy II był załamany i rozczarowany sojuszem ze Szwedami, którzy opuścili go w momencie, kiedy był najbardziej podatny na atak, a ze wszystkich stron otaczali go wrogowie. Po tym wszystkim wiedział, że czeka go niebezpieczna droga do domu.

### Tragiczny odwrót

Francuski dyplomata napisał, że książe Siedmiogrodu z powodu braku wieści ze swojego księstwa zdecydował się ruszyć do Krakowa. Rakoczy przybył pod Sandomierz 29 czerwca i już wtedy wiedział o wyprawie Tatarów, która wyruszyła, aby wesprzeć polskie oddziały. Armia księcia Siedmiogrodu przekroczyła Wisłę pod Zawichostem<sup>55</sup>. Przeprawa przez rzekę miała miejsce 3 lipca, następnie udano się w stronę Zamościa przez Dzierzkowice i Turobin. Na tej trasie znajdował się również Tarnopol, którym zarządzać miał z wcześniejszego nadania Rakoczego prawdopodobnie Mikołaj Potocki<sup>56</sup> (1625–1676). Jak zauważa de Terlon, przysięga, którą odebrał od niego Rakoczy, nie powstrzymała Potockiego od odwrócenia się od księcia Siedmiogrodu. Kiedy wieści te dotarły do obozu księcia, miała wybuchnąć panika i jeszcze większy chaos wśród żołnierzy. Kozacy głośno domagali się powrotu na tereny Ukrainy, zapewniając, że po odłożeniu łupów wojennych powrócą z posiłkami. Prawdopodobnie z tego względu Rakoczy zdecydował się na dalszy marsz przez Tomaszów i Hrebennie. Nękania atakami ze strony polskich oddziałów ruszył w kierunku Międzyborza. Armia Rakoczego dotarła do celu, jakim był most na rzece Boh, wcześniej jednak została ona dwukrotnie zaatakowana przez Polaków. Pierwsze starcie miało miejsce pod Rozwalińcami, a decydująca potyczka odbyła się 20 lipca pod Czarnym Ostrowem<sup>57</sup>.

Oddziały kozackie widząc, że Jerzy II jest na przegranej pozycji, postanowiły przekroczyć i zniszczyć most, tym samym pozbawiając armię Rakoczego drogi ucieczki. Ta sytuacja zmusiła księcia Siedmiogrodu do rokowań z Polakami w celu zawarcia pokoju. Opis francuskiego dyplomaty dobitnie przedstawia, że najbliższe otoczenie księcia nie wierzyło w powodzenie jego sprawy. Sam Rakoczy pragnął tylko bezpiecznie powrócić do swojego kraju. Traktat kapitulacji został podpisany 23 lipca pod Międzyborzem<sup>58</sup>. Książe Jerzy II zobowiązał się do wysłania uroczystych poselstw z przeprosinami do nowego cesarza austriackiego Leopolda I (1640–1705)

<sup>54</sup> L. Kubala, dz. cyt., s. 164–165.

<sup>55</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 122.

<sup>56</sup> H. de Terlon, dz. cyt., s. 75.

<sup>57</sup> M. Markowicz, dz. cyt., s. 130.

<sup>58</sup> Tamże, s. 132.

i króla Polski Jana Kazimierza. Siedmiogród zobligowano do zerwania wszelkich sojuszy z wrogami Rzeczypospolitej — ze Szwedami i Kozakami. Miała nastąpić wymiana jeńców, natomiast sam Rakoczy winien był wydać wszystkich swoich stronników w Polsce. Został dodatkowo zmuszony do wypłacenia reparacji wojennych Rzeczypospolitej oraz do wycofania swoich oddziałów z okupowanych miast — Krakowa i Brześcia Litewskiego<sup>59</sup>. Po podpisaniu traktatu Rakoczy zamierzał jak najszybciej wznowić marsz, aby uciec przed nadciągającymi Tatarami. By zmylić oddziały nieprzyjaciela, księżę planował zamarkować ruch swoich wojsk w kierunku Lwowa, samemu udając się drogą przez Stryj, Synowódzko, Skole, Hidek-Patak i dotarł w sierpniu w granice swojego państwa. Pozostawione siły Rakoczego w Polsce zostały zaatakowane przez Tatarów pod Skałatem. Wojska księcia były już wtedy mocno wycieńczone ucieczką, armia prawie natychmiast straciła wszystkich swoich oficerów. Siły siedmiogrodzkie rozgromiono. Według obliczeń historyków szacuje się, że około jedenastu tysięcy ludzi dostało się do niewoli, pozostałych zaś wymordowano.

W ten sposób zakończyła się wielka wyprawa księcia Jerzego II Rakoczego po koronę polską, co francuski ambasador podsumował słowami:

Stracił swoją armię, swoje państwo i życie w konsekwencji wojny, na którą zdecydował się zbyt łatwo. Było oczywiste, uwzględniając sposób postępowania obrany przez niego, że mógł uniknąć tych nieszczęść. Wkraczając do Polski z potężną armią i zajmując wszystkie miasta i zamki znajdujące się po drodze kiedy szedł na spotkanie z królem Szwecji, utrzymał na tych placówkach dotychczasowych dowódców i te same garnizony, nie pozostawiając ani swoich oficerów, ani własnych oddziałów. Ograniczał się do odbierania przysięgi wierności, jako jedyne go zabezpieczenia swojego powrotu<sup>60</sup>.

Następne lata Jerzy II spędził na próbach odzyskania władzy w Siedmiogrodzie. Rakoczy został ciężko ranny w walkach pod Florești, mających miejsce 1 czerwca. Demel w swojej pracy napisał, że księżę padł martwy w czasie bitwy, natomiast Jean Nouvzlle zaznacza, że Rakoczy zmarł kilka dni później — 7 czerwca, w Oradea<sup>61</sup>.

## Zakończenie

Pamiętnik francuskiego ambasadora de Terlona jest nieocenionym źródłem historycznym, z którego można uzyskać obraz wydarzeń, jakie miały miejsce w czasie kampanii Karola X Gustawa w Polsce przy udziale Rakoczego. W pamiętniku zawarty jest dość szczegółowy opis postaci księcia siedmiogrodzkiego oraz prowadzonej przez

<sup>59</sup> Tamże, s. 122.

<sup>60</sup> Tamże, s. 78.

<sup>61</sup> J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław 1986, s. 196.

niego polityki. Materiał źródłowy daje obraz relacji pomiędzy Siedmiogrodzianami a Kozakami, a także ukazuje stosunki pomiędzy tymi dwiema grupami a Szwedami.

Jerzy II został przedstawiony przez de Terlona jako niepewny sojusznik Karola X Gustawa. Bazując na zapiskach de Terlona oraz w oparciu o prowadzone badania uważam, że Rakoczy był władcą bardzo ambitnym, z dużymi możliwościami. Początkowe sukcesy polityczne dawały mu szanse na zrealizowanie marzenia swego ojca o koronie polskiej, jednakże wskazane przez francuskiego ambasadora słabe punkty księcia siedmiogrodzkiego doprowadziły go ostatecznie do upadku. Największym problemem Rakoczego okazało się zaniedbanie sprawy tureckiej, czego konsekwencją była agresja tatarska oraz utracenie tronu książęcego.

Pamiętnik francuskiego dyplomaty można wykorzystać do badań w szerokim zakresie tematycznym, jakim jest druga wojna północna. Praca de Terlona przedstawia przebieg kampanii Karola X Gustawa na terenie Polski od 1657 roku. Następnie ambasador wyruszył do Danii, gdzie występował w charakterze mediatora w czasie rozmów pokojowych, które zakończone zostały podpisaniem traktatu w Roskilde, a następnie traktatem w Kopenhadze w 1660 roku.

## Bibliografia

### Źródła

- De Terlon H., *Pamiętniki ambasadora Ludwika XIV przy królu Szwecji Karolu X Gustawie 1656–1660*, przeł. Ł. Częścik, Wrocław 1999.  
„Gazette de France”, nr 23.  
Łoś J., *Pamiętnik towarzysza chorągwi pancерnej*, Warszawa 2000.

### Opracowania

- Demel J., *Historia Rumunii*, Wrocław 1986.  
Geffroy A., *Le chevalier de Terlon 1662–1665* [w:] *Recueil des instructions données aux ambassadeurs et ministres de France depuis les traités de Westphalie jusqu'à la Révolution française, Suèdes*, t. 2, Paryż 1885.  
Göllner K., *Gheorghe Rakoczi II (1648–1660)*, Bukareszt 1977.  
Herbst S., *Wojna obronna 1655–1660* [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 2, Warszawa 1957.  
Kraus G., *Cronica Transilvaniei*, Bukareszt 1957.  
Kubala L., *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w roku 1656 i 1657*, Lwów 1910.  
Markowicz M., *Najazd Rakoczego na Polskę 1657*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2011.  
Nouzille J., *Transylwania: obszar kontaktów i konfliktów*, przeł. J. Proksa, Bydgoszcz 1997.  
Wimmer J., *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, Warszawa 1973.



JULIA WOJDAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Nota biograficzna

Studentka drugiego roku historii. Dopiero zaczyna swoją przygodę z publikacjami. Zależy jej na tym, aby w przyszłości zostać pracowniczką naukową. Interesuje się historią Polski XIX wieku, a w szczególności życiem włościaństwa na terenach wszystkich zaborów. Tekst opracowała, przygotowując się do konferencji „Wokół idei równości”, organizowanej przez Sekcję Myśli i Kultury Politycznej SKNH UAM.

**Działania na rzecz możliwości edukacyjnych  
chłopów polskojęzycznych i ich aktywizacja  
w życiu politycznym w Galicji od 1861 do 1918 roku**  
*Attempts to expend the educational possibilities of peasants  
and their activation in political life in Galicia  
from the mid-nineteenth century  
to the beginning of the twentieth century*

Streszczenie

Celem artykułu jest wykazanie, że upowszechnienie edukacji wśród włościan spowodowało, oprócz poprawy jakości życia, wykształcenie tożsamości narodowej, a także powstanie nowej elity. Ważnym elementem pracy jest zwrócenie uwagi na rozwój galicyjskiej prasy dla ludu. Dowiedziono, że jej rozpowszechnienie miało duży wpływ na ukształtowanie społeczeństwa galicyjskiego w wieku XX. W pracy wykorzystano głównie materiały pochodzące z ówczesnej prasy i pamiętników napisanych przez chłopów. Zwrócono uwagę na najważniejszych działaczy ruchu ludowego i ich przeciwników. Wyniki badań wskazują, że edukacja chłopstwa wpłynęła na kształtowanie się świadomości narodowej. Włościanie coraz bardziej angażowali się w sprawy społeczne i kulturowe w swoich lokalnych społecznościach. W wyniku umożliwienia im kształcenia powstała nowa elita, wyzwolona z kompleksu chłopstwa pańszczyźnianego.

Słowa klucze: Galicja, chłopci, edukacja, ruch ludowy, społeczeństwo w XIX wieku

Abstract

The aim of the article is to show that the spread of education among peasants resulted, apart from an improvement in the quality of life, in the formation of a national identity, as well as the emergence of a new elite. The development of the Galician people's press constitutes an important aspect of this paper. It has been shown that its prevalence had a great influence on the shaping of Galician society in the 20th century. The source material for writing the article was mainly materials from the press and diaries written by peasants at the time. Attention was drawn to the most important activists of the people's movement and their opponents. The re-

sults of the research indicate that the education of the peasantry influenced the formation of national identity. The peasants became increasingly involved in social and cultural affairs in their local communities. As a result of enabling them to be educated, a new elite was created, liberated from the serf complex.

Keywords: Galicia, peasants, education, people's movement, society in the 19th century

Galicja jest ważnym obszarem dla polskiej historii. Dzięki jej autonomii mogło rozwijać się polskie szkolnictwo, polityka i kultura. Proces rozpoczął się w 1860 i trwał do 1873 r. Od 1869 r. język polski stał się językiem urzędowym, a pełnię praw, również w zakresie kultury, uzyskano w 1873 r.<sup>1</sup> Od 1861 r. działał Sejm Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, dzięki któremu posłowie polscy mieli wpływ na decyzje podejmowane w Wiedniu. Ważnym wydarzeniem, które zapoczątkowało zmianę sytuacji włościan, była raba-cja galicyjska w 1846 r. (znana też jako rzeź galicyjska). Stanisław Pigoń, pochodzący z rodziny chłopskiej, przyszedł rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1931–1960, z przerwą na lata 1939–1945) pisał, że wśród lepiej urodzonych pojawił się strach przed powtórzeniem rzezi. W Krakowie pojawiły się cztery pisma dla ludu: „Krakus”, „Wieśniak”, „Prawda” i „Szkoła Ludu”<sup>2</sup>. Co prawda, zawierały one myśli związane z upowszechnianiem edukacji, ale wynikały ze strachu przed kolejnym wybuchem konfliktu. Uwłaszczenie chłopów w 1848 r. nie poprawiło ich położenia. Ferdynand Magryś, poeta pochodzenia chłopskiego, pisał, że po zniesieniu pańszczyzny chłopci prawie nie wychodzili z karczmy, a ich żony nosiły im tam jedzenie<sup>3</sup>. Zniesienie pańszczyzny nie do końca rozwiązało problemy chłopów, zwłaszcza w kwestii serwitutów. Spory o nie między włościanami a właścicielami ziemskimi przyczyniły się do emancypacji i rozbudzenia świadomości chłopów<sup>4</sup>.

Istotnym problemem widocznym w Galicji była bieda i zacofanie gospodarcze. Średnia długość życia w latach 80. XIX wieku wynosiła 29 lat<sup>5</sup>. Także z powodu usytuowania geograficznego Galicja była obszarem zacofanym gospodarczo. Znajdowała

<sup>1</sup> S. Jakubowski, *Autonomia Galicyjska — uboga namiastka niepodległości* <https://www.podkarpac.kahistoria.pl/wiadomosci/445,autonomia-galicyjska-namiastka-niepodleglosci> (dostęp: 27.12.2020).

<sup>2</sup> S. Lato, *Galicyjska prasa „dla ludu” (1848–1913)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, nr. 2, 1963, s. 57–74, [https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Rocznik\\_Historii\\_Czasopiśmiennictwa\\_Polskiego/Rocznik\\_Historii\\_Czasopiśmiennictwa\\_Polskiego-r1963-t2/Rocznik\\_Historii\\_Czasopiśmiennictwa\\_Polskiego-r1963-t2-s57-74.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Rocznik_Historii_Czasopiśmiennictwa_Polskiego/Rocznik_Historii_Czasopiśmiennictwa_Polskiego-r1963-t2/Rocznik_Historii_Czasopiśmiennictwa_Polskiego-r1963-t2-s57-74/Rocznik_Historii_Czasopiśmiennictwa_Polskiego-r1963-t2-s57-74.pdf) (dostęp: 27.12.2020).

<sup>3</sup> A. Kudłaszczyk, *Myśl społeczno-polityczna Bolesława Wysłoucha 1855–1937*, Warszawa–Wrocław 1978, s. 32, cyt. za: F. Magryś, *Żywoć chłopca działacza*, Lwów 1932, s. 34–38.

<sup>4</sup> O problemach związanych ze zniesieniem pańszczyzny można przeczytać w: Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie, odbytych od dnia 15. do 26 kwietnia 1861 r., Lwów 1861, s. 347–370, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/9860/edition/5687/content>. Posłowie włościańscy (albo) występują (albo) przedstawiają konflikt między włościanami, a właścicielami ziemskimi o serwituty.

<sup>5</sup> A. Kudłaszczyk, dz. cyt., s. 32.

się ona na uboczu, przez co nie inwestowano w budowę dróg oraz przemysł. Wieś również się nie rozwijała. Do tej pory stosowano trójpolówkę, upowszechnioną w średniowieczu. Stefan Inglot zauważa, że w okolicach górskich jeszcze ok. XIX w. stosowano pierwotny sposób uprawy, polegający na wycinaniu młodego lasu, paleniu go, a następnie sianiu ziarna w popiele<sup>6</sup>. Kolejnym ważnym elementem był program upowszechnienia oświaty. W Galicji w 1880 r. 77% ogółu mieszkańców powyżej szóstego roku życia nie umiało pisać i czytać. W dwudziestu trzech powiatach na 1000 osób 90% było analfabetami<sup>7</sup>. Warunki higieniczne w szkołach oraz ich wyposażenie również pozostawały na niskim poziomie. Wcześniej sytuacja wyglądała jeszcze gorzej. Jan Słomka w swoich pamiętnikach pisze, że w czasach jego dzieciństwa, przed rabacją, tylko jeden człowiek we wsi potrafił czytać i pisać<sup>8</sup>. Sytuacja zmieniła się wraz z upowszechnianiem się szkolnictwa. Słomka wspomina, że pierwszą szkołę ludową w Dzikowie założyła hr. Gabriela z Małachowskich Tarnowska, żona właściciela miejscowości. Placówka powstała mniej więcej w 1854 r.<sup>9</sup> Jednak powszechnym problemem było to, że rodzice nie chcieli edukować swoich dzieci, gdyż były im one potrzebne w gospodarstwie. Polski pisarz i poeta ludowy Maciej Szarek na łamach czasopism ludowych wspominał, że od dziecka chciał się uczyć. Dopiero pod naporem jego próśb rodzice zgodzili się na pobieranie przez niego nauk u organisty<sup>10</sup>.

Szczególne zmiany narodziły się w ruchu ludowym za sprawą ks. Stanisława Stojalowskiego. Od 1875 r. wydawał on dla chłopów pisma „Wieniec” i „Pszczołka”. Uważał, że poprawę życia chłopskiego można było osiągnąć przede wszystkim dzięki edukacji oraz zwiększeniu ich znaczenia w życiu politycznym i społecznym. Niewątpliwy wpływ na aktywność duchownego miał jego pobyt w Belgii w latach 1872–1873, gdzie zetknął się z ideą chrześcijańskiej demokracji. Oprócz swojej działalności redaktorskiej doprowadził do wykształcenia przyszłych pokoleń ludowców, zaangażowanych w walkę o byt włościan. W 1877 r. zorganizował pierwszą pielgrzymkę chłopów do Ziemi Świętej<sup>11</sup>. Nazywany był „niebezpiecznym chłopomanem”. Często popadał w konflikty z prawem za rzekomą demoralizację społeczeństwa i łamanie art. 24. Ustawy prasowej<sup>12</sup>. Zarządzenie to traktowało o zakazie publikacji i karach, które grożą za niestosowanie się do niej. Ksiądz był prześladowany przez Kościół i konserwatystów. „Krakus” z 1893 r. oskarżał duchownego o wy-

<sup>6</sup> Tamże, cyt. za: *Historia chłopów polskich*, pod red. S. Inglota, t. III, Warszawa 1972, s. 167.

<sup>7</sup> Tamże, s. 116.

<sup>8</sup> J. Słomka, *Pamiętnik włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912, s. 103, <http://www.tbc.tarnobrzeg.pl/dlibra/docmetadata?id=1375&from=publication> (dostęp: 27.12.2020).

<sup>9</sup> Tamże, s. 5.

<sup>10</sup> M. Szarek, *Bieg mego życia*, Lwów 1896, s. 3–4.

<sup>11</sup> *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makiet*, pod red. J. Dancygiera, oprac. haseł J. Abramczyk i in., Warszawa 1989, s. 376.

<sup>12</sup> Ustawa prasowa z 17 grudnia 1862 r. nr 6. Dz. ust. państw. za r. 1863 z wszystkimi odnoszącymi się do niej ustawami i rozporządzeniami i Ustawa o prawie autorskim z dnia 26 grudnia 1895 nr 197 Dz. ust. państw. z odnoszącymi się do niej rozporządzeniami wykonawczymi, <https://polona.pl/item/ustawa-prasowa-z-17-grudnia-1862-r-nr-6-dz-ust-panstw-za-r-1863-z-wszystkimi,OTgwOTaxMTI/38/#info> (dostęp: 17.01.2021).

dawanie pieniędzy wiernych na inne cele oraz odmowy udzielania chrztów dzieciom, których rodzice nie podzielali jego poglądów<sup>13</sup>. Jednak ks. Stojałowski dzięki swoim poczynaniom wykształcił grupę uczniów, którzy kontynuowali jego misję. Marceli Dziurzyński, redaktor „Nowego Dzwonka”, negatywnie wypowiadał się o Stojałowskim, odkąd ten zaczął krytykować Kościół. Wcześniej Dziurzyński okazywał mu współczucie<sup>14</sup>. Z kolei Wincenty Witos pisał, że:

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że pierwszeństwo w pracy nad obudzeniem śpiącego snem wiekowym chłopstwa należy się bezwzględnie temu kapłanowi. Tej prawdy nie mogą zmienić ani jego błędy, ani przewinienia, jakie mu zarzucano, ani też mniejsze czy większe wyniki prowadzonej przez niego roboty<sup>15</sup>.

Kolejną kluczową zmianą było pojawienie się „Przyjaciela Ludu” — pierwszego czasopisma, które całkowicie było oddane sprawie chłopskiej. Wydawane przez Bolesława Wysłoucha i Józefa Jeagermanna od 1889 roku, istniało aż do 1947 roku. Rozwój polskości miał, według Wysłoucha, iść w parze ze wzrostem świadomości narodowej, jak pisał „do społeczeństwa polskiego” w „Kurierze Lwowskim” w 1894 roku. Wysłouch dążył do zwiększenia liczby szkół ludowych i ułatwiania młodzieży dalszego kształcenia. W 1903 roku pisał w programie PSL, że szkolnictwo powinno być dostępne dla każdego, bez względu na płeć czy majątek<sup>16</sup>. Uważał, że wychowanie młodzieży miało sprawić, że staną się lepszymi ludźmi, a nauczyciele powinni być lepiej wykwalifikowani. W 1890 roku we Lwowie powstało Towarzystwo Przyjaciół Oświaty, którego celem było organizowanie czytelni wiejskich, a także odczytów i pogadanek dla chłopów<sup>17</sup>. Wysłouch chciał uszczęśliwić ich poprzez szerzenie wśród nich oświaty. „Przyjaciel Ludu” przedstawiał też problemy, z którymi musieli mierzyć się chłopcy. W 1895 roku powstał artykuł o złym traktowaniu włościan w urzędach. Traktowano ich mniej życzliwie i w krzywdzący sposób, często zwracano się na „ty”<sup>18</sup>. Dyrekcja skarbu we Lwowie wydała oświadczenie, że urzędnicy muszą obsługiwać podatników z szacunkiem. W „Przyjacielu Ludu” napisano również artykuł o dr. Karolu Lewakowskim, adwokacie, który był prześladowany za to, że ma odwagę głosić poglądy prochłopskie, a także stoi na

<sup>13</sup> Redaktor „Wieńca” i „Pszczółki” przed sądem, „Krakus. Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym oraz nauce, rozrywce umysłowej i szerzeniu wiadomości pożytecznych” 1893, nr 27, s. 8–10 <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/301837/edition/288872/content> (dostęp: 27.12.2020).

<sup>14</sup> *Nasza druga odpowiedź X. Stojałowskiemu*, „Nowy Dzwonek. Czasopismo Ludowe”, pod red. M. Dziurzyńskiego 1893, nr 24, s. 538–539, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/333390/edition/318644/content?> (dostęp: 27.12.2020).

<sup>15</sup> W. Witos, *Moje wspomnienia*, cz. 1, Warszawa 1988, s. 200.

<sup>16</sup> A. Kudłaszczyk, dz. cyt., s. 119–121.

<sup>17</sup> *Towarzystwo „Szkoły Ludowej”*, „Kurier Lwowski”, pod red. H.K. Rewakowicza 6.05.1892, nr 126, s. 5, <https://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=18920506&query=%22towarzystwo+szko%C5%82y+ludowej%22&ref=anno-search&seite=5> (dostęp: 27.12.2020).

<sup>18</sup> „Przyjaciel Ludu” 1895, nr 23, [https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/83246/edition/76814/content?fbclid=IwAR3r88QaOk8u9InkiUiWs3yDJ4L0kJ9TprmBDUdvn\\_suF5zd25yp1-EHz0U](https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/83246/edition/76814/content?fbclid=IwAR3r88QaOk8u9InkiUiWs3yDJ4L0kJ9TprmBDUdvn_suF5zd25yp1-EHz0U) (dostęp: 27.12.2020).

czcze ruchu, w którym włościanie chcą uczestniczyć. Lewakowski wypowiadał się w imieniu ludu. Był z tego powodu powszechnie oczerniany na łamach innych pism, związanych głównie ze stańczykami. Działal w Kole Polskim w parlamencie austriackim, z którego w 1896 r. został wykluczony za złamanie solidarności głosowania<sup>19</sup>.

Jednym z ideowych wychowanków ks. Stojałowskiego był poseł Michał Jedynek. Oprócz kwestii politycznych, publikował także w „Przyjacielu Ludu”. W latach 1892–1913 współpracował również z innymi gazetami. Wypowiadał się klarownie, a jego pisma nie wymagały korekty<sup>20</sup>. Zachęcał chłopów, aby głosowali na posłów pochodzenia włościańskiego, a nie na księży i konserwatystów, którzy dążyli do zatrzymania ruchu ludowego<sup>21</sup>. Zwracał się z prośbą o stworzenie sądu w Wielopolu Skarżyńskim, ponieważ ze względu na zły stan dróg ludzie nie są w stanie dojechać do sądu powiatowego w Ropczycach, co naraża ich na koszty. Składał interpelacje w kwestii budowy dróg oraz odszkodowań dla ludzi dotkniętych klęskami żywiołowymi. Złożył również wniosek o budowę szpitali dla nieuleczalnie chorych, których brakowało w Galicji<sup>22</sup>. Pisał o księżach, którzy prześladowali działaczy ludowych. Zdarzały się sytuacje, że duchowni zakazywali wiernym czytania „Przyjaciela Ludu”. Usłyszał od księdza Sapeckiego, że chłopom nie należy się wtrącać do polityki i mają się skupić przede wszystkim na pracy<sup>23</sup>. Uratował wiele rodzin przed licytacją gospodarstw, pisząc o tym, jak można ich uniknąć. W 1914 roku na łamach „Piasta” krytykował Michała Bobrzyńskiego za wprowadzenie dwutypowości szkół<sup>24</sup>. W miastach występowały placówki edukacyjne wyższego typu, a w gminach niższego. Zachęcał do aktywizacji chłopów i walki o swoje prawa, aby zaprzestano traktowania ich jako gorszej części społeczeństwa. Mimo rozwoju oświaty, trudno było chłopów przekonać do korzystania z dobrodziejstw nauki, co wynikało z tego, że nie odczuwali potrzeby edukacji. W związku z tym sukcesem było nie tylko danie możliwości, ale także wytworzenie potrzeby chęci kształcenia. Ludwik Młynek, założyciel Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, pisał do „braci włościan” i zachęcał ich do nauki. Głównym argumentem było to, że bez umiejętności czytania i pisania chłop nie będzie mógł w efektywny sposób prowadzić swojego gospodarstwa. Młynek podkreślał praktyczny aspekt posiadania wiedzy. Włościanie powinni się uczyć, gdyż ich braki w wykształceniu mogły zostać wykorzystane przez innych<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> J. Bojko, *Dr Karol Lewakowski*, tamże; *Słownik biograficzny działaczy...*, dz. cyt., s. 231.

<sup>20</sup> G. Woźny, *Publicystyka włościan z powiatu ropczyckiego i dębickiego na łamach prasy ludowej od schyłku XIX wieku do 1939 roku*, Dębica 2015, s. 79.

<sup>21</sup> Tamże, s. 82.

<sup>22</sup> [Kadencja IX, sesja I, pos. 102] Protokoły z I. Sesi IX. Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim w r. 1910, t. 3, Protokół 102, s. 2–3, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/55233/edition/49428/content> (dostęp: 27.12.2020).

<sup>23</sup> G. Woźny, dz. cyt., s. 79.

<sup>24</sup> M. Jedynek, *Precz z dwutypowością szkół ludowych!*, „Piaś” 1914, nr 5, s. 2, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/111006/edition/103798/content?fbclid=IwAR2Ynow-kNCxKwcXqfIbJtjfczCyWN2ZH11OQR27e3ttESCqdmaBfo0FV3g> (dostęp: 27.12.2020).

<sup>25</sup> L. Młynek, *Listy pouczające do braci włościan z Wieleckiego*, Buczacz 1898, <https://fbc.pionier.net.pl/details/nmm06wn> (dostęp: 27.12.2020).

Efekt wyżej wymienionych działań był widoczny już na początku XX wieku dzięki prasie, która umożliwiała krzewienie nowych myśli wśród coraz większej grupy ludzi. Można wówczas zauważyć wzrost zainteresowania sprawami społeczno-politycznymi. W 1908 roku została wszczęta w Tarnobrzegu sprawa z nadaniem nagrody w postaci zagrody włościańskiej dla Ferdynanda Kurasia. Dodatkowo powstają inicjatywy założenia gimnazjów. Poza tym widzimy coraz większe zainteresowanie problemami włościańskimi wśród elity. Pisali o nich S. Wyspiański i S. Żeromski. W 1925 roku Władysław Orkan napisał powieść *Kostka Napierski*. Mimo trudności i dyskryminacji włościan, udało się stworzyć nowe pokolenie o innym spojrzeniu na świat, a także nową elitę, w której znaleźli się chłopci. Wpłynął na to zarówno proces kształtowania ich świadomości od drugiej połowy XIX wieku, jak i autonomia Galicji, dzięki której takie ruchy mogły powstawać.

Jak podaje Kazimierz Banach, na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1870–1911 studiowało:

- w 1870 r. — 53 włościan na 621 ogółu,
- w 1890 r. — 158 włościan na 755 ogółu,
- w 1900 r. — 220 włościan na 1234 ogółu,
- w 1910–1911 r. — 571 włościan na 3360 ogółu<sup>26</sup>.

Widoczny jest systematyczny wzrost liczby osób pochodzenia chłopskiego na Uniwersytecie. Stanisław Pigoń pisał o ich wrastaniu w inteligencję. Po wojnie coraz więcej synów włościan zaczęło uczęszczać na studia<sup>27</sup>. Powstało nowe pokolenie, które nie pamiętało już czasów pańszczyzny. Początek tworzenia nowej inteligencji był trudny i długotrwały. Jakub Bojko pisał, że mentalność jest najtrudniej zmienić, a polskiego włościanina nadal nawiedzają dwa duchy: pańszczyzny i niewolnictwa<sup>28</sup>. Potwierdza to J. Molenda, który pisał o tym, że u chłopca pouwłaszczeniowego nawet do początku XX wieku widać było ogrom doznanych krzywd<sup>29</sup>.

Początkowo chłopci nie angażowali się w działalność na uniwersytecie. Wynikało to przede wszystkim z sztyku, których doświadczali. Pigoń, będąc jeszcze studentem, wspomina, że nosił buty z wysokimi cholewami, które zdradzały jego pochodzenie, co było obiektem kpin. Z kolei ks. Błażej Łaciak tak wspomina czasy gimnazjum: „Spotkałem dwóch młodych kolegów i przywitaliśmy się uprzejmie, a jeden z nich powiedział do towarzysza: «Miły kolega ten Łaciak». Na to ten drugi dorzucił dość szorstko: «Ale chłop»”<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> K. Banach, *Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/61–1917/18*, Kraków 1997.

<sup>27</sup> S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Warszawa 1983, s. 173.

<sup>28</sup> J. Bojko, *Dwie dusze*, Grudziądz 1922, s. 15–16.

<sup>29</sup> J. Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 242.

<sup>30</sup> B. Łaciak, *Mój Pamiętnik. Bukowina Tatrzańska 1942*, s. 60–75, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/647390/edition/643910?> (dostęp: 27.12.2020).



Reasumując, zmiany, które zachodziły od drugiej połowy XIX wieku doprowadziły do przeobrażenia społeczeństwa. Narodził się ruch socjalistyczny, którego celem miała być walka o poprawę życia najbiedniejszych. Szerzenie idei umożliwiły środki masowego przekazu w postaci prasy, której liczba dla ludu wzrosła po 1848 roku. Rewolucyjne zmiany w Galicji zaczęły następować, gdy powstały pisma oddane sprawie chłopskiej — chłopcy zaczęli publikować i działać dla swojego interesu. Spowodowało to, że zaczęli utożsamiać się z narodem polskim. Posłowie pochodzenia włościańskiego walczyli w interesie swoich wyborców, co też dawało im coraz większą popularność. Wypowiadali się w sprawie serwitutów, m.in. poseł Władysław Szpunar, Michał Jedynak i Wojciech Stręk, narażając się tym na wyśmiewanie i szykany ze strony pozostałych parlamentarzystów. Rola Kościoła w tej kwestii jest niepodważalna, podobnie jak zaangażowanie szlachetnie urodzonych, którzy często działali na rzecz budowy szkół. Ksiądz Stojałowski właściwie ugruntował działanie przyszłego ruchu ludowego. Kościołowi zależało na ogólnej poprawie warunków życia chłopów, ale nie dążył do zmiany ich mentalności, która była związana z poczuciem niższości. Oczywiście, zdarzali się księża antybohaterowie, którzy potępiali ludowców. Należał do nich ksiądz L. Wałęga. Dostęp do powszechnej edukacji spowodował, że wykształciła się nowa inteligencja. Podważono stereotyp obowiązujący do tej pory, zgodnie z którym tylko osoby lepiej urodzone mogą stanowić elitę.

## Bibliografia

### Źródła drukowane/opublikowane

- [Kadencja IX, sesja I, pos. 102] Protokoły z I. Sesji IX. Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim w r. 1910, t. 3, Protokół 102, s. 2–3, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/55233/edition/49428/content> (dostęp: 27.12.2020).
- „Przyjacieli Ludu” 1895, nr 23, [https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/83246/edition/76814/content?fbclid=IwAR3r88QAok8u9InkiUiWs3yDJ4L0kJ9TprmBDUdVn\\_suF5zd25yp1-EHz0U](https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/83246/edition/76814/content?fbclid=IwAR3r88QAok8u9InkiUiWs3yDJ4L0kJ9TprmBDUdVn_suF5zd25yp1-EHz0U) (dostęp: 27.12.2020).
- Bojko J., *Dr Karol Lewakowski*, „Przyjacieli Ludu” 1895, nr 23, [https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/83246/edition/76814/content?fbclid=IwAR3r88QAok8u9InkiUiWs3yDJ4L0kJ9TprmBDUdVn\\_suF5zd25yp1-EHz0U](https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/83246/edition/76814/content?fbclid=IwAR3r88QAok8u9InkiUiWs3yDJ4L0kJ9TprmBDUdVn_suF5zd25yp1-EHz0U) (dostęp: 27.12.2020).
- Bojko J., *Dwie dusze*, Grudziądz 1922.
- Jedynak M., *Precz z dwutypowością szkół ludowych!*, „Piast” 1914, nr 5, s. 2, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/111006/edition/103798/content?fbclid=IwAR2Ynow-kNCxKwcXqf1bJtjFCzCyWN2ZH11OQr27e3ttESCqdmaBfo0FV3g> (dostęp: 27.12.2020).
- Łaciak B., *Mój Pamiętnik. Bukowina Tatrzańska 1942*, s. 60–75, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/647390/edition/643910?> (dostęp: 27.12.2020).
- Młynek L., *Listy puszczające do braci włościan z Wieleckiego*, Buczacz 1898, <https://fbc.pionier.net.pl/details/nmm06wn> (dostęp: 27.12.2020).
- Nasza druga odpowiedź X. Stojałowskiemu*, „Nowy Dzwonek. Czasopismo Ludowe”, pod red. M. Dziurzyńskiego 1893, nr 24, s. 538–539, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/333390/edition/318644/content?> (dostęp: 27.12.2020).
- Pigoń S., *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, Warszawa 1983.
- Redaktor „Wieńca” i „Pszczółki” przed sądem, „Krakus. Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym oraz nauce, rozrywce umysłowej i szerzeniu wiadomości pożytecznych” 1893,

- nr 27, s. 8–10 <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/301837/edition/288872/content> (dostęp: 27.12.2020).
- Słomka J., *Pamiętnik włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912, <http://www.tbc.tarnobrzeg.pl/dlibra/docmetadata?id=1375&from=publication> (dostęp: 27.12.2020).
- Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie, odbytych od dnia 15. do 26 kwietnia 1861 r., Lwów 1861, s. 347–370, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/9860/edition/5687/content>.
- Szarek M., *Bieg mego życia*, Lwów 1896.
- Towarzystwo „Szkoły Ludowej”, „Kurier Lwowski”, pod red. H.K. Rewakowicza 6.05.1892, nr 126, s. 5, <https://anno.onb.ac.at/cgi-content/anno?aid=klw&datum=18920506&query=%22towarzystwo%20szko%C5%82y+ludowej%22&ref=anno-search&seite=5> (dostęp: 27.12.2020).
- Ustawa prasowa z 17 grudnia 1862 r. nr 6. Dz. ust. państw. za r. 1863 z wszystkimi odnoszącymi się do niej ustawami i rozporządzeniami i Ustawa o prawie autorskim z dnia 26 grudnia 1895 nr 197 Dz. ust. państw. z odnoszącymi się do niej rozporządzeniami wykonawczymi, <https://polona.pl/item/ustawa-prasowa-z-17-grudnia-1862-r-nr-6-dz-ust-panstw-za-r-1863-z-wszystkimi,OTgwOTaxMTI/38/#info> (dostęp: 17.01.2021).
- Witos W., *Moje wspomnienia*, cz. 1, Warszawa 1988.

### Opracowania

- Banach K., *Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/61–1917/18*, Kraków 1997.
- Historia chłopów polskich*, pod red. S. Ingłota, t. III, Warszawa 1972.
- Kudłaszczyk A., *Mysł społeczno-polityczna Bolesława Wysloucha 1855–1937*, Warszawa–Wrocław 1978.
- Lato S., *Galicyjska prasa „dla ludu” (1848–1913)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, nr 2, 1963, s. 57–74, [https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Rocznik\\_Historii\\_Czasopiśmiennictwa\\_Polskiego/Rocznik\\_Historii\\_Czasopiśmiennictwa\\_Polskiego-r1963-t2/Rocznik\\_Historii\\_Czasopiśmiennictwa\\_Polskiego-r1963-t2-s57-74/Rocznik\\_Historii\\_Czasopiśmiennictwa\\_Polskiego-r1963-t2-s57-74.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Rocznik_Historii_Czasopiśmiennictwa_Polskiego/Rocznik_Historii_Czasopiśmiennictwa_Polskiego-r1963-t2/Rocznik_Historii_Czasopiśmiennictwa_Polskiego-r1963-t2-s57-74/Rocznik_Historii_Czasopiśmiennictwa_Polskiego-r1963-t2-s57-74.pdf) (dostęp: 27.12.2020).
- Molenda J., *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999.
- Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. Makieta*, pod red. J. Dancygiera, oprac. haseł J. Abramczyk i in., Warszawa 1989.
- Woźny G., *Publicystyka włościan z powiatu ropczyckiego i dębickiego na łamach prasy ludowej od schyłku XIX wieku do 1939 roku*, Dębica 2015.

### Strony internetowe

- Jakubowski S., *Autonomia Galicyjska — uboga namiastka niepodległości* <https://www.podkarpackahistoria.pl/wiadomosci/445,autonomia-galicyjska-namiastka-niepodleglosci> (dostęp: 27.12.2020).



KATARZYNA SKAŁA

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0003-3996-4248

Nota biograficzna

Magister slawistyki i politologii, doktorantka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowania badawcze dotyczą języka, kultury i przemian politycznych w krajach byłej Jugosławii, zwłaszcza Chorwacji.

Wybrane publikacje: „*Nikt nie ma prawa was bić!*”: perswazja językowa w kosowskich przemówieniach Slobodana Miloševicia [w:] *Perswazja językowa w różnych dyskursach*, pod red. Ż. Śładkiewicz, A. Klimkiewicz, M. Noińskiej, t. 3, Gdańsk 2019, s. 280–289; „*Pies łańcuchowy imperializmu*” czy buntownik z wyboru? *Josipa Broza Tity własna droga do komunizmu* [w:] *Oblicza niepokorności*, pod red. K. Kumor, W. Zarosa, Kielce 2019, s. 141–153; „*TITAnik*” i „*Yugo Boss*”: komunikaty z memów internetowych jako ironiczne komentarze do aktualnej sytuacji w krajach byłej Jugosławii [w:] *Język w Poznaniu*, pod red. M. Woźniaka, Poznań 2020, s. 161–173.

## **Projekty zjednoczeniowe Słowian południowych — przegląd wybranych inicjatyw** Unification projects of Southern Slavs — a review of selected initiatives

Streszczenie

Podobieństwo etniczne, kulturowe, a także bliskie sąsiedztwo i zbliżone cele polityczne sprzyjały integracji Słowian południowych od kilku stuleci. Koncepcja zjednoczeniowa przybierała różne formy, a jej najbardziej intensywny rozwój przypadł na wiek XX. Komitet Jugosłowiański, Królestwo Serbów, Chorwatów i Słowenów, Królestwo Jugosławii i rządy Josipa Broza-Tity wydawały się udanymi realizacjami idei współdziałania, jednak nie na tyle skutecznymi, aby przetrwać wewnętrzne konflikty. Krwawy rozpad kraju na początku lat 90. XX wieku i powstanie państw narodowych w miejsce wielokulturowej wspólnoty, zdawały się końcem współpracy. W przestrzeni postjugosłowiańskiej wciąż można jednak odnaleźć ślady aprobaty dla ponownego zbliżenia, tym razem realizowanego niekoniecznie w zinstytucjonalizowanej formule. W artykule zostaną przedstawione najistotniejsze elementy południowo-słowiańskich projektów zjednoczeniowych oraz zjawisko jugonostalgi, jako przykład współczesnej koncepcji łączącej Słowian południowych.

Słowa kluczowe: Słowianie południowi, Jugosławia, zjednoczenie, jugonostalgia

Abstract

Ethnic and cultural resemblance, as well as close proximity and similar political goals, have been conducive to the integration of Southern Slavs for several centuries. The unification concept took various forms, and its most intensive development took place in the 20th century. The Yugoslav Committee, the Kingdom of Serbs, Croats and Slovenes, the Kingdom of Yugoslavia

and the rule of Josip Broz-Tito seemed to be successful implementations of the idea of cooperation, but not effective enough to survive internal conflicts. The bloody disintegration of Yugoslavia in the early 1990s and the emergence of nation states in place of a multicultural community seemed to be the end of the unification idea. However, in the post-Yugoslav space, symptoms of approval for re-rapprochement, not necessarily implemented in an institutionalized formula, can still be found. The article will present the most important elements of South Slavic unification projects and the phenomenon of Yugo-nostalgia, as an example of a modern concept that connects Southern Slavs.

Keywords: Southern Slavs, Yugoslavia, unification, Yugo-nostalgia

Relacje między Słowianami południowymi, oparte na więzach społecznych, kulturalnych i politycznych, formowały się od wieków. Przez stulecia projekt ich integracji był konsekwentnie rozbudowywany, głównie poprzez zawieranie coraz bliższych sojuszków, które w obliczu ciągłego zagrożenia, w dużej mierze opierały się na zjednoczeniu przeciwko wspólnym wrogom zewnętrznym. Okazało się, że niebezpieczeństwo płynące ze strony Austro-Węgier i Turcji było czynnikiem silnie konsolidującym, a pokrewieństwo terytorialne, etniczne i językowe, zbliżyło do siebie przede wszystkim Chorwatów i Serbów, do których z czasem dołączyli również przedstawiciele okolicznych narodów. Nowoczesna idea jugosłowiańska zaczęła urzeczywistniać się w połowie XIX wieku, aby formalno-prawnej realizacji doczekać się dopiero w kolejnym stuleciu. Celem artykułu jest wskazanie wybranych etapów kształtowania się myśli zjednoczeniowej Słowian południowych (przede wszystkim w XIX i XX wieku), których kulminacją było powstanie w 1918 roku Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (SHS) oraz Jugosławii, a także odniesienie się do inicjatyw funkcjonujących po formalnym rozpadzie federacji, a sprzyjających innemu wymiarowi integracji.

Jak wskazuje Anna Jagiełło-Szostak, historycy z omawianego regionu początki inicjatywy jednościowej datują na czasy przybycia Słowian południowych na teren Półwyspu Bałkańskiego w VI i VII wieku, a wspólnotę opartą na więzach kulturowych, ekonomicznych i politycznych proponują wywodzić już z okresu średniowiecza<sup>1</sup>. Kolejny istotny etap współdziałania przypada na wiek XIV, w którym toczyły się kolektywne walki przeciwko Węgom i Turkom<sup>2</sup>, czego przykładem może być połączenie sił podczas bitwy na Kosowym Polu w 1389 roku<sup>3</sup>. W XVI stuleciu nato-

<sup>1</sup> Zob. A. Jagiełło-Szostak, *Idea narodu politycznego kontra etnonacjonalizmy. Od jugoslawizmu do jugonostalgii*, Wrocław 2013, s. 56–57.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>3</sup> Bitwa na Kosowym Polu została rozegrana 28 czerwca 1389 roku pomiędzy siłami serbskimi, wspomaganymi przez armie sąsiednich państw (m.in. bośniacką, chorwacką, bułgarską), a Imperium Osmańskim. W walce śmierć ponieśli obaj przywódcy (sultan Murad I i książę Lazar) i chociaż zwycięstwo żadnej ze stron nie było zdecydowane, w historiografii serbskiej potyczka przedstawiana jest jako największa porażka tego narodu. W wymiarze symbolicznym domniemana klęska została jednak podniesiona do rangi zwycięstwa, stając się fundamentem serbskiego mitu założycielskiego, opartego na narodo-

miast literackie ślady takiej kooperacji odnaleźć można choćby w poemacie *Osman* wybitnego poety dubrownickiego Ivana Gundulicia, który zwrócił uwagę na zintegrowane wojska słowiańskie, razem ścierające się z tureckim najeźdźcą<sup>4</sup>. XVII wiek przyniósł m.in. gramatykę języka ogólnosłowiańskiego autorstwa chorwackiego duchownego Juraja Križanicia<sup>5</sup>, jednak zdecydowana aktywizacja idei zjednoczeniowych nastąpiła dopiero w wieku XVIII, kiedy zaczęto zastanawiać się nad utworzeniem jednego, wielonarodowego państwa. Kolejny raz była to reakcja m.in. na ucisk ze strony Austro-Węgier, a także Imperium Osmańskiego. Zacieśnieniu stosunków sprzyjały też coraz wyraźniej dostrzegalne podobieństwa etniczno-kulturowe, językowe i religijne między poszczególnymi grupami narodowymi<sup>6</sup>. Za ówczesnego prekursora popularyzacji idei jedności słowiańskiej należy uznać serbskiego pisarza i myśliciela Dositeja Obradovicia<sup>7</sup>, który w utworze *Pismo Haralampiju* z 1783 roku „wskazywał na etniczne i językowe podobieństwo większości Słowian południowych bez względu na podziały religijne”<sup>8</sup>. W 1790 roku przedstawiciele Królewskiej Akademii Nauk w Zagrzebiu stwierdzili natomiast, że w Chorwacji, Serbii i Bośni żyje ten sam naród, który mówi tożsamym językiem<sup>9</sup>.

W XIX wieku coraz częściej zaczęto zwracać uwagę na konieczność stworzenia jednego, południowosłowiańskiego organizmu państwowego, który miałby opierać się na rozbudzonej świadomości wspólnego pochodzenia, dziejów i kultury<sup>10</sup>. W obliczu wciąż trwającego zagrożenia zewnętrznego zakładano nawet zjednoczenie wszystkich Słowian w szerszej formule, nie ograniczając się tylko do terenów południowych. Urzeczywistnieniem takiej idei miał być np. panslawizm, w myśl którego należało stworzyć wspólnotę pod egidą najsilniejszej Rosji. Ta koncepcja nie została jednak zrealizowana (m.in. ze względu na Polskę pozostającą pod rosyjskim zaborem), a jej miejsce ponownie zajęły inicjatywy ukierunkowane lokalnie<sup>11</sup>. Jedną z nich był romantyczny ruch kulturalno-polityczny zwany iliryzmem<sup>12</sup>, który nawiązując do starożytnej Ilirii sytuowanej na Półwyspie Bałkańskim, uaktywnił się podczas chorwackiego odrodzenia narodowego w latach 30. i 40. XIX wieku. Skierowany przeciwko dominacji węgierskiej integrował szerokie masy społeczeństwa i miał obejmować przede wszystkim Chorwatów, Słoweńców, Bośniaków i Serbów. Początkowo miał charakter kulturalny i literacki, a za fundament zjed-

---

wym męczeństwie. Zob. M. Reksć, *Mity narodowe i ich rola w kreowaniu polityki na przykładzie państw byłej Jugosławii*, Łódź 2013; B. Zieliński, *Kosowo w serbskiej kulturze i tradycji* [w:] *Język, literatura i kultura Słowian dawniej i dziś*, pod red. B. Zielińskiego, t. 3, Poznań 2001, s. 15–48.

<sup>4</sup> Zob. J. Rapacka, *Leksykon tradycji chorwackich*, Warszawa 1997, s. 122–124.

<sup>5</sup> A. Jagiełło-Szostak, op. cit., s. 57.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>7</sup> Zob. D. Kubik, *Południowosłowiańska „kultura wyobrażona”, projekt Mickiewiczowski a dziejowiętnastowieczne dyskursy kulturowe w Serbii i Chorwacji*, Kraków 2015, s. 59–60.

<sup>8</sup> A. Jagiełło-Szostak, op. cit., s. 57.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>10</sup> W. Felczak, *Historia narodów Jugosławii*, Kraków 1970, s. 5.

<sup>11</sup> Idem, T. Wasilewski, *Historia Jugosławii*, Wrocław 1985, s. 355.

<sup>12</sup> Zob. L. Moroz-Grzelak, *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*, Warszawa 2011, s. 94–109.

noczenia uznano wspólną językową<sup>13</sup>, opartą na najbardziej rozpowszechnionym w regionie dialekcie sztokawskim<sup>14</sup>. Jeden z głównych propagatorów tego trendu, chorwacki poeta Ljudevit Gaj, właśnie język uważał za podstawę słowiańskiej integracji i nośnik kultury. Jak zauważa Joanna Rapacka: „cechą odróżniającą ruch ilirski od wielu innych współczesnych mu ruchów narodowych był fakt, iż w programie iliryzmu absolutyzacji wartości narodowych towarzyszyła koncepcja narodu, wykraczającego poza granice etnicznej wspólnoty chorwackiej”<sup>15</sup>. Przedstawiciele tego stronnictwa postulowali wręcz hasło zjednoczenia całej Słowiańszczyzny południowej w jednym państwie<sup>16</sup>. Po raz kolejny okazało się jednak, że propozycja opierała się na utopijnych założeniach, wypierających różnice kulturowe czy religijne, a konflikt interesów serbskich i chorwackich powodował, że w sensie politycznym, postulat stworzenia Wielkiej Ilirii nie był możliwy do zrealizowania. Koncept okazał się bowiem przede wszystkim narodowym programem Chorwatów<sup>17</sup>, broniących się przed madziaryzacją i walczących o zachowanie swojej niezależności i państwowości<sup>18</sup>. W późniejszym okresie entuzjaści ruchu iliryskiego zwrócili się ku koncepcji austroslawizmu spopularyzowanej przez Josipa Jelačića, która zakładała uczestnictwo Słowian w projekcie utworzenia wielonarodowego państwa austriackiego. Jugosłowianie, obok Austriaków i Węgrów, mieli stać się częścią Monarchii Habsburskiej, w której cieszyliby się szeroką autonomią<sup>19</sup>.

Za kontynuatora idei jugosłowiańskiej w drugiej połowie XIX wieku uznać należy biskupa i polityka Josipa Jurija Strossmayera, według którego wspólnym mianownikiem dla Słowian południowych powinna być herderowska wspólnota kultury, języka i pierwotnego ducha, a do jej osiągnięcia prowadzić miała droga przez zwyciężenia historycznych podziałów<sup>20</sup>. Niezwykle istotny dla tej koncepcji okazał się również dialog na płaszczyźnie religijnej. Strossmayer był bowiem zwolennikiem zjednoczenia kościołów poprzez próbę pogodzenia interesów chorwackiego Kościoła katolickiego i Serbskiej Cerkwi Prawosławnej. Dużą rolę przywiązywał do tradycji głągolickiej, wyrastającej z cyrylo-metodejskich źródeł, na kanwie których chciał szukać płaszczyzny porozumienia. Istotą jego propozycji było więc budowanie językowo-kulturowej wspólnoty opartej na zjednoczeniu religijnym i politycznym, które miało dokonywać się nie na drodze rewolucji, ale stopniowej pracy wszystkich zainteresowanych integracją. Swoje założenia biskup opierał również na współpracy

<sup>13</sup> Jak zauważa Tadeusz Lehr-Splawiński: „wszystkie te plemiona, należące do zachodniego odłamu Słowian południowych, stanowiły pod względem językowym całość złożoną z szeregu bardzo bliskich sobie ogniwi, przechodzących jedno w drugie bez wyraźnego rozgraniczenia”. Za: T. Lehr-Splawiński, *Słowianie Południowi*, Kraków 1946, s. 11.

<sup>14</sup> J. Rapacka, op. cit., s. 75.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 75.

<sup>16</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, op. cit., s. 288.

<sup>17</sup> Centrum ruchu stanowił Zagrzeb, gdzie powstawały związane z nim instytucje kulturalne, takie jak Matica Ilirska, Katedra Języka Iliryskiego w Zagrzebskiej Akademii, a także wydawano „Ilirske narodne novine”.

<sup>18</sup> A. Jagiełło-Szostak, op. cit., s. 62.

<sup>19</sup> L. Moroz-Grzelak, op. cit., s. 116.

<sup>20</sup> J. Rapacka, op. cit., s. 94.

z Wiedniem, pod auspicjami którego proponował najpierw zjednoczyć ziemie chorwackie, aby później dołączyć do nich pozostałe regiony południowosłowiańskie<sup>21</sup>. Dualistyczne państwo Habsburgów planował więc przekształcić w trialistyczne Austro-Węgry połączone z ziemiami Słowian południowych na zasadach równości<sup>22</sup>. Strossmayer wniósł też swoje zasługi w zorganizowanie w 1867 roku w Zagrzebiu Jugosłowiańskiej Akademii Nauk i Sztuk, w której skupiało się życie naukowe i kulturalne. Instytucja miała służyć również eksponowaniu tej części dziedzictwa, które tworzyło wspólnotę narodów<sup>23</sup>.

W analogicznym okresie również Słoweńcy zaczęli odczuwać potrzebę współdziałania z sąsiadami. W 1848 roku Anton Globočnik przedstawił koncepcję zjednoczeniową w nurcie jugosłowiańskim, podczas gdy Jernej Kopitar propagował ideę austroslawizmu<sup>24</sup>. Na przełomie lat 60. i 70. XIX wieku powstała liberalna Partia Narodowa, na której czele stanął pisarz Josip Jurčič, a elementem programu uczynił wspieranie jugoslawizmu<sup>25</sup>. Pod koniec XIX stulecia popularność zdobył natomiast ruch neoiliryjski, którego przywódcy postulowali, aby Słoweńcy przyjęli język serbsko-chorwacki i zjednoczyli się ze Słowianami południowymi, podczas gdy socjaldemokraci nawoływali do utworzenia konfederacji bałkańskiej, w której skład miały wchodzić Słowenia, Chorwacja, Serbia, a nawet Bułgaria<sup>26</sup>. Idee integracyjne wspierali również aktywni na Półwyspie Bałkańskim działacze skupieni wokół Hotelu Lambert, a przede wszystkim ksiądz Adam Jerzy Czartoryski<sup>27</sup>. W jego przekonaniu konsolidacja Słowian południowych mogłaby ułatwić stworzenie silnego bloku w walce przeciw carskiej Rosji i „ważnego sojusznika polskiego ruchu niepodległościowego”<sup>28</sup>.

Po stronie serbskiej działaczem zaangażowanym w pracę na rzecz zbliżenia narodów południowosłowiańskich był Vuk Stefanović Karadžić<sup>29</sup>, m.in. reformator tamtejszej ortografii. Wyrazem jego aktywności było wiedeńskie spotkanie serbskich, chorwackich i słoweńskich intelektualistów w 1850 roku, na którym ustalono, że jeden jugosłowiański naród powinien mieć wspólną literaturę, pisaną tożsamym językiem literackim<sup>30</sup>. Za jego fundament uznano najbardziej rozpowszechniony w regionie dialekt sztokawski oraz dwa alfabety (cyrylicę i łacinkę). Chociaż w praktyce nie doszło do implementacji postanowień, położone zostały kolejne fundamenty pod budowę wspólnoty.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>22</sup> L. Podhorodecki, *Jugosławia. Zarys dziejów*, Warszawa 1979, s. 261.

<sup>23</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, op. cit., s. 349.

<sup>24</sup> A. Jagiełło-Szostak, op. cit., s. 69.

<sup>25</sup> L. Podhorodecki, op. cit., s. 262.

<sup>26</sup> A. Jagiełło-Szostak, op. cit., s. 70.

<sup>27</sup> Zob. N. Bartoszewski-Wnukowski, *Polityka Hotelu Lambert wobec Słowian Południowych w latach 1848–1849*, Żagań 2007.

<sup>28</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Słowianie południowi i zachodni VI–XX wiek*, Warszawa 2005, s. 250.

<sup>29</sup> D. Kubik, op. cit., s. 59–60.

<sup>30</sup> A.B. Wachtel, *Making a nation, breaking a nation. Literature and cultural politics in Yugoslavia*, Stanford 1998, s. 28–29.

Istotny rozwój idei jugosłowiańskiej przypadł na początek XX wieku. Jak wskazuje Lech Podhorodecki, po aneksji Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry w 1908 roku, kwestia stworzenia wspólnego państwa jugosłowiańskiego stała się tym bardziej istotna, że Słowianie południowi stanowili około 7 milionów mieszkańców liczącego 51 milionów obywateli całego imperium Habsburgów. Odnotować należy przy tym, że Węgrów było około 10 milionów, a Niemców austriackich — 18 milionów<sup>31</sup>.

W 1912 młodzi rewolucjoniści o jugosłowiańskiej orientacji stworzyli organizację *Preporod*, dążąc do zjednoczenia Słowian południowych w jednym, niepodległym państwie<sup>32</sup>. Reaktywacji doczekał się też młodzieżowy ruch *Omladina*, którego celem była przede wszystkim walka przeciw jarzmu tureckiemu poprzez przygotowywanie powszechnego powstania, zniszczenie monarchii habsburskiej jako systemu ucisku oraz stworzenie demokratycznej federacji narodów słowiańskich na zasadach poszanowania odrębności i równych praw poszczególnych członków<sup>33</sup>. Działalność aktywistów bośniackiego oddziału stronnictwa zyskała dodatkowo globalny rozgłos, przynosząc po zabójstwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie 28 czerwca 1914 roku symboliczny początek I wojny światowej, natomiast jej zakończenie stworzyło nowe możliwości w realizacji idei zjednoczeniowej, umożliwiając formalne wprowadzenie jej w życie. Już w czasie wojny inicjatywę w tej kwestii przejęła zresztą Serbia ogłaszając, że jej celem jest stworzenie na Bałkanach jednego, silnego państwa słowiańskiego, w skład którego mieliby wejść Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy<sup>34</sup>. W 1915 roku zwolennicy koncepcji rozpoczęli działalność na emigracji, powołując w Londynie Komitet Jugosłowiański, na którego czele stanął Ante Trumbić, z kolei 30 maja 1917 roku posłowie w austriackiej Radzie Państwa utworzyli Klub Jugosłowiański, a 20 lipca na wyspie Korfu przedstawiciele Lublany, Zagrzebia i Belgradu podpisali kolejną umowę, która zakładała zjednoczenie i stworzenie monarchii parlamentarnej pod przywództwem dynastii Karađorđevićów<sup>35</sup>. Współpraca Słowian południowych została ostatecznie usankcjonowana po I wojnie światowej, a do jej faktycznej realizacji potrzebny był rozpad dwóch wielkich imperiów<sup>36</sup>. W pełni formalnego uznania Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców doczekało się więc 24 listopada 1918 roku, kiedy ogłoszono w Zagrzebiu historyczną uchwałę zjednoczeniową, potwierdzoną 1 grudnia w Belgradzie w obecności regenta Aleksandra<sup>37</sup>. W efekcie trzy w dużym stopniu sobie bliskie, ale jednak odrębne państwa zjednoczyły się w jeden organizm, u podstaw czego leżała romantyczna idea jedności Słowian<sup>38</sup>.

<sup>31</sup> L. Podhorodecki, op. cit., s. 263.

<sup>32</sup> A. Jagiełło-Szostak, op. cit., s. 70.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 80.

<sup>35</sup> M.J. Calic, *A history of Yugoslavia*, West Lafayette 2019, s. 64.

<sup>36</sup> L. Benson, *Jugosławia. Historia w zarysie*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2011, s. 1.

<sup>37</sup> L. Podhorodecki, op. cit., s. 294–295.

<sup>38</sup> J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, op. cit., s. 542.



Pomimo protokolarnej równości od początku stosunki w SHS zdominowane były przez nasilające się konflikty o przywództwo. Chociaż stojący na czele Aleksander oficjalnie potępiał wszelkie separatyzmy i deklarował równouprawnienie republik, to jednak trudno było oprzeć się wrażeniu, że wśród Serbów dominowały przekonania o ich wiodącej roli w nowym państwie, oparte na przeświadczeniu o pełnieniu funkcji „Piemontu narodów” i największych zasługach w jego tworzeniu<sup>39</sup>. Owa dominacja wywoływała zdecydowany sprzeciw Zagrzebia i Lublany, a punktem kulminacyjnym konfliktu było zamordowanie w czerwcu 1928 roku w parlamencie dwóch posłów partii chorwackiej przez serbskiego parlamentarzystę z Czarnogóry Punišić Račića, co sprowokowało kolejne protesty i nie sprzyjało umacnianiu wspólnoty<sup>40</sup>. Należy również zaznaczyć, że kraj był bardzo zróżnicowany pod względem gospodarczym. Dysproporcja pomiędzy biednym i zacofanym południem, a bogatszą i bardziej rozwiniętą północą była zauważalna<sup>41</sup>.

Trudna sytuacja wewnętrzna doprowadziła do otwartego konfliktu, a w konsekwencji poważnego kryzysu w państwie. W 1929 roku Aleksander zawiesił konstytucję, rozwiązał parlament i zlikwidował swobody obywatelskie<sup>42</sup>. Dla podkreślenia nierozzerwalności wszystkich republik nazwę kraju zmieniono na Królestwo Jugosławii, a przywódca narzucił istnienie jednego narodu i zaznaczył, że ponad wszystko będzie bronił jego jedności<sup>43</sup>. Nienawiść do króla urosła do tego stopnia, że wielokrotnie próbowano targnąć się na jego życie. Jedną z tych prób okazała się udana — 9 października 1934 roku Aleksander Karađorđević zginął w zamachu zorganizowanym podczas oficjalnej wizyty we francuskiej Marsylii<sup>44</sup>, a odpowiedzialność za zabójstwo ponosiła skrajna organizacja chorwackich nacjonalistów z Ante Paveliciem na czele, współpracująca z macedońskimi separatystami<sup>45</sup>.

Druga wojna światowa zmieniła rozkład sił w regionie, a południowosłowiański kraj znalazł się w orbicie wpływów państw faszystowskich. Targany wewnętrznymi konfliktami nie był przygotowany do walki, więc Niemcy, Włochy i Węgry podzieliły się podbitymi terenami, rozbijając go na kilka części<sup>46</sup>. W Chorwacji oraz częściowo Bośni i Hercegowinie proklamowano marionetkowe Niezależne Państwo

<sup>39</sup> A. Jagiełło-Szostak, op. cit., s. 84.

<sup>40</sup> L. Podhorodecki, op. cit., s. 308.

<sup>41</sup> D. Pavličević, *Historia Chorwacji*, tłum. Ł. Danielewska, Poznań 2004, s. 322.

<sup>42</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, op. cit., s. 448.

<sup>43</sup> A. Jagiełło-Szostak, op. cit., s. 89.

<sup>44</sup> Następcą Aleksandra, zgodnie z jego testamentem, stał się jego jedenastoletni syn Petar. Ze względu na swój wiek, nie był on w stanie samodzielnie sprawować władzy. Po fali protestów, wobec wyników wyborów parlamentarnych, misja sformowania rządu została powierzona Milanovi Stojadinovićovi.

<sup>45</sup> W. Felczak, T. Wasilewski, op. cit., s. 450.

<sup>46</sup> Większość Słowenii, Banat i Serbia pozostawały pod okupacją Trzeciej Rzeszy. Włosi zajęli resztę Słowenii, Dalmację bez Dubrownika i większość wysp, Czarnogórę, Kosowo i zachodnią Macedonię. Węgrom natomiast przypadła w udziale część Wojwodiny, Barania oraz tereny nad rzeką Murą, na których zamieszkiwała spora mniejszość węgierska. Na podziale kraju zyskała także Bułgaria, anektując południowo-wschodnią Serbię i pozostałość Macedonii. Reszta terytorium została podzielona na niemiecką i włoską strefę okupacyjną, na obszarze których utworzono faszystowskie reżimy. Za: J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, op. cit., s. 602.

Chorwackie (NDH) z Paveliciem na czele<sup>47</sup>. Nowy przywódca dążył do urzeczywistnienia koncepcji Wielkiej Chorwacji, co stało w rażącej sprzeczności z długo wypracowywaną ideą wspólnego państwa Słowian południowych. Serbów (stanowiących ok. 25 procent ludności NDH) z jednej strony traktowano jako obywateli drugiej kategorii, z drugiej natomiast uważano za prawosławnych Chorwatów i zmuszano do przejścia na katolicyzm, a jeżeli nie byli w stanie tego zrobić, należało ich wytępić<sup>48</sup>. Prowadzono więc politykę wynarodowienia poprzez głoszenie tezy o wyższości kultury chorwackiej nad serbską<sup>49</sup>. Próbując ostatecznie rozwiązać problem, mordowano obywateli tego pochodzenia w miejscowych obozach koncentracyjnych, z których najgorszą sławą owiany był Jasenovac, w którym według różnych szacunków mogło zginąć od 200 do 700 tysięcy ludzi<sup>50</sup>.

Walka o wyzwolenie Jugosławii spod okupacji państw Osi skupiała się w dwóch ośrodkach. Znaczącą rolę zaczęli odgrywać partyzanci z Josipem Brozem-Tito na czele, którzy opowiadali się za federacją i wspólnym frontem narodowym. Drugą siłą były nastawione nacjonalistycznie oddziały serbskie, dowodzone przez Drażę Mihajlovicia, popieranego przez rząd emigracyjny i Zachód<sup>51</sup>. Źródłem konfliktu stały się zdecydowane różnice dotyczące wizji nowej Jugosławii, ale w 1945 roku okazało się, że jedyną zdolną do podjęcia walki z okupantem i rodzimym faszysmem była frakcja partyzancka. Josip Broz-Tito przejął więc władzę, a mówiąc o odradzającej się wspólnocie państwowej, zauważył, że „nowa Jugosławia nie została stworzona za zielonym stołem. Powstała ona z czteroletnich mąk i cierpień wszystkich naszych narodów, z ognia i popiołów, z łez i krwi”<sup>52</sup>.

W skład proklamowanej 29 listopada 1945 roku Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii (FLRJ) weszło sześć krajów: Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Czarnogóra, Macedonia, Serbia i Słowenia oraz dwa regiony autonomiczne — Kosowo i Wojwodina. Na początku 1946 roku przyjęto, wzorowaną na stalinowskiej konstytucji z 1936 roku, nową ustawę zasadniczą, na mocy której Jugosławia miała być „[...] ludowym państwem związkowym o ustroju republikańskim, wspólnotą równoprawnych narodów, które na podstawie prawa do samostanowienia, z prawem odrywania się włącznie, wyraziły swą wolę współzycia w państwie związkowym”<sup>53</sup>. Zgodnie z konstytucją z 1963 roku nazwę kraju zmieniono na Socjalistyczną Federacyjną Republikę Jugosławii (SFRJ)<sup>54</sup>.

Wtórując zasadom socjalizmu, Tito oparł politykę zagraniczną na współpracy z ZSRR i innymi europejskimi krajami demokracji ludowej, ale również na popraw-

<sup>47</sup> Zob. Ł. Nowok, *Za dom! Spremni! Chorwacja pod rządami ustaszcy 1941–1945*, Oświęcim 2016.

<sup>48</sup> I. Rycerska, *Rozpad Jugosławii. Przyczyny i przebieg*, Kielce 2003, s. 39.

<sup>49</sup> M. Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003, s. 114.

<sup>50</sup> I. Rycerska, op. cit., s. 154.

<sup>51</sup> W. Giełżyński, *Sto twarzy Jugosławii*, Warszawa 1977, s. 37.

<sup>52</sup> L. Podhorodecki, op. cit., s. 344.

<sup>53</sup> A. Jagiełło-Szostak, op. cit., s. 99.

<sup>54</sup> I. Rycerska, op. cit., s. 13.



nych relacjach z mocarstwami wielkiej koalicji antyhitlerowskiej<sup>55</sup>. Jednak w kolejnych trzech latach po wojnie stosunki z Moskwą uległy pogorszeniu. Stalin zarzucał Brozowi m.in. samowolę i podejmowanie działań bez konsultacji z Kremlem, widząc w tym próbę zdobycia dominującej pozycji w regionie<sup>56</sup>. Przykładem tego może być radziecka ingerencja w zaawansowane już negocjacje Jugosławii z Bułgarią. Ich efektem miało być powstanie unii obu państw<sup>57</sup>, które mogłoby stanowić kolejny etap w procesie zjednoczenia Słowian południowych, włączając do jugosłowiańskiego projektu również Sofię. Realizacja inicjatywy nie doszła jednak do skutku ze względu na bezpośrednie zaangażowanie Stalina, które w mniemaniu Tity było jednoznaczne z koniecznością podporządkowania się dyrektywom z Moskwy. Przywódca ZSRR chciał mieć bowiem pełną kontrolę nad powstającym porozumieniem, a zwłaszcza poczynaniami Belgradu. Ostatecznie Georgi Dymitrow pozostał wierny ZSRR, Tito nie zdecydował się na kontrolowaną współpracę, a plan powstania federacji bałkańskiej ostatecznie upadł 1 października 1949 roku, kiedy Bułgaria wypowiedziała układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy<sup>58</sup>. Już ponad rok wcześniej, 28 czerwca 1948 roku, Kominform ogłosił rezolucję wykluczającą Komunistyczną Partię Jugosławii ze swoich szeregów, motywując to jej odejściem od zasad marksizmu-leninizmu w zasadniczych kwestiach polityki zewnętrznej i wewnętrznej<sup>59</sup>. Stosunki między Moskwą a Belgradem zostały zerwane, a Tito prowadził Jugosławię tzw. „trzecią drogą”, budując ustrój oparty na własnych regułach, z jednej strony wprowadzając w życie zasady braterstwa i jedności, z drugiej umożliwiając obywatelom kontakt ze światem zachodnim.

Mimo że względne uniezależnienie Jugosławii od ZSRR podbudowało przywództwo Broza w kraju i wzmocniło jego pozycję za granicą, wspólnota jugosłowiańska targana była wieloma konfliktami wewnętrznymi, które wystawiały na próbę jedność federacji. W sferze ekonomicznej pogłębiał się podział na części bogatą i mniej zamożną (znany już z czasów SHS), a różnice w poziomie rozwoju gospodarczego były wyraźnie widoczne<sup>60</sup>. Kolejną kwestią sporną stał się język, który wraz z rozwojem idei zjednoczeniowej na przestrzeni lat, a nawet wieków, stanowił przecież czynnik silnie jednoczący. W Jugosławii za oficjalny uznano serbsko-chorwacki lub chorwacko-serbski, oparty na dialekcie sztokawskim i zapisywany w dwóch alfabetych (łacińskim i cyrylicy). Chorwaci uważali natomiast, że w umowie z Nowego Sadu z 1954 roku, będącej kolejną próbą standaryzacji, wyraźnie faworyzowany jest serbski, a warianty chorwackie traktowane jako drugorzędne<sup>61</sup>. Aktem sprzeciwu

<sup>55</sup> Z. Rutyna, *Jugosławia na arenie międzynarodowej 1943–1948*, Warszawa 1981, s. 9.

<sup>56</sup> A. Kastory, *Jugosławia w polityce Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego 1948–1956*, Kraków 2018, s. 16.

<sup>57</sup> Zob. E. Znamierowska-Rakk, *Federacja Słowian południowych w polityce Bułgarii po II wojnie światowej. Korzenie — Próby realizacji — Upadek*, Warszawa 2005.

<sup>58</sup> J. Tomaszewski, *Bułgaria 1944–1970. Trudna droga do socjalizmu*, Warszawa 1980, s. 195.

<sup>59</sup> M.J. Zacharias, *Komunizm. Federacja. Nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991*, Warszawa 2004, s. 105.

<sup>60</sup> D. Bilandžić, *Hrvatska moderna povijest*, Zagreb 1999, s. 62.

<sup>61</sup> L. Benson, op. cit., s. 156.

w tej kwestii była *Deklaracja o nazwie i sytuacji chorwackiego języka literackiego* z 1967 roku, opracowana przez członków Macierzy Chorwackiej, popieraną przez organizacje kulturalne i naukowe, a nawet część środowiska partyjnego. Żądanie równouprawnienia wszystkich języków narodów wchodzących w skład Jugosławii przyniosło konsekwencje w postaci nagonki na sygnatariuszy, a Tito stwierdził, że „deklaracja to nóż w plecy ojczyzny”<sup>62</sup>. Pokłosiem tych wydarzeń były protesty studentów i kadry akademickiej z przełomu lat 60. i 70., na których manifestowano poparcie dla poszanowania odrębności Chorwacji<sup>63</sup>. Aby zahamować tendencje separatystyczne godzące w jedność państwa, prezydent zdecydował się rozbić chorwacki ruch narodowy, m.in. zwalniając zaangażowanych w wydarzenia pracowników naukowych czy zawieszając działalność Macierzy. Paradoksalnie, stłumienie tych dążeń przyniosło odwrotny skutek, powodując rozbudzenie narodowych uczuć Chorwatów, coraz bardziej zagrażające południowosłowiańskiej wspólnotowości<sup>64</sup>, a radykalizacji nastrojów dodatkowo sprzyjał kryzys ekonomiczny.

Na mocy konstytucji z 1974 roku Tito uzyskał tytuł dożywotniego prezydenta<sup>65</sup>, jednak jego śmierć 4 maja 1980 roku położyła kres romantycznej idei jugosłowiańskiej i stała się początkiem końca drugiej Jugosławii, dając upust narastającym emocjom o podłożu nacjonalistycznym i rozbudzając w społeczeństwie chęć powrotu do państw narodowych. Był to proces, którego bez charyzmatycznego przywódcy nie sposób było zatrzymać i coraz bardziej oczywiste stawało się, że to Broz był jedynym łącznikiem między poszczególnymi republikami, a dalsza współpraca po jego śmierci nie wydawała się możliwa<sup>66</sup>. Wraz z kolejnym pogorszeniem się sytuacji gospodarczej konflikty między republikami zaostrzały się, dysproporcje rosły, a nieporozumienia na tle narodowym, religijnym i historycznym zaczęły jeszcze bardziej przybierać na sile, co doprowadziło do ostatecznego rozpadu wielonarodowej wspólnoty Słowian południowych. Niesione falą zmian w Europie Środkowej Słowenia i Chorwacja ogłosiły niepodległość 25 czerwca 1991 roku. Marek Waldenberg zauważa, że odłączenie Macedonii (we wrześniu 1991 roku) oraz Bośni i Hercegowiny (w kwietniu 1992 roku) było konsekwencją separacji Zagrzebia i Lublany, ponieważ wcześniej republiki te nie przejawiały w tak dużym stopniu dążeń niepodległościowych<sup>67</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że rozpad państwa nie tylko doszedł do skutku, ale i przerodził się w brutalną wojnę domową, której symbolami stały się m.in. obłężenia Sarajewa i Vukowaru, zburzenie zabytkowego mostu w Mostarze czy masakra w Srebrenicy. Serbia i Czarnogóra utworzyły jeszcze Federacyjną Republikę Jugosławii, jednak i ten twór uległ dezintegracji w 2006 roku, co oznaczało ostateczny kres idei jugoslawizmu, a współpraca przeistoczyła się we wzajemną wrogość.

<sup>62</sup> H. Matković, *Povijest Jugoslavije*, Zagrzeb 2003, s. 355.

<sup>63</sup> Wydarzenia te określa się mianem „chorwackiej wiosny”. Zob. A. Batović, *The Croatian Spring. Nationalism, repression and foreign policy under Tito*, Londyn 2017.

<sup>64</sup> D. Pavličević, op. cit., s. 477.

<sup>65</sup> P. Simić, *Tito. Zagadka stulecia*, tłum. D. Ćirlić-Straszyńska, Wrocław 2011, s. 247.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 280–283.

<sup>67</sup> M. Waldenberg, op. cit., s. 65.

Formalny rozpad federacji i powstanie w jej miejscu państw narodowych nie oznaczały automatycznego zatarcia wspomnień o Jugosławii, przynajmniej wśród części obywateli. Ci bowiem, dla których suwerenność republik stanowiła nadrzędną wartość, przyjmowali transformację z entuzjazmem, upatrując w niej realizacji pragnienia o samostanowieniu i niezależności, a przede wszystkim kresu trwania w „więzieniu narodów”. Komplikacje pojawiały się natomiast wśród tych, dla których przynależność do niepodległego państwa chorwackiego, serbskiego czy macedońskiego nie była jednoznaczna i wynikała z różnych pobudek, np. wychowania w mieszanej rodzinie, pozostawania w związku z osobą z innej republiki lub po prostu poczucia przywiązania do wartości jugosłowiańskich. W takiej sytuacji konieczność przypisania się do konkretnej grupy narodowościowej (choćby po to, aby wyrobić nowe dokumenty) wzbudzała nie tylko obawy, ale w wielu wypadkach również sprzeciw wobec żądań wyrzeczenia się swojej faktycznej tożsamości. Osoby, które zdecydowały się zaprotestować przeciw takiemu traktowaniu, zostały zaklasyfikowane jako spiskowcy lub wrogowie niepodległości. Do tego grona zaliczono tzw. „chorwackie czarownice”<sup>68</sup>, z pisarką Dubravką Ugrešić na czele, która wyrosła na symbol obrony prawa do określania swojej tożsamości według własnego uznania, a nie zgodnie z oczekiwaniami społeczno-politycznymi, czemu wyraziła w swojej twórczości<sup>69</sup>. Mimo że sama urodziła się w chorwackiej Kutinie, protestowała przeciw zmuszaniu jej do definiowania się jako Chorwatka, wciąż czując się Jugosłowianką. W nacjonalistycznej atmosferze odważyła się głośno wyrażać swoje poglądy, przez co spotkała się nie tylko z wykluczeniem z zagrzebskiego środowiska akademickiego<sup>70</sup>, ale również z fizycznymi atakami ze strony przypadkowych osób. W efekcie udała się na emigrację, dzieląc los nie tylko innych intelektualistów, ale również przeciętnych obywateli, którzy wobec braku perspektyw wyjazdu musieli żyć w skrajnie nieprzyjaznym środowisku, próbując jednak zachować swoje przekonania. Tego typu postawę, związaną z tęsknotą za minionymi czasami i krajem, który przestał istnieć, określono mianem jugonostalgii<sup>71</sup>. Trend ten zaczął

<sup>68</sup> Tym mianem zostało określonych 5 chorwackich intelektualistek (Jelena Lovrić, Rada Iveković, Slavenka Drakulić, Vesna Kesić i Dubravka Ugrešić), które zdecydowały się publicznie skrytykować sytuację w Chorwacji po rozpadzie Jugosławii. Określenia użyto w artykułach opublikowanych 5 grudnia 1992 roku w poczytnych chorwackich dziennikach („Vjesnik”, „Slobodna Dalmacija” i „Večernji list”), w których zarzucono kobietom m.in. działanie sprzeczne z interesami kraju.

<sup>69</sup> Zob. D. Ugrešić, *Kultura kłamstwa*, Wołowiec 2006; K. Skała, *Dwa życia „Czarownicy”*. *Dyskurs tożsamościowy w twórczości Dubravki Ugrešić* [w:] *Slavica iuvenum XIX*, pod red. S. Mizerovej, L. Plesnika, Ostrawa 2018, s. 293–300.

<sup>70</sup> Pisarka jest profesorem literatury rosyjskiej i w czasach Jugosławii pracowała na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Zagrzebiu.

<sup>71</sup> Barbara Czapiak-Lityńska określiła jugonostalię jako „melancholijną pamięć, łączoną nie tylko z obszarem zlokalizowanym geograficznie, lecz przede wszystkim z obszarem duchowym i kulturowym, z tożsamością, z tęsknotą za słowiańskim południem i za słowiańską duszą spajającą *latinitas* (*Slavia Latina*) z *cyrilianitas* (*Slavia Orthodoxa*), z tęsknotą za budowanym na ruchomych piaskach wyobraźni toposem arkadii obecnych w tradycji kulturowej *Slaviae mediterranea* [...], to ojczyzna utraczona — geograficzna, historyczna, kulturowa, prywatna, to także idealna projekcja zrodzona z marzeń o lepszym, idealna konstrukcja, utopijna projekcja, pamięć o jej szczególnym, niepowtarzalnym charakterze. [...] Nostalgiczna Jugosławia to tęsknota za utopijnym dobrym miejscem”. Za: B. Czapiak-Lityńska,

kształtować się w Chorwacji w połowie lat 90., stając w opozycji do skrajnie nacjonalistycznej polityki Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej i prezydenta Franjo Tuđmana. Jugonostalgicy pozostawali więc na marginesie społeczeństwa, a brak zrozumienia dla ich postawy niósł ze sobą oskarżenia o powrót do titowskich idei braterstwa i jedności.

Negatywne konotacje nurtu jugonostalgicznego były związane z jego ideologicznym wymiarem, ale kiedy państwa narodowe ukonstytuowały się na dobre, działania zbrojne zakończyły, a emocje polityczne zaczęły opadać, zmieniła się również perspektywa, z której spoglądano na Jugosławię. Okazało się bowiem, że w rozproszonej wspólnocie tkwi jednak pewien potencjał, dzięki któremu były republiki (wciąż zwaśnione przez trudne doświadczenia wojenne, stanowiące często barierę wydającą się nie do pokonania we wzajemnych relacjach), mogą znaleźć płaszczyznę porozumienia, która metodą małych kroków wyznaczy drogę do ponownego zjednoczenia, ale tym razem nie na poziomie formalnym<sup>72</sup>, ale w sferze szeroko pojętej kultury. Po odrzuceniu konotacji politycznych, wspomnienie o Jugosławii może być tym, co ponownie połączy Słowian południowych poprzez rozbudzanie pozytywnych skojarzeń, budowanych np. na kanwie relacji międzyludzkich.

Jedną z pierwszych inicjatyw mających udowodnić tę tezę, był projekt *Leksikonu Yu mitologije*, czyli swego rodzaju encyklopedycznego przewodnika po realiach federacji. W jego tworzenie (z inicjatywy m.in. wspomnianej Dubravki Ugrešić) zaangażowali się byli Jugosłowianie, przesyłając do redakcji swoje refleksje związane z życiem w minionej epoce. Powstała z nich niezwykła „księga wspomnień”<sup>73</sup>, w której za pomocą niemal 800 kategorii ułożonych w porządku alfabetycznym prezentowane są osoby, wydarzenia i pojęcia wprowadzające czytelników w rzeczywistość ówczesnego życia kulturalnego, sportowego, politycznego i społecznego. Inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem czytelników, a oprócz pierwotnej wersji internetowej wybrane hasła zostały wydane w wersji drukowanej w Belgradzie i Zagrzebiu. Sukces tego przedsięwzięcia dał asumpt do rozwijania trendu jugonostalgicznego i szukania kolejnych przestrzeni, w których mogłyby być on realizowany. Szybko okazało się, że taką sferą jest szeroko pojęta kultura popularna. Nawiązania do Jugosławii zaczęły pojawiać się więc nie tylko w muzyce<sup>74</sup>,

*Nostalgiczna Jugosławia. Oniryczne pejzaże ojczyzny* [w:] *Krainy utracone i pozyskane. Problem w literaturach Europy Środkowej*, pod red. K. Krasuskiego, Katowice 2005, s. 117–119.

<sup>72</sup> Kwestia sformalizowanej współpracy krajów byłej Jugosławii w wymiarze regionalnym i międzynarodowym (np. w formie wspólnych projektów politycznych lub gospodarczych) wymaga szerszej analizy i nie stanowi przedmiotu niniejszego artykułu.

<sup>73</sup> S. Šakić, *Ljubav i poneka psovka. Leksikon Yu mitologije kao metafora sjećanja* [w:] *Tranzicija i kulturno pamćenje*, pod red. V. Karlić, S. Šakić, D. Marinković, Zagreb 2017, s. 269.

<sup>74</sup> Inspiracje muzyczne dotyczą zarówno ponownego odkrywania piosenek partyzanckich, a nawet przerabiania ich na współczesne wersje (np. *Druže Tito mi ti se kunemo*), jak i popularności artystów tworzących w czasach Jugosławii, których utwory wciąż są rozpoznawalne dla członków byłej wspólnoty.

filmie czy serialach<sup>75</sup>, ale także w teatrze<sup>76</sup> i literaturze<sup>77</sup>. Również przestrzeń internetowa otworzyła się na treści nawiązujące do minionej epoki<sup>78</sup>. Ciekawym zjawiskiem stało się też organizowanie spotkań<sup>79</sup>, których motywem przewodnim były nawiązania do czasów jugosłowiańskich oraz samego marszałka Tito, który stał się centralną postacią tego rodzaju wydarzeń<sup>80</sup>. Niesłabnąca popularność przywódcy wśród części<sup>81</sup> byłych Jugosłowian spowodowała wyodrębnienie się nowego nurtu w badaniach nad tym zjawiskiem, określonego przez słoweńskiego kulturoznawcę Mitję Velikonję jako *titonostalgia*<sup>82</sup>. Wreszcie, popularność kontekstów i symboli jugosłowiańskich znalazła swoje odzwierciedlenie również na rynku komercyjnym<sup>83</sup>. Należy zauważyć, że omawiane przykłady odnajdywania utraconej ojczyzny lub popkulturowe przejawy fascynacji minioną epoką dotyczą społeczeństw wszystkich byłych jugosłowiańskich republik. Entuzjastów tego zjawiska można więc spotkać zarówno w Zagrzebiu, Sarajewie czy Belgradzie, jak i Skopie, Lublanie i Podgoricy.

<sup>75</sup> Filmy i seriale powstają głównie na kanwie życia Broza (np. *Tito* Antuna Vrdoljaka lub *Tito — posljednji svjedoci testamenta* w reżyserii Lordana Zafranovicia). Szerszej publiczności przypomina się również tzw. filmy partyzanckie.

<sup>76</sup> Historia Jugosławii, a zwłaszcza jej przywódcy, pojawia się również na deskach teatralnych. W ostatnich latach dużą popularnością cieszyła się komedia *Kod Tita u raju*, w której w zabawny, chociaż nie wolny od kontrowersji sposób, przedstawiono relacje między byłymi republikami po rozpadzie Jugosławii. Postać Broza stała się również tematem przewodnim Festiwalu Nowego Teatru *Eurokaz*, który w 2007 roku odbył się w Zagrzebiu.

<sup>77</sup> Mimo upływu lat na rynkach wydawniczych wciąż pojawiają się pozycje dotyczące zarówno historii wspólnoty, jak również realiów ówczesnego świata. Popularnością cieszą się publikacje związane z życiem prywatnym przywódcy Jugosławii, a także jego przyzwyczajeniami (np. gustami kulinarnymi) lub walką z chorobą.

<sup>78</sup> W internecie istnieją zarówno strony prowadzone przez entuzjastów minionej epoki (np. wspomniane [www.leksikon-yu-mitologije.net](http://www.leksikon-yu-mitologije.net), [www.juga.com](http://www.juga.com), [www.yugoslavian.blogspot.com](http://www.yugoslavian.blogspot.com)), będące polem różnorodnych inicjatyw o podłożu jugonostalgicznym, jak i profile na popularnych portalach społecznościowych. Na Facebooku czy Instagramie można obserwować i komentować wpisy zamieszczane na kontach dedykowanych Ticie i całej federacji. W ostatnich latach dużą popularnością cieszą się też memy, których autorzy w ironiczny sposób komentują bieżące wydarzenia, wykorzystując wizerunek marszałka i jugosłowiańskie symbole.

<sup>79</sup> Do takich należą imprezy tematyczne, takie jak Jugo- lub Tito-party, podczas których uczestnicy zaopatrzeni w rekwizyty z epoki bawią się w rytmie jugosłowiańskich przebojów.

<sup>80</sup> Do ważnych tego typu wydarzeń należą obchody Dnia Młodości w rodzinnej wsi marszałka, chorwackim Kumrovcu, a także rocznica jego śmierci celebrowana przy grobie przywódcy w belgradzkim Domu Kwiatów. Zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku do miejsc pamięci związanych z Brozem przybywają tysiące ludzi ze wszystkich byłych jugosłowiańskich republik, aby swoją obecnością zamianifestować poparcie nie tylko dla zmarłego prezydenta, ale też dla wspólnotowej idei.

<sup>81</sup> Opinie na temat marszałka i jego rządów są podzielone. Jedni widzą w nim bohatera i prawdziwego przywódcę, który był w stanie utrzymać jedność południowych Słowian w ramach wspólnego organizmu państwowego, inni oceniają go zdecydowanie bardziej krytycznie, postrzegając jako bezwzględne dyktatora, któremu nie należy się atencja, a tym bardziej żadna forma upamiętnienia.

<sup>82</sup> Velikonja definiuje *titonostalgii* jako „nostalgiczny dyskurs o zmarłym prezydencie na obszarze państw byłej Jugosławii, który obejmuje wszystkie aspekty związane z jego życiem”. Za: M. Velikonja. *Titostalgija*, Belgrad 2010, s. 41.

<sup>83</sup> W postaci różnego typu suvenirów (np. kubków, magnesów, kalendarzy, notesów, koszulek, czapczek itp.) z emblematami czerwonej gwiazdy lub w kolorach jugosłowiańskiej flagi, a także z wizerunkiem Josipa Broza-Tity.

Oprócz ponadnarodowego charakteru, także wiek zainteresowanych jest wyznacznikiem wspólnotowego ukierunkowania zjawiska. Wśród obserwatorów lub uczestników jugonostalgicznych realizacji można bowiem znaleźć zarówno osoby, dla których taka partycypacja jest powrotem do przeszłości (często kojarzonej z młodością i dobrobytem), jak też młodzież zafascynowaną fenomenem Jugosławii, a zwłaszcza jej przywódcą. Konkretyzowana na różnych poziomach szeroko pojętej kultury jugonostalgia stała się więc symboliczną przestrzenią, w której może realizować się budowana od wieków idea zjednoczeniowa Słowian południowych, chociaż w innym wymiarze niż tylko polityczny. Powracając do początków wspólnotowej myśli, która język i kulturę czyniła ogniwem łączącym członków sąsiednich społeczności, oparcie na cieszącym się popularnością trendzie jugonostalgicznym może stanowić bazę do odbudowywania wzajemnych relacji, wystawionych na poważną próbę, zwłaszcza na przełomie lat 80. i 90. XX wieku.

Przez stulecia projekt integracji Słowian południowych był konsekwentnie rozbudowywany. W obliczu ciągłego zagrożenia zewnętrznego, często opierał się na współdziałaniu przeciwko tym samym wrogom, a bliskość terytorialna, etniczna i językowa zbliżyła do siebie przede wszystkim Chorwatów, Serbów, Czarnogórców, Słoweńców i Bośniaków. Nowoczesna idea jugosłowiańska zaczęła urzeczywistniać się w połowie XIX wieku, aby formalnej konkretyzacji doczekać się po I wojnie światowej. Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, Jugosławii, a później socjalistyczna federacja z Josipem Brozem-Tito na czele, wydawały się realizować wspólnotowe interesy, ale doświadczenia końca XX wieku pokazały, że mimo wielu podobieństw, to kwestie narodowe stanowiły priorytet dla poszczególnych członków. Po rozpadzie Jugosławii wydawało się, że wzajemne pretensje i urazy są tak poważne, że odbudowanie wspólnoty nie będzie możliwe na żadnym poziomie. Okazało się jednak, że przestrzeń kultury stwarza szansę na ponowne zjednoczenie, chociaż miałyby ono nastąpić jedynie w warstwie symbolicznej. O ile reaktywację projektu konsolidacji Słowian południowych opartego na ścisłym, politycznym związku państw w obecnych realiach trudno sobie wyobrazić, o tyle integracja oparta na nostalgicznych odniesieniach otwiera możliwości działania na niwie poszukiwania porozumienia. Okazuje się bowiem, że z tej perspektywy Jugosławia przestaje jawić się jedynie jako faktor, który dzieli, a co więcej, w pewnych sferach może nawet łączyć zwaśnionych sąsiadów. Trend jugonostalgiczny zyskał bowiem pokaźne grono sympatyków we wszystkich byłych republikach, stwarzając symboliczne ramy dla ponownej integracji, co w obliczu wydarzeń z końcówki minionego stulecia wydaje się być krokiem naprzód w relacjach postjugosłowiańskich społeczności i dobrym prognozą dla przyszłości regionu.



## Bibliografia

- Bartoszewski-Wnukowski N., *Polityka Hotelu Lambert wobec Słowian Południowych w latach 1848–1849*, Zagań 2007.
- Batović A., *The Croatian Spring. Nationalism, repression and foreign policy under Tito*, Londyn 2017.
- Benson L., *Jugosławia. Historia w zarysie*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2011.
- Bilandžić D., *Hrvatska moderna povijest*, Zagrzeb 1999.
- Calic M.J., *A history of Yugoslavia*, West Lafayette 2019.
- Czapik-Lityńska B., *Nostalgiczna Jugosławia. Oniryczne pejzaże ojczyzny* [w:] *Krainy utracone i pozyskane. Problem w literaturach Europy Środkowej*, pod red. K. Krasuskiego, Katowice 2005, s. 115–126.
- Felczak W., *Historia narodów Jugosławii*, Kraków 1970.
- Felczak W., Wasilewski T., *Historia Jugosławii*, Wrocław 1985.
- Giełżyński W., *Sto twarzy Jugosławii*, Warszawa 1977.
- Jagiello-Szostak A., *Idea narodu politycznego kontra etnonacjonalizmy. Od jugoslawizmu do jugonostalgii*, Wrocław 2013.
- Kastory A., *Jugosławia w polityce Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego 1948–1956*, Kraków 2018.
- Kubik D., *Południowosłowiańska „kultura wyobrażona”, projekt Mickiewiczowski a dziewiętnastowieczne dyskursy kulturowe w Serbii i Chorwacji*, Kraków 2015.
- Lehr-Splawiński T., *Słowianie Południowi*, Kraków 1946.
- Matković H., *Povijest Jugoslavije*, Zagrzeb 2003.
- Moroz-Grzelak L., *Bracia Słowianie. Wizje wspólnoty a rzeczywistość*, Warszawa 2011.
- Nowok Ł., *Za dom! Spremni! Chorwacja pod rządami ustaszy 1941–1945*, Oświęcim 2016.
- Pavličević D., *Historia Chorwacji*, tłum. Ł. Danielewska, Poznań 2004.
- Podhorodecki L., *Jugosławia. Zarys dziejów*, Warszawa 1979.
- Rapacka J., *Leksykon tradycji chorwackich*, Warszawa 1997.
- Rekć M., *Mity narodowe i ich rola w kreowaniu polityki na przykładzie państw byłej Jugosławii*, Łódź 2013.
- Rutyna Z., *Jugosławia na arenie międzynarodowej 1943–1948*, Warszawa 1981.
- Rycerska I., *Rozpad Jugosławii. Przyczyny i przebieg*, Kielce 2003.
- Simić P., *Tito. Zagadka stulecia*, tłum. D. Ćirlić-Straszyńska, Wrocław 2011.
- Skała K., *Dwa życia „Czarownicy”. Dyskurs tożsamościowy w twórczości Dubravki Ugrešić* [w:] *Slavica iuvenum XIX*, pod red. S. Mizerovej, L. Plesnika, Ostrawa 2018, s. 293–300.
- Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T., *Słowianie południowi i zachodni VI–XX wiek*, Warszawa 2005.
- Šakić S., *Ljubav i poneka psovka. Leksikon Yu mitologije kao metafora sjećanja* [w:] *Tranzicija i kulturno pamćenje*, pod red. V. Karlić, S. Šakić, D. Marinković, Zagrzeb 2017, s. 269–280.
- Tomaszewski J., *Bułgaria 1944–1970. Trudna droga do socjalizmu*, Warszawa 1980.
- Ugrešić D., *Kultura kłamstwa*, Wołowiec 2006.
- Velikonja M., *Titostalgija*, Belgrad 2010.
- Wachtel A.B., *Making a nation, breaking a nation. Literature and cultural politics in Yugoslavia*, Stanford 1998.
- Waldenberg M., *Rozbicie Jugosławii. Od separacji Słowenii do wojny kosowskiej*, Warszawa 2003.
- Zacharias M.J., *Komunizm. Federacja. Nacjonalizmy. System władzy w Jugosławii 1943–1991*, Warszawa 2004.
- Zieliński B., *Kosowo w serbskiej kulturze i tradycji* [w:] *Język, literatura i kultura Słowian dawniej i dziś*, pod red. B. Zielińskiego, t. 3, Poznań 2001, s. 15–48.
- Znamierowska-Rakk E., *Federacja Słowian południowych w polityce Bułgarii po II wojnie światowej. Korzenie — Próby realizacji — Upadek*, Warszawa 2005.





JAKUB ROMANIAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0003-2003-2256

Nota biograficzna

Doktorant na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: media wizualne w kontekście badań nad historią oraz kultura popularna.

**Film *Kleopatra* (1934) w reżyserii Cecila B. DeMille'a  
jako przykład źródła historycznego**  
**The film *Cleopatra* (1934) directed by Cecil B. DeMille  
as an example of a historical source**

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie wiedzy historycznej twórców filmu *Kleopatra* (1934) na temat starożytnego Egiptu. Podczas badania materiału źródłowego zastosowano następujące metody badawcze: opisowa, porównawcza, analiza dyskursywno-tekstologiczna, *argumentum ex silentio* oraz analiza semiologiczna. Film Cecila B. DeMille'a przedstawia historie związków ostatniej władczyni Egiptu Kleopatry, z wysoko postawionymi politykami Rzymu — najpierw z Juliuszem Cezarem, a potem z Markiem Antoniuszem. Tytułowa bohaterka jest typową przedstawicielką toposu kobiety fatalnej, ponieważ przyczynia się do upadku swoich kochanków. Reżyser zachowuje zasadniczą wierność przekazom historycznym. Różnice pomiędzy filmem a ustaleniami historyków dotyczą wyłącznie detali.

Słowa kluczowe: Kleopatra, historia wizualna, starożytny Egipt, film, Cecil B. DeMille, Claudette Colbert

Abstract

The aim of the article is to present the historical knowledge of the authors of the film entitled *Cleopatra* (1934) about Ancient Egypt. The following research methods were used during the examination of the source material: descriptive, comparative, discourse-textual analysis, *argumentum ex silentio* and semiological analysis. Cecil B. DeMille's film tells the story of the relationship between the last ruler of Egypt, Cleopatra, and high-ranking Roman politicians — first Julius Caesar and then Mark Antony. The title character is a typical representative of the topos of a femme fatale, as she contributes to the fall of her lovers. The director remains essentially faithful to historical accounts. The differences between the film and historians' findings concern only details.

Keywords: Cleopatra, visual history, Ancient Egypt, film, Cecil B. DeMille, Claudette Colbert

## Wstęp

Starożytny Egipt od dawna fascynował badaczy. Pierwszym historykiem piszącym o kraju znad Nilu był Grek Herodot, który poświęcił II Księgę swoich *Dziejów* w całości Egipcjom<sup>1</sup>. Za czasów ekspansji Napoleona Bonapartego rozpoczęto pierwsze poważniejsze badania na temat tego państwa. Odczytanie hieroglifów z Kamienia z Rosetty przez Jeana-François Champolliona tylko przyspieszyło proces poznawania historii kraju faraonów. O popularności starożytnego Egiptu może świadczyć przytłaczająca ilość publikacji oraz filmów dokumentalnych powstałych na bazie tych zainteresowań. Do najważniejszych publikacji zagranicznych można zaliczyć dzieła autorstwa między innymi Nicolasa Grimala<sup>2</sup>, Barry'ego J. Kempa<sup>3</sup> czy Hermanna A. Schlögl<sup>4</sup>. Polacy również zajmowali się badaniami starożytnego Egiptu. Do grona istotnych nazwisk polskich egiptologów należą między innymi Kazimierz Michałowski<sup>5</sup>, Jadwiga Lipińska i Marek Marciniak<sup>6</sup>. Warto zaznaczyć, że wyżej wspomniani nie wyczerpują długiej listy badaczy zajmujących się starożytnym Egiptem. Fascynacja tym miejscem przeniosła się także do świata artystycznego. Warto w tym miejscu wspomnieć klasykę polskiej literatury, czyli powieść *Faraon* Bolesława Prusa. Filmowcy również czerpali inspirację z jej historii. Takim przykładem jest *Mumia* (1932) w reżyserii Karla Freund<sup>7</sup>. Innym dziełem powstałym w tym samym okresie jest film Cecila B. DeMille'a pt. *Kleopatra* (1934). O wyżej wspomnianym dziele pisał Łukasz A. Plesnar<sup>7</sup>. Autor analizował przede wszystkim artystyczną stronę filmu. Chwalił doskonałą tytułową kreację Claudette Colbert oraz scenografię. Wnioski przedstawione w tekście są jak najbardziej trafne, choć pisane z perspektywy filmoznawczej. W swoim artykule pragnę przeanalizować dzieło Cecila B. DeMille'a jako przykład źródła historycznego, wykorzystując warsztat badawczy historyka.

## Cele oraz metody badawcze

Tezę wyjściową mojej pracy jest stwierdzenie, że dzieło Cecila B. DeMille'a jest stonkowo wierne prawdzie historycznej. Celem artykułu będzie przedstawienie wiedzy ówczesnych twórców na temat starożytnego Egiptu. Pragnę omówić pochodzenie

<sup>1</sup> Herodot, *Dzieje*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> N. Grimal, *Dzieje starożytnego Egiptu*, przeł. A. Łukaszewicz, Warszawa 2004.

<sup>3</sup> B.J. Kemp, *Starożytny Egipt. Anatomia cywilizacji*, przeł. J. Aksamit, Warszawa 2009.

<sup>4</sup> H.A. Schlögl, *Starożytny Egipt. Historia i kultura od czasów najdawniejszych do Kleopatry*, przeł. A. Gadziła, Warszawa 2009.

<sup>5</sup> K. Michałowski, *Nie tylko piramidy*, Warszawa 1986.

<sup>6</sup> J. Lipińska, M. Marciniak, *Mitologia starożytnego Egiptu*, Warszawa 2002.

<sup>7</sup> Ł.A. Plesnar, *Hollywood podgląda sławnych ludzi: film biograficzny (biopic)* [w:] *Kino klasyczne*, pod red. T. Lubelskiego, I. Sowińskiej, R. Syski, t. 2, Kraków 2012, s. 112.

dynastii Ptolemeuszy. Przedstawię historię wpływów Rzymu na wewnętrzną politykę Egiptu. Opiszę historię związków Kleopatry oraz ich konsekwencji. A na sam koniec przedstawię artystyczny dorobek filmu DeMille'a.

Artykuł wpisuje się w nurt historii wizualnej. Ramą teoretyczną będą metody badań zaproponowane przez Dorotę Skotarczak i przedstawione w publikacjach: *Historia wizualna*<sup>8</sup>, *Historia wizualna w działaniu*<sup>9</sup>. Przy badaniu materiału źródłowego zastosowano następujące metody badawcze: opis, porównawcza analiza dyskursywno-tekstologiczna, *argumentum ex silentio* oraz analiza semiologiczna<sup>10</sup>.

### **Kontekst historyczny — Stany Zjednoczone w dobie Wielkiego Kryzysu (1929–1933)**

W 1927 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Calvin Coolidge ogłosił, że nie będzie ubiegał się o reelekcję. Oświadczenie to utorowało drogę do prezydentury Herbertowi Hooverowi, który w rządzie Coolidge'a był sekretarzem handlu. Hoover wygrał wybory z dużą przewagą, zyskawszy 21 milionów głosów. Jego konkurent, Alfred E. Smith, zdobył 15 milionów. W kolegium elektorskim dominacja ta była jeszcze bardziej widoczna: 444 do 87<sup>11</sup>. Peter Schafer pisze:

Zaprzyśięzony 4 marca 1929 r. Hoover był pierwszym prezydentem wywodzącym się z elity menedżerskiej swego kraju, administratorem i technokratą, organizatorem osiągającym sukcesy. Do jesieni 1929 r. miał bardzo dobre stosunki z opinią publiczną. Jego założenia polityczne przewidywały przede wszystkim odnowę administracji oraz próbę sterowania gospodarką przez nieoficjalne współdziałanie rządu i ludzi kierujących gospodarką<sup>12</sup>.

W swoim wystąpieniu inauguracyjnym mówił, że nie boi się o przyszłość Ameryki<sup>13</sup>. Dobrze zapowiadająca się prezydentura Hoovera została zahamowana i przeobraziła się w walkę o lepsze jutro po krachu na giełdzie nowojorskiej 24 października 1929 r. Genezy bessy trzeba upatrywać już w złotych latach dwudziestych, w których nastąpił wzrost spekulacji giełdowych prowadzący do wzrostu pożyczek

<sup>8</sup> D. Skotarczak, *Historia wizualna*, Poznań 2012.

<sup>9</sup> Taż, *Historia wizualna w działaniu* [w:] *Historia wizualna w działaniu. Studia i szkice z badań nad filmem historycznym*, pod red. tejże, J. Szczutkowskiej, P. Kurpiewskiego, Poznań 2020.

<sup>10</sup> Taż, *Historia wizualna...*, dz. cyt., Poznań 2012, s. 234–235.

<sup>11</sup> G.B. Tindall, D.E. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych*, tłum. A. Bartkowicz, H. Jankowska, J. Ruzkowski, Poznań 2002, s. 1016.

<sup>12</sup> P. Schäfer, *Herbert C. Hoover 1929–1933. Administrator w czasie kryzysu* [w:] *Amerkańscy prezydenci. 41 historycznych portretów od Jerzego Waszyngtona do Billa Clintona*, pod red. J. Heideking, tłum. M. Śnieciński, Warszawa 1999, s. 363.

<sup>13</sup> G.B. Tindall, D.E. Shi, dz. cyt., s. 1017.

udzielanych maklerom na zakup akcji<sup>14</sup>. Krzysztof Michałek doskonale opisuje błędy systemu ekonomicznego Stanów Zjednoczonych:

Okazuje się, że pomimo upowszechnienia się systemu finansowania działalności przedsiębiorstw opartego na wypuszczaniu przez nie akcji tylko 4 na 120 mln Amerykanów było w 1929 r. właścicielami tego rodzaju papierów wartościowych. Z kolei w samej tej grupie koncentracja własności była jeszcze większa niż w proporcjach posiadaczy akcji do ogólnej liczby ludności. Prawie 74% wszystkich dywidend wpływała do 600 tys. indywidualnych akcjonariuszy, posiadających dochody roczne co najmniej 5 tys. dolarów, nieco mniej zaś niż 25% do grupy podatników legitymujących się dochodem 100 tys. dolarów rocznie<sup>15</sup>.

Oprócz posiadanych papierów wartościowych, ważnym czynnikiem określającym stan struktury gospodarczej jest ilość zaoszczędzonych pieniędzy. Okazuje się, że ok. 80% rodzin nie posiadało żadnych oszczędności. Natomiast 24 tys. gospodarstw domowych ulokowało 34% wszystkich posiadanych pieniędzy w bankach<sup>16</sup>. Jeśli dodamy do tego, że aż 200 korporacji posiadało 49% wszystkich wpływów uzyskanych przez amerykańską gospodarkę, to uświadomimy sobie, że wcześniej czy później musiało dojść do regresu na niespotykaną dotąd skalę<sup>17</sup>. Powolna recesja w dwóch najważniejszych gałęziach przemysłu, czyli w budownictwie oraz motoryzacji, była początkowym symptomem kryzysu. Pierwsze oznaki, że coś złego dzieje się w gospodarce można dostrzec już w 1926 r. W tym roku doszło do załamania się koniunktury w handlu nieruchomościami na Florydzie<sup>18</sup>. Przez wypaczenia systemowe oraz wzrost banki spekulacyjnej doszło 24 października 1929 r. do kryzysu o niewyobrażalnych wcześniej konsekwencjach dla światowej gospodarki. W *Historii gospodarczej świata* Rondo Camerona oraz Larry'ego Neala czytamy:

Dnia 24 października 1929 r. — dzień ten przeszedł do historii finansów amerykańskich jako „czarny czwartek” — fala panicznej wyprzedaży akcji wywołała gwałtowny spadek ich kursów i doprowadziła do przepadku milionów dolarów ulokowanych w papierach wartościowych o fikcyjnej wartości. Następną falą wyprzedaży — „czarny wtorek” — wystąpiła 29 października. Indeks cen papierów wartościowych, który 3 września osiągnął szczytowy poziom 381 (rok 1926 = 100), 13 listopada spadł do 198... i nadal spadał. Banki zaczęły żądać zwrotu kredytów, co zmusiło kolejnych inwestorów do rzucenia akcji na rynek bez względu na cenę, jaką można było za nie uzyskać<sup>19</sup>.

W wyniku kryzysu w Stanach nastąpił spadek produkcji fabrycznej o 46%<sup>20</sup>. Konsekwencją załamania gospodarczego był również wzrost bezrobocia do 13 milio-

<sup>14</sup> K. Michałek, *Na drodze ku potędze. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1861–1945*, Warszawa 1999, s. 306.

<sup>15</sup> Tamże, s. 307.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> M.A. Jones, *Historia USA*, tłum. P. Skurowski, P. Ostaszewski, Gdańsk 2003, s. 516.

<sup>19</sup> R. Cameron, L. Neal, *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*, tłum. H. Lisicka-Michalska, M. Kluźniak, Warszawa 2004, s. 378.

<sup>20</sup> J. Kaliński, *Historia gospodarcza XIX i XX w.*, Warszawa 2004, s. 164.

nów<sup>21</sup>. Nastąpiła pauperyzacja społeczeństwa, a średni dochód rodziny spadł od 60 do 80%. Znacznie obniżył się również dochód farmerów — z 14 mld dolarów w 1929 r. do 6,5 mld dolarów w 1932 r.<sup>22</sup> Krach dotknął także handel zagraniczny. Dochód z wymiany towarów z innymi krajami zmalał o 73%<sup>23</sup>. W latach 1929–1932 r. coraz więcej banków, w tym te największe, ogłaszało upadłość. W samym roku 1931 zbankrutowało aż 2298 banków<sup>24</sup>. Prezydent Hoover zauważał coraz bardziej pogłębiający się kryzys gospodarczo-społeczny i od samego początku zaczął pilnie działać, aby zwalczać jego skutki. Największym nieszczęściem prezydentury Hoovera było to, że jego działania zawsze okazywały się niewystarczające. Społeczeństwo odbierało jego decyzje tak, jakby w ogóle nie chciał zwalczać skutków kryzysu<sup>25</sup>. Początkowo Hoover planował, by pierwszą „ofiara” kryzysu były zyski wielkich korporacji, a nie siła nabywczą. Dlatego często występował publicznie, żeby podtrzymać nadzieje i wiarę społeczeństwa w system ekonomiczno-gospodarczy Ameryki<sup>26</sup>. Prezydent nie poprzestawał wyłącznie na działalności propagandowej. Szybko zorganizował prace publiczne, obniżył delikatnie podatki. Państwo skupowało także nadwyżki rolne<sup>27</sup>. Były to jednak środki niewystarczające. Mimo to Hoover był głęboko przekonany, że tylko lokalne władze są w stanie opanować skutki krachu gospodarczego. Maldwyn A. Jones pisze:

Hoover był przekonany, że uzdrowienie gospodarki zależało nie tyle od rządowego interwencjonizmu, co od dobrowolnej współpracy przemysłu z lokalnymi społecznościami oraz od tego, co sam nazywał *dużą samodzielnością*. Z naciskiem podkreślał, iż rozwiązanie problemu bezrobocia leżało w gestii władz miejskich i stanowych, pomoc mogły też indywidualne działania o charakterze charytatywnym. Według Hoovera federalny program pomocy, mający wielu zwolenników, doprowadziłby do zdestabilizowania budżetu, osłabienia władz na szczeblu lokalnym i stanowym, stworzenia klasy społecznej zależnej od instytucji państwowych, pozbawienia jednostki poczucia odpowiedzialności, a także do podważenia narodowego morale<sup>28</sup>.

Jednym z „gwoździ do trumny” kariery prezydenckiej Hoovera była podwyżka podatków na działalność gospodarczą w 1932 r. Osłabiło to jeszcze bardziej gospodarkę kraju<sup>29</sup>. Od czasu „czarnego czwartku” społeczeństwo ulegało coraz głębszej pauperyzacji. Choć, jak na skalę i wielkość katastrofy gospodarczej, nie dochodziło do zbyt wielu aktów przemocy. Ludzie szukali jedzenia w koszach na śmieci. Przez masowe zwolnienia społeczeństwo nie miało jak opłacić podstawowych potrzeb, np. ogrzewania. W książce Georga Browna Tindalla i Davida E. Shi czytamy:

<sup>21</sup> Tamże, s. 166.

<sup>22</sup> Tamże, s. 167.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> H. Brogan, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, tłum. E. Macauley, Wrocław 2011, s. 568.

<sup>25</sup> Tamże, s. 561.

<sup>26</sup> G.B. Tindall, D.E. Shi, dz. cyt., s. 1021.

<sup>27</sup> Tamże, s. 1022.

<sup>28</sup> M.A. Jones, dz. cyt., s. 518.

<sup>29</sup> D. Critchlow, *Wielki Kryzys i Nowy Ład* [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1917–1945*, red. A. Bartnicki, Z. Kwiecień, t. 4, Warszawa 1995, s. 126.

Wyzuci z własności ludzie koczowali w pobliżu wysypiska śmieci, a także wzdłuż torów kolejowych, chroniąc się w chatkach z papy, blachy cynkowej i starych kartonów oraz w porzuconych samochodach. Te żałosne osiedla nazywano *Hoovervilles*. Gazetę przemianowano na *koc Hoovera*, pustą wyróconą kieszeń na zewnątrz — na *flagę Hoovera*, wózki ciągnięte przez muły — na *fury Hoovera*<sup>30</sup>.

Takie osiedla ukazywały skalę tragedii kryzysu gospodarczego. Istnieją również dowody, że pewna rodzina w Filadelfii żywiła się mleczami<sup>31</sup>. Ludzie często koczowali pod Białym Domem, by domagać się jak najszybszych zmian. Do najtragiczniejszego w skutkach demonstracji doszło w 1932 r. w Waszyngtonie, gdzie grupa weteranów z I wojny światowej domagała się natychmiastowych wypłat rekompensat wojennych, które miały być dopiero przekazywane podczas ich emerytur. Demonstracja została rozbita przez wojsko w pełnym rynsztunku, dowodzone przez generała Douglasa MacArthura. Weteranów rozpędzono przy pomocy czołgów i gazu łzawiącego. Opinia publiczna mocno skrytykowała takie działanie generała<sup>32</sup>. Hoover coraz częściej był obiektem ataków prasy. Zarzucano mu inercję oraz niepopradność. Co ciekawe, ludzie z jego otoczenia mówili, że prezydent robi wszystko, co w jego mocy. W 1932 r. pracował nieustannie po 18 godzin dziennie. Bardzo szybko osiwił, a ręce trzęsły mu się z powodu wyczerpania organizmu. Cały czas miał chrypkę oraz czerwone ze zmęczenia oczy<sup>33</sup>. Największą tragedią Hoovera była jego głęboka wiara w to, że społeczeństwo powinno samo przezwyciężyć kryzys. W tym samym roku doszło w Stanach Zjednoczonych do wyborów prezydenckich. Hoover przegrał, a zwycięzcą okazał się Franklin Delano Roosevelt, gubernator Nowego Jorku, który dał się już poznać jako osoba zwalczająca skutki kryzysu gospodarczego. W celu złagodzenia skutków krachu, nowo uformowany rząd Roosevelta postanowił opracować plan ratowania gospodarki USA. Polityka ta została nazwana Nowym Ładem Gospodarczym (ang. *New Deal*). Reformy Roosevelta miały na celu przede wszystkim zmniejszenie bezrobocia. Chciano pobudzić gospodarkę przez wzrost cen. Rząd postanowił dewaluować dolara oraz zakazał wymieniania amerykańskiej waluty na złoto. Równocześnie gromadzono ten kruszec w kraju i zabroniono wywożenia go poza granice. Wprowadzono również rozbudowany system opieki socjalnej, która miała zagwarantować obywatelowi płacę minimalną, emeryturę oraz ubezpieczenie. Stworzony został system robót publicznych, aby zapewnić ludności zatrudnienie. Reforma wprowadziła także szeroko rozumiany interwencjonizm państwowy<sup>34</sup>. Lata międzywojenne, a w szczególności lata trzydzieste to okres, kiedy Amerykanie stają się społeczeństwem masowym. Jak pisze Piotr Skurowski: „[...] radio, film, prasa i popularne wydawnictwa czynią każdego niemal członka społeczeństwa uczestnikiem masowego spektaklu, na który składają się przekrojone do gustu i zainteresowań

<sup>30</sup> G.B. Tindall, D.E. Shi, dz. cyt., s. 1022.

<sup>31</sup> H. Brogan, dz. cyt., s. 565.

<sup>32</sup> M.A. Jones, dz. cyt., s. 520.

<sup>33</sup> H. Brogan, dz. cyt., s. 566.

<sup>34</sup> K. Michałek, dz. cyt., s. 320–328.

przeciętnego odbiorcy fabuły, fikcje, zdarzenia i informacje”<sup>35</sup>. W wyniku bezrobocia ludność miała więcej wolnego czasu. Wykorzystywała go głównie na kulturę i rozrywkę, aby zapomnieć o udrękach codzienności. Media były też nośnikiem łączącym odmienne rasy, niwelującym różnice w statusie majątkowym. Takim przykładem asymilacji społeczeństwa jest między innymi słuchanie tych samych audycji radiowych czy oglądanie meczu futbolowego. Specyficznym miejscem łączącym Amerykanów była sala kinowa. Skurowski pisze: „[...] na sali kinowej zasiadali obok siebie robotnicy i kapitaliści, przedstawiciele skłóconych często ze sobą grup etnicznych, których łączyła nieraz wspólna pasja do ulubionego gatunku filmowego bądź uwielbienie dla jakiejś gwiazdy”<sup>36</sup>. Warto zaznaczyć, że na początku Wielkiego Kryzysu wytwórnie filmowe utraciły część zysków, ale szybko zaczęto sprzedawać w cenie jednego biletu dwa seanse. Ten zabieg pozwolił przyciągnąć nowych, stałych klientów<sup>37</sup>. W tym okresie niezwykle popularne były filmy kostiumowe, gangsterskie, westerny, musicale, horrory czy animacje Disneya. Wśród nich ogromnym zainteresowaniem cieszyły się filmy Cecila B. DeMille'a, a w szczególności omawiana *Kleopatra*.

### ***Kleopatra* (1934) Cecila B. DeMille'a — streszczenie**

Film rozpoczyna się od informacji o tym, że Egipt jest podzielony między Ptolemeusza a Kleopatę (Claudette Colbert). Dowiadujemy się również, że konfliktem tym interesuje się Juliusz Cezar (Warren William), szukający swojej szansy na przyłączenie Egiptu do Imperium Rzymskiego. Pierwsze sceny pokazują spisek dworu Ptolemeusza przeciwko tytułowej bohaterce. Za tym zamachem stoi Pothinos, królewski eunuch (Leonard Mudie). Wywozi on Kleopatę ze swoim wiernym sługą, Apollodorusem (Irving Pichel) na pustynię, aby tam umarli. Królowej udaje się jednak zbiec i dostać się do Cezara. Kleopatra widzi w nim jedyny ratunek, by odzyskać władzę nad Egiptem. O całej sytuacji dowiaduje się Pothinos. Postanawia zorganizować zamach na życie władczyni. W międzyczasie królowa powoli rozkocha w sobie Juliusza Cezara. Podczas pewnej rozmowy z nim zauważa, że za kotarą skrywa się jakaś postać. Kobieta domyśla się, że jest to zamachowiec. Postanawia wziąć sprawy w swoje ręce i przebija go mieczem. Okazuje się, że spiskowcem był Pothinos. To rozsierdza Juliusza Cezara, w wyniku czego obiecuje naszej protagonistce egipski tron. Po tej scenie akcja przenosi się do Rzymu, gdzie oligarchowie omawiają obecną sytuację państwa. Nie podoba im się to, że Cezar jest pod coraz większym wpływem Egiptu. Dochodzą do nich słuchy, że chce pojąć Kleopatę za żonę i uczynić ją królową Rzymu. To oczywiście nie podoba się rzymskim senatoro-

<sup>35</sup> P. Skurowski, *Spoleczeństwo i kultura masowa w okresie międzywojennym* [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1917–1945*, t. 4, red. A. Bartnicki, Z. Kwiecień, Warszawa 1995, s. 169.

<sup>36</sup> Tamże, s. 178.

<sup>37</sup> M.A. Jones, dz. cyt., s. 538.



rom. Jednocześnie do stolicy Imperium przybywa Juliusz Cezar wraz z Kleopatrami. Podczas podróży rzymskimi uliczkami Cezar spotyka wieszczę, ostrzegającego go przed idami marcowymi. Juliusz oczywiście go ignoruje. Po tej scenie dowiadujemy się, że senatorom nie podoba się to, że Kleopatra jest w Rzymie. Organizowana jest także ceremonia zaślubin królowej Egiptu z Cezarem. Z tego powodu senatorowie przygotowują zamach na Juliusza Cezara podczas id marcowych. Spiskowcy osiągnęli pełny sukces, mordując dyktatora. Kleopatra, dowiedziawszy się o śmierci ukochanego, ucieka z Rzymu.

W kolejnych scenach widać proces zawiązywania się tzw. drugiego triumwiratu między Markiem Antoniuszem (Henry Wilcoxon) i Markiem Emiliuszem Lepidusem (William Farnum), przyjaciółmi Cezara, a Oktawianem, przybrany syn zamordowanego wodza (Ian Keith). Postanawiają przyłączyć Egipt do Rzymu. Wiedzą jednak, że Kleopatra będzie przeciwna takiemu działaniu. Naradzają się, aby zorganizować misję porwania Kleopatry. Wedle senatu i członków triumwiratu najlepszym kandydatem będzie Marek Antoniusz. Wielki wódz rzymski przybywa do Tarsu, gdzie ma się spotkać z naszą tytułową bohaterką. Tam Kleopatra znów wykorzystuje swoje wdzięki, aby rozkochać w sobie kolejnego Rzymianina. Marek Antoniusz zakochuje się w protagonistce, tak samo jak Juliusz Cezar w pierwszej części filmu. W kolejnych scenach widzimy króla Judei Heroda, ostrzegającego królową Egiptu przed nadchodzącą wojną z Rzymem. Daje jej także wskazówkę, jak tej wojny uniknąć. Okazuje się, że jedynym wyjściem jest zamordowanie Marka Antoniusza. Zrozpaczona Kleopatra, próbując ratować swój kraj, postanawia otruć rzymskiego wodza. Jednak kiedy ma dojść do zabójstwa Antoniusza, kobieta ratuje go, przypieczętowując tym samym wojnę Egiptu z Rzymem. Dochodzi do bitwy pod Akcjum, podczas której Egipcjanie ponoszą sromotną klęskę. Finałowa sekwencja filmu rozgrywa się w obleganej przez Rzymian Aleksandrii. Kleopatra opuszcza miasto, aby prosić Oktawiana o darowanie życia jej oraz Marka Antoniusza w zamian za władzę nad Egiptem. Całą sytuację obserwuje kochanek królowej myśląc, że królowa jedzie go zdradzić. Z tego powodu postanawia popełnić samobójstwo, przebijając swoje ciało mieczem. Marek Antoniusz umiera w ramionach Kleopatry, rozumiejąc swój błąd i mówiąc jej, jak bardzo ją kocha. Nasza główna bohaterka nie może pogodzić się z nagłą śmiercią kolejnego kochanka oraz losem Egiptu, postanawia więc również popełnić samobójstwo za pomocą jadu węży. Kleopatra umiera samotnie na tronie. W tej samej chwili Rzymianie przedzierają się do sali tronowej ostatniej władczyni Egiptu.

Zanim przejdę do analizy konkretnych wątków historycznych obecnych w dziele Cecila B. DeMille'a, chciałbym pochylić się nad kwestią czasu w filmie. Na samym początku widoczna jest informacja, że akcja rozpoczyna się w 48 r. p.n.e. Przepuszczalnie obraz DeMille'a kończy się w 30 r. p.n.e., ponieważ właśnie w tym roku popełnia samobójstwo Kleopatra. Jest to tylko przypuszczenie, ponieważ film nie zaznacza dokładnie, kiedy rozgrywają się poszczególne sceny. Widz bez znajomości historii tamtych wydarzeń może wysnuć wniosek, że cała akcja filmu dzieje się na przestrzeni kilku miesięcy, a nie lat. O tym, że akcja dzieła DeMille'a trwa kilka miesięcy może również świadczyć fakt, że wygląd aktorów się nie zmienia. W całym filmie mamy tylko jedną wzmiankę na temat upływającego czasu. Mowa tutaj o sce-



nie, kiedy Oktawian nazywa Marka Antoniusza zdrajcą Rzymu. Właśnie w tej sekwencji przyszedł cesarz i mówi, że od podróży Antoniusza do Tarsu minęły tylko dwa miesiące. Mamy więc dokładną informację, ile czasu trwał romans triumwira z królową. Z filmu wynikałoby, że związek ten nie trwa zbyt długo, ponieważ Egipcjanie po przegranej bitwie pod Akcjum zostają zepchnięci do Aleksandrii, ostatniego bastionu Kleopatry. W rzeczywistości związek ten rozpoczął się już w 41 r. p.n.e. i trwał jedenaście lat, aż do samobójczej śmierci kochanków<sup>38</sup>. Zabieg ahistoryczności został najprawdopodobniej użyty przez reżysera, aby podkreślić wielką, romantyczną miłość między kochankami Kleopatry a samą królową. Jest to zabieg czysto fabularny, pozwalający na udratyzowanie akcji.

### ***Kleopatra* (1934) Cecila B. DeMille'a — analiza filmu**

Główną bohaterką filmu jest Kleopatra, ostatnia przedstawicielka dynastii Ptolemeuszy. Ród ten wywodził się z bogatej macedońskiej arystokracji, Lagidów. Pierwszym jego przedstawicielem był Ptolemeusz I Soter. Objął on rządy w 304 r. p.n.e. podczas tzw. wojny diadochów, rozgrywającej się po śmierci Aleksandra Macedońskiego. Dynastia ta panowała nad Egiptem aż do roku 30 p.n.e., w którym nastąpiła samobójcza śmierć Kleopatry. Ród Lagidów był pierwszą obcą dynastią, która rządziła w Egipcie. Zarówno władca, jak i jego dwór cały czas podkreślali swoją kulturową odrębność. Warto zaznaczyć, że jedyną osobą, która umiała posługiwać się językiem egipskim była Kleopatra. Za sprawą Ptolemeusza I Egipt stał się państwem dwóch społeczności oraz kultur<sup>39</sup>. Samą postać Kleopatry i jej wpływ na popkulturę opiszę w kolejnych partiach artykułu. Film Cecila B. DeMille'a można podzielić na dwie części. Pierwsza z nich dotyczy związku Kleopatry z Juliuszem Cezarem, natomiast druga — romansu tytułowej bohaterki z Markiem Antoniuszem.

Początek filmu przenosi nas do 48 r. p.n.e., kiedy służy niepełnoletniego Ptolemeusza (w filmie nie zostaje wspomniane, że jest to Ptolemeusz XII<sup>40</sup>) porywają i wywożą Kleopatę na pustynię. Mimo to naszej głównej bohaterce udaje się skontaktować z Juliuszem Cezarem, aby zainterweniował w sprawie egipskiego tronu. Według przekazów historycznych gwarantem podwójnego obsadzenia tronu po śmierci Ptolemeusza XI Neosa Dionizosa, ojca Kleopatry, i niepełnoletniego Ptolemeusza XII, był Rzym. Z roku na rok wpływy rzymskie w Kraju Faraonów stale wzrastały. Jednym z ich przejawów było między innymi angażowanie Rzymu w sprawy dynastyczne Egiptu. Kleopatra dowiedziawszy się, że szykuje się spisek na jej życie, postanawia uciec z Aleksandrii do Palestyny, aby zebrać wojsko i walczyć z bratem

<sup>38</sup> A. Łukaszewicz, *Kleopatra. Powrót królowej*, Poznań 2007, s. 5.

<sup>39</sup> A. Ziółkowski, *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 2009, s. 590–591, 640–641.

<sup>40</sup> W historiografii jest też znany jako Ptolemeusz XIII. W swym artykule przyjmuje nazewnictwo od H.A. Schlögl'a z książki: *Starożytny Egipt. Historia i kultura od czasów najdawniejszych do Kleopatry*, przeł. A. Gadziąła, Warszawa 2009.

o swoje prawo do egipskiego tronu<sup>41</sup>. Dalszy rozwój wypadków w Egipcie był bardzo silnie zależny od sytuacji w państwie rzymskim. W 49 r. p.n.e. wybuchła wojna domowa między Juliuszem Cezarem a Gnejuszem Pompeuszem (co ciekawe, obaj panowie byli rodziną — żoną Pompejusza była córka Cezara<sup>42</sup>), a twórcami I triumwiratu z 60 r. p.n.e. (do tego tajnego porozumienia należał także Marek Krassus)<sup>43</sup>. Pompeusz po przegranej bitwie pod Farsalos ucieka do Egiptu. Ptolemeusz XII, zadecydował, by odmówić pomocy rzymskiemu dygnitarzowi, ponieważ przysługa ta byłaby niekorzystna i wręcz szkodliwa dla interesów Egiptu<sup>44</sup>. Egipcjanie zabili Pompejusza, a jego głowę odesłali do Juliusza Cezara. Jednak dyktator rzymski nie był zadowolony z takiego obrotu spraw. Cezar wiedział, że śmierć Pompejusza nie zakończy wojny domowej. Poza tym Pompeusz był członkiem jego rodziny. Nie tylko ukarał morderców rzymskiego polityka, ale także stanął po stronie Kleopatry w sprawie egipskiego tronu. Dał także do zrozumienia bratu królowej, że łączy ich specjalna więź, która do dziś pobudza wyobraźnię artystów<sup>45</sup>. Ptolemeusz XII uznał to za zdradę, zebrał więc wojska i zaczął oblegać Aleksandrię, gdzie skryli się Cezar i Kleopatra. Przez nieszczęśliwy wypadek podczas oblężenia uległa zniszczeniu część zbioru biblioteki aleksandryjskiej<sup>46</sup>. W 47 r. p.n.e. Cezarowi udaje się pokonać Ptolemeusza XII, a w celu utrzymania testamentu Ptolemeusza XI Neosa Dionizosa postanawia, aby Egiptem rządziła Kleopatra wraz z młodszym bratem Ptolemeuszem XIII Filopatorem II. W rzeczywistości władzę w pełni sprawowała konkubina Cezara<sup>47</sup>. Gdy Kleopatra przejęła władzę, Juliusz Cezar musiał opuścić Egipt, by zająć się palącymi problemami Rzymu<sup>48</sup>. Po wyjeździe kochanka Kleopatrze rodzi się syn, Cezarion<sup>49</sup>. Lata 47–44 p.n.e. są dosyć niejasne. Wiemy, że królowa Egiptu przebywała wraz z synem w Rzymie. Najprawdopodobniej rządy w Dolinie Nilu sprawował regent. Bardzo możliwe jest również to, że faraonka od czasu do czasu opuszczała Rzym, aby zająć się najpilniejszymi kwestiami swojego kraju<sup>50</sup>. Stan ten nie trwał jednak długo. W idy marcowe, czyli 15 marca 44 r. p.n.e., w wyniku zamachu umiera Juliusz Cezar. Przeciwnikom Cezara nie podobały się jego reformy ustrojowe oraz wzrost niezależności jego władzy<sup>51</sup>. Wielu Rzymian uważało pobyt oraz próby wpływania na politykę Rzymu przez Kleopatę za zdradę stanu. Był to jeszcze jeden powód, aby pozbyć się Juliusza Cezara<sup>52</sup>. Kleopatra po śmierci ko-

<sup>41</sup> Tamże, s. 300–301.

<sup>42</sup> J.A. Ostrowski, *Starożytny Rzym. Polityka i sztuka*, Warszawa–Kraków 1999, s. 157.

<sup>43</sup> M. Jaczynowska, M. Pawlak, *Starożytny Rzym*, Warszawa 2011, s. 142–147.

<sup>44</sup> Tamże, s. 147.

<sup>45</sup> H.A. Schlögl, dz. cyt., s. 301.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Y.L. Bohec, *Cezar*, przeł. M. Kropiwnicka, Warszawa 2003, s. 86–87.

<sup>49</sup> Historycy toczą spór, czy męski potomek Kleopatry urodził się w 47 r. p.n.e. i jest synem Cezara, czy przyszedł na świat dopiero w 44 r. p.n.e., a jego ojciec jest niewiadomego pochodzenia. Tamże, s. 86.

<sup>50</sup> W. Schuller, *Kleopatra. Królowa trzech kultur*, przeł. P. Taracha, Warszawa 2009, s. 68.

<sup>51</sup> M. Jaczynowska, M. Pawlak, dz. cyt., s. 153–154.

<sup>52</sup> W. Schuller, dz. cyt., s. 70.

chanka musiała szybko opuścić Rzym i udać się do Egiptu. Wyraźnie widoczne jest, że filmowa historia relacji Juliusza Cezara i Kleopatry różni się od rzeczywistości. Po pierwsze dowiadujemy się, że Kleopatra sama uciekła z Aleksandrii, aby uratować swe życie oraz prawa do sukcesji. W filmie została porwana i zabrana na pustynię przez królewskiego eunucha, Pothinosa. Po drugie widzimy, że w dziele DeMille'a brakuje wątku dotyczącego wojny między Cezarem a Pompejuszem. Cezar przez spotkanie z Kleopatą postanawia zaangażować się w walki dynastyczne dynastii Lagidów. Po trzecie w filmie pominięto wątek dotyczący oblężenia Aleksandrii przez Ptolemeusza. Nie poruszono także tematu dziecka Cezara i Kleopatry, Cezariona, co było związane z tzw. Kodeksem Haysa<sup>53</sup>. Widzimy więc, że Cecile B. DeMille wprowadził wiele istotnych zmian w historii związku Juliusza Cezara i Kleopatry. Najprawdopodobniej reżyser skorzystał z prawa *licentia poetica*, chcąc podkreślić w swoim filmie wątek romantyczny między bohaterami. Przez to wątki polityczno-dynastyczne stoją na drugiej, czy nawet trzeciej pozycji. Usunięcie z tej historii Cezariona, który odgrywał po śmierci Cezara istotną rolę w politycznych ambicjach Kleopatry, również miało na celu położenie nacisku na romantyczny wątek fabuły, ważniejszy dla reżysera niż prawda historyczna. Choć trzeba przyznać, że DeMille głęboko przestudiował dzieje Kleopatry. Świadczyć o tym może postać Pothinosa, który w filmie jest królewskim eunuchem oraz zamachowcem, a w rzeczywistości ogrywał znaczącą rolę na dworze Ptolemeusza XII i przyczynił się do śmierci Pompejusza.

Jak wyżej wspominałem, po zamachu na Cezara Kleopatra ucieka z Rzymu. W Aleksandrii morduje swojego młodszego brata, przy okazji mianując współwładcą Egiptu swego syna, Cezariona<sup>54</sup>. W 43 r. p.n.e. zawiązał się drugi triumwirat między Oktawianem Augustem, Markiem Emiliuszem Lepidusem oraz Markiem Antoniuszem. Powodów tajnej umowy należy upatrywać w tym, że senat nie chciał dać stanowiska konsula przybranemu synowi Cezara. Zorganizowano zamach stanu. Wybuchła kolejna wojna domowa zakończona zwycięstwem triumwirów jesienią 42 r. p.n.e. pod Filippi w Macedonii<sup>55</sup>. Podzielono Rzym na prowincje — część wschodnia przypadła Antoniuszowi, zachodnia Oktawianowi, a Afrykę przekazano Lepidusowi. Z wewnętrznego zamieszania w Rzymie skorzystali Partowie (którzy chcieli obalić Antoniusza) oraz Sekstus Pompejusz, syn Gnejusza Pompejusza (który panował *de facto* na morzach okalających Imperium Rzymskie)<sup>56</sup>. Antoniusz szykował się na wojnę z Partami i usilnie szukał pieniędzy na prowadzenie działań wojennych. Postanowił poszukać środków u Kleopatry. W 41 r. p.n.e. wezwał on królową Egiptu do cylicyjskiego Tarsu<sup>57</sup>. Władczyni Egiptu szukała natomiast jakiejś siły politycznej, dzięki której mogłaby uratować status swego kraju oraz znaczenie Cezariona. Poza tym Antoniusz, jako współwładca Rzymu, był jedyną postacią, którą młoda, nie-

---

<sup>53</sup> Kodeks Haysa został stworzony w latach trzydziestych XX w. Regulował treści, jakie pojawiały się w amerykańskich filmach.

<sup>54</sup> Tamże, s. 75.

<sup>55</sup> M. Jaczynowska, M. Pawlak, dz. cyt., s. 154–157.

<sup>56</sup> Tamże, s. 157.

<sup>57</sup> Tamże.

zameżna władczyni mogłaby uznać za odpowiedniego partnera<sup>58</sup>. Herman A. Schlögl pisze: „[...] jej przyjazd został zaaranżowany w bardzo przemyślny sposób: pojawiła się na wspaniałym statku z purpurowym żaglem, z połączonym kilem, niby jakieś zjawisko, niby Afrodyta *jaką znamy z malowideł*, jak donosił Plutarch”<sup>59</sup>. Właśnie podczas tej wizyty rozpoczął się długi okres, bo trwający 11 lat, romans między Kleopatrą a Antoniuszem. Po kilku miesiącach w Egipcie triumwir wrócił do Rzymu i popadł w konflikt z Oktawianem. Ostatecznie udało się zażegnać widmo kolejnej wojny domowej dzięki układowi w Brundizjum. Układ ten miał być dodatkowo wzmocniony poprzez małżeństwo Antoniusza z siostrą Oktawiana. Wojna Antoniusza z Partami trwała cztery lata. Przez ten okres ani razu nie widział Kleopatry oraz bliźniąt, które mu urodziła<sup>60</sup>. Z biegiem czasu coraz bardziej pogłębiał się konflikt między przybranym synem Cezara a Antoniuszem. 34 r. p.n.e. był rokiem przełomowym. Jak piszą Maria Jaczynowska i Marcin Pawlak: „[...] jesienią 34 roku Antoniusz urządził w Aleksandrii triumf nad Armenią. We wspaniałych uroczystościach w gimnazjone, obok Antoniusza i Kleopatry, brała również udział trójka ich dzieci oraz Cezarion, uchodzący za syna Juliusza Cezara”<sup>61</sup>. Podczas trwania triumfu ogłoszono, że Cezarion jest synem Cezara i przedstawiano go jako następcę dyktatora, mającego pierwszeństwo przed adoptowanym dzieckiem. Poza tym Oktawian nie mógł zaakceptować tego, że Antoniusz zostawił jego siostrę dla królowej Egiptu. Po Rzymie zaczęły krążyć plotki (najpewniej rozpowszechnione przez zwolenników przyszłego Cezara), że Aleksandria ma w przyszłości stać się stolicą Rzymu oraz że ma być rządzona przez parę królewską w postaci Antoniusza i Kleopatry (którzy w 37 r. p.n.e. wzięli ślub w Antiochii<sup>62</sup>). Ogłoszono także testament Marka Antoniusza, wykradzony przez Oktawiana ze świątyni Westalek, w którym można przeczytać, że: „Antoniusz zapisywał swym dzieciom wschodnie prowincje Imperium Romanum oraz wyrażał wolę, by zostać pochowanym w Aleksandrii przy boku Kleopatry”<sup>63</sup>. Doprowadziło to do kryzysu w państwie, w efekcie czego wypowiedziano wojnę Kleopatrze i jej kochankowi. Kulminacyjnym punktem wojny była bitwa morska pod Akcjum z 2 września 31 r. p.n.e. Z tej batalii zwycięsko wyszło wojsko Oktawiana. Los Antoniusza i Kleopatry był już przesądzony. Tak dramatyczne wydarzenia z końca wojny opisuje Schlögl:

Latem 30 r. p.n.e. Oktawian wraz z wojskiem przybył do Aleksandrii; Marek Antoniusz, który wraz z Kleopatrą po bitwie pod Akcjum powrócił do Egiptu, przyjął wyzwanie i stanął do walki. 1 sierpnia wygrał ją, stojąc na czele swojej jazdy. Ale już następnego dnia wojsko pozostawiło go samego, co załamało egipski opór i dało początek dramatycznemu wypadkom. Pozostawiony samemu sobie Marek Antoniusz umknął do miasta, gdzie przez pomyłkę przekazano mu fałszywe doniesienie, że Kleopatra popełniła samobójstwo. Sądząc, że wszystko stracił, wyciągnął miecz i przebił się nim. Ciężko rannego zaniesiono go do Kleopatry, która schroniła się w swym mau-

<sup>58</sup> A. Łukaszewicz, dz. cyt., s. 5.

<sup>59</sup> H.A. Schlögl, dz. cyt., s. 302.

<sup>60</sup> J.A. Ostrowski, dz. cyt., s. 174.

<sup>61</sup> M. Jaczynowska, M. Pawlak, dz. cyt., s. 158.

<sup>62</sup> H.A. Schlögl, dz. cyt., s. 302.

<sup>63</sup> J.A. Ostrowski, dz. cyt., s. 177.

zoleum. Marek Antoniusz zmarł na jej rękach. Niedługo potem królowa zażyła truciznę, kładąc kres także swojemu życiu. Jej syn i współrządzący, Ptolemeusz Cezarion, został pojmany i stracony podczas ucieczki do Indii<sup>64</sup>.

W ten sposób Egipt stał się kolejną rzymską prowincją.

W filmie wątek romansowy pomiędzy Antoniuszem a Kleopatą jest stosunkowo wierny realnej historii. Różnice widać w detalach. Po pierwsze, czas romansu pomiędzy triumwirem a królową był zupełnie inny niż w rzeczywistości. O tej różnicy pisałem powyżej. Po drugie, po raz kolejny nie pokazano w filmie dzieci urodzonych przez Kleopatę, których ojcem był Antoniusz. Przypuszczalnie zabieg ten ma podkreślić wielką, romantyczną miłość pomiędzy wyżej wspomnianymi bohaterami. Po trzecie, powody samobójstwa kochanków są trochę inne, niż były w rzeczywistości, w szczególności w przypadku Marka Antoniusza. W filmie mężczyzna uważa, że Kleopatra jedzie go zdradzić, a w rzeczywistości uwierzył on w fałszywą plotkę o samobójstwie królowej. Po raz kolejny podkreślam, że film skupia się bardziej na wątkach romantycznych niż na prawdzie historycznej. Choć nadal widać starania reżysera, aby być jak najbardziej wiernym głównym wydarzeniom z życia Kleopatry. Świadczyć o tym może fakt spotkania młodej faraonki z wodzem rzymskim na statku w Tarsie.

Na sam koniec swej analizy filmu chciałbym się przyjrzeć głównej bohaterce dzieła DeMille'a. Kleopatra została przedstawiona jako osoba wewnętrznie skonfliktowana. Z jednej strony angażuje się w grę polityczną z Rzymem, aby podtrzymać silną pozycję Egiptu na arenie międzynarodowej. Druga strona medalu pokazuje ją jako osobę poszukującą osobistego szczęścia, ślepo podążającą za odgłosami serca. W filmie mamy przedstawiony schemat postępowania ostatniej władczyni Egiptu — najpierw stara się cynicznie wykorzystać swe wdzięki, aby wielcy rzymscy przywódcy wykonywali jej polityczne prośby. Z biegiem trwania romansu nasza bohaterka coraz bardziej angażuje się w związek, przyczyniając się jednocześnie do upadku swoich kochanków. Mamy tutaj przykład pewnej odmiany toposu kobiety fatalnej. *Femme fatale* jest archetypicznym określeniem kobiety niegodziwej, przynoszącej mężczyźnie zgubę, amoralnej, zwodniczej i egoistycznej. Postać ta nie zawaha się przed niczym, by zrealizować swe wizje i zamierzenia. Motyw kobiety fatalnej zakorzenił się w kryminałach *noir*, ponieważ wokół nich zazwyczaj była budowana fabuła. Najważniejsze filmowe kreacje kobiety fatalnej stworzyły Mary Astor (*Sokół maltański*, 1941), Rita Hayworth (*Gilda*, 1946), Lauren Bacall (*Wielki sen*, 1946). Niewątpliwie kobietą fatalną można również nazwać Kleopatę.

Film przedstawia miłość władczyni Egiptu najpierw do Juliusza Cezara, a potem do Marka Antoniusza jako przykład szczerego uczucia, a nie jako element wyrachowanej gry politycznej głównej bohaterki. Podobne wnioski można znaleźć w historiografii<sup>65</sup>. Tak pisze Adam Łukaszewicz o związku ostatniej władczyni Egiptu z Markiem Antoniuszem:

<sup>64</sup> H.A. Schlögl, dz. cyt., s. 303.

<sup>65</sup> Patrz: W. Schuller, dz. cyt.; S. Schiff, *Kleopatra. Biografia*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2012.

Kleopatra nie miała bowiem innego wyjścia, niż próbować zjednać sobie triumwira. W dodatku niewątpliwie sugerowano jej przyjęcie postawy uległej i zachęcającej Antoniusza do załotów. Romans mógł zatem wyniknąć z inicjatywy Antoniusza, a nie Kleopatry. Antoniusz słynął jako uwodziciel i podobnie jak Cezar miał słabość do związków pochlebiających jego aspiracjom. Warto przy tym pamiętać, że Antoniusz i Kleopatra znali się od dość dawna, bo od roku 55 p.n.e., kiedy Rzymianin uczestniczył w przywróceniu w Egipcie panowanie ojca Kleopatry, Ptolemeusza XII. Królowa miała wówczas czternaście lat, natomiast w 41 r. p.n.e. liczyła sobie lat 28. Różne okoliczności złożyły się więc na zbliżenie Kleopatry i triumwira. Związek ten służył następnie celom politycznym obojga, ale był też oparty na silnej więzi osobistej<sup>66</sup>.

Tworzenie filmów wokół kobiecych bohaterek było w tamtych czasach rzadkością. Protagonistami zazwyczaj czyniono mężczyzn, a kobiety miały im tylko towarzyszyć. Trendy te powoli się zmieniały wraz z uzyskiwaniem kolejnych praw przez płęć piękną. W dwudziestoleciu międzywojennym kobiety zaczęły zyskiwać między innymi prawo do głosowania w wyborach politycznych. Zmieniała się także sytuacja na rynku pracy. Jak piszą George Brown Tindall i David E. Shi:

W latach 1910–1940 odsetek kobiet pracujących poza domem niewiele się zmienił, ale gdy miliony mężczyzn zostało powołanych pod broń, zapotrzebowanie na siłę roboczą obaliło dotychczasowe stereotypy dotyczące ról płci w miejscu pracy, a także w wojsku... z dnia na dzień upadły stare bariery — kobiety wkraczały do wszystkich zawodów, stając się ślusarzami, maszynistami, operatorami dźwigów, drwalami, sztaurami, kowalami i robotnikami na kolei<sup>67</sup>.

Większość kobiet podejmujących wówczas pracę była w młodym wieku, niezamężna oraz z niskim statusem ekonomicznym. Do roku 1970 zatrudnienie znalazło około 47% ogółu Amerykanek<sup>68</sup>. Mimo to kobiety wciąż były traktowane jak gorsza klasa społeczna. Ich zarobki w porównaniu do mężczyzn były znacznie niższe. Niewiele kobiet zajmowało wysoko wyspecjalizowane stanowiska<sup>69</sup>. Nie brakowało także głosów przeciwko ich zatrudnianiu, co argumentowano troską o to, kto będzie zajmował się tradycyjnymi pracami domowymi, kiedy kobiety pójdą do fabryk. Jednak wiele kobiet chciało wyrwać się z domowego więzienia czterech ścian i niezależnić się od mężczyzn<sup>70</sup>.

Na sam koniec chciałbym przyrzeć się warstwie artystycznej filmu. *Kleopatra* jest obrazem klasy A (czyli filmem dysponującym bardzo dużym budżetem oraz wsparciem wytwórni), z pierwszoplanowym reżyserem oraz aktorką. Jest to ważne, ponieważ dzieło takie ma wyższą rangę artystyczną oraz komercyjną, ma zapewnić lepszą dystrybucję, a co za tym idzie, następuje upowszechnienie zawartych w nim poglądów. Film jest zrealizowany z ogromnym pietyzmem oraz dbałością o detale. Widać, że reżyser bardzo dużo uwagi poświęcił wizualnej stronie filmu<sup>71</sup>. Moim zda-

<sup>66</sup> A. Łukasiewicz, dz. cyt., s. 6.

<sup>67</sup> G.B. Tindall, D.E. Shi, dz. cyt., s. 1104.

<sup>68</sup> M.A. Jones, dz. cyt., s. 677.

<sup>69</sup> Tamże, s. 677.

<sup>70</sup> G.B. Tindall, D.E. Shi, dz. cyt., s. 1104.

<sup>71</sup> Ł.A. Plesnar, dz. cyt., s. 112.



niem na szczególną uwagę zasługuje także postać Kleopatry granej przez Claudette Colbert. Jak już wspomniałem, jej bohaterka jest przedstawicielką toposu kobiety fatalnej. Umiała ona doskonale pokazać rozdarcie głównej bohaterki pomiędzy powinnością wobec państwa, a głosem serca. Przez kolejne lata rola ta była inspiracją dla innych aktorek wcielających się w ostatnią władczynię Egiptu.

## Podsumowanie

Akcja *Kleopatry* rozgrywa się przed upadkiem państwa egipskiego i dynastii Ptolemeuszy. Egipt w filmie jest przedstawiany jako potężna oraz bogata kraina. Widać, że jest znaczącym graczem na arenie międzynarodowej. Szczególnie jego bogactwo można dostrzec w trakcie sceny na statku w Tarsie, gdzie główna bohaterka flirtuje z Markiem Antoniuszem. W tej sekwencji filmu widać suto zastawiony stół, dużą liczbę niewolników oraz służących ubranych w pięknie wykonane stroje. Ogromny pietyzm widać w scenografii oraz choreografii statystów.

Kleopatra w interpretacji Claudette Colbert jest typową przedstawicielką toposu kobiety fatalnej. Rozkochuje w sobie rzymskich przywódców, aby zapewnić Egipcjowi bezpieczeństwo na arenie międzynarodowej. Ostatecznie tytułowa bohaterka przyczynia się do upadku Juliusza Cezara oraz Marka Antoniusza. Z dzisiejszej perspektywy trudno ocenić, czy Kleopatra była zimną i wyrachowaną władczynią, kierującą poczynaniami triumwirów wedle własnej woli, czy też kochanką, pragnącą osobistego szczęścia. Myślę, że osobiste cele Kleopatry są idealnie splecione z potrzebami państwa. Niewątpliwie widziała w Juliuszu Cezarze oraz Marku Antoniuszu zarówno źródło osobistego szczęścia, jak i dobrobytu państwa, którym rządziła.

Warto zastanowić się, czy z dzisiejszej perspektywy *Kleopatra* z 1934 r. może być potraktowana jako źródło historyczne? Odpowiedź na to pytanie jest jak najbardziej twierdząca. Po pierwsze, film przedstawia pewien stan wiedzy oraz świadomości ówczesnych twórców na temat ostatnich dni starożytnego Egiptu. Po drugie, opowiedzenie historii Kleopatry niewątpliwie świadczy o tym, że nowoczesne trendy związane głównie z ruchem feministycznym wpłynęły na podjęcie takiego a nie innego tematu przez twórców. Po trzecie, film przedstawia (bądź co bądź wypaczoną przez artystyczne oko) historię Egiptu oraz Rzymu. Film może mieć dodatkową wartość dodaną, ponieważ może zainspirować widza do sięgnięcia po książki historiograficzne traktujące o historii Kleopatry, Juliusza Cezara oraz Marka Antoniusza.

Na sam koniec chciałbym przytoczyć nieco ogólnych danych na temat filmu. Premiera odbyła się 5 października 1934 r. Film został wyprodukowany przez studio Paramount i trwa godzinę i czterdzieści dwie minuty. Nie udało mi się odnaleźć żadnych informacji na temat *box office* oraz ówczesnych recenzji, ale film musiał odnieść sukces nie tylko komercyjny, ale i artystyczny, ponieważ był nominowany do Oscara w 5 kategoriach, z czego jedną wygrał (wygrana w kategorii najlepsze zdjęcia; nominacje: najlepszy film, najlepszy asystent reżysera, najlepszy dźwięk oraz najlepszy montaż). Według współczesnych agregatorów oceniających film, średnia ocen dzieła DeMille'a wynosi około 6,8 w skali dziesięciopunktowej.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

Herodot, *Dzieje*, przeł. i oprac. S. Hammer, Warszawa 2002.

Prus B., *Faraon*, Warszawa 2014.

### Filmy

*Mumia*, USA, 1932, reż. K. Freund.

*Kleopatra*, USA, 1934, reż. Cecil B. DeMille.

### Opracowania

Bohec Y.L., *Cezar*, przeł. M. Kropiwnicka, Warszawa 2003.

Brogan H., *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, tłum. E. Macauley, Wrocław 2011.

Cameron R., Neal L., *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*, tłum. H. Lisicka-Michalska, M. Kluźniak, Warszawa 2004.

Critchlow D., *Wielki Kryzys i Nowy Ład [w:] Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1917–1945*, red. A. Bartnicki, Z. Kwiecień, t. 4, Warszawa 1995.

Grimal N., *Dzieje starożytnego Egiptu*, przeł. A. Łukaszewicz, Warszawa 2004.

Jacznowska M., Pawlak M., *Starożytny Rzym*, Warszawa 2011.

Jones M.A., *Historia USA*, tłum. P. Skurowski, P. Ostaszewski, Gdańsk 2003.

Kaliński J., *Historia gospodarcza XIX i XX w.*, Warszawa 2004.

Kemp B.J., *Starożytny Egipt. Anatomia cywilizacji*, przeł. J. Aksamit, Warszawa 2009.

Lipińska J., Marciniak M., *Mitologia starożytnego Egiptu*, Warszawa 2002.

Łukaszewicz A., *Kleopatra. Powrót królowej*, Poznań 2007.

Michałek K., *Na drodze ku potędze. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1861–1945*, Warszawa 1999.

Michałowski K., *Nie tylko piramidy*, Warszawa 1986.

Ostrowski J.A., *Starożytny Rzym. Polityka i sztuka*, Warszawa–Kraków 1999.

Plesnar Ł.A., *Hollywood podgląda sławnych ludzi: film biograficzny (biopic) [w:] Kino klasyczne*, pod red. T. Lubelskiego, I. Sowińskiej, R. Syski, t. 2, Kraków 2012.

Schäfer P., *Herbert C. Hoover 1929–1933. Administrator w czasie kryzysu [w:] Amerykańscy prezydenci. 41 historycznych portretów od Jerzego Waszyngtona do Billa Clintona*, pod red. J. Heideking, tłum. M. Śnieciński, Warszawa 1999.

Schiff S., *Kleopatra. Biografia*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2012.

Schlögl H.A., *Starożytny Egipt. Historia i kultura od czasów najdawniejszych do Kleopatry*, przeł. A. Gadziąła, Warszawa 2009.

Schuller W., *Kleopatra. Królowa trzech kultur*, przeł. P. Taracha, Warszawa 2009.

Skotarczak D., *Historia wizualna*, Poznań 2012.

Skotarczak D., *Historia wizualna w działaniu [w:] Historia wizualna w działaniu. Studia i szkice z badań nad filmem historycznym*, pod red. tejże, J. Szczutkowskiej, P. Kurpiewskiego, Poznań 2020.

Skurowski P., *Spółczesność i kultura masowa w okresie międzywojennym [w:] Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1917–1945*, red. A. Bartnicki, Z. Kwiecień, t. 4, Warszawa 1995.

Tindall G.B., Shi D.E., *Historia Stanów Zjednoczonych*, tłum. A. Bartkiewicz, H. Jankowska, J. Ruskowski, Poznań 2002.

Ziółkowski A., *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 2009.



JAKUB ROMANIAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ORCID: 0000-0003-2003-2256

Nota biograficzna

Doktorant na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: media wizualne w kontekście badań nad historią oraz kultura popularna.

## Filmy o Draculi z okresu II wojny światowej w analizie historyka

### World War II movies about Dracula in a historian's analysis

Streszczenie

Filmy *Syn Draculi* (1943) w reżyserii R. Siodmaka, *Dom Frankenteina* oraz *Dom Draculi* (1945) w reżyserii E.C. Kenton odzwierciedlają czasy, w których powstały. Przedstawiają realne procesy, jakie dotknęły społeczeństwo amerykańskie w latach czterdziestych XX wieku, takie jak: wspomaganie kultury działań wojennych, nawiązywanie twórców do II wojny światowej czy też zmian w amerykańskiej obyczajowości. Zauważalny jest także wpływ rozwoju technologicznego na treści prezentowane w filmach. Filmy te są nie tylko komentarzem do ówczesnej wielkiej polityki, ale również obrazem świadomości i potrzeb społeczeństwa.

Słowa kluczowe: Dracula, wampir, film, historia wizualna, horror

Abstract

The films *Son of Dracula* (1943) directed by R. Siodmak, *House of Frankenstein* and *House of Dracula* (1945) directed by E.C. Kenton reflect the times in which they were made. They present real processes that affected American society in the 1940s, such as: supporting the culture of warfare, artists' references to World War II, and changes in American customs. The influence of technological development on the content presented in films is also noticeable. These films are not only a commentary on the great politics of the time, but also an image of the consciousness and needs of society.

Keywords: Dracula, vampire, movie, visual story, horror

**D**la Amerykanów II wojna światowa rozpoczęła się 7 grudnia 1941 roku, kiedy Japończycy zaatakowali Pearl Harbor. Wcześniej ogłosili oni neutralność wobec konfliktu w Europie. Niemniej jednak napaść Japonii uświadomiła im, że nie mogą być obojętni wobec państw Osi i wojny na terenie Starego Kontynentu. Człowiekiem,

który zaplanował tę bezprecedensową inwazję, był admirał Isoroku Yamamoto. Atak, o ile był majstersztykiem wojskowym, przeprowadzono bez wypowiedzenia wojny, pogwałcając traktaty międzynarodowe. Poza tym był to pierwszy akt agresji na Stany Zjednoczone. Szkody poniesione podczas akcji Japończyków na bazę wojskową Pearl Harbor były dosyć duże. Zniszczono 11 statków, 200 samolotów, a ponadto prawie 5000 ludzi zginęło lub odniosło poważne rany<sup>1</sup>. Następnego dnia prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt formalnie wypowiedział wojnę Japonii, a co za tym idzie, również pozostałym państwom Osi. W ten sposób aktywnie włączył się w konflikt, który ogarniał już cały świat.

Amerykańskie siły zbrojne zaangażowały się w wojnę na dwóch frontach: pacyficznym oraz europejskim. Początkowo Japończycy na froncie pacyficznym mieli przewagę nad wojskami Stanów Zjednoczonych. Udało im się zdobyć między innymi Filipiny. Przełomowym wydarzeniem była bitwa o Midway z 3 czerwca 1942 roku, gdzie inicjatywa przeniosła się na wojska amerykańskie. Od tego momentu były one w kontrofensywie. Udało im się przepędzić Japończyków z zajmowanych terytoriów. Byli bardzo blisko granic Kraju Kwitnącej Wiśni, lecz przed bezpośrednim atakiem musieli zdobyć dwie strategiczne wyspy: Iwo Jimę oraz Okinawę. Udało im się, lecz okupili to zwycięstwo strasznymi stratami. Prezydent Truman nie chciał już bardziej narażać swoich żołnierzy, więc postanowił przyspieszyć kapitulację Japonii spuszczając na jej terytorium bomby atomowe. Wybuch zaowocował bardziej przerażającymi rezultatami niż oczekiwano. 6 sierpnia 1945 zrzucono bombę atomową na Hiroszimę, a dwa dni później na Nagasaki. To doprowadziło do poddania się Japończyków. 10 sierpnia 1945 roku rząd Japonii wystosował prośbę o zawarcie pokoju, która 2 września została przyjęta przez aliantów na pokładzie statku USS Missouri.

Najważniejszym wydarzeniem dla wojsk amerykańskich w Europie było lądowanie w Normandii oraz ofensywa armii sojusznicznych na Berlin. W tym pierwszym brały udział łącznie 2 miliony 876 tysięcy żołnierzy<sup>2</sup>. Była to jedna z największych operacji wojskowych w historii. 6 czerwca 1944 roku wojska alianckie przełamały tak zwany Wał Atlantycki. Pozwoliło to opanować wybrzeże francuskie i ruszyć potem w jego głąb. Na początku września prawie cała Francja została już wyzwolona. Duże zasługi w tych manewrach odniosło polskie wojsko, a w szczególności 1 Dywizja Pancerna generała Maczka oraz 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa generała Sosabowskiego. W grudniu wojska III Rzeszy zorganizowały ostatnią kontrofensywę w lasach Ardenów. Początkowo odnosiły one pewne sukcesy, lecz po pewnym czasie wyparli je alianci. Wraz z początkiem roku 1945 członkowie koalicji antyhitlerowskiej przeprowadzili natarcie w celu sforsowania Renu i wkroczenia na terytorium Niemiec. W kwietniu tego samego roku wojska amerykańskie spotkały się z Armią Czerwoną w miejscowości Torgau, a niecałe dwa tygodnie później przedstawiciele III Rzeszy podpisali w Reims bezwarunkową kapitulację.

<sup>1</sup> T.N. Dupuy, *Amerykańskie siły zbrojne w II Wojnie Światowej* [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1917–1945*, red. A. Bartnicki, Z. Kwiecień, t. 4, Warszawa 1995, s. 212.

<sup>2</sup> Tamże, s. 226.

Choć terytorium działań wojennych nie dotyczyło bezpośrednio ziem Stanów Zjednoczonych, Amerykanie silnie odczuli trwającą wojnę. Wierzyli głęboko, że walczą o ideały demokratyczne, choć we własnym kraju zaczęli przejawiać silnie rasistowskie poglądy. Odczuli to głównie Japończycy, którzy byli w tym czasie przez nich dyskryminowani<sup>3</sup>. Rząd amerykański zaczął szerzyć w społeczeństwie idee poświęcenia oraz samoograniczeń. Budowano wiarę we własną potęgę militarną i poczucie, że Ameryka pokona swoich wrogów. Praktycznie wszystko w tym czasie było kojarzone z działaniami zbrojnymi. Rząd namawiał biznesmenów, aby w swych reklamach posługiwali się tematyką wojenną<sup>4</sup>. Nawet kino służyło do budowy świadomości potęgi Amerykanów. Niemal w każdym filmie, nawet w horrorach, twórcy musieli odpowiedzieć na pytanie: „Czy film ten pomoże wygrać wojnę?”<sup>5</sup>. Odpowiedź na nie można było odnaleźć w filmach o Draculi Studia Universal. Były to kolejno: *Syn Draculi* (1943), *Dom Frankensteina* (1944) oraz *Dom Draculi* (1945). Zanim przystąpię do analizy filmów, przedstawię historyczne pierwowzory mitu o wampirze z Transylwanii.

W masowej świadomości ludzi Draculę utożsamia się z hospodarem wołoskim — Władem Draculem lub częściej z jego synem, Władem Tepesem. Ilona Czamańska w swej monografii o Draculi obala ten mit<sup>6</sup>. Twierdzi, że pierwowzoru najstraszniejszego wampira należy szukać gdzie indziej.

Wład Dracul był hospodarem wołoskim z XV wieku. Swą młodość spędził na dworze króla Zygmunta Luksemburczyka. Po śmierci starszych braci postanowił objąć rządy hospodarskie. To nie spodobało się jego opiekunowi, który popierał Dana II. Król postanowił związać Włada ze swoją osobą i wprowadził go w 1431 roku do elitarniej organizacji Zakonu Smoka<sup>7</sup>. Z powodu członkostwa w tym bractwie, mężczyzna otrzymał przydomek „Draco”, czyli „Smok”. Lud wołoski przekształcił ten przydomek na „Dracul”, co tłumaczy się jako „Diabeł”<sup>8</sup>. Życie hospodara upływało na ciągłej wojnie o tron wołoski oraz na wojnie z Turcją. Po jego śmierci władzę objął jego drugi syn — Wład Dracula (syn tego, który nosił imię Dracul<sup>9</sup>), zwany również Tepes (z rumuńskiego Palownik).

Mężczyzna oprócz tego, że zasłynął dzięki swej niechęci do Turków, był również władcą bardzo rygorystycznym i krwiożerczym. Przez sposób rządzenia Włada, wyrosło wokół niego wiele legend. Według przekazów lubował się we wbijaniu na pal swoich wrogów, ale również sojuszników. Ucztował w obecności ludzi, którzy umierali powolną, straszną śmiercią. Nie oszczędzał kobiet, które także skazywał na śmierć. Kazał odcinać im piersi i faszerować je specjalnym farszem, który jadły póź-

---

<sup>3</sup> R. Polenberg, *Amerykański „Front Wewnętrzny” podczas II Wojny Światowej* [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki...*, dz. cyt., s. 287–289.

<sup>4</sup> Tamże, s. 290.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> I. Czamańska, *Drakula. Wampir, tyran czy bohater?*, Poznań 2013.

<sup>7</sup> Tamże, s. 31–32.

<sup>8</sup> M. Janion, *Wampir. Biografia symboliczna*, Gdańsk 2008, s. 52–53.

<sup>9</sup> Tamże.

niej ich dzieci<sup>10</sup>. Co ciekawe, mówi się o tym, że patrzenie na spływającą krew ofiar sprawiało mu olbrzymią przyjemność. Głównie przez te przekazy przywarła do niego łątka wampira.

Legenda *Draculi* jako wampira pojawiła się stosunkowo późno. Stoker, tworząc tę legendarną postać, inspirował się głównie przekazami germańskimi oraz saskimi. Według Ilony Czamańskiej opowieści o wampiryzmie Włada opierały się na mylnych przesłankach, bowiem podczas walk z oddziałami tureckimi gospodar wpadł w zasadzkę i zginął najprawdopodobniej z rąk jakiegoś Turka. Co więcej, jego głowa została odcięta od reszty ciała i przewieziona do Konstantynopola jako trofeum<sup>11</sup>. Badaczka pisze, że:

Trup bez głowy nie mógł w ludowej tradycji rumuńskiej, ani zresztą w żadnej tradycji, zostać uznany wampirem. W gruncie rzeczy zresztą wspomnienie o nim w samej Wołoszczyźnie, wbrew złej sławie propagowanej na zewnątrz, nie było najgorsze. Wbijanie na pal nie było tam zresztą niczym nadzwyczajnym. Kara ta funkcjonowała w prawie zwyczajowym państw rumuńskich, aczkolwiek stosowano ją najczęściej wobec najniższych grup społecznych, głównie ludności chłopskiej, i tylko za bardzo poważne przewinienia. Za Włada zmieniła się jedynie skala stosowania tej kary i zastosowanie jej wobec najwyższych warstw społecznych, osób znajdujących się w bezpośrednim otoczeniu gospodarza. Zwyczajna ludność, która nie miała bezpośredniego kontaktu z władcą, nie czuła się zapewne specjalnie zagrożona<sup>12</sup>.

Wład Tepes nigdy nie funkcjonował jako wampir, ani w folklorze rumuńskim, ani środkowoeuropejskim. Wśród ludzi ówczesnych, ale i również współczesnych, ukazywany jest jako bohater narodowy, który dzielnie walczył z tureckim oprawcą. Utożsamienie go z wampirem *Draculą* nastąpiło stosunkowo niedawno, bo w latach siedemdziesiątych XX wieku. W masowej świadomości związek ten zaistniał podczas rewolucji grudniowej w 1989 roku, kiedy ludność Bukaresztu skandowała „moartea *Draculei*”, co oznaczało „śmierć diabłu”. Jednakże zagraniczne media tłumaczyły ten okrzyk jako „śmierć *Draculi*”<sup>13</sup>. W tym przypadku dziennikarze pokazali brak znajomości języka rumuńskiego oraz historii tego narodu. Przez tę pomyłkę zidentyfikowano *Draculę* jako gospodarza wołoskiego. Skutki tej pomyłki odnajdujemy w adaptacji filmowej prozy *Brama Stokera* w reżyserii Francisa Forda Coppoli, w której główny bohater jednoznacznie nazywany jest Władem<sup>14</sup>. Z notatek autora *Draculi* wynika, że jedną z osób, które przyczyniły się do powstania mitu krwiożerczego wampira, była Elżbieta Batory. W historii tej postaci Czamańska upatruje prawdziwą inspirację *Stokera*<sup>15</sup>.

Batory żyła na przełomie XV i XVI wieku. O jej postaci stało się głośno za sprawą procesu, który wstrząsnął ówczesnym światem. W zamieszkiwanym przez nią zamku, jak się dowiedziano, miały miejsce dziwne praktyki oraz tajemnicze zgony

<sup>10</sup> Tamże, s. 54.

<sup>11</sup> I. Czamańska, dz. cyt., s. 92–94.

<sup>12</sup> Tamże, s. 95.

<sup>13</sup> Tamże, s. 149.

<sup>14</sup> Tamże, s. 150.

<sup>15</sup> Tamże, s. 141–146.

pięknych i młodych kobiet. Służba, pod wpływem tortur, oskarżyła Elżbietę o zamordowanie około 50 przedstawicielek płci pięknej<sup>16</sup>. Posądzono ją również o kąpanie się we krwi swoich ofiar. Mawiano bowiem, że księżna głęboko wierzyła, że dzięki temu zachowa młodość i urodę na długi czas. Ze źródeł wiemy, że nie stanęła przed sądem. Jedyłą rzeczą, jaką zrobiono, było jej ubezwłasnowolnienie i uwięzienie w zamku wraz z najbliższymi. Tam zmarła w tajemniczych okolicznościach w 1614 roku. Z czasem zaczęto wymyślać legendy na jej temat. W późniejszych tekstach nazywano ją „krwawą hrabiną” i opowiadano, jakimi wymyślnymi torturami się posługiwała, aby pozyskać krew swoich ofiar. Powstała również plotka, jakoby znaleziono pamiątnik Elżbiety, w którym znajdowało się 650 nazwisk zamordowanych przez nią kobiet<sup>17</sup>. Z czasem nadano jej łatkę kobiety-wampira. Według Czamańskiej: „inspiracja tą legendą jest w Draculi o wiele bardziej wyraźna, niż rzekoma inspiracja legendą Draculi — Włada Palownika”<sup>18</sup>.

Film *Syn Draculi* rozpoczyna się przyjazdem hrabiego Alucarda (Lon Chaney Junior) do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Katherine „Kay” Caldwell (Louise Allbritton). Posłani przez bogatą dziedziczkę ludzie, który mieli odebrać hrabiego, zauważają wyłącznie bagaże mężczyzny. Wieczorem niepełnosprawny pułkownik Caldwell (George Irving), ojciec Katherine i jej siostry Claire (Evelyn Ankers), organizuje przyjęcie dla nieobecnego gościa. Przed północą udaje się do swojej sypialni na spoczynek, gdzie zostaje zaatakowany i zabity przez hrabiego Alucarda. Po pewnym czasie okazuje się, że tajemniczy mężczyzna oraz Katherine są tak naprawdę narzeczeństwem. Wkrótce biorą potajemny ślub. Dowiaduje się o tym dotychczasowy kochanek „Kay” — Frank. Postanawia on wymierzyć sprawiedliwość Alucardowi. Podczas wymiany zdań zostaje on przez niego zaatakowany. Frank postanawia zastrzelić hrabiego. Niestety kula przechodzi przez ciało wampira i trafia w Katherine. Przestraszony mężczyzna w akcie desperacji ucieka do doktora Brewstera (Frank Craven), przyjaciela rodziny. Opowiada mu o wcześniejszych wydarzeniach. Lekarz od samego początku uważał hrabiego Alucarda za podejrzanego. Po wysłuchaniu opowieści Franka postanawia wziąć sprawę we własne ręce i przeprowadzić osobiste śledztwo. Odkrywa, że Alucard to anagram od słowa Dracula. W międzyczasie Frank przybywa na policję, aby oddać się w ręce sprawiedliwości za zabójstwo swojej ukochanej „Kay”. W więzieniu odwiedza go jego ukochana. Tłumaczy mu, że chciała stać się wampirem, aby móc spędzić z nim całą wieczność. Frank nie miał pojęcia, jak postąpić. „Kay” tłumaczy mu również, że trzeba zabić Draculę. Ujawnia miejsce, gdzie hrabia ukrył trumnę z ziemią. Przypadkiem rozmowa Franka zostaje podsłuchana przez policjantów oraz dra Brewstera. Ukochana Franka uwalnia go z więzienia, a ten udaje się na bagna, aby zniszczyć trumnę hrabiego Draculi. Udaje mu się to poprzez spalenie jej. Po zniszczeniu Draculi Frank udaje się do kryjówki Caldwell. Ją również unicestwia, ratując tym jej duszę przed wiecznym potępieniem.

<sup>16</sup> Tamże, s. 143.

<sup>17</sup> Tamże, s. 145.

<sup>18</sup> Tamże, s. 146.

Kolejna ekranizacja — *Dom Frankenstein* — rozpoczyna się od nielegalnego wydostania się doktora Niemanna (Boris Karloff) i jego pomocnika (J. Carrol Naish) z więzienia. Doktor jest zafascynowany stworem stworzonym przez Frankenstein. Podczas ucieczki natrafiają na cyrk profesora Lampiniego (George Zucco), który jest w posiadaniu ciała wampira Draculi. Niemann zabija mężczyznę i przejmuje jego tożsamość. Postanawia zemścić się na ludziach, którzy sprawili, że część swojego życia spędził za kratami. Udaje się do Raigelbergu. Tam na obwoźny cyrk natrafia burmistrz miasta (Sig Ruman) z rodziną. Podczas wystąpienia Lampiniego burmistrzowi niemal udaje się poznać doktora Niemanna. Postanawia on powołać do życia Draculę (John Carradine), przez wyciągnięcie drewnianego kołka z jego serca. Hrabia przyrzeka służyć Niemannowi, jeśli ten będzie pilnować jego trumny. W tym czasie burmistrz z rodziną wracają do domu traktem. Tam spotykają Draculę, który podwozi ich do mieszkania. Ci, w ramach podziękowania zapraszają go do swej posiadłości. Wampir cały czas próbuje zahipnotyzować synową burmistrza, Ritę Hussman (Anne Gwynne). Korzystając z chwili sposobności Dracula wręcza kobiecie pierścień, za pomocą którego może ją kontrolować. Zabija również burmistrza. Mąż Rity (Peter Coe) zaczyna się niepokoić dziwnym zachowaniem żony. Wkrótce dowiaduje się też o śmierci burmistrza. Dodatkowo Rita zostaje porwana przez Draculę. Mąż wyrusza za wampirem, aby uratować małżonkę. Potwór dogania dyliżans doktora Niemanna, ale ten zdradza go — niszczy jego trumnę, jednocześnie odwracając uwagę od siebie samego. Następnie udają się do miasta, gdzie mieszka Frankenstein, aby zdobyć notatki na temat jego stwora. Jednocześnie uwalniają Wilkołaka (Lon Chaney Junior) i znajdują ciało stwora (Glenn Strange). Po znalezieniu notatek, zabranii ciała monstrum oraz przygarnięciu Talbota, doktor Niemann postanawia wyruszyć do swojej dawnej pracowni naukowej. Tam chce przywrócić do życia stwora Frankenstein. Zaczyna się także mścić na ludziach, którzy zeznawali przeciwko niemu podczas procesu. Mieszkańcy miasta zauważają, że w dawnej pracowni zaczynają się dziać dziwne rzeczy oraz zaczynają ginąć ludzie związani ze sprawą Niemanna. Postanawiają wyruszyć i zniszczyć dawną pracownię. W międzyczasie Wilkołak zostaje zabity, a Niemannowi udaje się powołać do życia stwora Frankenstein. Ten zabiera doktora i uciekają, po czym obaj giną wciągnięci przez bagna.

Akcja *Domu Draculi* rozpoczyna się od przybycia tytułowego bohatera (John Carradine) do doktora Edelmana (Onslow Stevens), by wyleczyć się z wampiryzmu. Tymczasem pojawia się również Talbot (Lon Chaney Junior), który także pragnie wyleczyć się ze swojej przypadłości. Edelman tłumaczy Wilkołakowi, że musi poczekać na lekarstwo, ten nie wytrzymuje i skacze z klifu. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie ginie, lecz chowa się w grotcie. Tam ludzie doktora odnajdują ciało stwora Frankenstein. Po pewnym czasie Edelman odkrywa prawdziwe zamiary hrabiego. Dracula chce zamienić w wampira jedną z pielęgniarek doktora (Martha O'Driscoll). Wampir, kiedy dowiaduje się o podejrzaniach doktora, postanawia go zgładzić. Podczas transfuzji krwi, która ma pomóc Draculi wyleczyć się z jego przypadłości, wstrzykuje swoją krew Edelmanowi. Po tym wszystkim doktor postanawia unicestwić hrabiego. Zauważa również swoją przemianę w wampira. Zabija swojego sługę, co prowadzi do buntu społeczeństwa, które domaga się sprawiedliwości. Edelman



w międzyczasie przywraca do życia stwora Frankensteina. Ten rujnuje laboratorium i zabija go.

Widzowi rzuca się w oczy całkowita zmiana charakteru streszczonych dzieł w porównaniu do wcześniejszych filmów o tematyce wampirycznej z lat trzydziestych. Widać w nich wiele aluzji do II wojny światowej. Hrabia Dracula przybywa do Stanów Zjednoczonych. Twierdzi, że jego kraj jest wyniszczony jak pustynia, a on sam poszukuje „świeżej krwi”. Jest to alegoryczny obraz ludzi, którzy podczas wojny emigrowali z Europy do Ameryki, o której mówiło się, że jest ona krajem nieograniczonych możliwości. Wampir, podobnie jak we wcześniejszych filmach, w zderzeniu z nowoczesnością nie radzi sobie i przegrywa. W pozostałych dwóch obrazach kinowych mamy do czynienia z kumulacją zła. Bohaterami są szaleni naukowcy, Wilkołak, Dracula oraz stwór Frankensteina. Uderzające jest to, że ci szaleni profesorowie oraz miasta i miasteczka mają niemiecko brzmiące nazwy, takie jak Neustadt, Reigelberg. Jest to oczywista aluzja, że wszystko, co złe, widzom powinno kojarzyć się właśnie z III Rzeszą Adolfa Hitlera. Zakończenia filmów również są definitywnie dobre. Zło ponosi klęskę, a w wielu przypadkach samo siebie wykańcza. Widzimy więc, że filmy o Draculi wpisują się w trend obecny w kinematografii okresu II wojny światowej. Jak wspominałem wyżej, kino miało odpowiedzieć na pytanie: „jak film pomoże wygrać wojnę?” Weryfikacją takich utworów zajmowała się specjalna komórka Biura Informacji Wojennej (ang. *Office of War Information*, OWI), Biuro Filmów Fabularnych, którego głównym zadaniem był przegląd scenariuszy i treści oraz sugerowanie odpowiednich zmian. Ogółem dokonało ono przeglądu 1652 scenariuszy filmowych<sup>19</sup>. Polenberg pisze, że: „OWI pragnęło, aby filmy gloryfikowały zalety amerykańskiego stylu życia, jednocześnie tworząc portret aliantów, jako wcielenia dobroci, a społeczeństw państw Osi, jako inkarnacji zła”<sup>20</sup>. Nie tylko filmy z Draculą wpisują się w tę wykładnię. W latach międzywojennych Basil Rathbone wcielił się w postać Sherlocka Holmesa. Później, w czasie wojny, powrócił on w tej roli. W filmach tych sławny detektyw walczył przeciwko nazistom. Przykładem takiego filmu jest między innymi *Sherlock Holmes i tajna broń* z 1942 roku.

Równie ciekawą rzecz można dostrzec w filmie *Syn Draculi*. Otóż w domu państwa Caldwell oraz u doktora Brewstera pracuje czarnoskóra służba. Może to zdziwić trochę widza nieobytego z historią lub nieznaną tamtych realiów, ale spotykanie czarnoskórego na służbie nie było niczym niecodziennym. Wielu z nich uciekało z Południa na Północ. Nie mogąc znaleźć pracy, szukali czegokolwiek, co mogło im zapewnić minimum bytowe. Służba domowa była gorzej opłacana niż pracownicy w fabrykach<sup>21</sup>. Była też jedynym możliwym dla Afroamerykanów sposobem zarobkowania. Pracodawcy niechętnie przyjmowali czarnoskórych do prac w fabrykach.

<sup>19</sup> R. Polenberg, dz. cyt., s. 290.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> H. Sitkoff, *Stosunki rasowe w Stanach Zjednoczonych w latach 1917–1945* [w:] *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki...*, dz. cyt., s. 342.



W filmie *Syn Draculi* mamy do czynienia z interesującą kwestią. „Kay” oraz hrabia Alucard biorą potajemnie ślub. Nikt z bohaterów filmów o tym nie wiedział, ani tego nie podejrzewał. W tej króciutkiej scenie dostrzegamy znak charakterystyczny dla późniejszych czasów. Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte były czasem powszechnego buntu młodych ludzi. Zaczęli wtedy słuchać rock and rolla, dziwnie się ubierać i zakładać własne grupy młodzieżowe. Coraz częściej pojawiały się konflikty pokoleń między rodzicami a potomstwem. Bunt młodzieży zawładną wyobraźnią późniejszych twórców za sprawą takich filmów jak: *Buntownik bez powodu* (1955), a także późniejsze *American graffiti* (1973) czy *Klub winowajców* (1985). Symbolem takiego buntu był James Dean.

W *Domu Frankenstein*a i *Domu Draculi* widzimy strach twórców przed rozwojem technologicznym. W tych dwóch utworach dostrzegamy wyraźnie, że rozwój możliwości technicznych może doprowadzić do szaleństwa naukowców, czy też do stworzenia szeroko rozumianego zła. Dostrzegamy, że niebываły postęp może prowadzić w konsekwencji do samozniszczenia rodzaju ludzkiego. Nawiązuje to oczywiście do czasów II wojny światowej, gdzie rozwój techniki przyczyniał się głównie do masowego zabijania ludzi.

Pod względem artystycznym filmy te bardzo mocno odstają od klasyki niemieckiego ekspresjonizmu, do jakiej należy np. film *Nosferatu* (1922) czy też amerykański *Dracula* (1931). Plenery były w każdym z tych dzieł takie same. Scenariusz praktycznie nie istniał, ponieważ fabuły przedstawiane w tych filmach były zaledwie szczerkowo zarysowane. Twórcy odeszli już od tworzenia alegorycznej opowieści o czyhającej śmierci, bawiąc się w makabrę i zarzucanie widza masą nielogiczności. Zauważalne jest również samo spłaszczenie sylwetki wampira Draculi. W *Domu Draculi* hrabia jest tak naprawdę narzędziem w ręku doktora Niemanna. W kolejnym filmie Kentona hrabia bez problemu mógł zdobyć pielęgniarkę, nie bawiąc się w „podchody” z doktorem Edelmanem. Cała intryga zaplanowana przez wampira jest bardzo nielogiczna. Jedyne, co warte jest podkreślenia w tych dziełach, to użycie efektów specjalnych. Przemiany wampira w nietoperza oraz w mgłę wyglądają naprawdę spektakularnie. Niestety, same efekty nie wystarczą, aby stworzyć godny polecenia obraz.

Wampir Dracula dzięki książce Brama Stokera i późniejszym ekranizacjom filmowym doczekał się swojego miejsca w światowej popkulturze. Każdy zna tę krwiożerczą postać zamieszkujejącą ponure ziemie Transylwanii. Motyw Draculi pojawił się w ponad 40 filmach pełnometrażowych. W rolę wampira wcieliły się takie gwiazdy, jak Christopher Lee czy Gary Oldman. Hrabia jest również bohaterem kilkunastu komiksów. Z biegiem czasu doszło do jego symbiozy z innymi postaciami popkultury. W 2005 roku w filmie animowanym pt. *Batman kontra Dracula* monstrum walczyło z samym Mrocznym Rycerzem. Pokazuje to, jak motyw wampira cały czas funkcjonuje w świadomości ludzi oraz jak jest postrzegany współcześnie. Krwiopijca wykreowany przez Stokera stał się także inspiracją dla innych powieści wampirycznych oraz filmów o wampirach. Sam Stephen King w swej monografii dotyczącej horrorów nie ukrywał, że tworząc *Miasteczko Salem* inspirował się książką Stokera<sup>22</sup>. Niestety,

<sup>22</sup> S. King, *Danse macabre*, Warszawa 2014, s. 46.

współczesne filmy trochę zaniżyły rangę artystyczną motywu Draculi. Z opowieści o alegorycznej walce ze śmiercią czy złem, stały się krwawą makabrą epatującą seksem. Trzeba również pamiętać, że w tzw. złotym okresie kina amerykańskiego widz też miał do czynienia ze słabymi filmami, w których głównym bohaterem był wampir z Transylwanii.

Filmy *Syn Draculi*, *Dom Frankenstein*a i *Dom Draculi* są o wiele słabsze pod względem artystycznym oraz historycznym od pierwszych dzieł kinowych podejmujących motyw Draculi. Zawodowy historyk odnajdzie w nich niewiele informacji mających wartość historyczną. Sama fabuła filmów jest daleka od kreatywności. Dostrzegalne jest niewyobrażalne spłaszczenie tematów związanych z horrorami, w szczególności wampirycznych. Obrazy te nie były aż tak oniryczne i niepokojące jak wcześniejsze utwory. Miały po prostu spełniać rolę, jaka była przeznaczona filmom w czasie II wojny światowej.

## Bibliografia

### Filmy

*American graffiti*, USA, 1973, reż. G. Lucas.

*Batman kontra Dracula*, USA, 2005, reż. M. Goguen, S.E. Kim, S. Liu, B. Vietti.

*Buntownik bez powodu*, USA, 1955, reż. N. Ray.

*Dom Draculi*, USA, 1945, reż. E.C. Kenton.

*Dom Frankenstein*a, USA, 1944, reż. E.C. Kenton.

*Dracula*, USA, 1931, reż. T. Browning.

*Klub winowajców*, USA, 1985, reż. J. Hughes.

*Nosferatu*, Niemcy, 1922, reż. F.W. Murnau.

*Sherlock Holmes i tajna broń*, USA, 1945, reż. R.W. Neill.

*Syn Draculi*, USA, 1943, reż. R. Siodmak.

### Opracowania

Czamańska I., *Drakula. Wampir, tyran czy bohater?*, Poznań 2013.

*Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1917–1945*, t. 4, red. A. Bartnicki, Z. Kwiecień, t. 4, Warszawa 1995.

Janion M., *Wampir: Biografia symboliczna*, Gdańsk 2008.

King S., *Danse macabre*, tłum. P. Braiter, P. Ziemkiewicz, Warszawa 2014.



DOMINIKA TABIS

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0001-6722-4138

Nota biograficzna

Dominika Tabis — doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Absolwentka kierunków Stosunki Międzynarodowe i Bezpieczeństwo Narodowe. Autorka artykułów w czasopismach naukowych oraz rozdziałów w monografiach. Prelegentka międzynarodowych i ogólnopolskich konferencji naukowych, a także mówczyni debat oksfordzkich. Uczestniczka projektów naukowych z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi, pracy w środowisku międzynarodowym oraz analizy statystycznej, jak również kursów dokształcających organizowanych przez międzynarodowe ośrodki naukowe, takie jak Yale University czy Stanford University.

## **Psychologiczne aspekty działalności Adolfa Hitlera** **Psychological aspects of Adolf Hitler's activity**

Streszczenie

W pracy zostały opisane czynniki psychologiczne mające wpływ na intensyfikację II wojny światowej oraz ich skutki, które ze względu na druzgocące następstwa konfliktu zasługują na szczególną uwagę. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że miały one nie mniejsze znaczenie niż techniki militarne. Celem artykułu jest przedstawienie psychologicznych aspektów działalności Adolfa Hitlera, a także próba odpowiedzi na pytania, w jaki sposób i za pomocą jakich socjotechnik udało mu się zgromadzić zwolenników oraz zyskać poparcie legitymujące zbrodniczą działalność. W tekście zaprezentowane zostaną najważniejsze aspekty wystąpień przywódcy III Rzeszy razem z ich interpretacją oraz istotne z punktu widzenia podejmowanego tematu fakty biograficzne, reakcje społeczne wywoływane przez kanclerza i jego kontakty z elitami.

Słowa kluczowe: psychologia, Adolf Hitler, totalitaryzm, socjotechniki, II wojna światowa

Abstract

This article describes the psychological factors that influenced the intensification of the Second World War and their effects, which, due to the devastating consequences of the conflict, deserve special attention. In retrospect, it can be stated that they were as significant as military techniques. The aim of this publication is to present the psychological aspects of Adolf Hitler's activities, and to try to answer the questions of how and with what social techniques he managed to gather supporters and gain support legitimising his criminal activities. The paper will present the most important aspects of the Third Reich leader's speeches together with their interpretation and biographical facts which are relevant to the subject, social reactions triggered by the chancellor and his contacts with the elite.

Keywords: psychology, Adolf Hitler, totalitarianism, social engineering, World War II

*Wielcy kłamcy są wielkimi czarodziejami [...].  
Tylko sfanatyzowane masy dadzą sobą kierować.  
Wszystkiego dokonałem namową.  
Adolf Hitler<sup>1</sup>*

II wojna światowa była konfliktem o niezwykle złożonym podłożu. Należy jednak zauważyć, że w polskim dyskursie psychologiczny wymiar wojny jest eksponowany ze stosunkowo mniejszą intensywnością niż aspekty militarne czy gospodarcze. Mimo to stanowił on jeden z najważniejszych czynników determinujących przebieg tamtych wydarzeń. Z tego względu warto zgłębić wiedzę o wpływie działalności Adolfa Hitlera na emocje ówczesnego niemieckiego społeczeństwa oraz jego reakcje, a także przyjrzeć się osobom i wydarzeniom będącym tłem dla strategii dyktatora, ponieważ w praktyce stanowiły istotne uzupełnienie maszyny wojennej. Tym samym, poprzez stosowanie szczegółowo przygotowanych technik, przywódca III Rzeszy udało się stworzyć system legitymizujący największe zbrodnie i niewyobrażalne ludzkie cierpienia. Było to możliwe dzięki wykorzystaniu wielu socjotechnik, które pozwoliły na sprawne oddziaływanie na ludzki umysł.

Celem artykułu jest przedstawienie psychologicznych aspektów działalności Adolfa Hitlera, a także próba odpowiedzi na pytania, w jaki sposób i za pomocą jakich socjotechnik udało mu się zgromadzić zwolenników oraz zyskać poparcie, umożliwiające zbrodniczą działalność.

Powyższe rozważania należy rozpocząć od przybliżenia istotnych, biograficznych informacji o Führerze. Urodził się on 20 kwietnia 1889 roku w Braunau nad rzeką Inn<sup>2</sup>. Miasto to należało wówczas do terenów Austrii. Mając to na uwadze warto więc zadać pytanie, w jaki sposób przyszły kanclerz został obywatelem Niemiec?

Na teren wspomnianego państwa Adolf Hitler przeprowadził się w 1913 roku<sup>3</sup>, jednak oficjalnie obywatelstwo uzyskał dopiero w lutym 1932 roku<sup>4</sup>. Należy zauważyć, że termin ten nie był przypadkowy, ponieważ na marzec zaplanowane były wówczas wybory prezydenckie. Niemniej jednak dopełnienie wszystkich formalności zajęło mu aż 19 lat. Spowodowane było to tym, że ludność miasteczka Braunau określała oraz czuła się Niemcami, a granica miała wymiar bardziej formalny niż praktyczny. Taki stan rzeczy był motywowany historycznie, gdyż do momentu zawarcia pokoju cieszyńskiego w 1779 roku, teren ten należał do Bawarii<sup>5</sup>. Sam Hitler, wspo-

<sup>1</sup> G. Knopp, *Hitler — dziedzictwo zła*, tłum. R. Turczyn, Poznań 1999, s. 39.

<sup>2</sup> L. Ress, *Złowroga charyzma Adolfa Hitlera: miliony prowadzone ku przepaści*, tłum. K. Masłowski, Warszawa 2013, s. 20.

<sup>3</sup> B. Carruthers, *Burzliwa młodość Hitlera*, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 2019, s. 111.

<sup>4</sup> A. Bullock, *Hitler: studium tyranii*, tłum. T. Evert, Warszawa, 2004, s. 117–118.

<sup>5</sup> *Encyclopedia Britannica, Braunau*, <https://www.britannica.com/place/Braunau> (dostęp: 28.02.2021).

minając swoje dzieciństwo na stronach *Mein Kampf* pisał, że miasto to było „bawarskie z krwi, ale pod rządami państwa austriackiego”<sup>6</sup>.

Opisując swoje uczucia względem ówczesnych Niemiec stwierdzał: „Byłem zmuszony, choć z utajoną zawiścią, zaakceptować fakt, że nie wszyscy Niemcy mieli szczęście należeć do imperium Bismarcka. To było coś, czego nie potrafiłem zrozumieć”<sup>7</sup>. Ostatecznie do Monachium przeniósł się we wspomnianym wcześniej 1913 roku, a kilka lat później zaczął realizować się tam jako polityk<sup>8</sup>.

Historyk Bob Carruthers wyjaśnia, że powód przeprowadzki był prozaiczny, ponieważ najprawdopodobniej była nim ucieczka przed poborem do wojska<sup>9</sup>. Jednak oficjalnie przyszły przywódca uzasadniał swój wyjazd mówiąc o szeroko rozumianych przyczynach natury politycznej. Niemniej jednak rok później wstąpił do armii Niemiec, w której spędził ponad 5 lat<sup>10</sup>.

Już na tym etapie życia Hitlera należy zwrócić uwagę na ważne wydarzenie w jego biografii, silnie związane z psychologicznymi aspektami jego działalności — pobyt w szpitalu w Pasewalku, do którego trafił po rzekomej utracie wzroku na skutek działania gazu musztardowego. Diagnoza neuropsychiatry Edmunda Forstera była jednak zupełnie inna. W październiku 1918 roku lekarz stwierdził, że pacjent jest histerykiem, a jego stan zdrowia ma związek ze złą kondycją psychiczną<sup>11</sup>. Zwykle tego typu zjawiska Forster postrzegał jako obniżone morale oraz zanik siły woli u pacjentów<sup>12</sup>. Obserwując u swojego podopiecznego wyraźnie roszczeniową postawę, silne poczucie wyobcowania, a także nacisk na rolę przeznaczenia jako elementu tłumaczącego porażki, postanowił zastosować wobec schorzenia eksperymentalną terapię<sup>13</sup>. Po czasie zauważył jednak, że tym razem ma do czynienia ze szczególnym przypadkiem. W odróżnieniu od pacjentów, z którymi doktor pracował wcześniej, Hitler nie próbował uniknąć walki na froncie, lecz przeciwnie, jak najszybciej chciał na niego wrócić. Zauważył również, że w trakcie pobytu w klinice psychiatrycznej pacjent cierpiał na bezsenność, a swoje nocne spacery po szpitalnym korytarzu urozmaicał sobie przekonywaniem każdej napotkanej osoby, że Niemcy ponieśli klęskę w wyniku markszystowsko-żydowskiej zmywy, a powrót do potęgi może zagwarantować jedynie działalność heroicznego lidera<sup>14</sup>. Po dłuższej obserwacji lekarz uznał, że utrata wzroku nastąpiła na skutek załamania nerwowego spowodowanego porażką polityczną Niemiec i postanowił zastosować leczenie za pomocą placebo<sup>15</sup>.

<sup>6</sup> A. Hitler, *Mein Kampf*, Monachium 1943, s. 2.

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> P. Longerich, *Hitler: biografia*, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2017, s. 46.

<sup>9</sup> B. Carruthers, op. cit., s. 124–127.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> D. Lewis, *Człowiek, który stworzył Hitlera*, tłum. D. Kosińska, Warszawa 2005, s. 9–12.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 28–29.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 9–31.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 195–196.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 195.

Eksperymentalna terapia rozpoczęła się w listopadzie 1918 roku, kiedy doktor Forster pozwolił uwierzyć przyszłemu kanclerzowi, że ten naprawdę cierpi z powodu choroby natury fizycznej, przekonując go, „że odzyskanie wzroku to oznaka triumfu woli oraz misji przeznaczony mu przez Boga”<sup>16</sup>. W duchu takiej narracji nakazał Hitlerowi wpatrywać się w koncentracji w płomień świecy, usilnie tłumacząc, że skutki tak poważnej choroby natury fizycznej uniemożliwią walkę w imię chwały Niemiec. Po chwili, ku zdziwieniu samego pacjenta, zaczął on odzyskiwać wzrok. Neuropsychiatra nie miał wątpliwości, że był to efekt autosugestii oraz siły woli Hitlera<sup>17</sup>. Ostatecznie 19 listopada zakończono leczenie, a Hitler, odzyskawszy siły, udał się w poczuciu misji do Monachium<sup>18</sup>.

Choć na pierwszy rzut oka można mieć poważne wątpliwości dotyczące prawdziwości tej relacji, należy zwrócić uwagę na argumenty zawarte w badaniach i raportach z tego okresu, które po holistycznej analizie stwierdzały jasno, że utrata wzroku miała podłoże psychiczne. Jeden z nich dotyczył porównania przypadku Hitlera z innymi ofiarami brytyjskiego ataku substancją, która wykazywała cechy charakterystyczne nie dla „gazu musztardowego, lecz *białej gwiazdy* — mieszanki fosfenu i chloru, stosowanej przez brytyjską armię”<sup>19</sup>. Dotknięci nią żołnierze cierpieli na krótkotrwałą utratę wzroku, z którą udawali się do pobliskich szpitali, jednak jedynie przypadek Hitlera wymagał długotrwałego leczenia w specjalistycznej klinice oraz pozbawiony był charakterystycznych objawów, takich jak podrażnienie błony śluzowej oka czy łzawienie<sup>20</sup>.

Należy podkreślić, że wydarzenie to miało istotny psychologiczny wpływ na działalność przyszłego zbrodniarza. Uznawał je on za swoisty zwrot w swojej karierze politycznej. Ponadto Warren Bennis oraz Robert Thomas w swojej książce *Geeks and Geezers: Leading and Learning for a Lifetime* zwrócili uwagę, że w życiorysie każdego wpływowego przywódcy można dostrzec przełomowy moment, swoistą próbę weryfikującą cele oraz motywacje lidera<sup>21</sup>. W omawianym przypadku za takie zdarzenie można uznać doświadczenie oraz wyleczenie ślepoty u Hitlera. Warto wspomnieć, że w późniejszych relacjach prasowych opisana kuracja traktowana była jak swego rodzaju objawienie, które wskazało politykowi „drogę do wyzwolenia ludu niemieckiego z materialistycznych oków marksizmu i kapitalizmu”<sup>22</sup>.

Trzeba jednak podkreślić, że sam Hitler, relacjonując w *Mein Kampf* okoliczności utraty wzroku, za przyczynę określa atak gazem musztardowym. Nie można jednak jednoznacznie stwierdzić, czy był to celowy zabieg propagandowy, czy też,

<sup>16</sup> Ibidem, s. 209.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 197–200.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 152.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 209.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 207–211.

<sup>21</sup> W. Bennis, R. Thomas, *Geeks and Geezers: Leading and Learning for a Lifetime*, Boston, 2002, s. 87–120.

<sup>22</sup> D. Lewis, op. cit., s. 210–211.



co bardziej prawdopodobne, rzeczywiście uległ narracji doktora Forstera i szczerze uwierzył w takie okoliczności<sup>23</sup>.

Choć incydent ten nie jest szczególnie eksponowany w życiorysie przywódcy, z punktu widzenia poruszanego tematu był on istotny, gdyż doprowadził do samodzielnej legitymizacji władzy przez Hitlera, jego prawa do zbawienia narodu niemieckiego i pełnienia roli wodza wbrew wszystkim przeciwnościom.

Pomimo opisanych wyżej okoliczności trzeba stwierdzić, że na początku pobytu Hitlera w wojsku nic nie wskazywało na to, że posiada on siły oraz aspiracje pozwalające na odgrywanie znaczącej roli politycznej na arenie krajowej, a tym bardziej międzynarodowej. Podczas służby nie udało mu się uzyskać statusu oficera, gdyż sądzono, że brakuje mu zdolności przywódczych. Uważany był za introwertyka, samotnika, osobę zamkniętą w sobie, trzymającą się z boku. Sytuacja ta zmieniła się, gdy zaczął przemawiać publicznie. Początkowo miało to miejsce przede wszystkim na monachijskich placach, a także podczas tajnych spotkań interesariuszy w tamtejszych piwnicach<sup>24</sup>.

Należy zaznaczyć, że wiele z nich odbywało się także w niemieckich piwiarniach. Dla przykładu można wskazać na olbrzymią monachijską halę piwną Hofbräuhaus, w której odbywały się wiece polityczne NSDAP<sup>25</sup>. Dodatkowo warto wymienić Bürgerbräukeller, gdzie w listopadzie 1923 roku odbyło się spotkanie zachęcające do udziału w puczu monachijskim<sup>26</sup>. Kolejną sceną dla przemówień był cyrk Krone<sup>27</sup>. W 1923, według relacji Göringa, podczas wieców gromadziły się tam setki tysięcy słuchaczy<sup>28</sup>. Miejsca, w których Hitler rozpoczął swoją krasomówczą działalność niewątpliwie wpłynęły na sposób i dobór technik manipulacji oraz grono odbiorców, udzielających mu później poparcia.

Swoją taktykę polityk zaplanował i przemyślał jeszcze zanim trafił do więzienia. Wówczas oskarżony o zamach stanu demonstracyjnie wziął na siebie całą winę i przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów, a wyrok i karę przyjął kreując się niejako na męczennika, który poświęca w imię dobra kraju swoją wolność<sup>29</sup>. Skazanie na 5 lat pozbawienia wolności potraktował jako sukces i fundament pod przyszłe przywództwo. Wydarzenie to wykorzystał później także jako niezaprzeczalny dowód oddania ojczyźnie. Swoją pobyt w więzieniu w Landsbergu określał mianem „szkoły wyższej na koszt państwa”, gdzie wolny czas poświęcał na studiowanie dzieł myślicieli politycznych, na przykład Nietzschego, Bismarcka czy Marksa<sup>30</sup>. Ponadto, będąc w więzieniu starannie przeanalizował proces dojścia do władzy oraz

<sup>23</sup> Ibidem, s. 150–151.

<sup>24</sup> L. Ress, op. cit., s. 33–36.

<sup>25</sup> I. Kershaw, *Mit Hitlera: wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, tłum. J. Lang, Zakrzewo 2009, s. 34.

<sup>26</sup> Idem, *Hitler*, tłum. Z. Uhrynowska-Hanasz, M. Hanasz, Warszawa 2001, s. 39.

<sup>27</sup> G. Knopp, op. cit., s. 67.

<sup>28</sup> A. Tyrell, *Vom Trommler zum Führer*, Monachium, 1975, s. 274.

<sup>29</sup> B. Carruthers, op. cit., s. 335–337.

<sup>30</sup> H. Frank, *Im Angesicht des Galgens*, Monachium 1953, s. 46.

napisał słynne *Mein Kampf*. Został zwolniony już po 10 miesiącach pozbawienia wolności, w 1924 roku<sup>31</sup>.

Ostatecznie w 1925 roku z własnej inicjatywy zrzekł się austriackiego obywatelstwa<sup>32</sup>. Nie złożył jednak od razu wniosku o naturalizację, lecz z prawnego punktu widzenia przez 7 lat posiadał status bezpaństwowca. Obywatelstwo udało mu się uzyskać omijając proces urzędowy, gdyż po zdobyciu w Brunzswiku władzy przez nazistów, formalnie został tam radnym w Urzędzie Agrokultury i Geodezji, a tym samym automatycznie uzyskał możliwość przynależenia do narodu niemieckiego jako urzędnik państwowy<sup>33</sup>. Finalnie w 1932 roku przysiągł wierność Republice Weimarskiej<sup>34</sup>.

Sam zainteresowany komentował nadanie mu obywatelstwa słowami: „Powinście gratulować Niemcom, a nie mnie!”<sup>35</sup>. W praktyce wychodził z założenia, że taki status mu się należy i oczywistym jest jego nadanie. Był to przełomowy moment w działalności Hitlera, po którym jego kariera i działalność polityczna uległy znacznej intensyfikacji. Potwierdza to również fakt, że już 30 stycznia 1933 roku został kanclerzem<sup>36</sup>.

Adolfa Hitlera można określić wieloma określeniami. Był zbrodniarzem, mordercą, szaleńcem, architektem, malarzem, ale i świetnym mówcą. Nie można mu odmówić także charyzmy i wielkich zdolności oratorskich. W tym miejscu należy stanowczo podkreślić, że ukazanie wspomnianych czynników nie ma na celu poddawania jego działalności ocenie moralnej, lecz wskazanie skuteczności zastosowanych technik. Stworzenie przez Führera ogromnej maszyny wojennej wymagało przede wszystkim przekonania do siebie ogromnej rzeszy ludzi. Zadanie to bez wątpienia nie było łatwe i wymagało wdrożenia odpowiednich i starannie przygotowanych praktyk.

Na zdjęciach czy nagraniach relacjonujących przemówienia Adolfa Hitlera z łatwością można zauważyć, w jaki sposób jego słowa oddziaływały na tłumy. Ich słuchacze z pełną uwagą chłonęli zarówno przesłanie, jak i emocje przywódcy. Tajemnicą tego oratorskiego sukcesu niezaprzeczalnie były liczne socjotechniki, dzięki którym zdołał on przekonać publiczność do swoich racji. Ponadto, według relacji Ernsta Hanfstaengela, którego działalność zostanie szczegółowo opisana w dalszej części pracy, niemożliwe byłoby wygłaszanie w taki sposób przemówień przez kanclerza, gdyby sam nie wierzył w prawdziwość swoich słów, a wypowiedzianych deklaracji nie traktował jak niezaprzeczalnych faktów<sup>37</sup>.

<sup>31</sup> B. Carruthers, op. cit., s. 340–341.

<sup>32</sup> A. Bullock, op. cit., s. 117–118.

<sup>33</sup> Ibidem.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> P. Hinrichs, *Revoking The Führer's Passport. Hitler May Be Stripped of German Citizenship*, [//www.spiegel.de/consent-a-?targetUrl=https%3A%2F%2Fwww.spiegel.de%2Finternational%2Frevoking-the-fuehrer-s-passport-hitler-may-be-stripped-of-german-citizenship-a-471168.html&ref=https%3A%2F%2Fwww.google.com%2F](http://www.spiegel.de/consent-a-?targetUrl=https%3A%2F%2Fwww.spiegel.de%2Finternational%2Frevoking-the-fuehrer-s-passport-hitler-may-be-stripped-of-german-citizenship-a-471168.html&ref=https%3A%2F%2Fwww.google.com%2F) (dostęp: 25.02.2021).

<sup>36</sup> P. Longerich, op. cit., s. 347.

<sup>37</sup> G. Knopp, op. cit., s. 49.

Wśród najskuteczniejszych socjotechnik stosowanych przez Hitlera można odnaleźć: perswazję, manipulację oraz intensyfikację leku. Niemniej jednak technik używanych przez kanclerza było dużo więcej. Na pierwszy rzut oka jego przemówienia wyglądały bardzo naturalnie, wódz wyglądał jak natchniony, jego słowa sprawiały wrażenie szczerych, płynących prosto z serca. Jednak pod tą przykrywką skrywały się długie godziny starannych przygotowań<sup>38</sup>.

Z teoretycznego punktu widzenia Hitler bardzo sprawnie wykorzystywał instrumenty inżynierii społecznej czy, mówiąc inaczej, socjotechniki, które definiuje się jako „zespół technik służących osiągnięciu określonych celów poprzez manipulację społeczeństwem”<sup>39</sup>. Miały one za zadanie przede wszystkim oddziaływać na społeczeństwo w taki sposób, aby zechciało służyć państwu i realizować wizję głoszoną przez polityka. W tym wypadku cel miał uświęcać środki, a moralność czy prawda schodziły na dalszy plan, ustępując miejsca wymienionej manipulacji.

Do wspomnianych wyżej socjotechnik warto dodać także: selekcję faktów, wskazywanie negatywnych grup odniesienia, tworzenie stereotypów, powtarzanie sloganów oraz kształtowanie tła emocjonalnego, które w dalszej części wywodu zostaną poparte odpowiednimi przykładami.

Z praktycznego punktu widzenia należy podkreślić, że cała spontaniczność i naturalność płynąca z przemówień wodza była tak naprawdę efektem przemyślanej strategii, poprzedzonej intensywnymi ćwiczeniami. Hitler starannie i dokładnie ćwiczył każdą mowę, tekstu uczył się na pamięć, a gesty i mimikę trenował przed lustrem, dążąc do perfekcji. Nieprzypadkowe były także miejsce, czas i godzina spotkań. Ponadto ważną funkcję pełniła odpowiednio dobrana i tworząca niezwykłą atmosferę muzyka. Również akustyka była wcześniej osobiście sprawdzana przez kanclerza. Nic nie mogło być pozostawione przypadkowi. Na uwagę zasługuje także fakt, że swoje wystąpienia publiczne pisał i ćwiczył samodzielnie, nie chcąc dzielić się z nikim sukcesem oraz zapewniając sobie niezależność<sup>40</sup>.

Zanim Hitler zainicjował wystąpienie, budował napięcie, odwołując się do początku swojej mowy. W niektórych sytuacjach po prostu stał i patrzył lub poprawiał jakiś materiał czy mównicę. Swoje przemowy zaczynał powoli i spokojnie, z czasem zwiększając dynamikę. Objawiało się to zarówno w tempie, jak i głośności wypowiedzianych słów. W ten sposób dążył do punktu kulminacyjnego, w którym przejawiał największą energię i emocji. Kończył wyczerpany, odurzony swoimi słowami i dosłownie złany potem. Z jednej strony pokazywało to publiczności jego olbrzymie zaangażowanie w występ, a z drugiej — prezentowało go jako normalnego człowieka „z krwi i kości”, będącego jednym z nich. Po takim pokazie szybko schodził ze sceny, a następnie pozostawał niedostępny dla publiki. Podczas swoich wystąpień często towarzyszyła mu duża, jak na ówczesne warunki, liczba kamer. Wówczas zawsze filmowany był w taki sposób, aby przypominać postać pomnikową<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> P. Longerich, op. cit., s. 211–221.

<sup>39</sup> K. Baranek, *Wyborcza manipulacja prasowa — „czarny PR”*, „Acta Universitatis Lodzianensis Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 362.

<sup>40</sup> P. Longerich, op. cit., s. 211–221.

<sup>41</sup> M. Hesemann, *Religia Hitlera*, tłum. A. Walczy, Warszawa 2011, s. 290–296.

W kontekście poruszanego tematu należy przytoczyć wątek relacji polityka z Bertą Helene Amalie „Leni” Riefenstahl, która była jedną z ważniejszych postaci w „teatrze” Hitlera. Artystka ta była sławną niemiecką reżyserką. Ich znajomość rozpoczęła się w sposób spontaniczny, kiedy w 1932 roku Riefenstahl usłyszała o Hitlerze po raz pierwszy. Jak wspomina w swoim pamiętniku, miało to miejsce podczas trasy promującej film *Błękitne światło*. Wówczas, przemierzając Niemcy, była zadziwiona ogromną ilością plakatów promujących działalność mówcy, a także była świadkiem licznych debat publicznych, podczas których z zachwytem omawiano tematykę wystąpień Hitlera. Jak relacjonuje Riefenstahl, głównym tematem wspomnianych dyskusji były społeczne nadzieje na pokonanie przez Hitlera kryzysu, biedy oraz bezrobocia. Wątki rasowe i dyskryminacyjne wzbudziły początkowo negatywne emocje Leni, przełom nastąpił jednak w lutym 1932 roku, kiedy podczas wiecu politycznego w Pałacu Sportu artystka miała okazję osobiście wysłuchać przemówienia popularnego działacza. Incydent ten relacjonowała jako nadzwyczajne wydarzenie, wywołujące wręcz paraliżujący zachwyty. Tym samym reżyserka zapragnęła osobiście poznać przemawiającego<sup>42</sup>. Po napisaniu do polityka listu wyrażającego zachwyty osobą Führera i chęć osobistego kontaktu<sup>43</sup>, doszło do spotkania oraz wzajemnej wymiany pochwał, gdyż Hitler pozostawał urzeczony talentem i rolą artystki w filmie *Święta Góra*. Po spotkaniu, jak twierdziła Leni, nadal pozostawała ona pod urokiem mówcy<sup>44</sup>. W najbliższym czasie Hitler i Riefenstahl uczestniczyli wspólnie w kilku zgromadzeniach, sporo rozmawiali o szeroko pojętej sztuce, utwierdzając się w przekonaniu, że cechuje ich podobna wrażliwość artystyczna. Zawiązana wtedy znajomość nabrała znaczenia dopiero latem 1933 roku, kiedy przyszły Führer poprosił artystkę, by dla niego pracowała. Pomimo początkowej niechęci, ostatecznie reżyserka wyraziła zgodę i rozpoczęła pracę nad filmem mającym relacjonować jeden z partyjnych zjazdów. Tym samym artystka przystąpiła do realizacji propagandowych produkcji, spośród których wymienić należy zwłaszcza film *Triumf woli*, relacjonujący słynny wiec w Norymberdze w 1934 roku<sup>45</sup>. Sama stwierdziła, że był to dla niej film dokumentalny, a nie propagandowy i podkreślała, że nie dostawała żadnych instrukcji od partyjnych funkcjonariuszy, dotyczących sposobu jego produkcji, ujęć czy stosowanych efektów<sup>46</sup>. W kontekście filmowania, abstrahując od zdania samej reżyserki, nie sposób pominąć użycia i wypromowania przez Riefenstahl nowej estetyki filmowej, skoncentrowanej na nieznanym do tej pory sposobie prezentowania ludzkiej sylwetki. Ponadto należy stwierdzić, że jej zdolności i profesjonalizm i praca dla dyktatora podczas wojny niewątpliwie wpłynęły na jakość przekazu oraz pozwoliły Hitlerowi zdobyć szerszą publiczność i nowych zwolenników, utrzymać popularność, a także skuteczniej wyeksponować formułowany do społeczeństwa przekaz.

<sup>42</sup> L. Riefenstahl, *Pamiętniki*, tłum. J. Łaszcz, Warszawa 2003, s. 89–100.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 91.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 112.

<sup>45</sup> G. Knopp, op. cit., s. 108.

<sup>46</sup> L. Riefenstahl, op. cit., s. 130–139.

W przekazie tym pomagały precyzyjnie przygotowane wypowiedzi, dzięki którym Führer doprowadził do wytworzenia swego rodzaju więzi emocjonalnej między nim a jego zwolennikami oraz obdarzenia go pełnym zaufaniem przez zaślepionych i zauroczonych obywateli. Niemcy stały się dla Hitlera wielką sceną, na której odgrywał pierwszoplanową rolę. Za sprawą licznych podróży oraz częstych spotkań we wszystkich częściach kraju sprawiał wrażenie wszechobecnego. W ten sposób udało mu się zdobyć znaczące poparcie oraz uzyskać poparcie dla swej zbrodniczej działalności. Finalnie, przekonując naród co do słuszności agresji i przemocy, jako środków osiągnięcia celów, namówił swoją publikę do masowej eksterminacji Żydów oraz wybuchu konfliktu na niespotykaną dotąd skalę<sup>47</sup>.

Początkowa fala popularności związana była z faktem, że Hitler przywrócił wciąż rozpamiętującemu klęskę I wojny światowej społeczeństwu wiarę w autorytety, stworzenie nowego porządku w kraju, a także obiecywał zadośćuczynienie za wszystkie straty. Odznaczał się przy tym ogromną pewnością siebie, a jego przekaz cechowała prostota. Obraz świata prezentowany publiczności był czarno-biały, przez co nieskomplikowany i łatwo przyswajalny. W ten sposób wódz prezentował konkrety, bez zagłębiania się w szczegóły. Coś było dobre albo złe, nic pośrodku. Próżno było także szukać w jego wystąpieniach detali takich jak rzeczywiste normy prawne czy sposoby realizacji pomysłów. Mowa była tylko o efekcie<sup>48</sup>.

Po objęciu przez Hitlera urzędu kanclerza w Rzeszy rozpoczęła się intensywna uniformizacja społeczeństwa. Jednostki miały się do siebie upodabniać, wyznawać te same wartości i ideały ściśle podporządkowane politycznym celom wodza. Zapoczątkowano także delegalizację organizacji i związków zawodowych. Z drugiej strony, życie społeczne sprowadzono do festynów, tańca, muzyki i kolorowych aranżacji. Przyglądając się licznym pochodom można było odnieść wrażenie, że wszyscy mieszkańcy Niemiec są jednością, a inna wizja świata nie istnieje, podobnie jak rzeczywistość bez lidera czy partii. Wówczas uwielbiano masowe zgromadzenia, podczas których wpajano masom ideologię mówiącą, że osoby jako jednostki nie znaczą nic, ale razem są niepokonani. Poprzez to tworzyła się także idylliczna wizja, w której nie było miejsca na alternatywy. Integrująco na społeczeństwo i wzmacniająco na siłę przekazu miały działać wspólnie skandowane hasła takie jak: *Heil Hitler* czy *Ein Volk, ein Reich, ein Führer*. Dowodzący wspominał także, że lud i władza oraz naród i rząd w żadnym innym państwie nie są ze sobą tak blisko i nie wspierają się tak mocno<sup>49</sup>.

Nawołując do ludu Hitler koncentrował się na osiągnięciach, którymi mógł się pochwalić, czego najlepszym przykładem były coroczne zjazdy NSDAP i wymieniane w ich trakcie wypracowane przez Niemcy i partię sukcesy<sup>50</sup>. Nie wspominało wówczas o żadnych niepowodzeniach czy praktycznych szczegółach omawianych wydarzeń. Największym propagandowym dokonaniem było pokonanie kryzy-

<sup>47</sup> N. Below, *Byłem adiutantem Hitlera*, tłum. Z. Rybicka, Warszawa 2015, s. 106–109.

<sup>48</sup> M. Hesemann, op. cit., s. 225–230.

<sup>49</sup> L. Ress, op. cit., s. 189–192.

<sup>50</sup> H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, tłum. J. Hensel, R. Turczyn, Warszawa 1994, s. 48–55.

su gospodarczego oraz bezrobocia, które wówczas, ze statystycznego punktu widzenia, gwałtownie spadło<sup>51</sup>. W praktyce dokonywano manipulacji danymi, na przykład usunięto dane o kobietach uznając, że ich obowiązkiem jest opieka nad domem, a nie praca zarobkowa<sup>52</sup>. Za sprawą działalności Josepha Goebbelsa niemiecka gospodarka lat trzydziestych uchodziła w społeczeństwie za bezprecedensowy cud<sup>53</sup>. Hitler nie był jednakże cudotwórcą. W 1933 roku projekty osiągnięć jego rządu w dużej mierze były już gotowe (jak na przykład autostrady finansowane z zagranicznych kredytów<sup>54</sup>), a kryzys w naturalny sposób przemijał. Główną zasługą NSDAP było jednak pobudzenie koniunktury poprzez zwiększenie długu publicznego, który został wówczas kilkakrotnie przekroczony. W efekcie pieniądze inwestowane były między innymi w nieruchomości użyteczności publicznej czy świadczenia socjalne, co przyciągało nowych zwolenników. Za sukces postrzegane było także rozprawienie się ze zniechęconym przez Niemców traktatem wersalskim, poprzez między innymi opuszczenie Ligi Narodów czy remilitaryzację Nadrenii<sup>55</sup>.

Niezwykle istotną rolę w procesie manipulacji oraz stosowania socjotechnik odegrała wspomniana już wcześniej propaganda, za którą odpowiedzialny był Joseph Goebbels. Jego działania miały bezwzględny charakter, ale także międzynarodowy zasięg. Precyzyjnie formułowany przekaz oraz wielowątkowa narracja wojennej indoktrynacji objawiały się w wielu działaniach. Za jaskrawy przykład można uznać wydany 1 września 1939 roku zakaz słuchania zagranicznych rozgłośni radiowych<sup>56</sup>.

Innym zabiegiem było emitowanie przez głośniki nagrań muzyki rozrywkowej na niemiecko-francuskim prawym brzegu Renu, a następnie nagrywanie i rozpowszechnianie ich w medialnych relacjach ze zdeformowaną narracją<sup>57</sup>.

W odniesieniu do dezinformacji kierowanej bezpośrednio do międzynarodowej opinii publicznej należy wskazać „propagandę wału atlantyckiego”, o której z zachwytem pisał w swoich pamiętnikach Goebbels. Ta dotyczyła rozpowszechniania informacji o rzekomo niezniszczalnych ofensywno-defensywnych umocnieniach skonstruowanych na wybrzeżu, od Norwegii do północno-zachodnich krańców Francji, budowanych od 1940 roku. Wówczas zwracał uwagę na jej skuteczności i pożądany efekt, objawiający się w reakcjach „anglosaskiej opinii publicznej”, a także w odpowiedziach szwedzkiej i szwajcarskiej strony, „obrazujących polityczne przywództwo wojenne Niemiec”<sup>58</sup>. Ponadto, zakazał określania fortyfikacji jako

<sup>51</sup> A. Piński, *Mit gospodarczego sukcesu III Rzeszy*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/mit-gospodarczego-sukcesu-iii-rzeszy/> (dostęp: 25.02.2021).

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> C. Martysz, *Gospodarczy cud Trzeciej Rzeszy — prawda czy mit?*, „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów” 2013, nr 127 s. 9–26.

<sup>54</sup> J. Weitz, *Schacht — bankier Hitlera*, tłum. M. Kloc-Konkołowicz, Warszawa, 2002, s. 103–105.

<sup>55</sup> R. Kuzak, *Cud gospodarczy w III Rzeszy to kłamstwo. Hitler doprowadził Niemcy do bankructwa*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2015/05/17/cud-gospodarczy-w-iii-rzeszy-to-klamstwo-hitler-do-prowadzil-niemcy-do-bankructwa/> (dostęp: 25.02.2021).

<sup>56</sup> J. Goebbels, *Dzienniki 1939–1943*, t. 2, tłum. E.C. Król, Warszawa 2013, s. 3.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 608.

<sup>58</sup> *Idem*, *Dzienniki 1943–1945*, t. 3, tłum. E.C. Król, Warszawa 2014, s. 37–38.



„Twierdzy Europy”, co w jego oczach sugerowałoby defensywne nastawienie armii niemieckiej.

Kolejnym ważnym elementem integrującym społeczeństwo było znalezienie wspólnego wroga i umiejętne zarządzanie strachem wobec niego. U progu działalności Hitlera istotny punkt negatywnego odniesienia stanowili „pasożytniczy kapitaliści, dekadentka liberalna demokracja i wywrotowi marksiści”<sup>59</sup>. Jednak, jak powszechnie wiadomo, miano największych wrogów narodu niemieckiego przypadło Żydom. Żydowski spisek stał się hasłem wyjaśniającym wszystkie porażki Niemiec, a w szerszym kontekście także „całej cywilizowanej ludzkości” jak mawiał Goebbels<sup>60</sup>. Stereotypizacja, zohydżanie i obwinianie tej grupy stało się równocześnie usprawiedliwieniem dla najgorszych zbrodni.

W tym kontekście warto przytoczyć jedną z wypowiedzi Hitlera o antysemityzmie, wygłoszoną 29 stycznia 1932 roku w Monachium: „uzasadnia on odrzucenie na tle rasowym tego, co jest z gruntu wrogie wszystkim, co niemieckie. Nacjonalizm jest w głównej mierze szczepionką przeciw zarazie, która ogarnęła świat, a antysemityzm niezbędnym środkiem ochronnym, można by powiedzieć przeciwciałem”<sup>61</sup>.

Chociaż stereotypizacja Żydów i obwinianie ich za klęskę I wojny światowej były powszechnym zjawiskiem w powojennych Niemczech i Austrii, to Hitler nadał mu radykalny charakter i zaczął mówić o tym głośno, osadzając ten wątek w centrum swojej działalności politycznej. Kanclerz otwarcie głosił nienawiść wobec Żydów, straszył nimi, a także nawoływał do agresji wobec nich.

Posiadając pełnię władzy i sterując państwem totalitarnym wykorzystywał wiele narzędzi do uprawiania antysemitkiej propagandy. W kinach mnóstwo było filmów ukazujących Żydów jako spiskowców, złodziei, przestępców, a także porównujących ich do zarazy. Przesłaniem takich produkcji było nawoływanie do eksterminacji Żydów, jako jedyne go sposobu na oczyszczenie rasy niemieckiej. SS-mani, których ze szczególnym naciskiem poddawano takim zabiegom, byli przekonywani, że posyłając Żydów na śmierć stają się patriotami i czynią słusznie, w imię potęgi Niemiec<sup>62</sup>.

W nawiązaniu do kwestii rasowych, ale przede wszystkim do sprawy żydowskiej, należy wspomnieć o działalności Juliusa Streichera, który był jednym z polityków kładących największy nacisk na tę materię<sup>63</sup>. W niemieckiej polityce dał się poznać przede wszystkim jako zaciekły antysemita o radykalnych poglądach. Prowadzony przez niego tygodnik „Der Stürmer” był jednym z głównych elementów propagandy skierowanej przeciwko Żydom. Płynący z niego przekaz, ale także osobista, obsesyjna nienawiść działacza, nie dopuszczały możliwości cechowania się przez któregoś z przedstawicieli tej mniejszości dobrymi intencjami, umacniając przekonanie, że

<sup>59</sup> I. Kershaw, *Hitler*, tłum. Z. Uhrynowska-Hanasz, M. Hanasz, Warszawa 2001, s. 205.

<sup>60</sup> L. Röss, op. cit., s. 39–41.

<sup>61</sup> G. Sereny, A. Speer, *Najgroźniejsi dyktatorzy w historii*, tłum. J. Sawicka, Warszawa 2008, s. 60.

<sup>62</sup> M. Hesemann, op. cit., s. 367–369.

<sup>63</sup> G. Victor, *Hitler: anatomia zła*, tłum. S. Kędziński, Warszawa 2010, s. 302.



nawet pod pozornie pozytywnymi czynami zawsze skrywało się złowrogie podłoże. Warto nadmienić, że psychiatrzy analizujący sylwetki zbrodniarzy wojennych stwierdzili, że Streicher był fanatykiem o paranoidalnej osobowości, nie zdiagnozowali jednak u niego choroby psychicznej<sup>64</sup>.

Jako zaciekle antysemita i propagandzista wiele czasu poświęcał na badanie żydowskich dokumentów, w tym także Talmudu, traktując pisma jako dowód na konieczność eksterminacji tej mniejszości<sup>65</sup>. To także on z ogromną uwagą i precyzją poszukiwał odpowiednich miejsc na partyjne zjazdy NSDAP i zapewniał odpowiednie warunki do uczynienia z nich wyjątkowego widowiska<sup>66</sup>.

W odniesieniu do kwestii rasowych trzeba zaznaczyć, że Hitler prowadził armię w kierunku utopijnej wizji, ale także był rewolucjonistą. Chciał nowego wizerunku człowieka — Aryjczyka. Miał on powstać drogą selekcji naturalnej. Osoby w armii zmuszone były do rezygnacji z własnej osobowości, aby stać się narzędziem realizacji politycznych celów Hitlera. Wszystkie elementy życia publicznego musiały wyglądać idealnie, a osoby otyłe czy cechujące się inną skazą aparycji w NSDAP, były spychane na dalszy plan, gdyż nie pasowały do idei, w jaką miały się wpisywać. Agresja prezentowana była jako naturalna siła do podboju i prześladowań<sup>67</sup>.

W efekcie miał powstać nowy, lepszy świat. Cena nie grała roli, nawet jeśli miałyby się to odbyć na kontynencie całkowicie zrównanym z ziemią. Hitler nie bał się więc niszczyć i burzyć. Wówczas, w idealnych realiach, mógłby zamieszkać nowy człowiek, Aryjczyk, a centrum świata byłaby Germania, stanowiąca stolicę na wzór Babilonii czy starożytnego Egiptu<sup>68</sup>.

W prezentowanej wizji ludzi pociągała przede wszystkim obietnica, że wszystko się zmieni. Przywódca nieustannie podkreślał, że rozumie rodaków, podziela ich obawy oraz jest jednym z nich. Często przedstawiany był publicznie jako największy robotnik narodu. W swoich mowach komplementował Niemców, odwołując się do ich pozytywnych cech, takich jak pracowitość, determinacja czy zdolność do tworzenia nowych rzeczy. Przypominał, że przeszedł przez to, co oni i został zmuszony do zaangażowania się w politykę. Wspominając o swojej aktywności w tej dziedzinie, powiedział podczas jednej z rozmów:

Wbrew swojej woli zostałem politykiem. Polityka jest dla mnie tylko środkiem do celu. Są ludzie, którzy myślą, że trudno mi będzie nie być tak aktywnym jak obecnie. Nie. Najpiękniejszym dniem mego życia będzie dzień, w którym wycofam się z życia politycznego i pozostawię za sobą wszystkie troski, plagi i kłopoty. Zrobię to, gdy tylko po zakończeniu wojny wykonam moje zadania polityczne. [...] Gdyby znalazł się ktoś inny, nigdy nie pakowałbym się w politykę, lecz został artystą lub filozofem. Troska o istnienie narodu zmusza mnie do tej działalności<sup>69</sup>.

<sup>64</sup> J.E. Dimsdale, *Psychologia zła: jak Hitler omamił umysły*, tłum. M. Kowalczyk, Warszawa 2017, s. 104–108.

<sup>65</sup> G. Victor, op. cit., s. 268.

<sup>66</sup> D. Lewis, op. cit., s. 17.

<sup>67</sup> M. Hesemann, op. cit., s. 343–315.

<sup>68</sup> A. Bevin, *Jak Hitler mógł wygrać wojnę*, tłum. S. Kroszczyński, Warszawa 2019, s. 7–8.

<sup>69</sup> A. Hitler, H. Heim, *Adolf Hitler — rozmowy przy stole 1941–1944*, tłum. S. Dejkało, Warszawa 1996, s. 164.

Niemniej jednak równocześnie starał się także kreować na zbawcę zagrożonej cywilizacji i „ostatnią deskę ratunku” dla Europy. Poparcia szukał przede wszystkim wśród młodych, którzy mieli stać się paliwem napędowym dla jego maszyny. Oferował im przygodę, dyscyplinę, ale i sferę, w której będą niezależni od rodziców. Po jego dojściu do władzy większość członków NSDAP miała mniej niż 30 lat<sup>70</sup>. Warto także zauważyć, że w 1933 roku czołowe postaci nazizmu były bardzo młode. Dla przykładu, Goebbels miał 35 lat, Himmler 32, a Heydrich jedynie 28 lat<sup>71</sup>.

Wpływ wywierany przez Hitlera na młode pokolenie był bardzo duży. Można wskazać, jakkolwiek zadziwiające, częste stosowanie wśród młodych dziewcząt swastyk, jako elementu codziennego makijażu<sup>72</sup>. Dodatkowo popularnością cieszyły się przedmioty użytku domowego z sylwetką wodza, takie jak popielniczki<sup>73</sup>. Powszechne było również deklarowanie przez obywateli gotowości do poniesienia śmierci za wybawcę. Ci widzieli tylko dwie drogi dla swojego kraju: zniszczenie się zwycięskiej wizji i odbudowa potęgi Niemiec lub śmierć. Nie dopuszczano możliwości kompromisu<sup>74</sup>.

Ponadto, odnosząc się do wspomnianego wcześniej tła emocjonalnego, trzeba wyróżnić dwa istotne elementy w tym aspekcie. Po pierwsze, Hitler mawiał, że „z polityki trzeba zrobić święto ludowe”, kładąc jednocześnie nacisk na to, aby podczas defilad czy innych uroczystości panował festynowy nastrój, wesoła muzyka, barwna i przystępna aranżacja<sup>75</sup>. W oczach mówcy formułowany przekaz musiał być na niezwykle niskim intelektualnie poziomie. W 1924 roku stwierdził, że:

Każda propaganda musi mieć ludowy charakter i dostosować swój poziom duchowy do zdolności pojmowania najbardziej ograniczonego spośród tych, do których zamierza się kierować. W tym celu jej czysto duchowy poziom umieścić należy tym niżej, im szersze mają być masy ludzkie, które obejmuje<sup>76</sup>.

Mimo to należy zauważyć, że Hitler umiał sprawnie dostosować narrację do aktualnej grupy odbiorców. Jako dowód mogą posłużyć przemowy wypowiedziane przed przedstawicielami inteligencji, które wypełnione zostały zwrotami zapożyczonymi z języków obcych lub obfitowały w wysublimowane, profesjonalne sformułowania, stwarzając wrażenie, że mówca jest ekspertem w danej dziedzinie<sup>77</sup>.

Po drugie, ważnym elementem oficjalnych świąt i uroczystości był kult śmierci. Objawiał się on między innymi w oddawaniu hołdu poległym i skoncentrowaniu uwagi na zmarłych funkcjonariuszach III Rzeszy. Wówczas panowała podniosła atmosfera, podkreślająca potęgę Niemiec, nowy porządek, ale i swego rodzaju odświe-

<sup>70</sup> M. Hesemann, op. cit., s. 315–323.

<sup>71</sup> N. Below, op. cit., s. 516–517.

<sup>72</sup> D. Lewis, op. cit., s. 19.

<sup>73</sup> G. Knopp, op. cit., s. 108.

<sup>74</sup> P. Brendon, *The Dark Valley: A Panorama of the 1930s.*, Londyn 2001, s. 95.

<sup>75</sup> L. Ress, op. cit., s. 189–192.

<sup>76</sup> G. Knopp, op. cit., s. 40.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 72.

ność. Wtedy też częstym elementem aranżacji był ogień, dzięki któremu budowano wręcz mityczną atmosferę. Uroczystości na cześć ofiar, zachwyty nad ich osiągnięciami oraz tradycyjne salwy, były bez wątpienia znaczącym elementem publicznej działalności wodza<sup>78</sup>.

W takich warunkach Hitler postrzegany był jako nadludzki przewodnik narodu niemieckiego, natomiast nazizm w oczach ludności urastał do rangi osobliwej religii, z przywódcą jako Bogiem. Szczególnym dowodem takiego postrzegania był wspomniany wcześniej film — *Triumpf woli*, będący najlepszym przykładem mesjanistycznej wizji partii i jego przywódcy. Jego reżyserka twierdziła wręcz, że postapokaliptyczna i ekstatyczna wizja przywództwa i zwycięstwa Niemiec pozwala na interpretację poczynań polityka w sposób porównujący go do zmartwychwstałego Chrystusa<sup>79</sup>.

Choć głównymi odbiorcami przekazu zbrodniarza byli przeciętni obywatele, czy jak sam uznawał — sfanatyzowane masy, wśród których odnotowywał największe poparcie, kluczowe dla rozwoju i rozmachu jego politycznej działalności były także stosunki z przedstawicielami ówczesnych elit intelektualnych, którzy również ulegli jego urokowi. Wśród nich istotną postacią był Hjalmar Schacht — szanowany bankier i ekonomista, uznany w środowisku międzynarodowym<sup>80</sup>. Można stwierdzić, że był on specjalistą w swojej dziedzinie, o czym świadczy na przykład funkcja komisarza walutowego oraz jego kluczowa rola w powojennej reformie kraju w zakresie polityki pieniężnej<sup>81</sup>. Początkowo, w trakcie lektury *Mein Kampf*, Schacht postrzegał Hitlera, jako swoiste zjawisko politologiczne. Zwracał uwagę na niski poziom języka, którym posługiwał się autor oraz prostotę formułowanego przekazu. Z drugiej strony, pozostawał pod wrażeniem jego pomysłów na reformę kraju<sup>82</sup>.

Pierwsze bezpośrednie spotkanie działaczy odbyło się 5 stycznia 1931 roku, podczas wspólnej kolacji u Hermanna Göringa<sup>83</sup>. Wówczas bankier nabrał przekonania, że Hitler jest przede wszystkim fanatykiem i agitorem, niemniej jednak duże wrażenie zrobiła na nim pewność siebie przywódcy. Zwróciwszy uwagę na niekonsekwencje merytoryczne w formułowanym przekazie, postanowił on pomóc Hitlerowi, przedstawiając go specjalistom od podstaw teoretycznych ekonomii<sup>84</sup>.

Choć Schacht stwierdzał, że główną „receptą” Hitlera na zdobycie popularności jest wykorzystywanie panującego kryzysu, a co za tym idzie, biedy, zniechęcony demokracją zaczął kierować swoje poglądy w kierunku nacjonalizmu, a tym samym postanowił zbliżyć się do polityka<sup>85</sup>. Należy zwrócić uwagę, że dzięki Schachtowi Hitler był w stanie nawiązać kontakt, a także uzyskać wsparcie wielu wpływowych ludzi, w tym biznesmenów, wśród których ekonomista prowadził agitacje. Dla przykładu

<sup>78</sup> M. Hesemann, op. cit., s. 290–296.

<sup>79</sup> D. Lewis, op. cit., s. 17–21.

<sup>80</sup> J. Weitz, op. cit., s. 9.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 85.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 133.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 139.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 140–144.

<sup>85</sup> Ibidem, s. 155–159.

można wskazać, że w listopadzie 1932 roku był liderem grupy biznesmenów, którzy zwrócili się do Hindenburga z żądaniem uczynienia Hitlera kanclerzem Rzeszy<sup>86</sup>. Ponadto Schacht pomagał zbierać kapitał finansowy wśród ówczesnych elit biznesowych, niezbędny do rozwoju działalności oraz zdobywania szerszej publiczności przez nowego kanclerza<sup>87</sup>.

Pierwsze oficjalne spotkanie po wyborze nowego przywódcy odbyło się marcu 1933 roku. Wówczas Schacht został mianowany na prezesa Banku Rzeszy<sup>88</sup>. Ponad rok później, 27 czerwca 1934, po odejściu ze stanowiska Schmitta, dostał propozycję objęcia stanowiska ministra gospodarki III Rzeszy<sup>89</sup>. W efekcie stał się głównym strategiem gospodarczym przedwojennych Niemiec. Po wojnie, relacjonując swoje wrażenia odnośnie do strategii Hitlera odpowiadał: „wszystko było jedną zimną kalkulacją”<sup>90</sup>.

Pomimo niewątpliwych zasług dla dyktatury Hitlera należy zauważyć, że Schacht zaczął krytykować poczynania współpracowników po rozpoczęciu II wojny światowej, kiedy zdał sobie sprawę z kierunku, w którym zmierza polityka Hitlera, co doprowadziło do stopniowego pozbawiania go posiadanych wpływów i funkcji<sup>91</sup>.

Pytany, jak ocenia działalność byłego przełożonego, stwierdził:

Nieskończenie wiele czytał, przyswoił dużą wiedzę i zonglował tymi wiadomościami w sposób wirtuozowski we wszelkich debatach i wykładach [...]. Był wprost diabolicznym psychologiem mas [...]. Początkowo niewątpliwie wierzył, że chce czegoś dobrego, ale z czasem sam uległ temu urokowi, który wywierał na masy<sup>92</sup>.

Innym przedstawicielem elit wspierającym drogę Hitlera do władzy był Ernst „Putzi” Hanfstaengl — absolwent Harvardu, pochodzący z szanowanej i bogatej niemiecko-amerykańskiej rodziny. Jego pierwsze spotkanie z Hitlerem nastąpiło w 1922 roku<sup>93</sup>. Wówczas, podczas przemówienia w Kindlkeller, zwracał uwagę na rozczarowujący wygląd mówcy, porównując go do kelnera pracującego na dworcu kolejowym<sup>94</sup>. W tym czasie, w jego mniemaniu, Hitler nie sprawiał przekonującego wrażenia, ani nie budził zaufania. Sytuacja ulegała jednak radykalnej zmianie, kiedy rozpoczął swoje przemówienie. Pozostając pod wrażeniem mowy, po wiecu nawiązał bezpośredni kontakt z politykiem i zaproponował spotkanie w innych okolicznościach<sup>95</sup>. Ponadto, zwróciwszy uwagę na pewne nieobycie oraz braki w sposobie ko-

<sup>86</sup> I. Kershaw, *Hitler...*, op. cit., s. 75–77.

<sup>87</sup> G. Knopp, op. cit., s. 214–215.

<sup>88</sup> J. Weitz, op. cit., s. 169–170.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 200.

<sup>90</sup> G. Knopp, op. cit., s. 73.

<sup>91</sup> J. Weitz, op. cit., s. 286–297.

<sup>92</sup> W. Maser, *Adolf Hitler: legenda, mit, rzeczywistość*, tłum. E. Zigler-Brodnicka, Warszawa 1998, s. 147.

<sup>93</sup> E. Hanfstaengl, *Hitler: The Missing Years*, Eyre & Spottiswoode, Londyn 1957, s. 36.

<sup>94</sup> A. Nagorski, *Hitler's Harvard Man*, <https://www.historynet.com/hitlers-harvard-man-ernst-hanfstaengl.htm> (dostęp: 20.05.2021).

<sup>95</sup> Ibidem.

munikacji z publicznością, postanowił pomóc Hitlerowi w kreacji oraz ulepszeniu jego wizerunku. Tym samym rozpoczęła się osobliwa znajomość, mająca niewątpliwie wpływ na dalszy rozwój kariery przywódcy. W tej materii należy stwierdzić, że to Hanfstaengl wprowadził Hitlera do elitarnego środowiska. Dodatkowo, liczne wspólne wizyty w muzeach oraz nauka politycznych sztuczek pomogły Hitlerowi w rozszerzeniu perspektywy działania, a także w obcowaniu z przedstawicielami elit i zdobywaniu wśród nich wsparcia. Relacjonował on także rozmowy z Hitlerem, w których uczył go powszechnej wiedzy o świecie i zmieniającej się polityce, o wzrastającej roli Stanów Zjednoczonych, a także zasadach rządzących marketingiem politycznym<sup>96</sup>. Z tego względu Ernst Hanfstaengl postrzegany jest jako „mecenas sztuki” Adolfa Hitlera<sup>97</sup>. Jako przykład mogą posłużyć prace redakcyjne nad *Mein Kampf*, kiedy poprawiał tekst wykreślając nieodpowiednio użyte przymiotniki i nadmierne wykorzystywanie superlatywów<sup>98</sup>.

Ernst Hanfstaengl określał się także mianem przyjaciela Hitlera. Wódz zajmował ważne miejsce w jego rodzinie, co potwierdza fakt, że to w gospodarstwie Hanfstaenglów w Uffing znalazł on schronienie po nieudanym puczu monachijskim, gdzie od samobójstwa odwiodła go żona Ernsta — Helen<sup>99</sup>. Kobieta opisywała zbrodniarza jako osobę niezwykle rozmowną, przyjazną, cechującą się ogromnymi zdolnościami do promowania i forsowania swojej wizji. Ponadto, także po powrocie z Landsbergu, 20 grudnia 1924 roku, Hitler udał się do domu Hanfstaenglów przy monachijskiej Pienzenauerstrasse, gdzie został powitany z radością<sup>100</sup>.

W czasie wolnym od polityki Hanfstaengl grywał dla Hitlera na pianinie utwory Wagnera, a także pisał liczne marsze na wystąpienia partyjne oraz różnego rodzaju święta i parady NSDAP<sup>101</sup>. Dodatkowo jego działalność związana była z partyjną działalnością reżimu, gdyż pełnił funkcję szefa wydziału prasy zagranicznej<sup>102</sup>. Po uzyskaniu przychodu ze sprzedaży udziałów w nowojorskiej galerii, zajął się finansowaniem oraz reformą tygodnika „Völkischer Beobachter”, formułując w nim propagandowy przekaz dotyczący przede wszystkim kwestii ekonomicznych, prezentowanych z punktu widzenia przeciętnego obywatela Niemiec<sup>103</sup>.

Hanfstaengl pozostawał ważnym pośrednikiem Hitlera w kontaktach z amerykańskimi elitami. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych doprowadził do ożywienia zainteresowania jego działalnością wśród amerykańskich dziennikarzy i dyplomatów, organizując liczne wywiady i spotkania<sup>104</sup>.

---

<sup>96</sup> J. Sedgwick, *The Harvard Nazi*, <https://www.bostonmagazine.com/2006/05/15/the-harvard-nazi/> (dostęp: 20.05.2021).

<sup>97</sup> W. Maser, op. cit., s. 144.

<sup>98</sup> J. Sedgwick, op. cit.

<sup>99</sup> Ibidem.

<sup>100</sup> A. Nagorski, op. cit.

<sup>101</sup> Ibidem.

<sup>102</sup> G. Knopp, op. cit., s. 49.

<sup>103</sup> A. Nagorski, op. cit.

<sup>104</sup> Ibidem.

Pomimo dużego wkładu w rozwój kariery Hitlera, a także pomocy w nawiązaniu kontaktów z elitami, pod koniec lat trzydziestych jego wpływy uległy osłabieniu, między innymi za sprawą Goebbelsa. W efekcie na początku wojny, gdy przebywał w Wielkiej Brytanii, został pozbawiony wolności przez tamtejsze służby<sup>105</sup>.

Odnosząc się do związków Führera z elitami warto wspomnieć, że zdaniem historyków zostały one zachęcane do współpracy z partią przede wszystkim ze względu na pobudki natury pragmatycznej — chęci udziału w nowym, kształtującym się systemie rządów. Zjawisko to stwarzało obopólne korzyści. Z jednej strony Hitler zyskiwał poparcie we wpływowym kręgu oraz u uposażonych merytorycznie współpracowników, z drugiej zaś elity zyskiwały szansę na zdobycie odpowiedniej pozycji i kapitału materialnego<sup>106</sup>.

Podsumowując zawarte w pracy wątki, należy podkreślić, że manipulacja w wykonaniu Adolfa Hitlera stała się niemal sztuką. Polityk niezwykle umiejętnie wykorzystał kryzys gospodarczy z lat dwudziestych XX wieku i doskonale odczytał i zinterpretował nastroje panujące w społeczeństwie. Ówczesna sytuacja stwarzała korzystne okoliczności dla radykałów. Wśród społeczeństwa panowała bieda i przeważało poczucie zmarnowanego życia, a narodowi socjaliści organizowali samopomoc oraz hufce pracy<sup>107</sup>.

W państwie totalitarnym tworzenie propagandy było stosunkowo łatwym zadaniem, gdyż media, takie jak radio, prasa czy telewizja, były na usługach partii, a cenzura strzegła, aby żaden niepasujący do państwowej wizji przekaz nie ujrzał światła dziennego.

Dzięki wykorzystaniu opisanych narzędzi Adolf Hitler zdobył pełnię władzy w kraju, a następnie zapragnął rozszerzenia jej poza granice Niemiec. W tym samym czasie znacznie poprawiły się nastroje wśród ludu. Po I wojnie światowej niemieccy obywatele bali się powrotu chaosu i anarchii. Przywódca obiecał nowy, stabilny porządek i stworzył przekonanie, że przez kolejne tysiąc lat w państwie nie będzie żadnej rewolucji. W efekcie jego działań obywatele odzyskali szczęście, kryzys i bezrobocie wydawały się przewyciężone, a społeczeństwo zaczęło koncentrować się na życiu prywatnym, polityczne spychając na drugi plan. Praktycznym przykładem powszechnego zachwytu działalnością kanclerza było nadanie mu w 1938 roku tytułu Człowieka Roku przez czasopismo „Time”<sup>108</sup>.

Ukazane powyżej działania Hitlera prezentują najważniejsze aspekty jego strategii i postawy skierowanej do niemieckiego społeczeństwa, ale także przybliżają cechy istotne z perspektywy psychologicznej interpretacji poruszanego zagadnienia. Obraz wyłaniający się z tych relacji przedstawia Hitlera jako charyzmatycznego przywódcę. Taki typ sprawowania władzy Maks Weber określał jako „cechę jakiejś osoby, z racji

<sup>105</sup> Ibidem.

<sup>106</sup> K.J. Muller, *Nationalkonservative Eliten zwischen Kooperation und Widerstand* [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, pod red. J. Schmäddeckego, P. Steinbacha, Monachium 1985, s. 25–26.

<sup>107</sup> L. Röss, op. cit., s. 38–40.

<sup>108</sup> J. Kluger, *130 Years After Hitler's Birth, He Continues to Live as a Symbol of Evil*, <https://time.com/5573720/hitler-world-influence/> (dostęp: 25.02.2021).



której uważana jest ona za obdarzoną nadprzyrodzonymi, nadludzkimi, lub przynajmniej rzeczywiście niezwykłymi, nie każdemu dostępnymi siłami czy właściwościami, albo za osobę przesłaną przez Boga, za wzorzec i dlatego za przywódcę”<sup>109</sup>.

Przez historyków przywódca III Rzeszy porównywany jest do magnetycznej siły, która przyciągała Niemców<sup>110</sup>. Stwierdzenie to wydaje się niezwykle trafne. Osobliwa więź emocjonalna, oparta na triadzie wartości — rasa, osobowość oraz idea walki, doprowadziła do uzyskania przez niego pełni władzy w kraju, a tym samym do kompromitacji demokracji. Zakłamując rzeczywistość, manipulując faktami oraz wykorzystując niewiedzę obywateli, dyktator zdołał przekonać swoich zwolenników do stosowania przemocy w imię potęgi Niemiec. Towarzysząca temu kultura ludowa, cechująca się prowincjonalizmem i jednością narodową, sprawiała wrażenie, że na terenach III Rzeszy istnieją dwa światy. Pierwszy, wręcz idylliczny i beztroski, objawiający się podczas publicznych obchodów czy partyjnych festynów. Drugi, niejako niedostępny dla przeciętnych mieszkańców, splamiony krwią niewinnych ludzi, służący do zaspokajania partykularnych interesów — bezlitosny i bestialski.

W narodowosocjalistycznym stanie świadomości wytworzona została szczególna atmosfera, porównywalna do hipnotycznego transu. Powszechnie było zawężanie kontekstu podejmowanych rozważań w taki sposób, aby chronić plany przed krytyką, a poczynania władz oprzeć przede wszystkim na wierze, w żadnym wypadku na wiedzy. W tym kontekście należy zastanowić się nad psychologicznymi aspektami poczucia wstydu. Stephan Marks zwraca uwagę, że między innymi przed tymże uczuciem „chroniła” obywateli III Rzeszy propaganda, wywołując w nich poczucie pewności siebie, niezaprzeczalnej wartości oraz idealizację cech narodu i jego pracy. Tym samym odwoływała się do wyrażanej wprost arogancji i pogardy wobec mniejszości, poszukując w nich słabości oraz upokorzenia<sup>111</sup>. Należy podkreślić, że pełniąc władzę Hitler wprost stwierdzał, że jego priorytetem jest unicestwienie Żydów oraz że nie zaprzestanie swych działań, dopóki nie zrealizuje tego celu w sposób zupełny<sup>112</sup>.

W rozważaniach nad społecznym odbiorem działalności zbrodniarza często pada pytanie, czy Niemcy mogli nie wiedzieć, co tak naprawdę popierali. Teoretycznie odpowiedź nie powinna być twierdząca, gdyż swój plan Hitler szczegółowo opisał w *Mein Kampf*, które stało się bestsellerem i było hojnie rozdawane na niemieckich ulicach. Ponadto wielokrotnie przedstawiał go także publicznie, zwłaszcza na początku lat dwudziestych. Niemniej jednak, można się spodziewać, że Niemcy nie czytali z należytą uwagą, a tym bardziej ze zrozumieniem słów swojego wodza<sup>113</sup>. Dla przykładu można przytoczyć wspomnienia Hansa Frühwirtha który przyznał, że choć

<sup>109</sup> M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002, s. 181.

<sup>110</sup> L. Röss, op. cit., s. 37.

<sup>111</sup> M. Stephan, *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, tłum. A. Gadzała, Warszawa 2009, s. 173.

<sup>112</sup> G. Fleming, *Hitler and the Final Solution*, Berkeley 1983, s. 17.

<sup>113</sup> G. Victor, op. cit., s. 413.



w jego domu znajdowały się wówczas trzy egzemplarze książki, to nikt z jego domowników jej nie przeczytał<sup>114</sup>.

Z drugiej strony można domniemywać, że część jego wyborców rozumiała i znała plan Führera, ale nie spodziewała się, że jest on czymś więcej niż elementem ideologii, która poprzez ograniczenia płynące z politycznej odpowiedzialności nigdy się nie ziści. Z pewnością jednak istniała spora grupa zwolenników, która zdawała sobie sprawę z konsekwencji złowieszczej wizji i świadomie wyrażała dla niej poparcie.

Przedstawione wyżej fakty udowadniają, że przedwojenne Niemcy doświadczyły narodowej obsesji. Zastanawiając się, w jaki sposób udało się uzyskać dyktatorowi taki efekt, należy mieć na uwadze, że ważnym elementem interakcji aparatu władzy ze społeczeństwem było podtrzymywanie stałej mobilizacji psychologicznej na kanwie licznych, ciągle występujących osiągnięć<sup>115</sup>. Jako przykład praktycznego stosowania tego zabiegu może posłużyć emocjonujące przemówienie wygłoszone tuż przed atakiem na Polskę, 29 kwietnia 1939 w Reichstagu, będące preansem na część osiągnięć zbrodniarza<sup>116</sup>. Mowa ta pełna była odniesień do kwestii gospodarczych (takich jak bezrobocie) czy społecznych (jak zjednoczenie obywateli). Używając zwrotów w pierwszej osobie liczby pojedynczej, przedstawiając w sposób ogólny wybrane aspekty zjawisk, Hitler wywołał histerię u tysięcy słuchaczy<sup>117</sup>.

Zjawisko powszechnej euforii i ekstatycznej radości można także tłumaczyć jako swoistą zaraźliwość uczuć, zgodną z teorią lustrzanych neuronów odpowiedzialnych za doświadczanie emocji i zachowań obserwowanych u innych osób, znajdujących się w bliskiej odległości czy na małej przestrzeni<sup>118</sup>.

Poziom intelektualny formowanego przekazu i narracji stosowanej przez funkcjonariuszy NSDAP socjologowie określają jako odwołujący się do pierwotnych instynktów i doświadczeń człowieka<sup>119</sup>. Było to swego rodzaju tworzenie magicznego świata, zwalniającego jednostki z odpowiedzialności, w którym powszechna była narracja, że pragnienia większości staną się prawdą, a dylematy i etyka nie istnieją. Nie tłumaczono ani nie dopytywano o szczegóły. W efekcie wygłaszając swoje polityczne *credo*, pełne makiawelicznej pogardy, w sposób radykalny nawołujące do unicestwienia drugiego człowieka, Hitler wykazywał się ogromną siłą perswazji. Jego władza totalna o charakterze charyzmatycznym, wręcz quasi-mesjanistycznym, doprowadziła do erozji aparatu administracyjnego państwa, w którym dominującym źródłem władzy były rozkazy dyktatora. W ten sposób stworzył w oczach społeczeństwa wizję, w której przywódca stanowił synonim jedności i narodu. Narracji tej towarzyszył także mit nieprzekupnego, arcymoralnego wodza, dla którego nadrzędny interes stanowi ojczyzna i jej obywatele, a nie osobiste dylematy czy korzyści<sup>120</sup>.

<sup>114</sup> G. Knopp, op. cit., s. 45.

<sup>115</sup> I. Kershaw, *Mit Hitlera...*, op. cit., s. 258.

<sup>116</sup> M. Domarus, *Hitler, Reden und Proklamationen 1932–1945*, Wiesbaden 1973, s. 1178.

<sup>117</sup> I. Kershaw, *Mit Hitlera...*, op. cit., s. 257.

<sup>118</sup> J. Bauer, *Empatia. Co potrafią lustrzane neurony*, Warszawa 2008, s. 12.

<sup>119</sup> M. Stephan, op. cit., s. 44.

<sup>120</sup> I. Kershaw, *Mit Hitlera...*, op. cit., s. 253.

Konkludując powyższe rozważania, należy zwrócić szczególną uwagę na to, że często niedoceniany aspekt psychologiczny konfliktu dał solidne fundamenty pod przyszłe działania militarne. Opisane w artykule mechanizmy oraz wydarzenia powinny być także szczególną przestrożą, zarówno dla obecnych światowych decydentów politycznych, jak i dla społeczeństw. Można domniemywać, że bez poparcia Niemców Hitler nie byłby w stanie prowadzić swojej działalności na tak ogromną skalę, a tym samym nigdy nie doszłoby do wybuchu II wojny światowej. Jak głosi jeden z cytatów George’a Santayany na ścianie w Muzeum Auschwitz-Birkenau: „Naród, który nie zna swej historii, skazany jest na jej powtórne przeżycie”. Mając w pamięci te słowa warto wspomnieć, że główną rolę w wielkich historycznych konfliktach odgrywają nie tylko działania konwencjonalne, ale także czynniki psychologiczne, niewątpliwie warte zgłębienia.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

- Below N., *Byłem adiutantem Hitlera*, tłum. Z. Rybicka, Warszawa 2015.  
Goebbels J., *Dzienniki 1939–1943*, t. 2, tłum. E.C. Król, Warszawa 2013.  
Goebbels J., *Dzienniki 1943–1945*, t. 3, tłum. E.C. Król, Warszawa 2014.  
Hitler A., Heim H., *Adolf Hitler — rozmowy przy stole 1941–1944*, tłum. S. Dejkało, Warszawa 1996.  
Hitler A., *Mein Kampf*, Monachium 1943.  
Riefenstahl L., *Pamiętniki*, tłum. J. Łaszcz, Warszawa 2003.

### Opracowania

- Baranek K., *Wyborcza manipulacja prasowa — „czarny PR”*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 357–370.  
Bauer J., *Empatia. Co potrafią lustrzane neurony*, Warszawa 2008.  
Bennis W., Thomas R., *Geeks and Geezers: Leading and Learning for a Lifetime*, Boston 2002.  
Bevin A., *Jak Hitler mógł wygrać wojnę*, tłum. S. Kroszczyński, Warszawa 2019.  
Brendon P., *The Dark Valley: A Panorama of the 1930s*, Londyn 2001.  
Bullock A., *Hitler: studium tyranii*, tłum. T. Evert, Warszawa 2004.  
Carruthers B., *Burzliwa młodość Hitlera*, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 2019.  
Dimsdale J.E., *Psychologia zła: jak Hitler omamiał umysły*, tłum. M. Kowalczyk, Warszawa 2017.  
Domarus M., *Hitler, Reden und Proklamationen 1932–1945*, Wiesbaden 1973.  
Fleming G., *Hitler and the Final Solution*, Berkeley 1983.  
Frank H., *Im Angesicht des Galgens*, Monachium 1953.  
Hanfstaengl E., *Hitler: The Missing Years*, Londyn 1957.  
Hesemann M., *Religia Hitlera*, tłum. A. Walczy, Warszawa 2011.  
Kershaw I., *Hitler*, tłum. Z. Uhrynowska-Hanasz, M. Hanasz, Warszawa 2001.  
Kershaw I., *Mit Hitlera: wizerunek a rzeczywistość w III Rzeszy*, tłum. J. Lang, Zakrzewo 2009.  
Knopp G., *Hitler — dziedzictwo zła*, tłum. R. Turczyn, Poznań 1999.  
Lewis D., *Człowiek, który stworzył Hitlera*, tłum. D. Kozińska, Warszawa 2005.  
Longerich P., *Hitler: biografia*, tłum. M. Antkowiak, Warszawa 2017.  
Martysz C., *Gospodarczy cud Trzeciej Rzeszy — prawda czy mit?*, „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów” 2013, nr 127, s. 9–26.  
Maser W., *Adolf Hitler: legenda, mit, rzeczywistość*, tłum. E. Zigler-Brodnicka, Warszawa 1998.  
Muller K.J., *Nationalkonservative Eliten zwischen Kooperation und Widerstand [w:] Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, pod red. J. Schmädecke, P. Steinbacha, Monachium 1985.

- Rauschning H., *Rozmowy z Hitlerem*, tłum. J. Hensel, R. Turczyn, Warszawa 1994.
- Ress L., *Złowroga charyzma Adolfa Hitlera: miliony prowadzone ku przepaści*, tłum. K. Masłowski, Warszawa 2013.
- Sereny G., Speer A., *Najgroźniejsi dyktatorzy w historii*, tłum. J. Sawicka, Warszawa 2008.
- Stephan M., *Dlaczego poszli za Hitlerem? Psychologia narodowego socjalizmu w Niemczech*, tłum. A. Gadzała, Warszawa 2009.
- Tyrell A., *Vom Trommler zum Führer*, Monachium 1975.
- Victor G., *Hitler: anatomia zła*, tłum. S. Kędziński, Warszawa 2010.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 2002.
- Weitz J., *Schacht — bankier Hitlera*, tłum. M. Kloc-Konkołowicz, Warszawa 2002.

### Strony internetowe

- Encyclopedia Britannica, Braunau*, <https://www.britannica.com/place/Braunau> (dostęp: 28.02.2021).
- Hinrichs P., *Revoking The Führer's Passport. Hitler May Be Stripped of German Citizenship*, <https://www.spiegel.de/consent-a-?targetUrl=https%3A%2F%2Fwww.spiegel.de%2Finternational%2Frevoking-the-fuehrer-s-passport-hitler-may-be-stripped-of-german-citizenship-a-471168.html&ref=https%3A%2F%2Fwww.google.com%2F> (dostęp: 25.02.2021).
- Kluger J., *130 Years After Hitler's Birth, He Continues to Live as a Symbol of Evil*, <https://time.com/5573720/hitler-world-influence/> (dostęp: 25.02.2021).
- Kuzak R., *Cud gospodarczy w III Rzeszy to kłamstwo. Hitler doprowadził Niemcy do bankructwa*, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2015/05/17/cud-gospodarczy-w-iii-rzeszy-to-klamstwo-hitler-doprowadzil-niemcy-do-bankructwa/> (dostęp: 25.02.2021).
- Nagorski A., *Hitler's Harvard Man*, <https://www.historynet.com/hitlers-harvard-man-ernst-hanfstaengl.htm> (dostęp: 20.05.2021).
- Piński A., *Mit gospodarczego sukcesu III Rzeszy*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/mit-gospodarczego-sukcesu-iii-rzeszy/> (dostęp: 25.02.2021).
- Sedgwick J., *The Harvard Nazi*, <https://www.bostonmagazine.com/2006/05/15/the-harvard-nazi/> (dostęp: 20.05.2021).



BŁAŻEJ JANKOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Nota biograficzna

Historyk wojskowości, magister historii, specjalność historia wojskowości. Doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Do zainteresowań naukowych należą: XX wiek (zwłaszcza dzieje Armii Czerwonej) oraz historia Szczecinka.

## **Wojna zimowa — konflikt bez zwycięzcy?** **The Winter War — a conflict without a winner?**

Streszczenie

Odbiór wyniku wojny zimowej często jest jednoznaczny — blamaż Armii Czerwonej oraz heroiczna obrona niepodległości przez Finlandię. Jednak nie jest to tak oczywiste. Według autora artykułu, konflikt z lat 1939–1940 nie zakończył się pełnym zwycięstwem żadnej ze stron. Sukces Finlandii nie był pełny. Tezę tę postawiono w oparciu o analizę dostępnych źródeł oraz literaturę przedmiotu, m.in. na podstawie tekstu traktatu zawartego w Moskwie w marcu 1940 r.

Słowa kluczowe: Finlandia, Związek Sowiecki, II wojna światowa, wojna zimowa

Abstract

The perception of the outcome of the Winter War is often unambiguous — the Red Army's disgrace and Finland's heroic defense of its independence. However, it is not so obvious. According to the author of the article, no side emerged as the undoubted winner of the conflict of 1939–1940. Finland's success was not complete. This thesis was based on the analysis of available sources and literature on the subject, including the text of the treaty concluded in Moscow in March 1940.

Keywords: Finland, Soviet Union, World War II, the Winter War

### **Słowo wstępu**

**W**alki sowiecko-fińskie z przełomu 1939 i 1940 roku są jednym z bardziej rozpoznawalnych etapów II wojny światowej. Odbiór wyniku konfliktu często jest jednoznaczny — blamaż Armii Czerwonej oraz heroiczna obrona niepodległości przez Finlandię. Czy jednak jest to prawdziwy obraz rzeczywistości po podpisaniu pokoju w marcu 1940 r.? Niniejszy tekst jest próbą analizy i oceny wyniku wojny zimowej.

Literatura dotycząca tego konfliktu na polskim rynku wydawniczym jest rozposzechniona w zadowalającym stopniu, zwłaszcza jeśli porówna się ją do liczby publikacji o tematyce wojny kontynuacyjnej. Polski czytelnik ma dostęp zarówno do prac polskich, jak i zagranicznych historyków. Dostępne są również wspomnienia marszałka Carla Gustafa Mannerheima czy Eino Luukkanena. Autor niniejszego tekstu nie spotkał się z polskojęzycznym tłumaczeniem traktatu pokojowego kończącego konflikt, stąd załączony aneks na końcu artykułu. Wnioski przedstawione w tekście wyciągnięto na podstawie analizy dostępnych źródeł oraz literatury przedmiotu. Wśród pozycji obcojęzycznych zabrakło prac w języku fińskim. Bariera językowa nie pozwoliła na wykorzystanie tych dzieł przez autora pracy, niemniej jednak dostępny materiał źródłowy oraz opracowania historyczne umożliwiły rekonstrukcję zawartego w tytule zagadnienia. Już wcześniej autor zajmował się problematyką udziału Finlandii w II wojnie światowej, np. w pracy magisterskiej pt. *Epizod z wojny kontynuacyjnej: fińska ofensywa a działania 23. Armii na Przesmyku Karelskim* czy referacie pt. *Dwóch przegranych. Próba oceny pokoju moskiewskiego* wygłoszonym na ogólnopolskiej studencko-doktoranckiej konferencji naukowej *Wojna niejedno ma oblicze. Świat w ogniu — lata 1937–1945 (3–4 września 2020 r.)*.

Publikację podzielono na trzy podrozdziały merytoryczne. Zawarto w nich informacje wprowadzające do tematyki (tło i przebieg wojny zimowej), ustalenia pokojowe między stronami konfliktu oraz podsumowanie wyniku pierwszego starcia między Związkiem Sowieckim a Republiką Finlandii w II wojnie światowej. Celem artykułu jest wniesienie wkładu w badania nad problematyką udziału Finów w największym konflikcie w dziejach ludzkości.

## Finlandia versus Związek Sowiecki

W 1917 r. Eduskunta<sup>1</sup> przyjęła deklarację niepodległości. Finowie wykorzystali zawieruchę rewolucyjną, by uniezależnić się od Rosji<sup>2</sup>. Do ustabilizowania suwerenności państwa było jednak jeszcze daleko. W styczniu 1918 r. rozpoczęła się krwawa wojna domowa między Czerwonymi a Białymi<sup>3</sup>. Triumfowali ostatecznie ci drudzy. Granice Republiki Finlandii utrwaliły się dopiero w 1922 r.<sup>4</sup> Podczas dwudziestolecia międzywojennego fińskie rządy kierowały się polityką neutralności<sup>5</sup>. Mimo wszystko nie uchroniło to Finów od udziału w II wojnie światowej.

<sup>1</sup> Fiński parlament.

<sup>2</sup> W. Materski, *Od „ekspertu rewolucji” do „finlandyzacji”*. *Sowiecko-fiński spór terytorialny 1917–1991*, Warszawa 2019, s. 15–17.

<sup>3</sup> Nazewnictwo stron fińskiej wojny domowej (1918 r.) było tożsame z tym, które zostało przyjęte dla konfliktu wewnętrznego w Rosji z lat 1917–1922. Białymi nazywano popleczników strony rządowej. Czerwoni rekrutowali się ze środowisk związanych z ruchem robotniczym oraz socjaldemokracją.

<sup>4</sup> B. Szordykowska, *Historia Finlandii*, Warszawa 2011, s. 244–245.

<sup>5</sup> T. Konecki, *Skandynawia w drugiej wojnie światowej. Od neutralności i pacyfizmu do militaryzacji i wyścigu zbrojeń*, Warszawa 2003, s. 9.

Rok 1939 przyniósł wybuch nowego wielkiego konfliktu w Europie. Zgodnie z treścią paktu Ribbentrop–Mołotow (podpisanego 23 sierpnia 1939 r.) Finlandia miała trafić do strefy wpływów Związku Sowieckiego<sup>6</sup>. Rozpoczęcie działań wojennych w Polsce wzbudziło pewne zaniepokojenie w Skandynawii<sup>7</sup>, jednakże nie wszyscy zdawali sobie sprawę z zagrożenia. Carl Gustaf Mannerheim w swoich wspomnieniach przytacza opinię, że pakt o nieagresji pomiędzy III Rzeszą a ZSRS stabilizował status Finlandii wobec jej wschodniego sąsiada<sup>8</sup>. Równocześnie gabinet Aimo Cajandera nie kwapił się do prowadzenia intensywnych działań w celu poprawienia obronności kraju<sup>9</sup>. Pomimo tego latem 1939 r. przeprowadzono rozbudowę i modernizację umocnień polowych na obszarze Przesmyku Karelskiego.

Na przełomie września i października Związek Sowiecki podpisał układy o wzajemnej pomocy z republikami bałtyckimi, na mocy których Armia Czerwona wkroczyła na terytorium Estonii, Łotwy i Litwy. Oznaczało to utratę niezależności oraz początek procesu wchłaniania tych państw w struktury ZSRS. W tym czasie Moskwa wysunęła wobec Finlandii żądania korekty granic:

1. Sowieci przejmą zachodnią część Półwyspu Rybackiego.
2. Granica na Przesmyku Karelskim zostanie przesunięta o 20–25 kilometrów na niekorzyść Finów.
3. 5 wysp w Zatoce Fińskiej zostanie przekazanych ZSRS.
4. Flota Bałtycka otrzyma pozwolenie na używanie kotwicowiska w zatoce Lappohaja.
5. Na 30 lat Finlandia wydzierżawi półwysep Hanko, znajdujący się niedaleko Helsinek. Miała tam powstać sowiecka baza morska z pięciotysięczną załogą.
6. Po korekcie granic żadna ze stron nie mogłaby wznosić fortyfikacji w obszarze nadgranicznym, a istniejące już umocnienia miałyby zostać zdemontowane.
7. W zamian Związek Sowiecki miał odstąpić 5567 km<sup>2</sup> Karelii — były to tereny słabo zagospodarowane<sup>10</sup>.

Propaganda sowiecka argumentowała te żądania koniecznością zabezpieczenia Leningradu — jednego z najważniejszych miast ZSRS<sup>11</sup>. Widać jednak, że proponowana rekompensata nie mogła powetować strat, jakie poniosłaby Finlandia. Zastanawiający był także plan podniesienia obronności Leningradu poprzez pozyskanie ziem za kołem podbiegunowym. Mimo to strona fińska była gotowa częściowo

<sup>6</sup> A. Kastory, *Złowrogie sąsiedztwo. Rosyjska polityka wobec europejskich państw ościennych w latach 1939–1940*, Kraków 1998, s. 22.

<sup>7</sup> T. Konecki, *Skandynawia...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>8</sup> C.G. Mannerheim, *Wspomnienia*, Warszawa 2017, s. 192.

<sup>9</sup> O. Jussila, H. Seppo, J. Nevakivi, *Historia polityczna Finlandii 1809–1999*, Kraków 2001, s. 195–196.

<sup>10</sup> Z. Czarnotta, Z. Moszumański, *Wojna zimowa*, Warszawa 1994, s. 5.

<sup>11</sup> N. Chruszczow, *Khrushchev remembers*, Boston–Toronto 1970, s. 152.



wo ustąpić<sup>12</sup>. Rozmowy toczyły się aż do listopada<sup>13</sup>. Intencje Sowietów były jednak jasne — chcieli podporządkować sobie Finlandię. Plany te idealnie obrazuje jedna z rozmów między Wiaczesławem Mołotowem a Juho Kustim Paasikivim podczas pertraktacji. Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRS zarzucał fińskiemu dyplomacie, że Finowie dążą do eskalacji konfliktu. Paasikivi miał odpowiedzieć: „My tego nie chcemy, ale wy, zdaje się, wyraźnie ku temu dążycie”<sup>14</sup>. Celem Józefa Stalina było zajęcie Finlandii. *Casus belli* stanowił, zainscenizowany przez Sowietów, incydent w nadgranicznej wsi Mainili. Cztery dni po nim Armia Czerwona rozpoczęła działania ofensywne. Agresji dokonano bez wypowiedzenia wojny. 1 grudnia 1939 r. ogłoszono powstanie marionetkowego rządu Fińskiej Republiki Demokratycznej. Na jego czele stanął prominentny działacz Kominternu — Otto Kuusinen. Finowie stanęli jednak do walki z najeźdźcą.

Sowieccy planiści spodziewali się szybkiej, zwycięskiej kampanii<sup>15</sup>. Rzeczywistość okazała się całkowicie odmienna. Walki toczyły się w dwóch różnych teatrach działań wojennych. Największe znaczenie strategiczne miał Przesmyk Karelski. Obydwie strony rozlokowały też swoje siły wzdłuż długiej wschodniej granicy Finlandii i ZSRS<sup>16</sup>. Istotną rolę w fińskiej defensywie miała odegrać Linia Mannerheima<sup>17</sup>. Już pierwsze starcia ujawniły słabość Armii Czerwonej. Nieskoordynowany ostrzał artyleryjski i zmasowane ataki piechoty wspartej bronią pancerną nie przynosiły zamierzonych efektów. Zawodziło współdziałanie broni<sup>18</sup>. Choć udało się powstrzymać Armię Czerwoną na głównym froncie, to sytuacja na północ od jeziora Ładoga stawała się coraz bardziej niebezpieczna dla sił fińskich. Wzrastało prawdopodobieństwo wyjścia sowieckich oddziałów na tyły Linii Mannerheima<sup>19</sup>. Przerzucenie części odwodów uratowało sytuację. Finowie w wojnie zimowej osiągnęli szereg sukcesów w walkach na wschodniej granicy. Przykładami tego mogą być chociażby następujące starcia: bitwa nad Tolvajärvi (12 grudnia 1939 r.), bitwa pod Suomussalmi (od 7 grudnia 1939 r. do 8 stycznia 1940 r.) oraz bitwa na drodze Raate (od 1 do 7 stycznia 1940 r.). Fińscy żołnierze doskonale wykorzystywali warunki terenowe i klimatyczne. Obfite i wielodniowe opady śniegu opisał w swoich wspomnieniach fiński lotnik Eino Luukkanen<sup>20</sup>. Czerwonoarmiści nie byli przygotowani na takie warunki. Wielu z nich dotkliwie ucierpiało przez brak odpowiedniej odzieży. Problemy te powodowały duże straty

<sup>12</sup> Z. Czarnotta, Z. Moszumański, dz. cyt., s. 6.

<sup>13</sup> W. Trotter, *Mroźne piekło. Radziecko-fińska wojna zimowa 1939–1940*, Wrocław 2007, s. 22–25.

<sup>14</sup> Za: E. Engle, L. Paananen, *Wojna zimowa. Sowiecki atak na Finlandię 1939–1940*, Gdańsk 2001, s. 32.

<sup>15</sup> Tamże, s. 24–25.

<sup>16</sup> Więcej o rozstawieniu wojsk i planach wojennych [w:] B. Irincheev, *Wojna zimowa. Białe piekło sowietów*, Warszawa 2015, s. 8–15.

<sup>17</sup> B. Irincheev, *The Mannerheim Line 1920–39. Finnish Fortifications of the Winter War*, Oksford–Nowy Jork 2009, s. 23–24.

<sup>18</sup> B. Piotrowski, *Wojna radziecko-fińska (zimowa) 1939–1940*, Poznań 1997, s. 140.

<sup>19</sup> E. Ziemke, *The Red Army 1918–1941. From Vanguard of World Revolution to US Ally*, Londyn–Nowy Jork 2004, s. 234–235.

<sup>20</sup> E. Luukkanen, *Mysliwce nad Finlandią. Wspomnienia pilota dwóch wojen*, Zakrzewo 2018, s. 38.

ludzkie, m.in. odmrożenia<sup>21</sup>. Skuteczna okazywała się fińska taktyka, tzw. *motti*<sup>22</sup>. Jednak pomimo kilku wiktorii Finowie nie mogli wycofać swoich sił ze wschodniej granicy państwa na kluczowy dla wyniku wojny Przesmyk Karelski<sup>23</sup>.

Dowództwo sowieckie, analizując porażki z pierwszego etapu konfliktu, zdało sobie sprawę z uchybień w przygotowaniu wojsk do wojny<sup>24</sup>. W celu poprawy koordynacji przyszłych operacji 7 stycznia utworzono Front Północno-Zachodni dowodzony przez komandarma Siemiona Timoszenkę<sup>25</sup>. W styczniu i lutym trwały przygotowania do wznowienia działań ofensywnych na tym odcinku. Szkolono poszczególne oddziały w zakresie współdziałania i szturmowania fortyfikacji, poprawiono także aprowizację szeregowych żołnierzy<sup>26</sup>, a ponadto przeprowadzono wymianę kadr dowódczych (w iście sowieckim stylu) — wielu oficerów rozstrzelano lub przeniesiono na inne stanowiska<sup>27</sup>. Dowództwa sił Armii Czerwonej walczących w Finlandii miały bezpośrednio podlegać marszałkowi Klimientowi Woroszyłowowi, pełniącemu funkcję ludowego komisarza obrony. Ofensywa sowiecka na Przesmyku Karelskim została wznowiona na początku lutego 1940 roku. Fińscy obrońcy nie mogli zastąpić wyczerpanych ciągłymi walkami dywizji świeżymi jednostkami<sup>28</sup>. Defensywa zaczęła się chwiać, a Armia Czerwona przebijiała się coraz dalej na północ.

Rząd w Helsinkach zdawał sobie sprawę z tego, że Finlandia nie jest w stanie samodzielnie odnieść pełnego zwycięstwa w wojnie. Zaczęto więc szukać możliwości rozpoczęcia pertraktacji ze Związkiem Sowieckim. Było to utrudnione z dwóch powodów: Moskwa za jedyne legalne przedstawicielstwo fińskie uznawała marionetkowy gabinet Kuusinen, a dodatkowo, ze względów prestiżowych, Sowietom nie mogli podjąć negocjacji ze słabszym wrogiem, dopóki Armia Czerwona nie zaczęła odnosić sukcesów militarnych<sup>29</sup>. Fińskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych udało się nawiązać kontakt z ambasadorką ZSRS w Szwecji — Aleksandrą Kołontaj. W tym procesie pośredniczyła też pisarka Hella Woulijoki. Przedsięwzięcie przyniosło efekty. Pod koniec stycznia 1940 roku Mołotow przekazał poprzez sztokholmską placówkę dyplomatyczną, że istnieje możliwość podpisania traktatu z rządem Rytiego<sup>30</sup>. W tym czasie wojskowi z całego świata analizowali działania prowadzone podczas wojny. Nic dziwnego, że w ich ocenie Armia Czerwona wypadła miernie. Niemiecki Sztab Generalny przedstawiał wnioski, że siły sowieckie prezentują niski potencjał militarny. Przewaga ilościowa nie mogła zrekompensować braku jakości<sup>31</sup>. Stalin musiał

<sup>21</sup> B. Irincheev, dz. cyt., s. 107.

<sup>22</sup> J. Garcia, *Krieg in Finnland 1939–1944*, Zweibrücken 2017, s. 35.

<sup>23</sup> B. Irincheev, dz. cyt.

<sup>24</sup> M. Kołomyjec, *Wojna zimowa 1939–1940*, Warszawa 2002, s. 25–26.

<sup>25</sup> C. van Dyke, *The Soviet invasion of Finland 1939–1940*, Londyn–Portland 1997, s. 103–104.

<sup>26</sup> M. Kołomyjec, dz. cyt., s. 26.

<sup>27</sup> E. Engle, L. Paananen, dz. cyt., s. 180.

<sup>28</sup> C.G. Mannerheim, dz. cyt., s. 231.

<sup>29</sup> O. Jussila, H. Seppo, J. Nevakivi, dz. cyt., s. 204.

<sup>30</sup> Tamże, s. 204–205.

<sup>31</sup> E. Engle, L. Paananen, dz. cyt., s. 179.

szybko zakończyć konflikt<sup>32</sup>. Przedłużanie się zmagania zbrojnych coraz wydatniej pokazywałoby słabość wojsk ZSRS i obniżyłoby też pozycję Związku Sowieckiego — mocarstwa, które jednak nie potrafiło pokonać maleńkiej Finlandii.

8 marca fińska delegacja rozpoczęła pertraktacje w Moskwie. W jej skład wchodził: Risto Ryti, Juho Paasikivi, gen. Rudolf Walden i Väinö Voionmaa. Ze strony Związku Sowieckiego negocjacje prowadzili: Wiaczesław Mołotow, Andriej Żdanow i kombrig Aleksandr Wasilewski. Rozmowy toczyły się w gorącej atmosferze. Minister Spraw Zagranicznych ZSRS oskarżał Finlandię m.in. o bycie marionetką mocarstw zachodnich w prowadzeniu antysowieckiej polityki<sup>33</sup>. Żądania sowieckie, jeszcze przed wyjazdem delegacji do Moskwy, budziły sprzeciw niektórych polityków<sup>34</sup>, natomiast gen. Erik Heinrichs i marszałek Mannerheim jednoznacznie przedstawiali rządzącym beznadziejną sytuację militarną<sup>35</sup>. Finlandia musiała więc przyjąć dyktat, aby zachować swoją niepodległość. Mimo to dyplomaci starali się wynegocjować lepsze warunki. Dyskusji poddawano sprawę półwyspu Hanko czy obszarów Karelii. Na korzyść ZSRS działały sukcesy Armii Czerwonej na froncie i faktyczne osamotnienie Finów na arenie międzynarodowej<sup>36</sup>. Choć światowa opinia publiczna sprzyjała Finlandii w jej bohaterskiej walce, to Helsinki nie otrzymały od żadnego państwa większej pomocy materialnej czy wojskowej, zmieniającej stosunek sił na froncie. Ostatecznie traktat pokojowy podpisano w nocy z 12 na 13 marca 1940 r. (dokładnie o godzinie pierwszej w nocy czasu fińskiego)<sup>37</sup>. Zażarte walki trwały do ostatnich chwil przed wejściem w życie zawieszenia broni. 13 marca przed południem siłom Armii Czerwonej udało się zająć Wyborg<sup>38</sup>. Wojna się zakończyła. Przyszedł czas na podsumowanie i wyciągnięcie wniosków z konfliktu.

## Postanowienia umowy pokojowej

Traktat moskiewski nie definiował precyzyjnie powojennego przebiegu granic między Związkiem Sowieckim a Finlandią. Bardziej szczegółowym podziałem terenu miała się zająć mieszana komisja. Jej powołanie musiało nastąpić najpóźniej 10 dni po podpisaniu umowy pokojowej<sup>39</sup>. Protokół dodatkowy normował warunki przerwania działań wojennych<sup>40</sup>. W preambule głównego dokumentu podkreślano chęć zabezpieczenia interesów obu stron ze szczególnym naciskiem na ochronę Leningra-

<sup>32</sup> Tamże, s. 180.

<sup>33</sup> B. Piotrowski, dz. cyt., s. 213.

<sup>34</sup> O. Jussila, H. Seppo, J. Nevakivi, dz. cyt., s. 205.

<sup>35</sup> B. Piotrowski, dz. cyt., s. 212.

<sup>36</sup> Tamże, s. 215–216.

<sup>37</sup> O. Jussila, H. Seppo, J. Nevakivi, dz. cyt., s. 206.

<sup>38</sup> T. Konecki, *Wojna radziecko-fińska*, Warszawa 1998, s. 173–175.

<sup>39</sup> V. Tanner, *Zimniaja wojna*, Moskwa 2003, s. 341–342.

<sup>40</sup> Tamże, s. 345–346.

du oraz kolei murmańskiej<sup>41</sup>. Finowie musieli się zrzec terenów, do których nie udało się dotrzeć Armii Czerwonej podczas działań wojennych. Wyborg (drugie największe miasto państwa fińskiego<sup>42</sup>) przeszedł we władanie ZSRS. To samo czekało rozległe ziemie Karelii Nadładoskiej, okolice miejscowości Kuolajärvi i Półwysep Rybacki<sup>43</sup>. Był to w znacznej mierze powrót do granic z czasów rządów cara Piotra I Wielkiego, czyli z 1721 roku<sup>44</sup>. Kolejne ważne ustalenia zawarto w art. 4 traktatu. Republika Finlandii godziła się na trzydziestoletnią dzierżawę półwyspu Hanko przez Związek Sowiecki. W zamian Moskwa miała płacić rocznie 8 milionów marek fińskich Helsinkom. Na obszarze tym miała powstać baza, której zadaniem była ochrona wejścia do Zatoki Fińskiej.

Warto podkreślić, że w moskiewskim traktacie nie określono dokładnie, jak duże siły sowieckie zostaną tam skoszarowane<sup>45</sup>. Porozumienie w sprawie Petsamo przywracało ustalenia z 1920 roku, m.in. w sprawach tranzytu do Norwegii czy posiadania na tym obszarze okrętów wojennych przez Finlandię. Ponadto strony miały przystąpić do rozmów nad umową handlową, a Finowie zobowiązali się do budowy linii kolejowej łączącej Związek Sowiecki ze Szwecją<sup>46</sup>.



Mapa 1. Ziemie odłączone od Finlandii na mocy traktatu moskiewskiego

(źródło: [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Finnish\\_areas\\_ceded\\_in\\_1940.png](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Finnish_areas_ceded_in_1940.png), dostęp: 13.10.2020)

<sup>41</sup> Tamże, s. 340.

<sup>42</sup> Na Przesmyku Karelskim w 1938 r. znajdowały się dwa ośrodki miejskie, w których mieszkało w sumie 79,4 tys. mieszkańców, z czego większość w Wyborgu. G. Isachenko, *The landscape of the Karelian Isthmus and its imagery since 1944*, „Fennia” 2004, 182:1, s. 50.

<sup>43</sup> Tamże, s. 341.

<sup>44</sup> B. Piotrowski, dz. cyt., s. 213.

<sup>45</sup> V. Tanner, dz. cyt., s. 342.

<sup>46</sup> Tamże, s. 342–344.

## Czy wojna zimowa miała zwycięzcę?

Mannerheim pisze: „Dla samej Finlandii wynik wojny zimowej oznaczał przede wszystkim zachowanie drogo okupionej niepodległości kraju. Została ona wystawiona na śmiertelne niebezpieczeństwo, które odparto, wyczerpując wszystkie siły narodu. Ale niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło”<sup>47</sup>. Można uznać nawet, że Helsinki znalazły się w gorszym położeniu geostrategicznym niż przed listopadem 1939 roku. Doszło do „rozmontowania” systemu obronnego kraju, który w dużej mierze opierał się na Linii Mannerheima. Granica przesunęła się w głąb Karelii. Rozszerzenie frontu na kluczowym odcinku ułatwiłoby wykorzystanie przewagi liczebnej przez Armię Czerwoną w przyszłym konflikcie. Fińskie dowództwo musiało użyć części swoich sił do zablokowania lub zniszczenia zgrupowania sowieckiego na półwyspie Hanko. Powodowało to potencjalne zmniejszenie odwodów, które i tak okazały się niewystarczające w niedawno zakończonym konflikcie. Sowiecka baza marynarki bezpośrednio zagrażała Helsinkom — politycznemu i gospodarczemu centrum państwa<sup>48</sup>. Ubytki terytorialne były bolesne również pod innym względem — Finowie zostali zmuszeni do oddania ziem nieutraconych podczas działań wojennych. Zaszło podobne zjawisko społeczne, jak w Niemczech po I wojnie światowej:

Dla dużej części ludności Finlandii pokój był bolesnym zaskoczeniem. Upłynęło trochę czasu, zanim społeczeństwo zrozumiało powagę okoliczności, które zmusiły rząd i parlament do przyjęcia trudnych warunków. Gdy minął pierwszy szok, naród zaczął energicznie dążyć do odzyskania utraconej Karelii<sup>49</sup>.

Wyraźny żal po ogłoszeniu postanowień pokojowych możemy odnaleźć we wspomnieniach Luukkanena:

[...] słyszymy w radiu, że tego dnia — 13 marca — kończą się działania wojenne. Dalsza część wiadomości, w której mowa o oddaniu niesprecyzowanych bliżej terenów oraz innych warunkach, jest tak zaskakująca i gorzka, że właściwie nie potrafimy jej zrozumieć. Dotyczy ona właśnie Karelii, w której ja się urodziłem i wychowałem. Wiadomość ta wpędziła mnie w stan bezsilności. [...] W całej bazie panuje przytłaczająca cisza. Nasze myśliwce stoją samotnie, okryte brezentowymi płachtami. Ludzie siedzą w milczeniu w swoich kwaterach, nie przejawiając chęci do pracy. Nie wiemy, co mamy teraz począć i od czego zacząć<sup>50</sup>.

Nie można też zapominać o stratach ludzkich i sprzętowych poniesionych w wyniku działań wojennych. W tym aspekcie mamy do czynienia z pewną rozbieżnością. Źródła fińskie podają inne dane niż sowieckie. Wydaje się, że te ostatnie przedstawiają zawyżone statystyki z przyczyn propagandowych — według nich poległo

<sup>47</sup> C.G. Mannerheim, dz. cyt., s. 271.

<sup>48</sup> Tamże, s. 273.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> E. Luukkanen, dz. cyt., s. 103.

48 243 żołnierzy fińskich. Stanowi to dwukrotnie większą liczbę, niż podają raporty oponentów. Zgodnie z nimi śmierć poniosło 24 918 ludzi, a rany odniosło 43 557 żołnierzy, z czego 9562 osób zostało dotkniętych kalectwem. Warto podkreślić straty wśród kadry dowódczej — 40% stanu osobowego korpusu oficerskiego i 32% podoficerskiego<sup>51</sup>. W przededniu wojny siły fińskie liczyły w sumie 34 tysiące ludzi<sup>52</sup>. To pokazuje, jak duże i dotkliwe straty poniosła Finlandia, broniąc swojej niepodległości. Czyn ten był możliwy m.in. dzięki zlekceważeniu przez Stalina pewnego istotnego elementu — czynnik ludzki odegrał kluczową rolę podczas wojny zimowej. Bez męstwa i poświęcenia fińskich wojskowych rezultat zmagania byłby całkiem inny<sup>53</sup>. Mannerheim docenił zaangażowanie swoich podkomendnych w rozkazie wydanym 14 marca: „Walczyłem na wielu polach bitewnych, lecz nie widziałem jeszcze równych wam wojowników”<sup>54</sup>.

Jednak samymi bohaterskimi czynami oraz oddaniem sprawie nie wygrywa się konfliktów zbrojnych:

Mimo odwagi i ofiarności rząd był zmuszony przyjąć na twardych warunkach pokój<sup>55</sup>, co jednak ma swoje uzasadnienie. Nasza armia była mała, rezerwy i kadry były niewystarczające. Nie byliśmy przygotowani do wojny z mocarstwem. Podczas gdy nasi dzielni żołnierze bronili granic, trzeba było nadludzkim wysiłkiem zdobyć to, czego brakowało, wybudować linie obrony, których nie było, znaleźć pomoc, która nie nadeszła. [...] Wasze bohaterstwo wywołało podziw świata, lecz po trzech i pół miesiącach wciąż byliśmy samotni<sup>56</sup>.

W dalszej części dokumentu jeszcze wydatniej ukazane zostało rozczarowanie głównodowodzącego brakiem większego wsparcia ze strony innych państw. W autobiografii Mannerheima możemy odnaleźć krytykę zachowawczej polityki Szwecji, choć oczywiście oficer docenił udział ochotników, dostawy sprzętu militarnego i pomoc humanitarną. Sztokholm za wszelką cenę starał się zachować neutralność podczas II wojny światowej<sup>57</sup>. Marszałek Finlandii rozumiał to stanowisko, lecz podkreślał, że bez ofiary Finów na frontach tego celu nie można było osiągnąć. Zupełnie inaczej potoczyłyby się losy Szwecji, gdyby na granicy z nią stanęła Armia Czerwona<sup>58</sup>. Fiński dowódca zauważał też brak przygotowania i zdecydowania aliantów:

<sup>51</sup> T. Konecki, *Wojna radziecko-fińska*, dz. cyt., s. 182.

<sup>52</sup> Tamże, s. 24.

<sup>53</sup> M. Sołonin, *25 czerwca. Głupota czy agresja?*, Poznań 2014, s. 146–147.

<sup>54</sup> C.G. Mannerheim, dz. cyt., s. 240.

<sup>55</sup> Analizując wspomnienia fińskiego marszałka trzeba zwrócić uwagę na jedną kwestię. Mannerheim przed wojną zimową nie miał najlepszych relacji ze sferami rządzącymi. Spór toczył się o kwestię pieniędzy przeznaczonych na wojsko. Stosunek marszałka do rządzących można zauważyć w przytoczonych już fragmentach jego wspomnień: [...] *zmusiły rząd i parlament do przyjęcia trudnych warunków* [...]; [...] *rząd był zmuszony przyjąć na twardych warunkach pokój* [...] — taki sposób spisania relacji subtelnie zdejmuje odpowiedzialność za wynik wojny z sił zbrojnych.

<sup>56</sup> C.G. Mannerheim, dz. cyt., 241.

<sup>57</sup> Tamże, s. 260.

<sup>58</sup> Tamże, s. 270.



Jak już podkreślono, wojna zimowa służyła także interesom państw zachodnich, które obecnie na terenie Skandynawii kolidowały z niemieckimi. Wynikiem tego wyścig wygrany przez silniejszego i szybszego. [...] brakowało jej [koalicji brytyjsko-francuskiej — B.J.] jednolitego przywództwa politycznego i militarnego<sup>59</sup>.

Brak interwencji Sprzymierzonych wynikał również z obaw, jakie konsekwencje międzynarodowe może wywołać pogwałcenie neutralności Szwecji i Norwegii<sup>60</sup>. W tym miejscu należy podkreślić spory, jakie trwały w kręgach kierowniczych aliantów. Neville Chamberlain sceptycznie podchodził do wysłania sił zbrojnych na teren Skandynawii. Édouard Daladier opowiadał się za podjęciem bardziej zdecydowanych działań. Wysuwał m.in. propozycje zbombardowania sowieckich pól naftowych na Kaukazie. Francuski premier chciał, aby działania wojenne toczyły się jak najdalej od terytorium Francji. Niestety zachowawczość działań aliantów torpedowała ich skuteczność<sup>61</sup>. W szerszej perspektywie można też uznać, że sowietyzacja Finlandii nie leżała także w interesie III Rzeszy. Podporządkowanie przez Moskwę Helsinek oznaczałoby pojawienie się sił sowieckich w rejonie doliny Torne<sup>62</sup>. W razie konfliktu Niemiec ze Związkiem Sowieckim, Armia Czerwona znajdowałaby się tylko 140 km od niezwykle istotnych dla Berlina szwedzkich złóż rudy żelaza. Mimo to w tamtym czasie pakt Ribbentrop–Mołotow dalej konsolidował sojusz. Władze nazistowskie nie wykonały żadnych ruchów mających na celu wsparcie Finlandii podczas wojny zimowej. Świadcstwo dobrych stosunków dyplomatycznych między dwoma totalitarnymi państwami możemy odnaleźć na przykład w wystąpieniu Wiaczesława Mołotowa:

Wiadomo, że wyrażone jeszcze w końcu ubiegłego roku dążenie Niemiec do pokoju zostało odrzucone przez rządy Anglii i Francji. [...] Pod pretekstem wykonania swoich zobowiązań wobec Polski wypowiedziały one wojnę Niemcom. [...] Związek Sowiecki nie chciał się stać pomocnikiem Anglii i Francji w prowadzeniu tej imperialistycznej polityki wobec Niemiec, co jeszcze bardziej nasiliło ich wrogie stanowisko wobec Związku Sowieckiego. Jest to wyraźne świadectwo, jak głębokie są klasowe korzenie wrogiej polityki imperialistów wobec państwa socjalistycznego<sup>63</sup>.

Przed kolejnym konfliktem z ZSRS Finlandia musiała znaleźć sojusznika, który zaangażowałby się w działania militarne. Samo wsparcie w postaci dostaw sprzętu i ochotników nie byłoby wystarczające. Obrona niepodległości stanowiła niewątpliwie sukces, ale przed nieuchronnym starciem ze Związkiem Sowieckim konieczne należało podnieść obronność państwa, zarówno poprzez zwiększenie potencjału armii, jak i działania polityczne na arenie międzynarodowej. Sukces wojny zimowej nie dawał zabezpieczenia niepodległości, Finowie uzyskali jedynie czas, aby poprawić swoją sytuację.

<sup>59</sup> Tamże, s. 267.

<sup>60</sup> P. Osborn, *Brytyjskie plany ataku na ZSRR 1939–1941*, Warszawa 2007, s. 109.

<sup>61</sup> A. Beevor, *Druga wojna światowa*, Kraków 2013, s. 99–100.

<sup>62</sup> C.G. Mannerheim, dz. cyt., s. 269.

<sup>63</sup> Za: M. Sołomin, dz. cyt., s. 125.



Propaganda sowiecka po podpisaniu pokoju moskiewskiego ogłosiła wręcz niewyobrażalny sukces. Według przekazu Armia Czerwona uniemożliwiła zajęcie przez Finów ojczyzny światowego proletariatu aż po Ural. Agresorzy, ufni w swoje umocnienia, pragnęli zagrozić pokojowo nastawionemu ZSRS. Bohaterskim czerwonoarmistom udało się pokonać nieprzyjaciół i zdobyć nowe terytorium<sup>64</sup>. Głoszono, że Helsinki dysponowały potężną siłą zbrojną, która od lat zagrażała Związkowi Sowieckiemu, a zwycięstwo powstrzymało fiński militarizm, wspierany przez imperialistyczną Wielką Brytanię oraz Francję<sup>65</sup>. Oczywiście taki przekaz był niezgodny ze stanem faktycznym. Sowietci przystępowali do wojny z celem zajęcia całej Finlandii. Starano się wymazać z pamięci wydanie wojskom rozkazu nieprzekraczania granicy szwedzkiej. Tak samo postąpiono z marionetkowym rządem związanym w Terijoki<sup>66</sup>. Związek Sowiecki zyskał około 36 tysięcy km<sup>2</sup> terenu, Armia Czerwona okupiła to jednak bardzo wysokim kosztem. W wyniku walk zginęło lub zaginęło 126 875 żołnierzy. Ponadto Tadeusz Konecki szacuje straty sanitarne na 264 908 ludzi<sup>67</sup>. Czy taka ofiara była tego warta? Odpowiedzi na to pytanie możemy doszukiwać się w raporcie Aleksieja Sidniewa z 18 maja 1940 roku. Szef wydziału specjalnego NKWD Leningradzkiego Okręgu Wojskowego zauważał defetyzm wśród niektórych czerwonoarmistów<sup>68</sup>. Pojawiały się różne negatywne opinie: „Tylu ludzi zginęło, a nam dadzą tylko bagna. Przecież wszystkie kraje będą się z nas wysmiewać, że nie potrafiliśmy pokonać nawet takiego małego państwa”<sup>69</sup>, i dalej: „Dobrze, że zawarli układ pokojowy z Finlandią, bo biali Finowie ukatrupiliby połowę Armii Czerwonej [...] Szturm na Wyborg pokazał, że nasi generałowie chcieli, by padły zbędne ofiary...”<sup>70</sup>. Najlepsze podsumowanie sytuacji stanowi ostatnia opinia: „Cała wojna z Finlandią sprowadziła się do tego, że ZSRS inkorporował skrawek ziemi i poniósł ofiarę kilkuset tysięcy poległych”<sup>71</sup>. Meldunki służb politycznych potwierdzały tezę dowódcy 13. Armii komkora Władimira Grendala o zbyt słabym stopniu zindoktrynowania Armii Czerwonej<sup>72</sup>. Zawodził jeden z filarów mających charakteryzować wojska Stalina<sup>73</sup>. Ucierpiał również wizerunek i prestiż sił zbrojnych Związku Sowieckiego, ponieważ mocarstwo nie poradziło sobie z małym skandynawskim krajem.

Wojna zakończyła się w momencie, kiedy ZSRS uzyskał przewagę na frontach. Moskwie udało się też narzucić swoje warunki pokoju. Oczywiście propagandowe „zabezpieczenie” Leningradu osiągnięto, lecz zupełnie nie realizowano celu zaplanowanego przed rozpoczęciem działań. Zdobyte ziemie Karelii postanowiono szybko włączyć w organizm państwowy Związku Sowieckiego. Powstała Karelofińska

<sup>64</sup> Tamże, s. 123–124.

<sup>65</sup> B. Piotrowski, dz. cyt., s. 241.

<sup>66</sup> M. Sołonin, dz. cyt., s. 123.

<sup>67</sup> T. Konecki, *Wojna radziecko-fińska*, dz. cyt., s. 181–182.

<sup>68</sup> M. Sołonin, dz. cyt., s. 123–124.

<sup>69</sup> Za: tamże, s. 124.

<sup>70</sup> Za: tamże.

<sup>71</sup> Za: tamże.

<sup>72</sup> Tamże, s. 124–125.

<sup>73</sup> J. Stalin, *O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej*, Jelenia Góra 1949, s. 13–15.

Socjalistyczna Federacyjna Republika Sowiecka. Na jej czele stanął Otto Kuusinen. Od razu nastąpił odpływ ludności z tego regionu — około 400 tysięcy Karelów wolało udać się na emigrację do Finlandii<sup>74</sup>. Odsunięto również granicę międzypaństwową od Leningradu. Czy poprawiło to obronność państwa? Przed wojną miasto portowe chronił od północy Karelski Rejon Umocniony, a wsparcie artyleryjskie na tym odcinku mogły zapewnić okręty Floty Bałtyckiej i fort Kronsztad<sup>75</sup>. Po podpisaniu traktatu pokojowego potencjalną obronę trzeba było zaplanować na znacznie rozleglejszym odcinku, w bezkresie tajgi. Potencjalny front rozszerzył się z około 65 do 180 km<sup>76</sup>. Później okazało się, że w przyszłym konflikcie będzie to stanowić problem.

Mimo propagandy sukcesu kierownictwo ZSRS oceniało negatywnie wojnę zimową. Szukano winnych klęski. Doszło nawet do utarczki słownej między Woroszyłowem a Stalinem<sup>77</sup>. Przywódca Związku Sowieckiego obwiniał wojskowych, którzy zlekceważyli Finlandię. Podczas konfliktu zawiódł również wywiad — nacierające oddziały nie posiadały informacji o położeniu fortyfikacji nieprzyjaciela. Nawet sztabowcy nie dysponowali dokładnymi mapami strefy przygranicznej<sup>78</sup>! Oprócz tego Armia Czerwona odczuwała skutki czystki przeprowadzonej w latach 30. Wojska cierpiały z braku wykwalifikowanej kadry dowódczej na różnych szczeblach. Szczegółową analizę przeciwników przedstawia marszałek Mannerheim w swoich *Wspomnieniach*:

Chociaż czysto taktycznie osiągnięcia Rosjan były niewielkie, okazali się oni zdolni do manewrowania i utrzymywania na tak niewielkim terenie, jak Przesmyk Karelski, większej liczby jednostek operacyjnych, niż to sobie wyobrażaliśmy. [...] Rosyjski piechur był dzielny, twardy i niewymagający, lecz brakowało mu inicjatywy. W przeciwieństwie do swego fińskiego przeciwnika, walczył w masie, a znalazłszy się poza zasięgiem oficerów i utraciwszy kontakt z towarzyszami, stawał się niezdolny do samodzielnego działania. [...] Rosjanie ze śpiewem ruszali na nasze pola minowe, ciasnym łańcuchem ramię przy ramieniu, jakby nie zwracali uwagi na eksplozje i celny ogień obrońców. Charakteryzująca piechotę fatalistyczna uległość była zadziwiająca. Rosyjski żołnierz był mało podatny na nacisk z zewnątrz, szok, jakiego czasem doświadczał, prędko przezwyciężał<sup>79</sup>.

Fiński wódz dostrzegł również braki w wyszkoleniu sowieckich piechurów. Czerwonoarmiści nie potrafili na przykład prowadzić skutecznego ognia z broni maszynowej, czy jeździć na nartach (umiejętność wręcz niezbędna na tym terenie działań wojennych)<sup>80</sup>: „[...] wojska nie były w stanie z powodzeniem poruszać się i walczyć w terenie leśnym, gdzie nawet orientacja sprawia trudności. Las budził w nich przerażenie: szalała w nim «biała śmierć»...”<sup>81</sup>. Także w artylerii i broni pancernej

<sup>74</sup> B. Piotrowski, dz. cyt., s. 242–243.

<sup>75</sup> M. Sołonin, dz. cyt., s. 162.

<sup>76</sup> Tamże, s. 163.

<sup>77</sup> B. Piotrowski, dz. cyt., s. 239.

<sup>78</sup> Tamże, s. 243–244.

<sup>79</sup> C.G. Mannerheim, dz. cyt., s. 244–245.

<sup>80</sup> Tamże, s. 245.

<sup>81</sup> Tamże.

odczuwalne były skutki przeprowadzenia czystki w kadrach dowódczych, zawodziło choćby współdziałanie z piechotą. Sytuacja poprawiła się jednak po styczniowej reorganizacji sił na froncie<sup>82</sup>. Lotnictwo nie spełniało pokładanych w nim nadziei, lecz również w tej sferze nastąpiła pozytywna zmiana w trakcie konfliktu:

Nieprzyjaciel starał się unikać starć, a poziom wyszkolenia rosyjskiego personelu lotniczego wydawał się średni lub słaby. Czasami przeważająca liczebnie formacja bombowców przerywała akcję i starała się, zwiększając prędkość, oderwać od nas jeszcze przed zrzuceniem bomb [...]. W miarę zbliżania się końca wojny zaczęliśmy odczuwać, że przeciwnik nauczył się zaskakująco dużo. Sprawność bojowa rosyjskich pilotów wzrosła i często ich myśliwce zapuszczały się aż pod nasze bazy<sup>83</sup>.

Siły zbrojne ZSRS zawiodły w tym konflikcie. Sama masa sprzętu oraz ilość żołnierzy nie rekompensowała braków w jakości dowodzenia czy koordynacji działań. Do tak złej kondycji Armii Czerwonej bezsprzecznie przyczyniła się wielka czystka. W drugiej fazie konfliktu wyciągnięto wnioski, w wyniku których wojska sowieckie stały się bardziej skuteczne niż na początku. Jednak czy w konfrontacji ze znacznie silniejszym przeciwnikiem byłby czas na naprawę źle funkcjonującej siły zbrojnej?

„Stalin ciężko zranił Finlandię, ale jej nie dobił. To bardzo groźna sytuacja podczas polowania na grubszego zwierza, a tysiąckrotnie groźniejsza w polityce”<sup>84</sup> — ocena Marka Sołonina jest bliska prawdy, jeśli zaistniałyby odpowiednie warunki geopolityczne (a jak pokazała historia — zaistniały). W sytuacji konfliktu Moskwy z innym mocarstwem, kolejny front (zagrożający istotnym punktom na terenie Związku Sowieckiego — Murmańsk, Archangielsk i Leningrad) mógł być niezwykle problematyczny, natomiast osamotniona Finlandia nie stanowiła zagrożenia dla ZSRS. Helsinki miały nadzieję na utrzymanie swojej neutralności podczas toczącej się wojny w Europie, z powodu agresywnej polityki Stalina było to jednak niemożliwe. Pakt Ribbentrop–Mołotow można uznać za sukces dyplomacji sowieckiej<sup>85</sup>. Bez większych kosztów militarnych Moskwa rozszerzała swoje wpływy w Europie Środkowo-Wschodniej. Dodatkowo na mocy umowy handlowej III Rzesza dzieliła się technologiami w zamian za dostawy surowców z ZSRS. Stalin osiągnął coś bardzo istotnego — konflikt ze Związkiem Sowieckim mógłby się okazać niezwykle niebezpieczny dla Hitlera. Już sama utrata dostaw surowców płynących z Azji oznaczałyby problemy. Oprócz tego, po opanowaniu wszystkich terenów przyznanych w pakcie, Stalin mógłby zagrozić dwóm istotnym gospodarczo obszarom: polom naftowym w Rumunii oraz północnej Szwecji z bogatymi złożami rud żelaza. Również fińskie kopalnie niklu znalazłyby się pod kontrolą Sowietów. Można szacować, że niemiecka machina wojenna funkcjonowałaby maksymalnie rok bez dostaw powyższych materiałów<sup>86</sup>. Sukces polityczny napełnił Stalina zbyt dużą pew-

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> E. Luukkanen, dz. cyt., s. 104.

<sup>84</sup> M. Sołonin, dz. cyt., s. 162.

<sup>85</sup> Tamże, s. 145–146.

<sup>86</sup> Tamże, s. 146.

nością siebie. Nie brał pod uwagę, że któreś z oddanych w jego ręce państw będzie miało siłę się przeciwstawić<sup>87</sup> — tego dokonała Finlandia. Sytuacja międzynarodowa Moskwy pogorszyła się po wojnie zimowej. Światowa opinia publiczna opowiedziała się za Helsinkami. ZSRS odbierano jako agresywne państwo dążące do ekspansji pomimo pokojowych intencji sąsiadów. Symbolicznym gestem opinii międzynarodowej było wyrzucenie Związku Sowieckiego z Ligi Narodów<sup>88</sup>. Nieudolność sowieckich sił zbrojnych pokazała słabość Sowietów. Wszak czymże jest mocarstwo nieradzące sobie z małą Finlandią? Alianci, mimo opieszałości w działaniach, rozważali przeprowadzenie akcji zbrojnej przeciwko ZSRS<sup>89</sup>. Berlin z uwagą przypatrywał się niepowodzeniom sojuszniczej Armii Czerwonej. Na dodatek Finom udało się zachować niezależność. Trudno było zakładać, że Finlandia pozostanie neutralna, jeśli Sowievi będą prowadzić wojnę z innym mocarstwem. Zwiększało to zagrożenie dla tak ważnych punktów na mapie ZSRS, jak: Leningrad, Murmańsk i Archangielsk. Pokonana, ale niepodległa Finlandia stwarzała nowe komplikacje dla Moskwy.

W pracy Bernarda Piotrowskiego pojawia się następujące twierdzenie dotyczące wojny zimowej:

Podpisany 13 marca 1940 r. pokój moskiewski kończył wojnę, był w zasadzie korzystny dla obydwóch umawiających się stron. Finowie, znajdując się w stanie katastrofy militarnej na frontach tej wojny, zawierając — wprawdzie na niekorzystnych warunkach — pokój, uratowali własną suwerenność i niepodległość. ZSRR okupił zwycięstwo olbrzymimi stratami ludzkimi i materialnymi, lecz zarazem, a o to sztabowcom i mocodawcom na Kremlu chodziło, mając charakter bilateralny wojna nie stała się konfliktem międzynarodowym. W przypadku bowiem interwencji alianckiej (a tej nie można było wykluczyć) udział Niemiec w tej wojnie wcale nie był problematyczny<sup>90</sup>.

Można mieć do tej oceny pewne zastrzeżenia. Obie strony czerpały z zawarcia traktatu korzyści, jednak nie zadowalały one ani Helsinek, ani Moskwy. Po wojnie podawano w wątpliwość potęgę ZSRS, który odniósł pyrrusowe zwycięstwo. Mimo że Sowievi uniknęli otwartego konfliktu z innymi mocarstwami, chętnie rozważali wystąpienie zbrojne przeciwko „kolosowi na glinianych nogach”. Natomiast sytuacja obronna Finlandii była gorsza niż przed 30 listopada 1939 roku. Poza tym, czy rządzący skandynawskim krajem mogli liczyć na kolejny „cud” w konfrontacji z silniejszym sąsiadem? Pokój dawał możliwość stronom na wyciągnięcie wniosków i przygotowania. Konflikt nie został rozwiązany zdecydowaną wygraną żadnej ze stron, a zawarta ugoda pozostawiała niedosyt. Nawet nieprzenikliwy obserwator zauważyłby, że sprawa fińsko-sowiecka będzie miała swoją kontynuację.

Zarówno Finlandię, jak i Związek Sowiecki można bezsprzecznie uznać za przegranych wojny zimowej pod względem militarnym. Armia Czerwona odniosła pyrrusowe zwycięstwo okupione dużymi stratami, nieproporcjonalnymi do osiągniętych zysków. Siły zbrojne ZSRS znacząco ucierpiały także pod względem prestiżowym.

<sup>87</sup> Tamże, s. 146–147.

<sup>88</sup> W sferze praktycznej ruch ten nie miał większych konsekwencji dla ZSRS.

<sup>89</sup> P. Osborn, dz. cyt., s. 169.

<sup>90</sup> B. Piotrowski, dz. cyt., s. 246.

Warto również podkreślić, iż wnioski z wojny zimowej nie zostały odpowiednio „skonsumowane” przez Związek Sowiecki. Najlepiej świadczy o tym fiasko początkowego etapu kampanii przeciwko III Rzeszy, zakończonego klęską Armii Czerwonej. Równocześnie siły zbrojne Finlandii nie były w stanie zwyciężyć agresora. Konflikt zakończył się faktyczną porażką Finów w perspektywie strategicznej. Wojska fińskie, pomimo początkowych sukcesów, nie zdołały powstrzymać Sowietów przed wdarcie się w głąb kraju. Wiązało to się z ograniczonymi możliwościami materialnymi oraz demograficznymi skandynawskiej republiki. Bez korzystnej sytuacji międzynarodowej lub bezpośredniego wsparcia zbrojnego, Finlandię w bezpośrednim starciu zbrojnym z potężnym sąsiadem czekała porażka. Helsinki nie miałyby najmniejszych szans w wojnie na wyczerpanie, prowadzonej z potężnym sąsiadem.

Czy tak samo bezsprzeczny rezultat miała wojna zimowa pod względem politycznym? W tym aspekcie sprawa jest dużo bardziej dyskusyjna. Pomimo zabezpieczenia Leningradu ZSRS nie osiągnął faktycznie zakładanego celu wojny — nie podbił Finlandii. Równocześnie pozycja Moskwy na arenie międzynarodowej uległa pogorszeniu. To powoduje, iż Związek Sowiecki można uznać za przegranego wojny zimowej. Trochę więcej zastanowienia należy się kwestii fińskiej. Konflikt z przełomu 1939 i 1940 roku przyniósł Helsinkom zachowanie suwerenności. Bez wątpienia była to realizacja założeń, z jakimi Finlandia przystąpiła do wojny. Trzeba jednak ocenić, jak duży był to sukces. Skandynawskie państwo w wyniku II wojny światowej uchroniło się przed uzależnieniem od ZSRS. *Finlandyzacja*<sup>91</sup> zapewniła dużo lepsze położenie, niż stało się to w przypadku choćby Estonii, Litwy, Łotwy<sup>92</sup> i Polski<sup>93</sup>. Jednak czy taki rezultat był do przewidzenia w 1940 roku? Widmo dalszej ekspansji sowieckiej pozostawało realne. Wojna zimowa okazała się pierwszym z aktów prowadzących Finlandię do zachowania niezależności (choć niepełnej) od Związku Sowieckiego po II wojnie światowej. Po *talvisota*<sup>94</sup> doszło jeszcze do wojny kontynuacyjnej i lapońskiej. Suma tych wszystkich konfliktów dała pozytywny dla Finlandii wynik. Finowie pod względem politycznym zwyciężyli w wojnie zimowej, choć nie była to pełna wiktoria. Dalsze walki z ZSRS zostały jedynie oddalone w czasie. To jednak pozwoliło przygotować się do dalszych zmagania. Bez sukcesu wojny zimowej historia Finlandii potoczyłaby się zapewne podobnie do losów krajów bałtyckich.

Jak widać, wynik konfliktu z lat 1939 i 1940 nie jest w pełni jednoznaczny. Można wskazać Finlandię jako zwycięzcę, choć należy pamiętać o sytuacji, w jakiej się znalazła, oraz o jej porażce pod względem militarnym. Większym przegranym był z pewnością Związek Sowiecki. Mimo zrealizowania teoretycznych (a przynajmniej propagandowych) celów wojny, Moskwa odniosła porażkę zarówno polityczną, jak i militarną.

<sup>91</sup> Termin *finlandyzacja* pojawił się właśnie w celu opisania stosunków międzynarodowych, których modelem były relacje Finlandii i ZSRS po II wojnie światowej. Mocarstwo ogranicza swobodę polityki zagranicznej innego państwa, które natomiast utrzymuje niezależność w sferach polityki wewnętrznej.

<sup>92</sup> Kraje Bałtyckie zostały trwale wchłonięte w struktury ZSRS. Udało im się uniezależnić dopiero w latach 90. XX wieku, w wyniku rozpadu Związku Sowieckiego.

<sup>93</sup> Polska utrzymała niezależność terytorialną pomimo utraty znacznych terenów na rzecz ZSRS. Niezależność polityczną odzyskała jednak dopiero na przełomie lat 80. i 90. XX wieku.

<sup>94</sup> Fińska nazwa wojny zimowej.

## Aneks

W literaturze polskojęzycznej przy omawianiu tematyki wojny zimowej zawsze przyglądano się postanowieniom pokojowym, lecz w znanych autorowi tekstu publikacjach nie ma całościowego tłumaczenia traktatu podpisanego w Moskwie w 1940 roku. Do powyższego artykułu dołączono więc aneks, a w nim autorskie tłumaczenie na język polski owej umowy międzynarodowej. Tekst traktatu zaczerpnięto z publikacji V. Tannera *Zimniaja wojna*, wydanej w Moskwie w 2003 roku. Przetłumaczono również dodatkowy protokół dołączony do deklaracji pokojowej między Finlandią a Związkiem Sowieckim.

### **Traktat pokojowy między Republiką Finlandii i Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich**

Rząd Republiki Finlandii z jednej strony i Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich z drugiej strony, kierując się dążeniem zakończenia powstających między stronami wojennych działań i stworzeniem trwałych pokojowych związków, jest przekonany, że w interesie obydwu porozumiewających się stron spełnia definicję dokładnych warunków gwarantujących wzajemne bezpieczeństwo, w tym bezpieczeństwo miast Leningrad i Murmańsk, a także murmańskiej linii kolejowej. Stwierdzono, że konieczne jest zawarcie Traktatu Pokojowego przez swoich uprawnionych przedstawicieli:

Rząd Republiki Finlandii  
Risto Ryti, Premier Republiki Finlandii  
Juho Kusti Paasikivi, Minister  
Generał Rudolf Walden  
Profesor Väinö Voionmaa

Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich  
Wiaczesław Michajłowicz Mołotow,  
Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRS i Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych  
Andriej Aleksandrowicz Żdanow,  
członek Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich  
Aleksandr Michajłowicz Wasilewski, generał major

Powyżej wymienieni pełnomocnicy, po wymienieniu swoich pełnomocnictw, w ogólnie przyjętej i należytej formie zgodzili się w następujący sposób:

#### **Artykuł 1**

Działania wojenne między Finlandią z ZSRS zostają bezzwłocznie wstrzymane, zgodnie z załączonym do głównego porozumienia protokołem.

#### **Artykuł 2**

Granica państwowa między Republiką Finlandii a ZSRS ustala się według nowej linii, zgodnie z którą w skład terytorium ZSRS włącza się cały Przesmyk Karelski z miastem Wyborg (Viipuri) i Zalewem Wyborskim ze znajdującymi się na nim



wyspami, zachodnie i północne wybrzeże jeziora Ładoga z miastami Kexholm, Sortavala i Suojärvi, rząd wysp w Zatoce Fińskiej, wschodnie terytoria Märkäjärvi z miastem Kuolajärvi, część półwyspów Rybackiego i Sredni — zgodnie z załączoną do głównego porozumienia mapą.

Bardziej szczegółowe opisanie granicy będzie ustanowione przez mieszaną komisję złożoną z przedstawicieli porozumiewających się stron. Komisja powinna być powołana w dziesięciodniowym terminie od momentu podpisania głównego porozumienia.

### **Artykuł 3**

Obie porozumiewające się strony zobowiązują się wzajemnie powstrzymać się od wszelkich ataków jedna na drugą i nie nawiązywać umów bądź uczestniczyć w koalicjach skierowanych przeciwko jednej z porozumiewających się stron.

### **Artykuł 4**

Republika Finlandii wyraża zgodę na dzierżawę Związkowi Sowieckiemu za roczną opłatą 8 milionów fińskich marek półwyspu Hanko na 30 lat wraz z otaczającymi go wodami w promieniu 5 mil na południe i wschód oraz 3 mile na północ i zachód, rzędu wysp przylegających do niego, zgodnie z załączoną mapą, oraz do założenia tam bazy marynarki wojennej przygotowanej do obrony wejścia do Zatoki Fińskiej, przy czym w celu ochrony bazy morskiej Związek Sowiecki ma prawo na swój koszt utrzymywać tam konieczne ilości naziemnych i powietrznych sił zbrojnych.

Rząd Fiński, w ciągu 10 dni od uprawomocnienia się głównego porozumienia, ma obowiązek wyprowadzić z półwyspu Hanko wszystkie swoje wojska. Półwysep Hanko razem z przylegającymi do niego wyspami przechodzi w zarząd ZSRS, zgodnie z artykułem głównego porozumienia.

### **Artykuł 5**

ZSRS zobowiązuje się wyprowadzić swoje wojska z obszaru Petsamo, którego Rząd Sowiecki dobrowolnie się zrzekł na rzecz Finlandii, zgodnie z porozumieniem pokojowym z 1920 roku.

Finlandia zobowiązuje się, jak to było uzgodnione w porozumieniu pokojowym z 1920 roku, nie rozmieszczać na wodach przybrzeżnych Oceanu Arktycznego okrętów wojennych i innych uzbrojonych okrętów, z wykluczeniem uzbrojonych statków poniżej wyporności 100 ton, które Finlandia ma prawo utrzymywać bez ograniczeń, a także utrzymywać nie więcej niż 15 okrętów wojennych i innych uzbrojonych okrętów, których tonaż nie może być większy niż 400 ton dla każdego. Finlandia zobowiązuje się, jak było to zapisane w tymże porozumieniu, nie posiadać na oznaczonych wodach łodzi podwodnych lub uzbrojonych samolotów.

Podobnie Finlandia zobowiązuje się, jak to było zapisane w tymże porozumieniu, nie budować na tym pobrzeżu portów wojennych, baz dla wojennej floty i doków remontowych więcej niż potrzeba dla wymienionych statków i ich wyposażenia.

### **Artykuł 6**

ZSRS i jego mieszkańcom, jak to było uzgodnione w porozumieniu z 1920 roku, gwarantuje się prawo swobodnego tranzytu przez obszar Petsamo do Norwegii i z powrotem, przy czym w obszarze Petsamo ZSRS gwarantuje się prawo do ustanowienia konsulatu. Towary przewożone przez obszar Petsamo z ZSRS do Norwegii i tak samo towary przewożone z Norwegii do ZSRS przez ten obszar zwolnione są od inspekcji i kontroli, z wykluczeniem kontroli niezbędnej do regulowania ruchu tranzytowego; nie są naliczane opłaty celne, tranzyt ani inne opłaty.



Wyżej wymieniona kontrola towarów tranzytowych jest dozwolona tylko w formie zwykle stosowanej w takich przypadkach, zgodnie z ustaloną praktyką w komunikacji międzynarodowej.

Obywatele ZSRS, podróżujący przez obszar Petsamo do Norwegii i z powrotem do ZSRS, posiadają prawo swobodnego tranzytowego przejazdu na podstawie paszportów wydawanych przez sowieckie organy.

Zgodnie z obowiązującymi dyrektywami ogólnymi nieuzbrojone radzieckie samoloty będą uprawnione do odbywania przelotów między Związkiem Sowieckim a Norwegią przez obszar Petsamo.

#### **Artykuł 7**

Rząd Finlandii gwarantuje ZSRS tranzyt towarów między ZSRS a Szwecją. Obydwie strony, w celu zwiększenia tego tranzytu po najkrótszej drodze kolejowej między ZSRS a Finlandią, zgadzają się, że konieczne jest zbudowanie, przez każdą na swoim terytorium, o ile to możliwe w ciągu 1940 roku, drogi kolejowej łączącej Kandalaksha (Kantalahti) z Kemijärvi.

#### **Artykuł 8**

Po wejściu w życie niniejszego traktatu zostaną przywrócone stosunki ekonomiczne między umawiającymi się stronami. W tym celu umawiające się strony przystąpią do negocjacji w sprawie zawarcia umowy handlowej.

#### **Artykuł 9**

Główne pokojowe porozumienie wchodzi w życie niezwłocznie po jego podpisaniu i podlega ratyfikacji.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w ciągu dziesięciu dni w Moskwie. Traktat został przygotowany w dwóch oryginałach w języku rosyjskim, fińskim i szwedzkim, każdy w Moskwie dnia 12 marca 1940 roku.

Risto Ryti  
J.K. Paasikivi  
R. Walden  
Väinö Voionmaa<sup>95</sup>

W. Mołotow  
A. Żdanow  
A. Wasilewski

### **Protokół do traktatu pokojowego między Finlandią i Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich z 12 marca 1940 roku**

Porozumiewające się strony ustanawiają poniżej wymieniony porządek zaprzestania działań wojennych i wycofania wojsk poza granicę państwową ustanowioną przez traktat pokojowy:

1. Działania wojenne między obiema stronami są wstrzymane od 12:00 dnia 13 marca 1940 roku czasu leningradzkiego.
2. Od wyznaczonej godziny zaprzestania walki ustanawia się kilometrowy neutralny pas pomiędzy oddziałami czołowymi, przy czym w ciągu pierwszego dnia wycofują się na jeden kilometr wojska tej strony, która znajdowała się na terytorium drugiej strony, zgodnie z nową granicą państwową.

<sup>95</sup> V. Tanner, dz. cyt., s. 340–345, tłumaczenie z języka rosyjskiego.

3. Odwrót wojsk za nową granicę państwową i podejście do niej wojsk drugiej strony zaczyna się od 10:00 15 marca 1940 roku na całym odcinku granicy od Zatoki Fińskiej do Lieksy i od 10:00 16 marca na północ od Lieksy. Odwrót składa się z codziennych etapów nie mniejszych niż 7 kilometrów na dobę, przy czym przemieszczanie się wojsk drugiej strony powinno być zgodne z tym, że tyły wojsk i oddziały frontowe postępujących do nowej granicy wojsk drugiej strony zachowują odległość nie mniejszą niż 7 kilometrów.
4. Zgodnie z ust. 3 ustanowiono następujące terminy wycofania w różnych sektorach granicy krajowej:
  - a. w sektorze naruszającym górny bieg rzeki Tuutsajoki, Kuolajärvi, Takala i wschodniego brzegu jeziora Joukamajärvi ruch wojsk obu stron traktatu zostanie zakończony 20 marca 1940 roku o godz. 20:00;
  - b. w sektorze Latva na południe od Kuhmonniemi ruchy wojsk zostaną zakończone 22 marca 1940 roku o godz. 20:00;
  - c. w sektorze stacji Lonkavaara, Värtsilä i Matkaselkä ruchy wojsk obu stron zostaną zakończone 22 marca o godz. 20:00;
  - d. w sektorze Koitsanlahti na stacji Matkaselkä ruchy wojsk zostaną zakończone 25 marca 1940 roku o godz. 20:00;
  - e. w sektorze stacji Esno w Koitsanlahti ruchy wojsk zostaną zakończone 25 marca 1940 roku o godz. 20:00;
  - f. w sektorze Paationsaari na stacji Esno ruchy wojsk zostaną zakończone 19 marca 1940 roku o godz. 20:00.
5. Ewakuacja oddziałów Armii Czerwonej z rejonu zakończy się do 10 kwietnia 1940 roku.
6. Dowództwo każdej ze stron traktatu zobowiązuje się, podczas gdy wojska wycofują się na drugą stronę granicy narodowej, wprowadzić w życie w miastach i miejscowościach, które zostaną przekazane drugiej stronie, niezbędne środki w celu ich zachowania w stanie nienaruszonym oraz wprowadzić w życie środki niezbędne do tego, aby miasta, miejscowości i obiekty o znaczeniu obronnym i gospodarczym (mosty, tamy, lotniska, koszary, magazyny, komunikacja kolejowa, zakłady przemysłowe, telegrafy, elektrownie) były zabezpieczone przed zepsuciem i zniszczeniem.
7. Wszystkie pytania mogące wyniknąć przy przekazywaniu przez jedną stronę drugiej stronie terenów, rozliczeń, miast i innych obiektów wykazanych w paragrafie 6. głównego protokołu rozpatrują na miejscu przedstawiciele obu stron, do czego na każdej głównej drodze przemieszczania się obu armii ustanawia się specjalne pełnomocnictwa.
8. Wymiana jeńców wojennych będzie przeprowadzana w najkrótszym możliwym czasie po zakończeniu działań wojennych, na podstawie specjalnego porozumienia.

12 marca 1940 roku

Risto Ryti  
J.K. Paasikivi  
R. Walden  
Väinö Voionmaa<sup>96</sup>

W. Mołotow  
A. Żdanow  
A. Wasilewski

<sup>96</sup> Tamże.

## Bibliografia

### Źródła

- Chruszczow N., *Khrushchev remembers*, Boston–Toronto 1970.  
Luukkanen E., *Myśliwce nad Finlandią. Wspomnienia pilota dwóch wojen*, Zakrzewo 2018.  
Mannerheim C.G., *Wspomnienia*, Warszawa 2017.  
Stalin J., *O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej*, Jelenia Góra 1949.  
Tanner V., *Zimniaja wojna*, Moskwa 2003.

### Opracowania

- Beevor A., *Druga wojna światowa*, Kraków 2013.  
Czarnotta Z., Moszumański Z., *Wojna zimowa*, Warszawa 1994.  
Engle E., Paananen L., *Wojna zimowa. Sowiecki atak na Finlandię 1939–1940*, Gdańsk 2001.  
Garcia J., *Krieg in Finnland 1939–1944*, Zweibrücken 2017.  
Irincheev B., *The Mannerheim Line 1920–39. Finnish Fortifications of the Winter War*, Oksford–Nowy Jork 2009.  
Irincheev B., *Wojna zimowa. Białe piekło sowieków*, Warszawa 2015.  
Isachenko G., *The landscape of the Karelian Isthmus and its imagery since 1944*, „Fennia” 2004, 182:1, s. 47–59.  
Jussila O., Seppo H., Nevakivi J., *Historia polityczna Finlandii 1809–1999*, Kraków 2001.  
Kastory A., *Złowrogie sąsiedztwo. Rosyjska polityka wobec europejskich państw ościennych w latach 1939–1940*, Kraków 1998.  
Kołomyjec M., *Wojna zimowa 1939–1940*, Warszawa 2002.  
Konecki T., *Skandynawia w drugiej wojnie światowej. Od neutralności i pacyfizmu do militaryzacji i wyścigu zbrojeń*, Warszawa 2003.  
Konecki T., *Wojna radziecko-fińska*, Warszawa 1998.  
Materski W., *Od „eksportu rewolucji” do „finlandyzacji”. Sowiecko-fiński spór terytorialny 1917–1991*, Warszawa 2019.  
Osborn P., *Brytyjskie plany ataku na ZSRR 1939–1941*, Warszawa 2007.  
Piotrowski B., *Wojna radziecko-fińska (zimowa) 1939–1940*, Poznań 1997.  
Sołomin M., *25 czerwca. Głupota czy agresja?*, Poznań 2014.  
Szordykowska B., *Historia Finlandii*, Warszawa 2011.  
Trotter W., *Mroźne piekło. Radziecko-fińska wojna zimowa 1939–1940*, Wrocław 2007.  
Van Dyke C., *The Soviet invasion of Finland 1939–1940*, Londyn–Portland 1997.  
Ziemke E., *The Red Army 1918–1914. From Vanguard of World Revolution to US Ally*, Londyn–Nowy Jork 2004.

MICHAŁ TOMASZEWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Nota biograficzna

Student trzeciego roku studiów licencjackich na kierunku historia wojskowości na Wydziale Historii UAM. Interesuje się staropolską historią militarną okresu saskiego, ze szczególnym uwzględnieniem wojny o sukcesję polską. Ujmując rzecz szerzej, interesuje się całym XVIII stuleciem, również pod względem historii politycznej. Pod wpływem osobistych doświadczeń zwrócił się także ku kwestiom współczesnej wojskowości.

## **Modernizacja zdolności przeciwlotniczych Wojska Polskiego w dwóch pierwszych dekadach XXI wieku**

### **Modernisation of anti-aircraft capabilities of the Polish Army in the first two decades of the 21st century**

Streszczenie

Niniejszy artykuł dotyczy modernizacji zdolności przeciwlotniczych Wojska Polskiego w ostatnich dwóch dekadach. Praca składa się zasadniczo z trzech części, które podsumowane zostają w części zatytułowanej *Wnioski końcowe*. Pierwsza część dotyczy organizacji Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Polsce, druga natomiast zawiera opis wszystkich zestawów znajdujących się obecnie na wyposażeniu Wojska Polskiego. Trzecia, z kolei, odnosi się *stricto* do zagadnień modernizacyjnych.

Słowa kluczowe: Wojsko Polskie, Siły Lądowe, modernizacja, obrona przeciwlotnicza

Abstract

This article concerns the modernisation of the anti-aircraft capabilities of the Polish Army in the last two decades. The paper is divided into three main parts and a final conclusion. The first one concerns the organisation of the Air Defense Forces in Poland, while the second one describes all the anti-aircraft systems currently used by the Polish Army. The third part refers directly to modernisation issues.

Keywords: Polish Armed Forces, Polish Land Forces, modernization, anti-aircraft defence

12 marca 1999 roku Rzeczpospolita Polska oficjalnie dołączyła do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dla Wojska Polskiego był to moment niezaprzeczalnie przełomowy, nie tylko ze względu na znaczenie cywilizacyjne oraz geopolityczne, lecz przede wszystkim ze względu na ogromne wyzwanie, jakie stało przed Polskimi Siłami Zbrojnymi. W wielu przypadkach stan sprzętu znajdującego się w wyposażeniu Wojska Polskiego pozostawiał wiele do życzenia. Próba stojąca przed

Ministerstwem Obrony Narodowej po 1999 roku polegała na dostosowaniu sprzętu do standardów NATO. Wbrew pozorom wystarczyło dorównać armiom zachodnim pod względem jakości ekwipunku. Wiele elementów kluczowych dla wojska, takich jak radiolokacja, łączność czy logistyka, jest ustandaryzowanych w wojskach sojuszu północnoatlantyckiego, tak by w przypadku konfliktu armie państw wchodzących w skład NATO mogły ze sobą współpracować. Łączyło się to więc z wprowadzeniem w Wojsku Polskim podobnych procedur, czy chociażby zaimplementowaniem w systemach przeciwlotniczych systemu IFF (system identyfikacji swój–obcy).

Celem niniejszego artykułu jest analiza wysiłku modernizacyjnego Polski w ramach jej zdolności przeciwlotniczych w ostatnich dwóch dekadach. W pierwszej kolejności zostanie przedstawiona pokrótce organizacja Wojsk Obrony Przeciwlotniczej (WOPL) w Polsce. Następnie zostaną opisane poszczególne systemy WOPL, należące do wyposażenia Sił Lądowych oraz Sił Powietrznych. Na końcu analizie zostanie poddana modernizacja systemów Wojsk Obrony Przeciwlotniczej. Celem artykułu będzie również udzielenie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu Polska sprostała wyzwaniu, przed którym stanęła w 1999 roku. W pracy celowo pominięto omówienie radarów Wojsk Obrony Przeciwlotniczej, gdyż jest to temat wymagający nieco innej wiedzy.

Tematem niniejszego artykułu jest najnowsza historia wojskowa, stąd opracowania go dotyczące nie mieszczą się w rozumieniu tradycyjnej bibliografii<sup>1</sup>. W trakcie pisania najbardziej przydatne były czasopisma militarne, takie jak: „Polska Zbrojna”, „Przegląd Sił Zbrojnych”<sup>2</sup>, „Poligon” czy „Nowa Technika Wojskowa”. Ponadto wiele informacji o modernizacji Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej znajduje się na licznych specjalistycznych stronach internetowych oraz w publikowanych tam artykułach. Do najważniejszych witryn należą: Defense24.pl, Magnum-x.pl oraz Infowsparcie.net.

## Organizacja Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Polsce

Zgodnie z reformą systemu dowodzenia w Wojsku Polskim przeprowadzoną w 2014 roku zlikwidowano dowództwa poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. W ich miejsce powstało Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych (DGRSZ), któremu bezpośrednio podlegają wszystkie jednostki. W kwestii szkolenia oraz czuwania nad rozwojem WOPL odpowiedzialny jest Zarząd Obrony Powietrznej

---

<sup>1</sup> Jedyną pozycją poświęconą kwestii modernizacji Wojska Polskiego jest praca Romana Polaka. Dotyczy ona jednak przede wszystkim systemu planowania rzeczowo-finansowego, obejmującego modernizację techniczną sił zbrojnych w oparciu o budżet obronny. Uwzględniła również zasady jej finansowania oraz skupia się na procedurach dotyczących pozyskiwania sprzętu wojskowego. Ponadto została ona wydana w 2015 roku, co nieznacznie zawęża temat artykułu. R. Polak, *Modernizacja sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2015.

<sup>2</sup> Oba czasopisma wydawane są przez Wojskowy Instytut Wydawniczy, założony przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

i Przeciwraketowej (ZOPiPR). Jednostki obrony przeciwlotniczej są w Polsce rozdzielone nie tylko pomiędzy rodzaje sił zbrojnych (wojska lądowe, marynarka wojenna itp.), ale również pomiędzy poszczególne jednostki. Najwyżej w hierarchii stoją trzy pułki przeciwlotnicze (plot.) oraz 3. Warszawska Brygada Rakietowa Obrony Powietrznej. To właśnie te jednostki stanowią trzon WOPL w Polsce. W ich skład wchodzi wspomniana już brygada rakietowa oraz: 4. Pułk Przewodniczy 11. Dywizji Kawalerii Pancerniej, 8. Pułk Przewodniczy 12. Dywizji Zmechanizowanej i 15. Pułk Przewodniczy 16. Dywizji Zmechanizowanej. Zasadniczo schemat organizacyjny polskiej dywizji zakłada istnienie w jej szeregach pułku przeciwlotniczego<sup>3</sup>. Ta zasada dotyczy również formowanej obecnie 18. Dywizji Zmechanizowanej. W 2021 roku rusza drugi etap kształtowania dywizji, w którym przewidziane jest zorganizowanie nowej jednostki plot. — 18. Pułku Przewodniczego w Sitańcu koło Zamościa<sup>4</sup>. Wszystkie pułki plot. w Wojsku Polskim otrzymały strukturę czterech dywizjonów przeciwlotniczych, z wyjątkiem 15. Gołdapskiego Pułku plot., który składa się z trzech dywizjonów<sup>5</sup>. Strukturę dywizjonalną otrzymała również największa jednostka plot. w Wojsku Polskim — 3. Warszawska Brygada Rakietowa Obrony Powietrznej. Składa się ona aż z siedmiu dywizjonów plot., rozlokowanych w całym kraju. Zgodnie z reformą z 2014 roku brygada ta nie podlega już Siłom Powietrznym, lecz bezpośrednio DGRSZ<sup>6</sup>.

To właśnie dywizjon jest podstawową jednostką organizacyjną WOPL w Wojsku Polskim. Obok powyżej opisanych pułków oraz brygady plot., w marynarce wojennej znajdują się dwa dywizjony przeciwlotnicze, natomiast w wojskach lądowych jest ich aż jedenaście<sup>7</sup>. Zasadą jest, że każda brygada ogólnowojskowa lub flotylla ma w swoim schemacie organizacyjnym jeden dywizjon przeciwlotniczy. Każdy batalion złożony jest z kilku baterii. Bateria jest odpowiednikiem plutonu, a dywizjon odpowiada batalionowi. W Wojsku Polskim istnieją również dwie samodzielne brygady, które nie wpisują się w schemat ogólnowojskowy. Są to: 25. Brygada Kawalerii Powietrznej im. Księcia Józefa Poniatowskiego oraz 6. Brygada Powietrznodesantowa im. gen. Stanisława F. Sosabowskiego. Każda z nich pozbawiona jest dywizjonu przeciwlotniczego. Zamiast tego na poziomie batalionu funkcjonują baterie przeciwlotnicze<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> J. Gabryś, L. Krzyżanowski, *Teraźniejszość i przyszłość obrony przeciwlotniczej*, „Przegląd Sił Zbrojnych” 2014, nr 5, s. 9.

<sup>4</sup> J. Palowski, *Gen. Gromadziński: rozpoczął się drugi etap formowania 18 Dywizji Zmechanizowanej*, <https://www.defence24.pl/gen-gromadzinski-rozpoznal-sie-drugi-etap-formowania-18-dywizji-zmechanizowanej-wywiad> (dostęp: 14.03.2021).

<sup>5</sup> Struktura, historia oraz opis 15. Gołdapskiego Pułku przeciwlotniczego, [https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=254&Itemid=27](https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=254&Itemid=27) (dostęp: 14.03.2021).

<sup>6</sup> *Siły Zbrojne RP — stan, perspektywy i wyzwania modernizacyjne*, red. R. Lipka, T. Smura, Warszawa 2014, s. 62.

<sup>7</sup> J. Gabryś, L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 9.

<sup>8</sup> 6. Brygada Powietrznodesantowa im. gen. Stanisława F. Sosabowskiego, [https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=426&Itemid=27](https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=426&Itemid=27) (dostęp: 14.03.2021); 25. Brygada Kawalerii Powietrznej im. Księcia Józefa Poniatowskiego, [https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=586&Itemid=27](https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=586&Itemid=27) (dostęp: 14.03.2021).

Warto również wspomnieć, że poszczególne systemy obrony przeciwlotniczej dzielą się ze względu na swoje możliwości rażenia celów. Wśród nich możemy wyróżnić: przeciwlotnicze zestawy raketowe, przenośne przeciwlotnicze zestawy raketowe, przeciwlotnicze zestawy raketowo-artyleryjskie oraz przeciwlotnicze zestawy artyleryjskie<sup>9</sup>. Problem napotykamy jednak w przypadku konieczności rozróżnienia systemów plot. ze względu na ich zasięg. Nie ma w tej kwestii zgody, ani ustalonych standardów. Przyjmuje się jednak, że systemy przeciwlotnicze dzielimy na: bardzo krótkiego zasięgu (do 10 km), krótkiego zasięgu (do 20 km), średniego zasięgu (do 100 km) oraz dalekiego zasięgu (powyżej 100km)<sup>10</sup>. Ponadto, według norm obowiązujących w Polsce, artylerie plot. można podzielić ze względu na kaliber na: lekką (kal. od 20 do 40 mm), średnią (kal. od 40 do 60 mm) oraz ciężką (kal. 60 mm i powyżej)<sup>11</sup>.

### Systemy przeciwlotnicze znajdujące się w wyposażeniu Wojska Polskiego

Na szczeblu dywizji podstawowymi systemami przeciwlotniczymi są raketowe zestawy samobieżne 2K12 Kub oraz 9K33 Osa. Pierwszy z nich — Kub (w kodzie NATO SA-6 Gainful) — jest umieszczony na podwoziu gąsienicowym. System ten umożliwia rażenie celów powietrznych na pułapie do 14 km. Zasięg wyrzutni to 23 km, więc według przyjętych w tym artykule norm, zalicza się ona do systemu średniego zasięgu<sup>12</sup>. Jest to konstrukcja z lat 60. XX wieku, jednak do Wojska Polskiego trafiła w połowie lat 70.<sup>13</sup> Drugi z systemów — 9k33 Osa — należy do kategorii krótkiego zasięgu. Jak na warunki polskie jest to dosyć młody system, gdyż został wprowadzony do uzbrojenia Wojska Polskiego w 1980 roku. Charakteryzuje się dużą mobilnością oraz niezależnością: jest osadzony na podwoziu kołowym oraz nie jest uzależniony od stacji naprowadzania, co zawdzięcza posiadaniu osobnego radaru dla każdego wozu. Pułap oraz zasięg rażenia celów powietrznych wynoszą odpowiednio 5 km i 10 km<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> *Sily zbrojne RP — stan...*, s. 31.

<sup>10</sup> T. Jakusz, *Nie tylko Wisła*, „Przegląd Sił Zbrojnych” 2014, nr 5, s. 28.

<sup>11</sup> *Sily zbrojne RP — stan...*, s. 31, przypis 14. W tym samym przypisie autor stosuje zgoła inny podział artylerii plot. ze względu na zasięg: bliskiego zasięgu do 10 km, małego zasięgu od 10 do 50 km oraz średniego zasięgu powyżej 50 km.

<sup>12</sup> Tamże, s. 31; T. Jakusz zalicza ten system do krótkiego zasięgu; T. Jakusz, dz. cyt., s. 29.

<sup>13</sup> 2K12 (3M9) „Kub”, ok. 1965, <http://www.samolotyplskie.pl/samoloty/2460/126/2K12-3M9-Kub> (dostęp: 14.03.2021).

<sup>14</sup> *Sily zbrojne RP — stan...*, s. 31; Artykuł przygotowany przez Wojskowe Zakłady Uzbrojenia S.A., *PRWB OSA — jaka jest naprawdę? Głos w dyskusji nad walorami bojowo-technicznymi pierwotnej konstrukcji oraz ich ulepszeniami wykonanymi w trakcie procesu eksploatacji*, <https://www.defence24.pl/prwb-osa--jaka-jest-naprawde-glos-w-dyskusji-nad-walorami-bojowo-technicznymi-pierwotnej-konstrukcji-oraz-ich-ulepszeniami-wykonanymi-w-trakcie-procesu-eksploatacji> (dostęp: 14.03.2021).



W Wojsku Polskim przeważają systemy przeciwlotnicze bardzo krótkiego zasięgu. Wśród nich najwięcej jest przenośnych, przeciwlotniczych zestawów rakietowych Grom oraz Piorun. Do 2018 roku funkcjonowały również radzieckie wyrzutnie Strzała-2, jednak zostały one całkowicie zastąpione PPZR Grom<sup>15</sup>. Powstał on w połowie lat 90., jako głęboka modernizacja Strzały-2. Pułap oraz zasięg zwalczania celów powietrznych osiągają odpowiednio 3,5 km i 5,5 km. Jest to zestaw lekki (18,5 kg) i mobilny, obsługiwany przez jednego żołnierza<sup>16</sup>. PPZR Piorun jest kolejną modernizacją tego systemu, zwiększającą zasięg oraz zmniejszającą wagę zestawu.

Kolejnym systemem bardzo krótkiego zasięgu jest armata przeciwlotnicza 23 mm ZU-23-2. Jest to najbardziej rozpowszechniona armata plot. w Wojsku Polskim, głównie za sprawą wielu odmian oraz modernizacji tego systemu. Jest ona używana również w marynarce wojennej (w nieco zmodyfikowanej wersji), pod nazwą ZU-23-2M Wróbel. Armata 23 mm jest konstrukcją radziecką z lat 60., zdolną zwalczać cele powietrzne na pułapie do 1,5 km oraz w odległości 2 km. Na jej uzbrojenie składają się dwie sprzężone ze sobą lufy 23 mm. Właściwości konstrukcyjne armaty umożliwiają wykorzystanie jej do zwalczania lekko opancerzonych celów naziemnych i punktów ogniowych w odległości do 2000 m<sup>17</sup>. Ten system przeciwlotniczy jest głęboko modernizowany w Polsce od lat 90. i nie występuje już w swojej pierwotnej wersji w Wojsku Polskim. Należało jednak o nim wspomnieć, ponieważ pochodne armaty plot. 23 mm są do dziś jednymi z najbardziej rozpowszechnionych dział przeciwlotniczych w Polsce.

Dziś na polu walki kluczowa jest przede wszystkim mobilność. Stąd w wyposażeniu Wojska Polskiego znajduje się wiele samobieżnych zestawów plot. Jednym z nich jest ZSU-23-4 — potocznie zwany „Szyłką”. Zestaw ten uzbrojony w cztery działka kalibru 23 mm jest zdolny do rażenia celów powietrznych na pułapie 2,3 km, w odległości do 2,8 km<sup>18</sup>. Niezmodernizowany system posiada również własny, niezależny radar, który zwiększa jednak szanse wykrycia każdego z wozów przez potencjalnego przeciwnika.

Polskim systemem przeciwlotniczym o nieco większym zasięgu od wyżej wspomnianych jest S-125 Nawa. To kolejny zestaw, który wywodzi się z ZSRR. Wprowadzono go do uzbrojenia Wojska Polskiego na przełomie lat 60. oraz 70. Zasięg rażenia celów powietrznych wynosi około 25 km, natomiast pułap wynosi 18 km<sup>19</sup>. Pewnym ograniczeniem jest również prędkość przemieszczania się celu. S-125 Nawa

---

<sup>15</sup> T. Dmitruk, *Dwie dekady w NATO. Modernizacja techniczna Sił Zbrojnych RP* [3], „Nowa Technika Wojskowa” 2018, nr 11, s. 9.

<sup>16</sup> Specyfikacja PPZR Grom na stronie Polskiej Grupy Zbrojeniowej „Mesko”; [https://www.mesko.com.pl/materialy/info/produkty\\_pliki/194-pdf.pdf](https://www.mesko.com.pl/materialy/info/produkty_pliki/194-pdf.pdf) (dostęp: 14.03.2021).

<sup>17</sup> T. Jakusz, *Armaty przeciwlotnicze nowej generacji?*, „Przegląd Sił Zbrojnych” 2014, nr 5, s. 45–47; M. Wrona, *Przeciwlotniczy Zestaw Artyleryjski ZU-23-2CP*, „Zakłady Mechaniczne Tarnów”, 01.10.2018, <http://www.zmt.tarnow.pl/wordpress/item/przeciwlotniczy-zestaw-artyleryjski-zu-23-2cp/> (dostęp: 15.03.2021).

<sup>18</sup> *ZM Tarnów dostarczą części systemów OPL*, <https://www.defence24.pl/zm-tarnow-dostarcza-czesci-systemow-opl> (dostęp: 15.03.2021).

<sup>19</sup> *Siły zbrojne RP — stan...*, s. 62–63.

ma możliwość rażenia celów powietrznych o prędkości od 300 m/s (w pościgu) do 700 m/s (na kursie spotkaniowym)<sup>20</sup>. Zasięg Newy klasyfikowałby ten zestaw do systemów przeciwlotniczych średniego zasięgu, jednak w literaturze zalicza się je do systemu krótkiego zasięgu<sup>21</sup>.

Jedynym systemem uzbrojenia zapewniającym możliwość rażenia celów w dalekim zasięgu jest S-200 Wega<sup>22</sup>. W porównaniu z pozostałymi zestawami plot. znajdującymi się na wyposażeniu Wojska Polskiego, zasięg Wegi jest wprost imponujący. Może ona zwalczać cele powietrzne od 17 do 255 km, na wysokości do 35 km<sup>23</sup>. Obecnie w Wojsku Polskim znajduje się tylko jeden zestaw S-200 Wega, na który składa się sześć wyrzutni. Stanowi on uzbrojenie 36. Dywizjonu Rakietowego Obrony Powietrznej stacjonującego w Mrzeżynie<sup>24</sup>.

Ostatnim opisanym tu elementem uzbrojenia przeciwlotniczego, znajdującego się na wyposażeniu Wojska Polskiego, jest armata plot. 57 mm S-60. To system artyleryjski produkcji radzieckiej, pamiętający jeszcze lata 50., co czyni go jednym z najstarszych w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej. Pozostaje on na wyposażeniu 8. oraz 9. Dywizjonu Przewodniczego Marynarki Wojennej. Pozwala na rażenie celów powietrznych w odległości do 8 km<sup>25</sup>.

Jak widać większość podstawowych systemów obrony przeciwlotniczej zostało opracowanych w ZSRR jeszcze w latach 60., a dostarczone zostały do Wojska Polskiego w latach 70. oraz 80. Nie ma wątpliwości, że sprzęt ten nie jest przystosowany do wymogów współczesnego pola walki. Przestarzała technologia sprawia, że nawet głębokie modernizacje nie wyeliminują podstawowych wad. Najbardziej problematyczna jest starzejąca się amunicja, a przede wszystkim rakiety, które nie są już produkowane. Kolejną wadą jest jednokanałowość. Oznacza to, że jeden zestaw danego systemu plot. jest w stanie namierzać i prowadzić ogień tylko do jednego celu powietrzego. Niemniej wraz z przekazaniem sprzętu, Polska otrzymała dostęp do technologii remontów, co w dużej mierze ułatwiło modernizacje w rodzimym przemyśle. Upadek ZSRR spowodował istotne problemy w użytkowaniu polskich systemów plot. Najpoważniejszym z nich okazały się trudności z dostępnością części zamiennych oraz stopniowe osiągnięcie kresu ресурсu eksploatacyjnego. W takiej sytuacji modernizacja posiadanych systemów okazała się nie tyle potrzebna, co przede wszystkim konieczna, by podtrzymać zdolności przeciwlotnicze<sup>26</sup>.

<sup>20</sup> Tamże, s. 62.

<sup>21</sup> J. Gabryś, L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 9.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Z. Przężak, *Przeciwlotniczy Zestaw Rakietowy S-200WE „Wega” (SA-5 Gammon)*, [https://info.wsparcie.net/wria/o\\_autorze/wsp78pr\\_s200we.html#04s200](https://info.wsparcie.net/wria/o_autorze/wsp78pr_s200we.html#04s200) (dostęp: 15.03.2021).

<sup>24</sup> *Siły zbrojne RP — stan...*, s. 63; B. Grenda, *System walki Sił Powietrznych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2014, s. 170.

<sup>25</sup> L. Krzyżanowski, *Ostona przeciwlotnicza jednostek brzegowych*, „Przegląd Sił Zbrojnych” 2014, nr 5, s. 42.

<sup>26</sup> J. Gabryś, L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 10.

## Modernizacja systemów przeciwlotniczych znajdujących się w wyposażeniu Wojska Polskiego

W ostatnich latach obrona powietrzna stała się niejako priorytetem modernizacyjnym dla Wojska Polskiego. W przyjętym na lata 2014–2022 planie modernizacji technicznej obrona powietrzna zajmuje pierwsze miejsce nie tylko w skali priorytetów, lecz także jeśli chodzi o przydzielone środki. Z puli ponad 91 miliardów zł to właśnie na jej modernizację przeznaczono ponad 26 miliardów zł (dofinansowywanie tej puli ma nadal miejsce). Jednakże lwią część tych środków pochłonie zakup systemów WISŁA oraz NAREW, w związku z czym mniej funduszy przeznacza się na modernizację posiadanych już systemów.

Tabela 1. Nakłady na modernizację techniczną w latach 2014–2022

Lp.	Nazwa programu operacyjnego	2014	2015	2016	2017-2022	Razem
		[mln zł]				
	<b>Ogółem program wieloletni</b> <i>(programy operacyjne)</i>	<b>3 483,5</b>	<b>5 452,1</b>	<b>7 001,5</b>	<b>75 563,2</b>	<b>91 500,3</b>
1.	System Obrony Powietrznej*	152,0	457,2	613,8	25 188,6	26 411,6
2.	Śmigłowce wsparcia bojowego, zabezpieczenia i VIP	141,0	1 018,2	1 524,9	8 876,9	11 561,0
3.	Zintegrowane systemy wsparcia dowodzenia oraz zobrazowania pola walki - C4ISR	403,8	840,4	780,7	3 695,7	5 720,6
4.	Modernizacja Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych				8 648,2	8 648,2
5.	Zwalczanie zagrożeń na morzu	845,8	1 232,3	850,0	10 827,4	13 755,5
6.	Rozpoznanie obrazowe i satelitarne	60,2	346,5	351,0	1 793,2	2 550,9
7.	Indywidualne wyposażenie i uzbrojenie żołnierza - TYTAN	40,0	40,0	22,5	3 037,4	3 139,9
8.	Modernizacja Wojsk Rakietowych i Artylerii	319,2	309,4	471,9	5 892,2	6 992,7
9.	Symulatory i trenażery	205,0	183,8	312,3	351,0	1 052,1
10.	Samolot szkolno-treningowy AJT	240,0	300,0	400,0	514,8	1 454,8
11.	Samoloty transportowe	452,5				452,5
12.	Kołowe transportery opancerzone ROSOMAK	607,8	609,2	1 555,1	5 090,6	7 862,7
13.	Przeciwpancerne pociski kierowane SPIKE	16,2	100,0	100,0	200,0	416,2
14.	Rozpoznanie patrolowe		15,1	19,3	1 447,2	1 481,6

Źródło: Uchwała nr 164 Rady Ministrów z dnia 17 września 2013 r. w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Priorytetowe Zadania Modernizacji Technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach programów operacyjnych”, Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”, Poz. 796, Warszawa 2013, s. 7–11.

W zasobach Wojska Polskiego znajduje się kilkaset armat ZU-23-2 w różnych wariantach. Jest to jeden z najliczniejszych oraz najgłębiej zmodernizowanych systemów plot. w Polsce. Wynika to z faktu prostej konstrukcji armaty oraz dość niskiego kosztu jej modyfikacji. Proces modernizacji armaty 23 mm rozpoczął się już w latach 70., kiedy to zaprojektowano hydraulikę oraz ulepszone celowniki tachometryczne. Ostatecznie wybrano nowocześniejsze rozwiązanie cyfrowe, a poza tym zdecydowano, by zmodernizować wiele innych elementów, w tym dodano wyrzutnie plot Strzała-2<sup>27</sup>. Zestaw ten dostał nazwę ZUR-23-2S Jod i otrzymał wersję mobilną. Osadzona na ciężarówce Star 266 armata 23 mm nosi nazwę systemu Hibneryt. W 2007 roku Okręgowe Warsztaty Techniczne nr 3 wykonały modernizację zestawu do standardu Hibneryt-3, która polegała na dodaniu opancerzenia ciężarówki. Tak zmodyfikowane armaty 23 mm weszły w XXI wiek. Już w latach 90. zorientowano się, że system ten nie spełnia wymogów współczesnego pola walki. Największą wadą było pojawienie się nowych zagrożeń powietrznych, takich jak lotnicza broń precyzyjna, a później również bezzałogowe statki powietrzne, tj. drony. Do tego dochodziła potrzeba zwiększenia mobilności zestawu<sup>28</sup>.

Wobec tego postanowiono przeprowadzić kolejną modernizację. Przede wszystkim dodano do każdej armaty dwie wyrzutnie przeciwlotnicze Grom. Pozwoliło to zwiększyć zasięg rażenia celów powietrznych, przez co system ten stał się systemem raketowo-artyleryjskim. Zmodernizowano celownik armaty 23 mm, zainstalowano dalmierz laserowy, a co najważniejsze, nowa armata była napędzana w całości elektrycznie. Zmodernizowany system nazwano Jodek-G, a jego produkcję rozpoczęto w 2002 roku. Dodatkowo, w 2007 roku, rozpoczęto produkcję nowej amunicji podkalibrowej, przeznaczonej do tego zestawu. Unowocześniony system nazwano ZUR-23-2KG Jodek-G. Jest on dziś najnowocześniejszą wersją armaty 23 mm, a jego parametry w stosunku do pierwotnego standardu są znacznie ulepszone<sup>29</sup>.

Kolejnym z rozwiązań opartych na armacie 23 mm jest przeciwlotniczy system raketowo-artyleryjski bardzo krótkiego zasięgu — Pilica. Jest to połączenie wyrzutni Grom lub Piorun oraz armaty 23 mm w nowym, zmodernizowanym standardzie: ZUR-23-2SP. Ponadto całość osadzona jest na ciężarówce Jelcz 442.32, wobec czego można uznać, że w zasadzie jest to modyfikacja tego samego pomysłu, na którym opierał się system Hibneryt. Produkcja Pilicy rozpoczęła się w 2018 roku, a pierwsze egzemplarze trafiły do uzbrojenia 3. Warszawskiej Brygady Rakietowej

---

<sup>27</sup> Wraz z tą modernizacją ZU-23-2 stał się systemem raketowo-artyleryjskim. Obecnie jedynym systemem artyleryjskim, nieprzystosowanym do zainstalowania wyrzutni raketowej plot, jest armata plot 57 mm S-60. W latach 90. została przeprowadzona modernizacja tych armat do standardu MB obejmującego automatyzację systemu oraz wprowadzenie nowego systemu dowodzenia; T. Napierała, *Badanie narażeń mechanicznych armaty S-60M*, „Biuletyn WAT” 2007, nr 56, s. 317–320.

<sup>28</sup> T. Kwasek, *Armata przeciwlotnicza ZU-23-2 — polskie odmiany rozwojowe*, <https://web.archive.org/web/20150120155013/http://dziennikzbroyny.pl/artykuly/art,5,50,2550,wojska-ladowe,artyleria-lufowa,armata-przeciwlotnicza-zu-23-2-polskie-odmiany-rozwojowe> (dostęp: 16.03.2021); ZM „Tarnów” S.A., *Dwudziestkirojki z Tarnowa*, „Nowa Technika Wojskowa” 2010, nr 9, s. 76–78.

<sup>29</sup> Tamże.

Obrony Powietrznej. Modernizacja w tym przypadku opierała się na automatyzacji pracy, skomputeryzowaniu dowodzenia oraz na wprowadzeniu nowoczesnej optoelektroniki wyposażonej w kamerę termowizyjną, telewizyjną i dalmierz laserowy. Przeznaczeniem tego systemu jest ochrona lotniczych baz wojskowych. System, choć zmodernizowany i nowoczesny, oferuje zdolności przeciwlotnicze wyłącznie w bardzo krótkim zasięgu (do 5 km)<sup>30</sup>.

Pozostając w temacie zestawów raketowo-artyleryjskich, należy wspomnieć o polskiej modernizacji systemu ZSU-23-4 „Szyłka” do standardu ZSU-23-4MP Biała. Modyfikacja, która rozpoczęła się w 2005 roku, polegała na dodaniu do każdego z wozów czterech wyrzutni przeciwlotniczych Grom. Jedną z najważniejszych zmian było zastąpienie radaru aktywnego systemem pasywnym z układem automatycznego śledzenia celu. Modyfikacja ta zwiększyła potencjalną żywotność tego systemu na współczesnym polu walki. Poprawiono również łączność, wyposażając wozy w cyfrowe środki łączności oraz wprowadzono nowoczesną amunicję podkalibrową. Kolejną znaczącą zmianą było zmniejszenie załogi każdego wozu z czterech do trzech osób<sup>31</sup>.

Kolejnym zagadnieniem, któremu należy się przyjrzeć, są systemy wyłącznie raketowe. Należy wspomnieć na początku o najnowszym rozwiązaniu polskiej produkcji: samobieżnym przeciwlotniczym zestawie raketowym Poprad. Jest to w zasadzie nowe wykorzystanie wyrzutni Grom lub Piorun, poprzez umiejscowienie ich na pojeździe pancernym AMR-Żubr-P. Ideą modyfikacji, po raz kolejny, było zwiększenie mobilności zestawu. Przeznaczeniem tego systemu jest wykorzystanie wyłącznie przez wojska lądowe<sup>32</sup>. To obecnie najnowszy zestaw wyprodukowany na potrzeby Wojska Polskiego. Pierwsze strzelania poligonowe z jego wykorzystaniem odbyły się w grudniu 2020 roku w 8. Koszalińskim Pułku Przeciwlotniczym<sup>33</sup>. Poprad jest wyposażony w nowoczesne rozwiązania, spełniające wymagania stawiane przed tym zestawem, takie jak osłona wojsk lądowych na bardzo krótkim zasięgu, głowica śledząca, urządzenie identyfikacji swój–obcy, system nawigacji i orientowania oraz system kierowania ogniem<sup>34</sup>.

Pozostając w temacie przeciwlotniczych zdolności raketowych, warto wspomnieć o drugim najmłodszym systemie przeciwlotniczym w Wojsku Polskim. Jest to wprowadzona w 1980 roku do uzbrojenia Sił Zbrojnych 9K33 Osa. Tak jak w przypadku wielu innych zestawów produkcji radzieckiej, Polska jest pionierem również

---

<sup>30</sup> R. Muczyński, *PSR-A Pilica do produkcji*, [https://www.milmag.pl/news/view?news\\_id=1530](https://www.milmag.pl/news/view?news_id=1530) (dostęp: 16.03.2021); T. Dimitriuk, dz. cyt., s. 12.

<sup>31</sup> Oferta Zakładów Mechanicznych Tarnów, [http://www.zmt.tarnow.pl/wordpress/wp-content/uploads/2018/09/Biala\\_PL.pdf](http://www.zmt.tarnow.pl/wordpress/wp-content/uploads/2018/09/Biala_PL.pdf) (dostęp: 16.03.2021); *Siły zbrojne RP — stan...*, s. 31; T. Dimitriuk, dz. cyt., s. 9.

<sup>32</sup> J. Gabryś, L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 11.

<sup>33</sup> R. Muczyński, *Pierwsze strzelanie Piorunami z Popradów*, <https://www.milmag.pl/2020/12/02/pierwsze-strzelanie-piorunami-z-popradow/> (dostęp: 16.03.2021).

<sup>34</sup> T. Kwasek, *Poprad — raketowy zestaw przeciwlotniczy bardzo krótkiego zasięgu*, „Nowa Technika Wojskowa” 2016, nr 2, s. 27; J. Gabryś, L. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 11.



na polu modyfikacji Osy<sup>35</sup>. Pozostające na wyposażeniu Osy AK i AKM postanowiono poddać modernizacji w Wojskowych Zakładach Uzbrojenia<sup>36</sup>. Wyposażono go w system swój–obcy oraz automatyzację dowodzenia Rega-2, poprawiono odporność na zakłócenia radioelektroniczne oraz maskowanie radioelektroniczne<sup>37</sup>. Ponadto umieszczono termowizyjną kamerę śledzącą oraz dalmierz laserowy<sup>38</sup>.

Ostatnimi opisanymi tutaj modyfikacjami będą prace nad systemami znajdującymi się w wyposażeniu Sił Powietrznych w 3. Warszawskiej Brygadzie Raketowej Obrony Powietrznej. Prowadzono je już w latach 90., w celu zwiększenia zdolności zestawów. Przeprowadzono wtedy prawdopodobnie najbardziej śmiałą modyfikację zestawów S-125 Newa do standardu SC (samobieźna cyfrowa), konwertując stacjonarny system ochrony baz lotniczych na samobieźny system przeciwlotniczy<sup>39</sup>. W latach 2000–2005 przeprowadzono również modernizację zestawów 2K11 Krug. Obejmowała ona uzupełnienie zestawu o system swój–obcy, kamerę termowizyjną oraz telewizyjną, dalmierz laserowy oraz wprowadzenie podsystemów cyfrowych. Jedyne dywizjon uzbrojony w rakiety Krug rozformowano w 2011 roku, tym samym wycofując te rakiety z użycia w Wojsku Polskim<sup>40</sup>. Jedyne systemem dalekiego zasięgu w Wojsku Polskim jest S-200 Wega. Został on poddany modernizacji do standardu C (cyfrowego). Prace trwały od 1999 do 2001 roku i objęły tylko jeden z dwóch dywizjonów ogniowych. Drugi z nich, na który zabrakło funduszy, został rozformowany w 2011 roku<sup>41</sup>. Podstawowym założeniem modernizacji było rozdzielenie zestawu na dwa samodzielne dywizjony, tak by mogły operować osobno. Ponadto zwiększono efektywność dowodzenia i kierowania ogniem. Wymieniono także elementy analogowe na cyfrowe, co pozwoliło zwiększyć niezawodność pracy<sup>42</sup>. Pomimo planowanego wprowadzenia nowych środków przeciwlotniczych średniego zasięgu w ramach programu WISŁA, w 2019 roku podpisano umowę na

<sup>35</sup> Warto nadmienić, że jeden z najliczniejszych systemów plot. krótkiego zasięgu w Wojskach Lądowych — 2K12 Kub, nie został zmodernizowany. Czyni go to niezwykle przestarzałym. Brak jakiegokolwiek uaktualnień dziwi tym bardziej, gdy okazuje się, że Wojskowe Zakłady Uzbrojenia w Grudziądzu opracowały taką modyfikację, lecz nie zdecydowały się jej wprowadzić. Zamiast tego z ich oferty skorzystał Węgrzy. Więcej na temat tego projektu: L. Szugajew, S. Lewandowski, *Modernizacja przeciwlotniczego zestawu raketowego Kub*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 6, s. 26–32.

<sup>36</sup> M. Gyurosi, *Osa wciąż młoda*, „Nowa Technika Wojskowa” 2008, nr 12, s. 23.

<sup>37</sup> Oferta Wojskowych Zakładów Uzbrojenia, <https://www.wzu.pl/pl/oferta/w%C3%B3z-bojowy-prwb-9a33bm-osa-sa-8> (dostęp: 16.03.2021).

<sup>38</sup> L. Pacholski, *WZU S.A. zmodernizuje Osy*, <http://dziennikzbrojny.pl/aktualnosci/news,1,5843,aktualnosci-z-polski,wzu-sa-zmodernizuje-osy> (dostęp: 16.03.2021).

<sup>39</sup> W związku z tym, że modernizację wykonano w latach 90., znajduje się ona poza tematem tego artykułu. Więcej informacji na ten temat: M. Dura, *Przeciwlotnicze Newy w służbie po 2025 roku*, <https://www.defence24.pl/przeciwlotnicze-newy-w-sluzbie-po-2025-roku> (dostęp: 16.03.2021); *Przeciwlotniczy Zestaw Raketowy PZR „NEWA S.C.”*, <https://www.wze.com.pl/modernizacjaspw/> (dostęp: 16.03.2021).

<sup>40</sup> T. Dimitriuk, dz. cyt., s. 11. W 2001 roku również wycofano jeden z systemów średniego zasięgu — S-75 Wołchow.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> J. Palowski, *Przeciwlotnicza Wega do modyfikacji*, <https://www.defence24.pl/przeciwlotnicza-wega-do-modyfikacji> (dostęp: 17.03.2021); *Sily zbrojne RP — stan...*, s. 63.

kolejny remont oraz niewielką modyfikację systemu S-200 Wega. Ma ona objąć radiolokator podświetlania celów, wyrzutnie 5P72WE, a także szereg innych elementów architektury systemu<sup>43</sup>. Być może taka decyzja świadczy o tym, że planuje się podtrzymać jakąkolwiek zdolność przeciwlotniczą dalekiego zasięgu.

## Wnioski

Na modernizację zdolności przeciwlotniczych Wojska Polskiego w dwóch ostatnich dekadach można patrzeć dwojako. Z jednej strony Polska jest zarówno pionierem, jak i czołowym państwem w kwestii modyfikacji systemów przeciwlotniczych produkcji radzieckiej. Większość zestawów powstała wiele lat temu, co stwarza problem przede wszystkim ze względu na starzenie się amunicji, w szczególności rakiet. Taka sytuacja zmusiła Siły Zbrojne do modernizacji swoich zestawów, by były w stanie podtrzymywać jakiegokolwiek zdolności przeciwlotnicze. Wysiłek ten należy ocenić pozytywnie. Większość systemów ma opracowane modyfikacje, które umożliwiły znaczne polepszenie ich parametrów. To, że ich modernizacja została przeprowadzona w zadowalający sposób nie oznacza jednak, że systemy przeciwlotnicze stanowiące wyposażenie Wojska Polskiego są nowoczesne. Modyfikacje przeprowadzone w Polsce niejako przedłużają życie tym systemom, lecz mimo tego nie spełniają one wymogów dzisiejszego pola walki. Ponadto należy zwrócić uwagę na to, że nie przeprowadzono modernizacji zestawów 2K12 Kub, które występują bardzo licznie w Wojskach Lądowych. Z kolei nowe systemy wprowadzane do wyposażenia Wojska Polskiego (Pilica, Poprad), są systemami bardzo krótkiego zasięgu, wobec czego Siły Zbrojne pozostają praktycznie bez narzędzi umożliwiających skuteczne rażenie celów powietrznych na średnim zasięgu.

Biorąc pod uwagę to, że w przypadku potencjalnego konfliktu Polska stanie się państwem frontowym oraz będzie zmuszona przyjąć na siebie uderzenia powietrzne, można wysnuć wniosek, że obecna polska obrona powietrzna jest niewystarczająca w stosunku do zagrożenia. Niemniej rozważając wyzwanie podjęte przez Polskę w 1999 roku, należy przyznać, że w pewnym stopniu podołano kwestii modernizacji sił przeciwlotniczych.

---

<sup>43</sup> J. Palowski, dz. cyt.



## Bibliografia

### Opracowania

- Dmitruk T., *Dwie dekady w NATO. Modernizacja techniczna Sił Zbrojnych RP* [3], „Nowa Technika Wojskowa” 2018, nr 11, s. 8–12.
- Gabryś J., Krzyżanowski L., *Teraźniejszość i przyszłość obrony przeciwlotniczej*, „Przegląd Sił Zbrojnych” 2014, nr 5, s. 8–14.
- Grenda B., *System walki sił powietrznych Rzeczypospolitej Polskiej*, EMENTON Monika Niewirowska, Warszawa 2014.
- Gyurosi M., *Osa wciąż młoda*, „Nowa Technika Wojskowa” 2008, nr 12, s. 22–28.
- Jakusz T., *Armaty przeciwlotnicze nowej generacji?*, „Przegląd Sił Zbrojnych” 2014, nr 5, s. 44–48.
- Jakusz T., *Nie tylko Wisła*, „Przegląd Sił Zbrojnych” 2014, nr 5, s. 27–37.
- Krzyżanowski L., *Oslona przeciwlotnicza jednostek brzegowych*, „Przegląd Sił Zbrojnych” 2014, nr 5, s. 40–44.
- Kwasek T., *Poprad — raketowy zestaw przeciwlotniczy bardzo krótkiego zasięgu*, „Nowa Technika Wojskowa” 2016, nr 2, s. 26–36.
- Napierała T., *Badanie narażeń mechanicznych armaty S-60M*, „Biuletyn WAT” 2007, nr 56, s. 317–327.
- Siły Zbrojne RP — stan, perspektywy i wyzwania modernizacyjne*, pod red. R. Lipka i T. Smura, Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego, Warszawa 2014.
- Szugaiew L., Lewandowski Z., *Modernizacja przeciwlotniczego zestawu raketowego Kub*, „Nowa Technika Wojskowa” 2012, nr 6, s. 26–32.
- ZM „Tarnów” S.A., *„Dwudziestkitrójki” z Tarnowa*, „Nowa Technika Wojskowa” 2010, nr 9, s. 76–88.

### Strony internetowe

25. Brygada Kawalerii Powietrznej im. Księcia Józefa Poniatowskiego, [https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=586&Itemid=27](https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=586&Itemid=27) (dostęp: 14.03.2021).
- 2K12 (3M9) „Kub”, *ok. 1965*, <http://www.samoloty-polskie.pl/samoloty/2460/126/2K12-3M9-Kub> (dostęp: 14.03.2021).
6. Brygada Powietrznodesantowa im. gen. Stanisława F. Sosabowskiego, [https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=426&Itemid=27](https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=426&Itemid=27) (dostęp: 14.03.2021).
- Dura M., *Przeciwlotnicze Nowy w służbie po 2025 roku*, „Defense24”, 25.05.2018, <https://www.defence24.pl/przeciwlotnicze-nowy-w-sluzbie-po-2025-roku> (dostęp: 16.03.2021).
- Kwasek T., *Armata przeciwlotnicza ZU-23-2 — polskie odmiany rozwojowe*, „Dziennik Zbrojny”, 14.10.2012, <https://web.archive.org/web/20150120155013/http://dziennikzbrojny.pl/artykuly/art,5,50,2550,wojska-ladowe,artyleria-lufowa,armata-przeciwlotnicza-zu-23-2-polskie-odmiany-rozwojowe> (dostęp: 16.03.2021).
- Muczyński R., *Pierwsze strzelanie Piorunami z Popradów*, „Milmag”, 02.12.2020, <https://milmag.pl/pierwsze-strzelanie-piorunami-z-popradow/> (dostęp: 16.03.2021).
- Muczyński R., *PSR-A Pilica do produkcji*, „Milmag”, 02.11.2018, [https://www.milmag.pl/news/view?news\\_id=1530](https://www.milmag.pl/news/view?news_id=1530) (dostęp: 16.03.2021).
- Oferta Wojskowych Zakładów Uzbrojenia, <https://www.wzu.pl/pl/oferta/w%C3%B3z-33bm-osa-sa-8> (dostęp: 16.03.2021).
- Oferta Zakładów Mechanicznych Tarnów, [http://www.zmt.tarnow.pl/wordpress/wp-content/uploads/2018/09/Biala\\_PL.pdf](http://www.zmt.tarnow.pl/wordpress/wp-content/uploads/2018/09/Biala_PL.pdf) (dostęp: 16.03.2021).
- Pacholski Ł., *WZU S.A. zmodernizuje Osy*, „Dziennik Zbrojny”, 20.12.2013, <http://dziennikzbrojny.pl/aktualnosc/news,1,5843,aktualnosc-z-polski,wzu-sa-zmodernizuje-osy> (dostęp: 16.03.2021).
- Palowski J., *Gen. Gromadziński: rozpoczął się drugi etap formowania 18 Dywizji Zmechanizowanej*, „Defense24”, 11.03.2021, <https://www.defence24.pl/gen-gromadzinski-rozpoznal-sie-drugi-etap-formowania-18-dywizji-zmechanizowanej-wywiad> (dostęp: 14.03.2021).
- Palowski J., *Przeciwlotnicza Wega do modyfikacji*, „Defense24”, 12.11.2019, <https://www.defence24.pl/przeciwlotnicza-wega-do-modyfikacji> (dostęp: 17.03.2021).
- Przepak Z., *Przeciwlotniczy Zestaw Raketowy S-200WE „Wega” (SA-5 Gammon)*, „Infowsparcie”, 05.09.2004, [https://infowsparcie.net/wria/o\\_autorze/wsp78pr\\_s200we.html#04s200](https://infowsparcie.net/wria/o_autorze/wsp78pr_s200we.html#04s200) (dostęp: 15.03.2021).

- Specyfikacja PPZR Grom na stronie Polskiej Grupy Zbrojeniowej „Mesko”; [https://www.mesko.com.pl/materialy/info/produkty\\_pliki/194-pdf.pdf](https://www.mesko.com.pl/materialy/info/produkty_pliki/194-pdf.pdf) (dostęp: 14.03.2021).
- Struktura, historia i opis 15. Gołdapskiego Pułku Przeciwlotniczego, [https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=254&Itemid=27](https://www.jednostki-wojskowe.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=254&Itemid=27) (dostęp: 14.03.2021).
- Wojskowe Zakłady Uzbrojenia S.A., *PRWB OSA — jaka jest naprawde? Glos w dyskusji nad walorami bojowo-technicznymi pierwotnej konstrukcji oraz ich ulepszeniami wykonanymi w trakcie procesu eksploatacji*, „Defense24”, 07.08.2020, <https://www.defence24.pl/prwb-osa--jaka-jest-naprawde-glos-w-dyskusji-nad-walorami-bojowo-technicznymi-pierwotnej-konstrukcji-oraz-ich-ulepszeniami-wykonanymi-w-trakcie-procesu-eksploatacji> (dostęp: 14.03.2021).
- Wrona M., *Przeciwlotniczy Zestaw Artyleryjski ZU-23-2CP*, „Zakłady Mechaniczne Tarnów”, 01.10.2018, <http://www.zmt.tarnow.pl/wordpress/item/przeciwlotniczy-zestaw-artyleryjski-zu-23-2cp/> (dostęp: 15.03.2021).
- ZM Tarnów dostarczą części systemów OPL, „Defense24”, 21.04.2016, <https://www.defence24.pl/zm-tarnow-dostarcza-czesci-systemow-opl> (dostęp: 15.03.2021).

### **Ustawy, akta prawne**

- Uchwała nr 164 Rady Ministrów z dnia 17 września 2013 r. w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Priorytetowe Zadania Modernizacji Technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach programów operacyjnych”, Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”, Poz. 796, Warszawa 2013.



ADAM LUBOCKI

Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie

Nota biograficzna

Studia historyczne na Uniwersytecie Gdańskim ukończył w 2017 r. i w tym samym roku podjął także studia doktoranckie. Od lutego 2020 r. pracownik Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Zainteresowania badawcze koncentrują się na kontaktach polsko-węgierskich i pomorsko-węgierskich, polityce dynastycznej w Europie Środkowej oraz cywilizacji tzw. Wielkiego Stepu.

## **Książnica profesora Gerarda Labudy przy Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie<sup>1</sup>**

### **The Library of professor Gerard Labuda at the Museum of Kashubian-Pomeranian Literature and Music in Wejherowo**

Streszczenie

Autor w artykule przedstawił otwartą 1 października 2020 r. Książnicę profesora Gerarda Labudy należącą do Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Obok charakterystyki instytucji, jej struktury i zadań, omówione zostało powstanie nowego obiektu związanego z osobą patrona — wybitnego historyka mediewisty, prof. Gerarda Labudy, który w testamentie przekazał całą swoją spuściznę (księgozbiór i prywatne archiwum) wejherowskiemu Muzeum. Tekst omawia również powody przekazania ogromnego dorobku właśnie tej instytucji. Jest to pierwsza naukowa praca dotycząca Książnicy.

Słowa kluczowe: Książnica profesora Gerarda Labudy, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Wejherowo, muzealnictwo

Abstract

In the article, the author presented the Library of professor Gerard Labuda, opened on October 1, 2020, which belongs to the Museum of the Museum of Kashubian-Pomeranian Literature and Music in Wejherowo. In addition to the characteristics of the institution, its structure and tasks, there was discussed the creation of a new facility, associated with the patron — an outstanding medieval historian, professor Gerard Labuda, who in his will donated his entire legacy (book collection and private archive) to the Museum in Wejherowo. The text also discusses

---

<sup>1</sup> Panu Dyrektorowi dr. Tomaszowi Fopkemu, jak również współpracownikom Zuzannie Szwedek-Kwiecińskiej i dr. Michałowi Hincowi dziękuję za wszystkie uwagi i wskazówki pomocne przy powstawaniu niniejszego artykułu.

the reasons for passing on the enormous achievements of this institution. This is the first scientific work on the Library.

Keywords: the Library of professor Gerard Labuda, the Museum of Kashubian-Pomeranian Literature and Music in Wejherowo, Wejherowo, museology

Postać Gerarda Labudy jest doskonale znana w środowisku historycznym. Poznań jest jednym z miejsc, w którym jego osoba jest najbardziej rozpoznawalna. Profesor spędził tam większość życia i cały okres pracy badawczej. Dorobek naukowy tego wybitnego historyka budzi podziw oraz zdumienie wielu ludzi i stanowi niewątpliwy dowód jego pracowitości i uczoności<sup>2</sup>. Pamięć o nim z pewnością przetrwa dzięki blisko dwóm tysiącom publikacji naukowych i popularnonaukowych, których był autorem, współautorem, wydawcą czy też redaktorem<sup>3</sup>. Napisane przez niego prace nie stanowią jednak całości spuścizny, jaką po sobie zostawił. Zgromadził on bowiem bibliotekę liczącą ok. 26 tys. woluminów, zawierającą książki i czasopisma z wielu różnych — odległych często od historii — dziedzin<sup>4</sup>. Niemniej istotne jest także prywatne archiwum zawierające korespondencję, maszynopisy książek i artykułów, dokumenty itp. Już wiele lat przed śmiercią Profesor powziął plan, by zapewnić dostęp do księgozbioru kolejnym pokoleniom badaczy oraz by uchronić go przed rozproszeniem<sup>5</sup>. Pojawiła się wówczas koncepcja utworzenia przy Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie Biblioteki profesora Gerarda Labudy<sup>6</sup>. Testament tego badacza, w którym przekazywał swój księgozbiór

<sup>2</sup> Wspominają o tym zarówno jego przyjaciele, współpracownicy, jak i uczniowie. Z obszernej literatury o charakterze biograficznym zob.: T. Schramm, *Gerard Labuda — zarys biografii* [w:] *Naukowe dzieło Profesora Gerarda Labudy*, red. J. Dobosz, Poznań 2006, s. 9–19; M. Kosman, *Gerard Labuda — człowiek i dzieło w 90. rocznicę urodzin*, „Przegląd Zachodni” 2006, R. 62, nr 1 (318), s. 31–59; J. Borzyszkowski, *Gerard Labuda — Kaszuba z Poznania. Droga od „Historii Pomorza” do „Historii Kaszubów”*, „Przegląd Zachodni” 2006, R. 62, nr 1 (318), s. 61–82; J. Strzelczyk, *Gerard Labuda 1916–2010* [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. Jerzy Strzelczyk, Poznań 2010, s. 855–874.

<sup>3</sup> Najpełniejsza bibliografia jego prac opublikowana została w 2006 r. Do tej pory nie została zebrana całość napisanych przez G. Labudę prac. Zob.: *Bibliografia prac Profesora Gerarda Labudy za lata 1935–2006* [w:] *Naukowe dzieło Profesora Gerarda Labudy*, red. J. Dobosz, Poznań 2006, s. 161–282.

<sup>4</sup> Bliższe informacje o Książnicy i projekcie jej budowy zgodnie ze stanem na 2016 r. odnaleźć można w artykule naukowym autorstwa dyrektora Muzeum, dr. Tomasza Fopkego, opublikowanym na łamach czasopisma „Acta Cassubiana”: T. Fopke, *Spuścizna Gerarda Labudy w muzeum wejherowskim. Budowa Książnicy i obchody Roku Gerarda Labudy — kalendarium dokonani*, „Acta Cassubiana” 2017, t. 19, s. 106–126. Również ciekawa jest broszurka przygotowana przez Starostwo Powiatowe w Wejherowie, zob. *Książnica prof. Gerarda Labudy*, Wejherowo 2020, s. 9.

<sup>5</sup> Pierwsze transporty książek miały miejsce już na początku lat 90. XX w. Wolę przekazania całego księgozbioru Muzeum potwierdza także pierwsza wersja testamentu G. Labudy z 1997 r., o której wspominał syn Profesora, Adam Labuda: *Notatka ze spotkania z prof. Adamem Labudą w dniu 22 października 2010 roku* [w:] *Pro memoria. Gerard Labuda (1916–2010)*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk–Wejherowo 2011, s. 679.

<sup>6</sup> Pojęcie „biblioteka” pojawiało się m.in. w oficjalnych negocjacjach między Profesorem, a ówczesnym dyrektorem Muzeum, Radosławem Kamińskim: *Notatka ze spotkania u prof. Gerarda Labudy*

wejherowskiemu Muzeum<sup>7</sup>, zakładał powstanie obiektu, w którym byłby on ekspozycyjny i wykorzystywany<sup>8</sup>. Pierwsze skuteczne kroki formalno-prawne, związane z pozyskaniem działki, podjęte zostały w roku 2015<sup>9</sup>.

1 października 2020 r. minęło dokładnie 10 lat od śmierci wybitnego mediewisty. Kaszuby upamiętniły ten dzień otwarciem Książnicy profesora Gerarda Labudy. Nastąpiła wówczas uroczysta inauguracja działalności obiektu, w której wzięła udział część rodziny historyka, jak również politycy i działacze regionalni. Niestety, ze względu na okoliczności epidemiczne, wydarzenie miało bardzo ograniczony, symboliczny charakter, a wiele istotnych osobistości związanych z G. Labudą nie mogło przybyć. Formalnie jednak wraz z dniem 1 października 2020 r. Książnica rozpoczęła swoją działalność<sup>10</sup>, stając się integralną częścią Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej.

Warto w tym miejscu zatrzymać się dłużej przy tej instytucji, gdyż Książnica wpisuje się idealnie w cele i zadania wejherowskiego Muzeum, którego jest częścią. Oficjalnie do życia zostało ono powołane 31 lipca 1968 r.<sup>11</sup> i od tego czasu funkcjonuje nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. O ile nie jest to jedyne muzeum zajmujące się sprawami kaszubskimi<sup>12</sup>, o tyle jako jedyne na świecie na taką skalę gromadzi zbiory związane z piśmiennictwem i muzyką tego regionu. Przez ponad 50 lat działalności, dzięki ogromnemu zaangażowaniu wszystkich kierowników, dyrektorów i pracowników placówki, udało się pozyskać cenne spuścizny.

Jak zostało to wyrażone w statucie instytucji, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie:

---

w dniu 28 kwietnia 2010 roku [w:] *Pro memoria...*, s. 675–676. Dopiero później, za sprawą pani Janiny Kurowskiej, starszej kustosz MPiMK-P, zmieniono termin „biblioteka” na „księżnica”.

<sup>7</sup> Termin „wejherowskie Muzeum” traktuję jako synonim dla Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej. Od kilku lat pojęcie to nie jest całkowicie oczywiste, ponieważ pod koniec 2015 r. powołano do życia Muzeum Piasznickie będące oddziałem Muzeum Stutthof w Sztutowie. Wciąż trwają prace nad uruchomieniem wystawy głównej, niemniej jednak instytucja ta formalnie prowadzi już swoją działalność.

<sup>8</sup> *Moje testamentowe postanowienia w sprawie Biblioteki* [w:] *Pro memoria...*, s. 678. Wspomina o tym również notka przywołana w przypisie nr 6.

<sup>9</sup> Znajdująca się w Książnicy od października 2020 r. do stycznia 2021 r. czasowa wystawa fotograficzna prezentowała cały ten proces. Wystawę tę można zobaczyć również online: Wystawa fotograficzna *Testament prof. Gerarda Labudy. Wypełnienie woli*, [http://www.ksiaznica-labudy.pl/wp-content/uploads/2020/10/O\\_projekcie.pdf](http://www.ksiaznica-labudy.pl/wp-content/uploads/2020/10/O_projekcie.pdf) (dostęp: 29.03.2021).

<sup>10</sup> Szczegółowe sprawozdanie z tego wydarzenia znajduje się na stronie Muzeum: <https://www.muzeum.wejherowo.pl/d/aktualnosci/komunikaty/ksiaznica-prof-gerarda-labudy-nowy-obiekt-wejherowskiego-muzeum/> (dostęp: 29.03.2021).

<sup>11</sup> Na mocy uchwały Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie nr 97/570/68. Zob.: Archiwum MPiMK-P, *Organizacja jednostki własnej 1968–1999*.

<sup>12</sup> Sprawom kultury kaszubskiej poświęcone są także, m.in., Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy w Pucku, Muzeum Kaszubskie im. Floriana Tredera w Kartuzach, Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydżach Kiszewskich, czy też (jako prywatna inicjatywa) Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku.

gromadzi, przechowuje, konserwuje, opracowuje, udostępnia i upowszechnia dobra z zakresu piśmiennictwa i muzyki kaszubsko-pomorskiej oraz dobra kultury, dotyczące historii miasta Wejherowa, Powiatu Wejherowskiego i Pomorza [...]”<sup>13</sup>.

Warto wspomnieć chociażby o materiałach niezwykle ważnych dla regionu pisarzy kaszubsko-pomorskich, których część lub całość dorobku przekazano Muzeum: Franciszka Sędzickiego (1882–1957), Aleksandra Majkowskiego (1876–1938), Józefa Ceynowy (1905–1991), Lecha Bądkowskiego (1920–1984), Alojzego Nagła (1930–1998).

Obecnie w skład Muzeum wchodzi kilka działów<sup>14</sup>. Są to zajmujące się m.in. gromadzeniem zbiorów: Dział Literatury i Prasy, Dział Rękopisów i Starodruków, Dział Fotografii i Dokumentów Życia Społecznego, Dział Sztuki i Etnografii, Dział Muzyki. Z perspektywy spuścizny Profesora Labudy, istotne były i nadal są szczególnie dwa działy spośród wyżej wymienionych: Literatury i Prasy oraz Rękopisów i Starodruków, gdyż to zasób tych komórek organizacyjnych poszerzyły zbiory „Kaszuby w Poznaniu”<sup>15</sup>. Przez cały okres swego istnienia wejherowskie Muzeum podejmowało szereg różnych inicjatyw. Część z nich wykraczała zdecydowanie poza typowe dla tego typu instytucji prace. Oprócz działalności polegającej na gromadzeniu, opracowywaniu i prezentowaniu muzealiów, organizowano wiele wydarzeń takich jak koncerty, konferencje naukowe, wykłady, prelekcje itp. W tym okresie wydano samodzielnie lub we współpracy z innymi instytucjami i organizacjami szereg publikacji naukowych, dzieł literackich, literatury kaszubskiej itp. Najlepiej działalność tę prezentuje publikacja jubileuszowa z okazji 50-lecia działalności<sup>16</sup>, a także coroczne kalendaria „Wejherowskiego Rocznika Kulturalnego”<sup>17</sup>, ukazujące się od 2015 r.

Większość lokalnych działaczy związanych z tym miejscem podkreśla z dumą, że jest to jedyne miejsce na muzealnej mapie świata, które w takim stopniu i takim aspekcie zajmuje się Kaszubszczyzną w kontekście literatury, języka oraz historii.

---

<sup>13</sup> Statut Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, <https://www.muzeum.wejherowo.pl/d/o-muzeum/statut/statut-mpimk-p/?cat=20> (dostęp: 26.03.2021), s. 2.

<sup>14</sup> Regulamin Organizacyjny Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, <https://www.muzeum.wejherowo.pl/d/o-muzeum/dziay/regulamin-organizacyjny-mpimk-p-w-wejherowie/?cat=26> (dostęp: 26.03.2021).

<sup>15</sup> Był to słynny cytat Gerarda Labudy, który całe życie akcentował swoje związki z Pomorzem i Kaszubami. O sobie mawiał: „Ja nie jestem Kaszubą z Poznania. Ja jestem Kaszubą w Poznaniu”, zob. G. Labuda, *Jestem Kaszubą w Poznaniu. Z profesorem Gerardem Labudą rozmawia Beata Maciejewska* [w:] idem, *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie*, Gdańsk 2000, s. 484–491.

<sup>16</sup> P. Ruchlewski, *To Muzeum — 50 lat działalności. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie (1968–2018)*, Wejherowo–Gdańsk 2019, s. 235–292.

<sup>17</sup> „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2015, t. 1; „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2016, t. 2; „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2016, t. 3; „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2017, t. 4; „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2018, t. 5; „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2019, t. 6; „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2020, t. 7 (tom w przygotowaniu).



Przy okazji działalności MPiMK-P warto wspomnieć także o wydarzeniach związanych z osobą Gerarda Labudy. Ze względu na ogłoszenie 2016 r. rokiem Profesora, wiele instytucji i organizacji, takich jak Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Instytut Kaszubski, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, a także, np. związane z nim szkoły (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Wejherowie, Szkoła Podstawowa im. Lecha Bądkowskiego w Luzinie), zorganizowały wiele cennych inicjatyw i wydarzeń tematycznych. Wejherowskie Muzeum wpisało się w tę działalność niezwykle aktywnie<sup>18</sup>.

Otwarta 1 października 2020 r. Książnica profesora Gerarda Labudy to integralna część Muzeum, którą wyróżnia fakt, że — zgodnie z wolą inicjatora jej powstania — stanowi osobny budynek. Tych, po uruchomieniu Książnicy, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej posiada obecnie trzy: dawne zabudowania pałacowe po właścicielach Wejherowa z XVIII–XIX w. nazywane Pałacem Przebendowskich i Keyserlingków<sup>19</sup>, obiekt przy ul. Wałowej 14a<sup>20</sup> i wreszcie nowo powstały budynek — Książnica<sup>21</sup>.



Ilustr. 1. Książnica profesora Gerarda Labudy; fot. Damian Klechowicz, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie

<sup>18</sup> Szczegóły odnośnie do wydarzeń z 2016 r. odnaleźć można zarówno w prasie pomorskiej (m.in. w lokalnych wejherowskich i luzińskich periodykach, ale także w czasopismach o szerszym zasięgu, m.in. w „Pomeranii”). Zob.: T. Fopke, op. cit., s. 112–124; T. Fopke, J. Grabowska, Z. Szwedek-Kwiecińska, *Obchody roku prof. Gerarda Labudy na Pomorzu*, „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2016, t. 3, s. 140–146.

<sup>19</sup> Mieści się tam serce Muzeum, a więc cała administracja oraz część działów merytorycznych, m.in. magazyny Działu Rękopisów i Starodruków, Dział Muzyki, Dział Fotografii i Dokumentów Życia Społecznego, Dział Sztuki i Etnografii.

<sup>20</sup> Znajduje się tam Dział Literatury i Prasy wraz z magazynami.

<sup>21</sup> Mieści się ona w starych zabudowaniach gospodarczych należących do majątku pałacowego, które na potrzeby nowego zastosowania obiektu zostały przebudowane i powiększone.



Ilustr. 2. Wejście do budynku; fot. Damian Klechowicz, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie



Ilustr. 3. Widok na czytelnię; fot. Damian Klechowicz, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie



Ilustr. 4. Wystawa główna w Książnicy; fot. Damian Klechowicz, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie

To ostatnie miejsce skupia pracowników z różnych działów, co wynika ze specyfiki zgromadzonych w nim zbiorów. Te natomiast łączą się ściśle z postacią G. Labudy i przekazaną przez niego spuścizną. I tak książki, które przekazał wejherowskiemu Muzeum, formalnie wchodzi w skład zasobu Działu Literatury i Prasy, natomiast prywatne archiwum badacza stanowi część Działu Rękopisów i Starodruków. Ze względu na postanowienia zawarte w testamencie G. Labudy, jak i ustalenia poczynione jeszcze za jego życia, zbiory te nie uległy rozproszeniu i znalazły się w jednym miejscu. Właśnie chęć uniknięcia rozproszenia dorobku życia Profesora przyczyniła się w głównej mierze do powstania nowego obiektu. Oprócz osób zajmujących się opracowywaniem spuścizny, w budynku Książnicy swoją siedzibę ma również Dział Edukacji i Upowszechniania oraz muzealny sklepik.

Do najważniejszych zadań Książnicy — adekwatnych dla całego Muzeum — zaliczyć można cztery główne kierunki: 1) działalność wystawiennicza, 2) opracowywanie i udostępnianie zbiorów Profesora (księgozbioru i jego prywatnego archiwum)<sup>22</sup>, 3) prowadzenie szeroko rozumianej działalności naukowej, 4) działalność dydaktyczna i pro-turystyczna.

Punkt pierwszy związany jest z typową dla placówek muzealnych działalnością, a więc organizowaniem wystaw. W Książnicy znajduje się wystawa stała poświęcona postaci G. Labudy oraz historii Kaszubów. Obok wątków biograficznych związanych z naszym patronem, skupia się ona na zaprezentowaniu dziejów Kaszub, ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy lokalnej ludności. Warto w tym miejscu wspomnieć, że głównym językiem narracji jest właśnie język kaszubski, a dopiero potem polski. Natomiast sama część wystawy dotycząca dziejów Kaszubów ukazana została na dwóch płaszczyznach — przez pryzmat Pomorzan/Kaszubów i tzw. reszty świata<sup>23</sup>. Miało to na celu podkreślenie specyfiki i swego rodzaju odrębności regionu, przy jednoczesnym ukazaniu wspólnoty ziem kaszubskich z kulturą polską. Był to obszar, z którym niezwykle mocno utożsamiał się Gerard Labuda aż do końca swoich dni. Dzięki temu Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej stało się pierwszą na świecie placówką wystawienniczą, gdzie język kaszubski jest pierwszym językiem w przestrzeni muzealnej. Prace nad wystawą główną zainicjowało oficjalne zarządzenie Dyrektora wejherowskiego Muzeum, dr. Tomasz Fopkego z 16 czerwca 2017<sup>24</sup>, a trwały nieprzerwanie aż do września 2020 r. Zarządzenie to było również podstawą do ogólnego zagospodarowania nowopowstającego obiektu, a przewodniczącą Zespołu Zarządzającego została starsza kustosz Janina Kurowska. W budynku jest również przestrzeń przeznaczona na wystawy czasowe, minikoncerty, konferencje, wykłady, warsztaty muzealne i inne tego typu wydarzenia.

<sup>22</sup> Jest to w gruncie rzeczy nadrzędny cel, który stanowił inspirację do powstania tego obiektu.

<sup>23</sup> Jest to zasadniczo zgodne z narracją, jaką Gerard Labuda przyjął w swoim pomnikowym, z perspektywy Kaszub, dziele: G. Labuda, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, t. 1: *Czasy średniowieczne*, Gdańsk 2006. Szczegółowo koncepcję wystawy omówił jeden z kuratorów wystawy Michał Hinc w swoim artykule: M. Hinc, *O narracji historii Kaszubów w Książnicy profesora Gerarda Labudy (budynek Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie)*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej” 2021, t. 8 (tekst w druku).

<sup>24</sup> T. Fopke, op. cit., s. 126.

Drugi element, mający w gruncie rzeczy największe znaczenie<sup>25</sup>, to zapewnienie ludziom ze świata nauki miejsca do prowadzenia kwerend. Ten cel przyświecał Gerardowi Labudzie, gdy zdecydował się przekazać MPiMK-P swoją spuściznę i postulował wyodrębnienie jej na osobnej przestrzeni. Księgozbiór zgromadzony przez Profesora jest imponujący. Jak już wspomniałem, liczy on ok. 26 tys. woluminów. W jego skład wchodzi zarówno publikacje naukowe, czasopisma, nadbitki, wydruki, kserokopie (odbitki), jak również innego rodzaju literatura (np. poezja, beletrystyka, ale również poradniki, albumy itp.). Ze względu na wielkość i unikatowość zbioru, nie został on jeszcze dotychczas opracowany w całości, ale prace nad tym wciąż trwają.

Wiele publikacji, które w ciągu swego długiego życia zgromadził G. Labuda, nie jest dostępnych w żadnej bibliotece naukowej w Polsce. Dotyczy to szczególnie publikacji niemieckich, ale również francuskich, czeskich czy nawet południowośłowiańskich. Zaskakująca jest rozpiętość tematyczna: książki i czasopisma nie ograniczają się do historii i dziedzin pokrewnych, ale dotyczą szeroko rozumianej humanistyki (filozofia, językoznawstwo, socjologia, prawo, kulturoznawstwo i inne), jak również nauk kompletnie niezwiązanych z działalnością naukową Profesora, np. geografii czy fizyki<sup>26</sup>.

Dominują tutaj prace z historii, co nie powinno dziwić, zważywszy na główny kierunek działalności Profesora. Można tu znaleźć wiele prac z zakresów tematycznych, które w ciągu swej wieloletniej pracy badał ten wybitny historyk. Przeważają zatem kwestie związane z okresem średniowiecza, szczególnie mu bliskim. Są to, między innymi, początki Polski, kontakty polsko-niemieckie, postacie św. Wojciecha i św. Stanisława, czy wreszcie dzieje Kaszub i Pomorza. Przede wszystkim to ostatnie zagadnienie interesowało G. Labudę i to właśnie badaniom kwestii kaszubsko-pomorskich poświęcał najwięcej uwagi. Znajduje to odzwierciedlenie w zgromadzonym w Książnicy księgozbiórze. Warto przy tej okazji wspomnieć, że wiele książek stanowiło dary od autorów, szczególnie w przypadku publikacji polskich badaczy. Poza historią spory zasób reprezentują dziedziny pokrewne (archeologia, etnologia, religioznawstwo itp.), jak również inne nauki humanistyczne (przede wszystkim językoznawstwo, socjologia)<sup>27</sup>.

Katalog dostępnych publikacji znajduje się na stronie internetowej Muzeum<sup>28</sup>. Księgozbiór udostępniany jest wszystkim zainteresowanym osobom, ze szczególnym

<sup>25</sup> Zdanie to ma rzecz jasna bardzo subiektywny wymiar, ale należy pamiętać, że to właśnie te publikacje skłoniły Profesora do przekazania swojego dorobku. Gdyby nie cel naukowy, Książnica profesora Gerarda Labudy nie powstałaby. Był to zatem bezpośredni powód powstania obiektu, zatem możemy uznać, że — przynajmniej pierwotnie — było to zadanie najistotniejsze.

<sup>26</sup> Doskonałym przykładem mogą tu być publikacje wyjaśniające teorię względności A. Einsteina.

<sup>27</sup> Powstaje aktualnie artykuł pt. *Z prac nad spuścizną profesora Gerarda Labudy w Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie* zawierający szczegółowy opis kolekcji G. Labudy, którego publikacja planowana jest w czasopiśmie „Zapiski Historyczne”. Jego celem jest dokładna charakterystyka księgozbióru i prywatnego archiwum Profesora.

<sup>28</sup> Katalog Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, [http://153.19.250.57:8080/search/query?facet\\_fic=0&facet\\_loc=440000&facet\\_loc=430000&sort=dateBookAdded&theme=MUZW](http://153.19.250.57:8080/search/query?facet_fic=0&facet_loc=440000&facet_loc=430000&sort=dateBookAdded&theme=MUZW) (dostęp: 29.03.2021). Uwzględnione są tu, rzecz jasna, jedynie pozycje opracowane.



nakierowaniem na badaczy. To ostatnie wiąże się oczywiście z charakterem księgozbioru, który składa się w głównej mierze z publikacji i czasopism naukowych i popularnonaukowych.

Ważnym elementem zbiorów jest także archiwum Gerarda Labudy. Liczy ono około 43 m.b. różnego rodzaju materiałów. Zawiera m.in. korespondencję Profesora, rękopisy i maszynopisy jego prac i publikacji, jak również inne dokumenty przez niego zgromadzone<sup>29</sup>. Są to niezwykle cenne materiały, szczególnie z perspektywy badań historiograficznych (np. dotyczące powiązań między badaczami, kontaktów międzynarodowych itp.). Korzystanie z archiwum jest możliwe i podlega identycznym zasadom, co korzystanie z księgozbioru.

Pracownicy merytoryczni Muzeum odpowiedzialni za funkcjonowanie Książnicy prowadzą także — oprócz opracowywania księgozbioru i archiwaliów — działalność naukową i popularyzatorską. Szczególny nacisk kładzie się na dzieje Kaszub oraz średniowiecze, a więc obszary najbliższe zainteresowaniom badawczym G. Labudy. Planowane są konferencje naukowe, wykłady, prelekcje, jak również publikacje naukowe. Wpisuje się to w ogólną działalność MPiMK-P. Już w tym momencie widać pewne efekty działalności naukowej<sup>30</sup>.

Książnica jest również miejscem przyjaznym dla osób niezwiązanych ze światem nauki, czyli dzieci. Wystawa i oferowane przez Dział Edukacji lekcje muzealne mają zachęcić zarówno tych najmłodszych, jak i młodzież do zagłębiania się w kulturę, historię i język Kaszub.

Otwarcie Książnicy profesora Gerarda Labudy stanowiło z pewnością ważne wydarzenie na kulturalnej mapie Pomorza, a krzewienie wiedzy o tej postaci blisko związanej zarówno ze swoją Małą Ojczyzną, jak i Poznaniem, będzie miało wpływ na życie kulturalne regionu. Żywimy nadzieję, że obok wizyt uczniów i lokalnych działaczy miejsce to przyciągnie także osoby z innych części kraju, zainteresowane postacią G. Labudy, jego księgozbiorem czy też dziejami średniowiecza, Pomorza, stosunków polsko-niemieckich jak i wieloma innymi zagadnieniami.

Na samym końcu warto naświetlić jeszcze jeden wątek, a mianowicie dlaczego właśnie w Wejherowie powstało takie miejsce. Dokładne zrozumienie motywów, jakie kierowały „Kaszubą w Poznaniu” możliwe będzie tylko wówczas, gdy pozna się jego stosunek do Małej Ojczyzny Kaszubskiej. To właśnie ta kwestia miała domi-

---

Katalog jest wspólny dla zbiorów z Książnicy oraz z Działu Literatury i Prasy, w związku z czym szukając materiałów należących do Gerarda Labudy, należy wybrać odpowiednią lokalizację („MUZW — Bibl. prof. Labudy” i „MUZW — Czytelnia Książnica”). Warto przy okazji wspomnieć, że zbiory znajdujące się w Dziale Literatury i Prasy również udostępniane są zainteresowanym.

<sup>29</sup> T. Fopke, op. cit., s. 108.

<sup>30</sup> Na razie to przede wszystkim wystąpienia na konferencjach, niemniej jednak kilka tekstów naukowych jest obecnie na etapie druku lub recenzji naukowej. Zob.: A. Lubocki, *Książnica prof. Labudy. Pierwsze plony naukowe*, <https://ksiaznicalabudy.pl/aktualnosci/ksiaznica-prof-labudy-pierwsze-plony-naukowe-2/> (dostęp: 29.03.2021); A. Lubocki, M. Hinc, *Relacja z konferencji „Miasto i wieś na przestrzeni dziejów”*, <https://www.muzeum.wejherowo.pl/d/aktualnosci/komunikaty/relacja-z-konferencji-miasto-i-wies-na-przestrzeni-dziejow/?cat=10> (dostęp: 29.03.2021); M. Hinc, A. Lubocki, *Mity w historii. Udział pracowników Muzeum w konferencji*, <https://www.muzeum.wejherowo.pl/d/aktualnosci/komunikaty/mity-w-historii-udzia-pracownikow-muzeum-w-kolejnej-konferencji/cat=10> (dostęp: 29.03.2021).

nujący wpływ na przekazanie całego dorobku długiego i niezwykle owocnego życia MPiMK-P. Jak już wspomniałem, co najmniej od końcówki lat 90. XX w. Profesor zamierzał pozostawić swój dorobek w Wejherowie<sup>31</sup>. Trudno jednoznacznie określić pobudki, jakie nim kierowały. Z pewnością decyzja wynikała w pewnej mierze z sentymentu, jaki Gerard Labuda miał do swoich rodzinnych stron. Wielokrotnie podkreślał on swoje przywiązanie do Luzina i Wejherowa, czyli miejscowości z którymi związana były jego młodość i okres dorastania<sup>32</sup>. Bliskie, wieloletnie kontakty naukowe z wejherowskim Muzeum z pewnością miały na to również niebagatelny wpływ. W czasie swojej aktywności naukowej Profesor brał udział w wielu ważnych inicjatywach naukowych podejmowanych przez MPiMK-P, m.in. konferencjach, wykładach itp.<sup>33</sup> Przez wiele lat (1969–1990) był również Przewodniczącym Rady Naukowej Muzeum, a później Honorowym Przewodniczącym (od 1991 r.)<sup>34</sup>. W znacznym stopniu kreował zatem model funkcjonowania tej instytucji. Wniósł także spory wkład w poznanie dziejów Luzina i Wejherowa, publikując na ten temat wiele prac<sup>35</sup>. Wpisywało się to doskonale w kaszubsko-pomorski nurt badawczy, widoczny u Gerarda Labudy już od samego początku jego działalności.

Mimo wszystko, z perspektywy poznańskiego ośrodka naukowego, decyzja ta może być nieco zastanawiająca. Wszakże to właśnie w Poznaniu Profesor spędził zdecydowaną większość swojego życia i to miasto zapewniło mu warunki do pracy badawczej. Nawet syn, Adam Labuda, sugerował mu przekazanie części dorobku Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, co ostatecznie nie spotkało się z aprobatą poznańskiego Kaszuby. Tak silne przywiązanie do miejsca swego pochodzenia może budzić zdziwienie. Niemniej jednak dla Wejherowa jest to niezwykle cenny dar, który sprawia, że na mapie naukowego świata Gród Wejhera ma szansę

<sup>31</sup> Zob. przypis nr 5.

<sup>32</sup> G. Labuda, *Słowo od autora* [w:] B. Wiącek, M. Kochanowski, G. Labuda, *Dzieje wsi Luzino do schyłku XIX wieku*, Luzino 1995, s. 5–10. Wspomina się o tym w niemal każdej pracy biograficznej o Gerardzie Labudzie, której autorem jest osoba związana z Ziemią Wejherowską: G. Kasprzyk, M. Krośnica, *Gerard Labuda. Żeglarz na ocenę nauki*, Luzino 2011, s. 5–6; A. Lubocki, *Kaszubszczyzna i kaszubskość dla profesora Gerarda Labudy*, „Pomerania” 2017, nr 4 (508), s. 38–39.

<sup>33</sup> Omówiła to w niezwykle kompleksowy sposób Grażyna Wirkus, która jako pracownik Muzeum przez wiele lat miała okazję współpracować z Profesorem: G. Wirkus, *Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie a profesor Gerard Labuda* [w:] *Pro memoria...*, s. 191–194. Zob. także: T. Fopke, op. cit., s. 106.

<sup>34</sup> T. Fopke, op. cit.

<sup>35</sup> G. Labuda, *Kronika franciszkanów wejherowskich — zapomniany zabytek historiografii klasztornej z połowy XVII wieku*, „Studia Polonistyczne” 1977, t. 5, s. 49–65; idem, *Pierwsze lata dziejów Wejherowa w świetle „Kroniki franciszkanów wejherowskich” o. Grzegorza Gdańskiego* [w:] *Najstarsze dzieje Wejherowa (Materiały z sesji naukowej)*, red. S. Gierszewski, G. Labuda, K. Makowska, J. Węsierski, Wejherowo 1980, s. 7–28; idem, *Ziemia Wejherowska w piśmiennictwie historycznym i przekazach źródłowych* [w:] *Ziemia Wejherowska*, red. R. Osowicka, J. Grubba, Gdańsk 1980, s. 7–14; B. Wiącek, M. Kochanowski, G. Labuda, op. cit.; *O. Grzegorza Gdańskiego Kronika Klasztoru Franciszkanów Ściślejszej Obserwacji w Wejherowie w latach 1633–1676 = Liber seu Matricula Conventus Ordinis Fratrum Minorum Strictionis Observantiae ac totius Funfationis Weiheropolitanae (in annis 1633–1676) auctore Gregorio Gedanense*, wyd. G. Labuda, przeł. P.A. Tubański, K. Głombiowski, A.J. Szeinke, Wejherowo 1996.

zaistnieć jako ważne miejsce, które będzie przyciągać wielu badaczy zainteresowanych przeszłością.

Podsumowując, działające już od wielu lat niezwykle prężnie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej dzięki urzeczywistnionemu ostatecznie jesienią 2020 r. projektowi utworzenia Książnicy profesora Gerarda Labudy, ma szansę na jeszcze większy rozwój i znaczne zwiększenie możliwości oddziaływania na społeczeństwo, zarówno w wymiarze lokalnym, kaszubskim, jak i ogólnopolskim. Pozyskany księgozbiór i prywatne archiwum już teraz stanowią cenny materiał dla badaczy, którzy — mimo trudnych uwarunkowań — przybywają do wejherowskiego Muzeum, by skorzystać ze spuścizny tego wielkiego Kaszuby. Jest to jednocześnie największy pomnik, jaki można wystawić człowiekowi, który całe swoje życie oddał nauce oraz niemalże bezprecedensowy przypadek, gdyż niewielu naukowców przekazało w całości swoje zbiory instytucjom lub organizacjom naukowym z zastrzeżeniem wyodrębnienia ich w osobnym budynku. Z reguły spuścizny tego typu — o ile nie ulegają rozproszeniu i sprzedaży np. do antykwariatów — włączane są w zasoby bibliotek naukowych i im podobnych, a tam stanowią część wielkiego zbioru.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej  
Organizacja jednostki własnej

### Źródła drukowane/opublikowane

- Labuda G., *Jestem Kaszubą w Poznaniu. Z profesorem Gerardem Labudą rozmawia Beata Maciejewska* [w:] G. Labuda, *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie*, Gdańsk 2000, s. 484–491.
- Labuda G., *Słowo od autora* [w:] B. Wiącek, M. Kochanowski, G. Labuda, *Dzieje wsi Luzino do schyłku XIX wieku*, Luzino 1995, s. 5–10.
- Moje testamentowe postanowienia w sprawie Biblioteki* [w:] *Pro memoria. Gerard Labuda (1916–2010)*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk–Wejherowo 2011, s. 678.
- Notatka ze spotkania u prof. Gerarda Labudy w dniu 28 kwietnia 2010 roku* [w:] *Pro memoria. Gerard Labuda (1916–2010)*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk–Wejherowo 2011, s. 675–677.
- Notatka ze spotkania z prof. Adamem Labudą w dniu 22 października 2010 roku* [w:] *Pro memoria. Gerard Labuda (1916–2010)*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk–Wejherowo 2011, s. 679–681.

### Opracowania

- Bibliografia prac Profesora Gerarda Labudy za lata 1935–2006* [w:] *Naukowe dzieło Profesora Gerarda Labudy*, red. J. Dobosz, Poznań 2006, s. 161–282.
- Borzyszkowski J., *Gerard Labuda — Kaszuba z Poznania. Droga od „Historii Pomorza” do „Historii Kaszubów”*, „Przegląd Zachodni” 2006, R. 62, nr 1 (318), s. 61–82.
- Fopke T., *Spuścizna Gerarda Labudy w muzeum wejherowskim. Budowa książnicy i obchody Roku Gerarda Labudy — kalendarium dokonań*, „Acta Cassubiana” 2017, t. 19, s. 106–126.
- Fopke T., Grabowska J., Szwedek-Kwiecińska Z., *Obchody roku prof. Gerarda Labudy na Pomorzu*, „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2016, t. 3, s. 140–146.
- Hinc M., *O narracji historii Kaszubów w Książnicy profesora Gerarda Labudy (budynku Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie)*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej” 2021, t. 8 (tekst w druku).



- Kasprzyk G., Krośnica M., *Gerard Labuda. Żeglarz na ocenie nauki*, Luzino 2011.
- Kosman M., *Gerard Labuda — człowiek i dzieło w 90. rocznicę urodzin*, „Przegląd Zachodni” 2006, R. 62, nr 1 (318), s. 31–59.
- Książnica prof. Gerarda Labudy*, Wejherowo 2020 [broszura].
- Labuda G., *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, t. 1: *Czasy średniowieczne*, Gdańsk 2006.
- Labuda G., *Kronika franciszkanów wejherowskich — zapomniany zabytek historiografii klasztornej z połowy XVII wieku*, „Studia Polonistyczne” 1977, t. 5, s. 49–65.
- Labuda G., *Pierwsze lata dziejów Wejherowa w świetle „Kroniki franciszkanów wejherowskich” o. Grzegorza Gdańskiego* [w:] *Najstarsze dzieje Wejherowa (Materiały z sesji naukowej)*, red. S. Gierszewski, G. Labuda, K. Makowska, J. Węsierski, Wejherowo 1980, s. 7–28.
- Labuda G., *Ziemia Wejherowska w piśmiennictwie historycznym i przekazach źródłowych* [w:] *Ziemia Wejherowska*, red. R. Osowicka, J. Grubba, Gdańsk 1980, s. 7–14.
- Lubocki A., *Kaszubszczyzna i kaszubskość dla profesora Gerarda Labudy*, „Pomerania” 2017, nr 4 (508), s. 38–39.
- O. Grzegorza Gdańskiego Kronika Klasztoru Franciszkanów Ściślejszej Obserwacji w Wejherowie w latach 1633–1676 = Liber seu Matricula Conventus Ordinis Fratrum Minorum Strictionis Observantiae ac totius Funfationis Weiheropolitanae (in annis 1633–1676) auctore Gregorio Gedanense*, wyd. G. Labuda, przeł. P.A. Tubański, K. Głombowski, A.J. Szeinke, Wejherowo 1996.
- Ruchlewski P., *To Muzeum — 50 lat działalności. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie (1968–2018)*, Wejherowo–Gdańsk 2019.
- Schramm T., *Gerard Labuda — zarys biografii* [w:] *Naukowe dzieło Profesora Gerarda Labudy*, red. J. Dobosz, Poznań 2006, s. 9–19.
- Strzelczyk J., *Gerard Labuda 1916–2010* [w:] *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. Jerzy Strzelczyk, Poznań 2010, s. 855–874.
- „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2015, t. 1.
- „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2016, t. 2.
- „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2016, t. 3.
- „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2017, t. 4.
- „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2018, t. 5.
- „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2019, t. 6.
- „Wejherowski Rocznik Kulturalny” 2020, t. 7 (tom w przygotowaniu).
- Wiącek B., Kochanowski M., Labuda G., *Dzieje wsi Luzino do schyłku XIX wieku*, Luzino 1995.
- Wirkus G., *Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie a profesor Gerard Labuda* [w:] *Pro memoria. Gerard Labuda (1916–2010)*, opr. J. Borzyszkowski, Gdańsk–Wejherowo 2011, s. 191–194.

### Strony internetowe

- Hinc M., Lubocki A., *Mity w historii. Udział pracowników Muzeum w konferencji*, <https://www.muzeum.wejherowo.pl/d/aktualnosci/komunikaty/mity-w-historii-udzia-pracownikow-muzeum-w-kolejnej-konferencji/cat=10> (dostęp: 29.03.2021).
- Książnica prof. Gerarda Labudy. Nowy obiekt wejherowskiego Muzeum*, <https://www.muzeum.wejherowo.pl/d/aktualnosci/komunikaty/ksiaznica-prof-gerarda-labudy-nowy-obiekt-wejherowskiego-muzeum/> (dostęp: 29.03.2021).
- Lubocki A., Hinc M., *Relacja z konferencji „Miasto i wieś na przestrzeni dziejów”*, <https://www.muzeum.wejherowo.pl/d/aktualnosci/komunikaty/relacja-z-konferencji-miasto-i-wies-na-przestrzeni-dziejow/?cat=10> (dostęp: 29.03.2021).
- Lubocki A., *Książnica prof. Labudy. Pierwsze plony naukowe*, <https://ksiaznicabaludy.pl/aktualnosci/ksiaznica-prof-labudy-pierwsze-plony-naukowe-2/> (dostęp: 29.03.2021).
- Regulamin Organizacyjny Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie*, <https://www.muzeum.wejherowo.pl/d/o-muzeum/dziaj/regulamin-organizacyjny-mpimk-p-w-wejherowie/?cat=26> (dostęp: 26.03.2021).
- Statut Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie*, <https://www.muzeum.wejherowo.pl/d/o-muzeum/statut/statut-mpimk-p/?cat=20> (dostęp: 26.03.2021).
- Wystawa fotograficzna *Testament prof. Gerarda Labudy. Wypełnienie woli*, [http://www.ksiaznicabaludy.pl/wp-content/uploads/2020/10/O\\_projekcie.pdf](http://www.ksiaznicabaludy.pl/wp-content/uploads/2020/10/O_projekcie.pdf) (dostęp: 29.03.2021).

PAWEŁ ŁUKASZ KRAJEWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Nota biograficzna

Student drugiego roku historii (specjalność nauczycielska) studiów drugiego stopnia na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania naukowe skupia wokół heraldyki oraz sfragistyki (zwłaszcza tej dotyczącej XX wieku). Do tej pory opublikował jeden artykuł na temat kolekcji najstarszych typariuszy trzcianeckiego muzeum (*Najstarsze typariusze w zbiorach trzcianeckiego muzeum*, „Kronika Ziemi Trzcianeckiej” 2020, nr 10, s. 105–120).

**RECENZJA: Pawłowski Henryk, *Sygillograficzne raviciana ze zbiorów Muzeum Ziemi Rawickiej, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz 2020, s. 36, il. barwnych 63***  
**REVIEW OF: Pawłowski Henryk, *Sygillograficzne raviciana ze zbiorów Muzeum Ziemi Rawickiej, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz 2020, s. 36, colourful il. 63***

Streszczenie/Abstract

H. Pawłowski, *Sygillograficzne raviciana ze zbiorów Muzeum Ziemi Rawickiej, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz 2020.*

Słowa kluczowe: katalog typariuszy, Rawicz, sfragistyka, typariusze

Keywords: catalogue of seals matrix, Rawicz, Sigillography, seal matrix

Recenzowany katalog typariuszy i odcisków pieczętnych powstał w wyniku prac prowadzonych nad zbiorem sfragistycznych eksponatów znajdujących się w rawickim muzeum. Autorem katalogu jest pracownik placówki Henryk Pawłowski, z wykształcenia polonista<sup>1</sup>, który poza działalnością muzealną zajmuje się poezją, fotografią oraz teatrem. Stworzony przez niego katalog jest pracą popularnonaukową, mającą promować zbiory rawickiego muzeum.

Obiekty ujęte w opracowaniu powstały między XVII a XX wiekiem. Część katalogową poprzedza krótki wstęp, zawierający najważniejsze informacje na temat rawickiego muzeum, wyszczególnioną w punktach metodę opisu pieczęci oraz spis

---

<sup>1</sup> Studia ukończył na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, więcej na temat życiorysu zob. *O autorze* [w:] Henryk Pawłowski, <https://henrykpawlowski.wixsite.com/rawicz/henryk-pawlowski> (dostęp: 10.03.2021).

zastosowanego podziału eksponatów na grupy. Autor przedstawia opis trzydziestu dwóch sfragistycznych obiektów, z których dwadzieścia jeden to typariusze — w tym jedna prasa pieczętna — a jedenaście to odciski pieczętny, będące częścią dokumentów. Wszystkie okazy zostały podzielone na osiem grup: cechowe, urzędowe imienne, herbowe, urzędowe, sądowe, ziemskie, organizacji społecznych i towarzystw, instytucji kościelnych. Każdą grupę eksponatów poprzedza opis krótko charakteryzujący dany podzbiór. Autor przyjął dwa systemy opisu pieczęci. W przypadku typariuszy, po numerze początkowym składa się on z:

1. sygnatury muzeum,
2. dysponenta typariusza,
3. materiału:
  - a. matrycy,
  - b. uchwytu,
4. wymiaru tłoka,
5. typu rytu matrycy tłoka,
6. wymiaru uchwytu tłoka — wysokość całkowita,
7. informacji dotyczącej oznaczeń na uchwycie tłoka,
8. legendy:
  - a. formy,
  - b. treści,
9. opisu wyobrażenia napieczętnego,
10. uwag.

Opis pieczęci, obok numeru porządkowego, przynosi informacje o:

1. muzealnej sygnaturze dokumentu,
2. dysponencie wymienionym w legendzie pieczęci,
3. właściwości prawnej pieczęci oraz latach jej stosowania — według datacji dokumentów z zachowanymi odciskami,
4. kształcie pieczęci i jej wymiarach,
5. materiale pieczętnym — wraz z kolorem wosku odcisku,
6. legendzie:
  - a. formie,
  - b. treści,
7. formie wyobrażenia,
8. uwagach dotyczących dokumentu, na którym odcisnięto pieczęć.

Obok opisu eksponatu zamieszczono jego barwne zdjęcia; w przypadku typariuszy jest to zdjęcie tłoka lub stempla oraz negatywowe zdjęcie matrycy, natomiast w przypadku pieczęci odcisniętej na dokumencie — zdjęcie odcisku oraz dokumentu, na którym się znajduje. Fotografii dokumentu towarzyszy opis krótko charakteryzujący jego zawartość. Przy numerze porządkowym za pomocą skrótu zaznaczono typ eksponatu — TP w przypadku typariusza i P w przypadku pieczęci. Katalog w kilku

aspektach wzoruje się na *Zbiorze tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu*<sup>2</sup>. Główne podobieństwo polega na przyjęciu uszczuplonej o kilka punktów formy opisu katalogowego. Katalog zamyka krótkie podsumowanie oraz słowniczek terminów sfragistycznych, sporządzony na podstawie *Słownika terminologii dla opisu archiwalnego materiałów sfragistycznych*<sup>3</sup>.

Przyjrzyjmy się zaletom pracy. Przede wszystkim ta publikacja została dobrze wydana. Zamieszczone w niej fotografie oraz skany dokumentów są bardzo czytelne. Zdjęcia matryc są wyraźne i przedstawione w formie negatywowej, znacząco ułatwiającej ich odczytywanie<sup>4</sup>. O wysokiej jakości najlepiej świadczy brak cieni rzuconych przez wklęsłe lub wypukłe — co zależy od typu rytu — elementy matrycy. Plusem katalogu są również opisy dotyczące każdej z grup eksponatów. Dostarczają one najistotniejszych informacji na temat zbioru. Należy też zauważyć, że w opracowaniu znalazły się dane dotyczące opieczętowanych dokumentów. Opisy typariuszy i pieczęci zawierają najważniejsze informacje na temat danego obiektu. Pomocna, zwłaszcza dla badaczy, jest zamieszczona w punkcie 1 opisu katalogowego (zarówno typariuszy jak i pieczęci) sygnatura muzealna, znacząco ułatwiająca dostęp do eksponatów. Podział zawartych w katalogu eksponatów jest jasny i logiczny. Szczególnie pomocne w odbiorze zawartych w katalogu treści są zamieszczone przez autora objaśnienia dotyczące dokumentów, czy mało znanych terminów rzemieślniczych<sup>5</sup> (patrz 03/TP).

Niestety w katalogu pojawiło się kilka błędów związanych z transkrypcją. Do najpoważniejszych z nich możemy zaliczyć brak jakiegokolwiek oddania znaku inicjującego napis napieczętny. W transkrypcji napisów — zarówno tych z legendy, jak i z pola pieczęci<sup>6</sup> — autor nie zaznacza w sposób wyraźny, co zapisano w otoku, a co w polu pieczęci. Dodatkowo sygnalizowanie kolejnych wersów z legendy lub pola pieczęci za pomocą nowych wersów w punkcie 8b opisu katalogowego typariuszy nie zawsze jest konsekwentne (patrz 11/TP). Autor również nie zaznacza zmiany kierunku tekstu legendy (patrz na przykłady 11/TP i 22/TP). Nieco zamieszania wprowadza także brak konsekwentnego oddawania fragmentów nieczytelnych; w jednym przypadku taki fragment oznaczono za pomocą wielokropka i adnotacji w nawiasie okrą-

---

<sup>2</sup> *Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu*, red. P. Pokora, M. Hlebionek, Poznań 2015.

<sup>3</sup> *Słownik terminologii dla opisu archiwalnego materiałów sfragistycznych*, opracowany przez Zespół Naukowy do spraw przygotowania wskazówek metodycznych do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie Archiwów Państwowych, Jelenia Góra 2009 [w:] ArchNet Naukowy Portal Archiwalny, [http://adacta.archiwa.net/file/slo\\_sfra\\_ost.pdf](http://adacta.archiwa.net/file/slo_sfra_ost.pdf) (dostęp: 15.03.2021).

<sup>4</sup> Zalecenie publikacji zdjęcia matrycy w takiej formie podnosił w swojej pracy m.in. P. Stróżyk, *Inskrypcje napieczętne — zagadnienia edytorskie*, „Studia Epigraficzne” 2008, t. 3, s. 120.

<sup>5</sup> M. Adamczewski, *W sprawie edycji zbiorów pieczęci i opisu wyobrażeń napieczętnych*, „Studia Źródłoznawcze” 2016, t. 54, s. 164. „Fachowa terminologia, właściwa poszczególnym rzemiosłom, jest niewątpliwie bardziej precyzyjna i jednoznaczna”.

<sup>6</sup> O konieczności oddania znaku inicjującego w swojej pracy pisał M. Hlebionek, z powołaniem się na *Vocabulaire international de la sigillographie*, Rzym 1990, s. 27–28, M. Hlebionek, *Zasady transkrypcji inskrypcji napieczętnych* [w:] ArchNet Naukowy Portal Archiwalny, s. 4, <http://adacta.archiwa.net/file/sceaux/transceaux.pdf> (dostęp: 02.03.2021).

głym (07/TP), a w drugim za pomocą nawiasów kwadratowych (15/P). Poza tymi błędami do tekstu wkradły się trzy większe przeoczenia. Pierwsze dotyczy opisu matrycy 01/TP — w transkrypcji nie odnotowano znajdującego się w legendzie słowa RAWITZ. W drugim przypadku w transkrypcji matrycy 04/TP w punkcie 8b zapisano rok 1641, który jednak nie występuje na prezentowanej matrycy. Ostatnie przeoczenie dotyczy opisu pieczęci 08/P — autor nie zaznaczył, że rekonstruuje część tekstu. Należy podkreślić, że wszystkie wymienione wyżej błędy (z wyjątkiem nieoddawania znaku inicjującego i nieprzemyślanym sposobem transkrypcji) znacząco nie utrudniają odbioru tekstu.

W rawickim katalogu zabrakło kilku elementów. O znaku inicjującym wspomniano już wyżej. Poza tym szczególnie pomocne byłoby rozdzielenie tego, co jest w legendzie i tego, co znajduje się w polu pieczęci. Można by także podjąć próbę rozwinięcia skrótów zastosowanych w tekstach legend. Taki zabieg poprawiłby czytelność pieczęci oraz stałby się realizacją postulatów podnoszonych w ciągu ostatnich lat przez polskich sfragistyków<sup>7</sup>. Analizowanie tekstu legendy oraz napisów zamieszczonych w polu pieczęci byłoby łatwiejsze, gdyby autor w punkcie 8b zastosował system graficzny oddający kolejne wersy i zmiany kierunku tekstu<sup>8</sup>. Zważywszy na popularnonaukowy charakter publikacji, rozbudowany wstęp nie jest konieczny, gdyby jednak Henryk Pawłowski szerzej opisał zastosowane przez siebie metody — na przykład sposób wykonania zdjęć lub dokonywania transkrypcji — uczyniłby publikację jeszcze bardziej przystępną.

Katalog, mimo kilku wyżej wskazanych błędów i braków, jest pracą udaną i potrzebną. Dzięki bardzo dobrej jakości zdjęć można z łatwością obejrzeć dowolny element pieczęci, więc transkrypcyjne potknięcia schodzą na dalszy plan. Forma, zamysł i sposób wydania recenzowanej pracy może służyć jako wzór dla innych muzeów, które również powinny podjąć trud opracowania i publikacji swoich sfragistycznych zbiorów w formie katalogowej.

## Bibliografia

### Opracowania

- Adamczewski M., *W sprawie edycji zbiorów pieczęci i opisu wyobrażeń napieczętych*, „Studia Źródłoznawcze” 2016, t. 54, s. 159–170.
- Pawłowski H., *Syngillograficzne raviciane ze zbiorów Muzeum Ziemi Rawickiej*, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz 2020.
- Stróżyk P., *Inskrypcje napieczęte — zagadnienia edytorskie*, „Studia Epigraficzne” 2008, t. 3, s. 107–121.
- Vocabulaire international de la sigillographie*, Rzym 1990, s. 27–28.

<sup>7</sup> Powinność rozwijania skrótów postulował m.in. P. Stróżyk, dz. cyt., s. 111.

<sup>8</sup> O konieczność oddawania kolejnych wierszy apelowała m.in. Międzynarodowa Rada Archiwów, tamże, s. 113.

---

*Zbiór tłoków i stempli pieczętnych w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu*, red. P. Pokora, M. Hlebionek, Poznań 2015.

**Strony internetowe**

Hlebionek M., *Zasady transkrypcji inskrypcji napieczętnych* [w:] ArchNet Naukowy Portal Archiwalny, s. 4, <http://adacta.archiwa.net/file/sceaux/transceaux.pdf> (dostęp: 02.03.2021).

*O autorze* [w:] Henryk Pawłowski, <https://henrykpawlowski.wixsite.com/rawicz/henryk-pawlowski> (dostęp: 10.03.2021).

*Słownik terminologii dla opisu archiwalnego materiałów sfragistycznych*, opracowany przez Zespół Naukowy do spraw przygotowania wskazówek metodycznych do opracowania materiałów sfragistycznych w zasobie Archiwów Państwowych, Jelenia Góra 2009 [w:] ArchNet Naukowy Portal Archiwalny, [http://adacta.archiwa.net/file/slo\\_sfra\\_ost.pdf](http://adacta.archiwa.net/file/slo_sfra_ost.pdf) (dostęp: 15.03.2021).





BARBARA KOSK

Badaczka niezależna

ORCID 0000-0002-2796-1691

Nota biograficzna

Absolwentka studiów I stopnia na kierunku archeologia oraz studiów II stopnia na kierunku historia Uniwersytetu Gdańskiego. Pracuje w dziale wystaw Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Jej główne zainteresowania badawcze stanowią historia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, historia NSZZ „Solidarność”, historia społeczna oraz muzealnictwo. W swoich badaniach szeroko wykorzystuje źródła historii mówionej.

Najważniejsze publikacje: B. Kosk, *Strajkowy Biuletyn Informacyjny „Solidarność”* [w:] *Kaszuby – Pomorze na tle Słowiańszczyzny* („Biblioteka Kaszubska”, nr 11), Wejherowo–Gdańsk 2021; B. Kosk, K. Knoch, „*W stronę demokracji i wolności*”. *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” we wspomnieniach Aleksandra Halla i Anny Marii Mydlarskiej*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2021, t. 11.

## **RECENZJA: *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta***

**REVIEW OF: *Gdansk is the key to everything. In search of the city's genius loci***

Streszczenie/Abstract

Recenzja: *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta* [*Gdansk is the key to everything. In search of the city's genius loci*], red. A. Siekierska, W. Borzestowski, Kraków 2019.

Słowa klucze: recenzja, publikacja pokonferencyjna, Gdańsk, historia miasta

Keywords: review, post-conference publication, Gdansk, history of the city

Publikacja *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta* powstała po konferencji naukowej o tym samym tytule, zorganizowanej przez Naukowe Koło Historyków Uniwersytetu Gdańskiego w 2018 r. Celem spotkania było zaproszenie badaczy interesujących się historią miasta oraz regionu Pomorza Gdańskiego do podjęcia wspólnej dyskusji dotyczącej jego dziejów. W wydarzeniu wzięło udział niemalże 30 prelegentów, reprezentujących różne ośrodki badawcze. Tematyka referatów obejmowała okres od starożytności do czasów najnowszych. Teksty przygotowane na ich podstawie tworzą treść omawianej pozycji wydawniczej.

Recenzowana monografia liczy 220 stron, na które składa się słowo wstępne członków Naukowego Koła Historyków Uniwersytetu Gdańskiego oraz dziewięć artykułów. W spisie treści przyjęto układ alfabetyczny, nie zachowując podziału chronologiczno-tematycznego tekstów, co w odczuciu autorki tej recenzji negatywnie wpływa na czytelność jego zawartości. Prezentowane artykuły poświęcone zostały zarówno historii gospodarczej, politycznej, społecznej, jak i wojskowej, a ich zakres chronologiczny obejmuje okres od średniowiecza do dziejów najnowszych. Wśród autorów przeważają naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego. W monografii znajdują się też artykuły badaczy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytetu Łódzkiego. Różnorodność poruszanych zagadnień bez wątpienia stanowi walor omawianej publikacji. Świadczy także o szerokim zainteresowaniu badaczy omawianą tematyką również poza ośrodkiem gdańskim. W prezentowanym zbiorze referatów uwagę zwracają pewne błędy generalne w postaci:

- nieokreślenia celu artykułów (P. Budzyński, W. Borzestowski, R. Kubus, A. Siekierska);
- braku charakterystyki bazy źródłowej tekstów (P. Budzyński, W. Borzestowski, R. Kubus, K. Panek, A. Siekierska, M. Skurski, M. Szuba);
- nieprzekazania informacji odnośnie do zastosowanej metodologii badawczej (wszyscy autorzy);
- niezastosowania śródtytułów porządkujących treść (P. Budzyński, R. Kubus, K. Panek, A. Siekierska, M. Skurski, M. Szuba).

Pierwszy z tekstów autorstwa Kamila Anduły<sup>1</sup> poświęcony został zastosowaniu broni pancernej na Pomorzu Gdańskim w marcu 1945 r. Cel artykułu stanowi przedstawienie działań jednostek pancernych Armii Czerwonej podczas walk na tym terenie w okresie II wojny światowej. Jak podkreśla sam autor, prezentowany tekst nie wyczerpuje podjętego tematu. Jest to jedynie próba zarysowania problematyki, której bazę źródłową stanowią zasoby Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej. Całość wywodu opatrzona została obszernym wprowadzeniem, w którym autor nakreśla czytelnikom sytuację operacyjną na omawianym obszarze w marcu 1945 r. Tekst uzupełniono o mapę, a także schematy mające pozytywny wpływ na czytelność treści. Artykuł podzielono na trzy części. Pierwsze dwie poświęcono zagadnieniu gdyńskiego kierunku operacyjnego, a dokładniej bitwie w Pradolinie Redy–Łeby oraz sopockiemu kierunkowi operacyjnemu, czyli zmaganiom pod Wielkim Kackiem. Następnie Anduła omówił aspekty taktyczne walk stoczonych na Pomorzu Gdańskim. Przytoczone fragmenty tekstu nie zawierają elementów graficznych, co może wynikać z braku dostępnych źródeł. Całość artykułu zamykają wnioski ogólne oraz konkluzja na temat potrzeby pogłębienia studiów nad omawianą tematyką.

---

<sup>1</sup> K. Anduła, *Z problematyki zastosowania broni pancernej na Pomorzu Gdańskim w marcu 1945 r.* [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszytkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, red. A. Siekierska, W. Borzestowski, Kraków 2019, s. 9–40.

Kolejny referat mieszczący się w omawianej monografii dotyczy Żeglugi Gdańskiej w latach 1946–1949, a jego autorem jest Waldemar Borzestowski<sup>2</sup>. Artykuł podzielony został na osiem części, w których autor opisuje kolejno problematykę związaną z komunikacją miejską w Trójmieście po II wojnie światowej, początki funkcjonowania Żeglugi Gdańskiej, statki będące częścią floty, życiorysy pracowników, zwolnienia, burzliwe życie marynarskie oraz późniejsze losy przedsiębiorstwa. Całość tekstu ma charakter popularnonaukowy. Pomimo obszernych informacji oraz wielu ciekawych wątków dotyczących choćby wieku, pochodzenia, czasu zatrudnienia czy wykształcenia członków kadry, zabrakło uporządkowania tych danych w formie wykresu lub tabeli. Tekst nie zawiera map, planów ani rycin, które ułatwiłyby odbiór treści. Samo zakończenie pozbawione jest podsumowania przeprowadzonych badań. Zdaniem autorki recenzji, zasadnym byłoby ograniczenie tematyki artykułu do wątków społecznych bądź gospodarczych.

Następny z tekstów, autorstwa Piotra Budzyńskiego<sup>3</sup>, poświęcony został Kołu Naukowemu Historyków Uniwersytetu Gdańskiego (KNH UG), jako uczestnikowi studenckiego ruchu epigraficznego. Swój wywód autor rozpoczął od charakterystyki środowiska naukowego zainteresowanego epigrafiką. W dalszej części przedstawił KNH jako jednego z czołowych uczestników wspomnianego ruchu. W sposób szczegółowy opisał działalność powstałej w ramach koła Sekcji Epigraficznej oraz organizowanych przez nią obozów naukowych. Do wiadomości czytelnika podano, że tego typu wyjazdy, realizowane w ramach różnych sekcji KNH UG, odbywały się już od roku 1967. Jak powszechnie wiadomo, Uniwersytet Gdański rozpoczął swoją działalność w 1970 r. Budzyński w żaden sposób nie wyjaśnił podanej przez siebie informacji. W dalszej części wywodu wskazał na inne kierunki rozwoju jednostki, takie jak udział w sesjach naukowych i podjęcie współpracy międzynarodowej. Uwagze Budzyńskiego nie umknęły ciekawe wątki związane chociażby z problematyką finansowania obozów oraz relacji pomiędzy członkami oraz opiekunami sekcji. W zakończeniu artykułu autor pozytywnie ocenia osiemnastoletnią działalność jednostki. Zaprezentowany wywód oparto na źródłach archiwalnych oraz bogatej literaturze poświęconej omawianemu zagadnieniu. W tekście jednak nie pojawiły się żadne elementy graficzne obrazujące działalność sekcji. Biorąc pod uwagę wnikliwość kwerendy domniemywać można o braku takich materiałów lub też braku pozwolenia na ich publikację. Zdaniem autorki recenzji zasadnym byłoby ograniczenie niektórych informacji dotyczących ogólnej działalności KNH UG.

Kolejny z prezentowanych tekstów, którego autorami są Áron Fodor i Adam Lubocki<sup>4</sup>, dotyczy pobytu księcia siedmiogrodzkiego Franciszka II Rakoczego w Gdańsku w odniesieniu do jego biografii. W obszernym wprowadzeniu autorzy przybliżają czytelnikowi osobę księcia, tło historyczne wydarzeń oraz wskazują na

<sup>2</sup> W. Borzestowski, *Żegluga Gdańska w latach 1946–1949. Rozwój, flota, pracownicy* [w:] *Gdańsk jest kluczem...*, s. 41–73.

<sup>3</sup> P. Budzyński, *Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Gdańskiego jako uczestnik studenckiego ruchu epigraficznego* [w:] *Gdańsk jest kluczem...*, s. 75–92.

<sup>4</sup> Á. Fodor, A. Lubocki, *Pobyt księcia siedmiogrodzkiego Franciszka II Rakoczego w Gdańsku (1711–1712) w kontekście jego biografii* [w:] *Gdańsk jest kluczem...*, s. 93–120.

dotychczasowe zainteresowanie historyków omawianą postacią. Informują, że ich tekst nie ma charakteru *stricte* naukowego, a jego celem jest określenie roli Gdańska w działaniach podejmowanych przez Rakoczego. Przedstawiają przyjęte ramy chronologiczne oraz zakres tematyczny tekstu. Opisanie zostały także dostępne źródła oraz publikacje dotyczące omawianego zagadnienia. Dalsza część artykułu podzielona została na trzy części, w których autorzy przedstawili kolejno rys biograficzny księcia i jego rodziny, tzw. Powstanie Rakoczego oraz Gdańsk w jego perspektywie. W tekście nie zabrakło ciekawych spostrzeżeń dotyczących np. widocznego braku przywiązania do dat zaobserwowanego w dziełach Rakoczego oraz informacji o innych źródłach umożliwiających weryfikację chronologii wydarzeń. Całość wywodu zamyka spójne zakończenie, w którym autorzy, wyliczając zalety i talenty księcia Franciszka II Rakoczego, przedstawiają go jako człowieka godnego naśladowania. Zdaniem autorki recenzji, pomimo stosownego podsumowania prezentowanego materiału, w zakończeniu zabrakło wniosków dotyczących tytułowego pobytu księcia w Gdańsku.

Następny tekst, autorstwa Radosława Kubusa<sup>5</sup> poświęcony został karom śmierci stosowanym na Pomorzu w I połowie XIX w. Na wstępie autor nakreślił problematykę badań nad omawianym zagadnieniem, sygnalizując potrzebę studiów na poziomie regionalnym. W artykule w sposób klarowny przedstawiono przyjęte ramy chronologiczne oraz terytorialne. W dalszych fragmentach autor opisuje funkcję kar śmierci w Europie i ich popularność, wymienia kary stosowane przez gdański wymiar sprawiedliwości w okresie nowożytnym, a także wykazuje wpływ zmieniającego się prawa. W tekście nie zabrakło opisu zróżnicowania oraz natężenia poszczególnych form represji karnych. Kubus przytoczył przypadki konkretnych zbrodni oraz ich konsekwencje, co pozytywnie wpływa na odbiór prezentowanych treści. Poruszył także ciekawe wątki poboczne, takie jak np. zagadnienie kar symbolizujących. Całość wywodu zakończona została wnioskiem o zmniejszającej się z czasem popularności kary śmierci, co w wyraźny sposób zobrazowane zostało w prezentowanej przez autora tabeli.

Tekst, którego autorem jest Kacper Panek<sup>6</sup>, dotyczy kapitału politycznego i materialnego Konstantyna Ferbera na tle jego działań w XVI-wiecznym Gdańsku. Artykuł rozpoczyna się stwierdzeniem o istotnej roli rodziny Ferberów dla miasta. Autor zwraca uwagę na archaiczność oraz niewystarczalność opracowań dotyczących omawianego rodu. Za cel artykułu przyjęto ukazanie nieopisanych do tej pory możliwości politycznych i finansowych oraz działań podejmowanych przez tytułową postać. W artykule opisano sylwetkę Konstantyna oraz tło polityczne wydarzeń, źródła i wielkość zgromadzonego majątku, a także słynne postaci, którym Ferber udzielał kredytów. Informacje dotyczące wysokości pożyczek przedstawiono w formie czytelnej tabeli. Autor omówił inwestycje podejmowane przez Ferbera. Przedstawił także

<sup>5</sup> R. Kubus, *Łamanie kół i inne kary śmierci na Pomorzu w I połowie XIX w.* [w:] *Gdańsk jest kluczem...*, s. 121–144.

<sup>6</sup> K. Panek, *Kapitał polityczny i materialny Konstantyna Ferbera na tle jego działań w XVI-wiecznym Gdańsku* [w:] *Gdańsk jest kluczem...*, s. 145–156.

jego przekonania oraz działania polityczne wraz z ich konsekwencjami. Całość wywodu kończy konkluzja o konieczności wznowienia i poszerzenia badań nad postacią Konstantyna Ferbera.

Kolejny z opublikowanych artykułów napisała Anna Siekierska<sup>7</sup> i dotyczy on działalności Naukowego Koła Historyków przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku w latach 1957–1969. Swój wywód autorka rozpoczęła od wprowadzenia dotyczącego życia naukowego rozwijającego się poza formalnym procesem kształcenia w ramach szkolnictwa wyższego. Przedstawione zostały jego początki na terenie ziem polskich. Zdaniem autorki recenzji we wstępie zabrakło informacji dotyczących przyjętego zakresu chronologicznego badań. W dalszych fragmentach Siekierska opisała początki tytułowej jednostki. Zwróciła uwagę na polityczne uwarunkowania działalności tego typu ugrupowań. Następnie przedstawiona została aktywność Koła, jego struktura, funkcjonowanie oraz często zmieniająca się liczba członków omawianej jednostki. Sporo uwagi poświęcone zostało jednej z prężnie działających sekcji, której zainteresowania koncentrowały się wokół historii obozu Stutthof. Treść wzbogacono o fotografie dokumentujące opisywane wydarzenia. W odczuciu autorki recenzji zdecydowaną zaletą prezentowanego tekstu jest przedstawienie rozwoju omawianego ugrupowania na tle ogólnokrajowym oraz zobrazowanie go w formie tabelarycznej. Artykuł został podsumowany wnioskami dotyczącymi pobudek działalności Koła, uwarunkowań mających wpływ na jego powstanie oraz działalność, a także głównych zadań realizowanych przez jego członków. Całość tekstu skonstruowano w bardzo logiczny oraz czytelny sposób.

Tekst, którego autorem jest Marek Skurski<sup>8</sup>, dotyczy zagadnienia europejskich źródeł myśli Artura Schopenhauera. Na wstępie autor podkreśla znaczenie postaci gdańskiego myśliciela, zwracając uwagę na ciągle trwające badania i dyskusje dotyczące stworzonego przez niego systemu filozoficznego oraz źródeł jego myśli. Skurski postanowił podjąć kolejną próbę spojrzenia na omawiane zagadnienie. Jego celem jest ustalenie, jaka część opracowanego przez Schopenhauera systemu opiera się na tradycji europejskiej. W przedstawionym fragmencie autor określił także przyjęte ramy tematyczne wywodu. W dalszej części opisano sylwetkę filozofa oraz proces jego edukacji. Następne fragmenty poświęcone zostały założeniom filozoficznym myśli Schopenhauera oraz ich źródłom, a także dotychczasowym ustaleniom badaczy tematu. Wywód zamykają wnioski dotyczące wyjątkowości dorobku gdańskiego filozofa, który silnie wpisuje się w tradycję europejską.

Ostatni z prezentowanych tekstów napisał Mateusz Szuba<sup>9</sup> i poświęcił go stosunkom zewnętrznym i upadkowi księcia gdańskiego Wacława II. Na początku artykułu autor podkreśla, że życie i działalność tytułowego księcia należą do dyskusyjnych zagadnień. Wskazuje także, że obecny stan badań wynika przede wszystkim z ogra-

<sup>7</sup> A. Siekierska, *Działalność Naukowego Koła Historyków przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku w latach 1957–1969* [w:] *Gdańsk jest kluczem...*, s. 157–176.

<sup>8</sup> M. Skurski, *Europejskie źródła myśli Artura Schopenhauera. Próba nowego spojrzenia* [w:] *Gdańsk jest kluczem...*, s. 177–194.

<sup>9</sup> M. Szuba, *Stosunki zewnętrzne i upadek księcia gdańskiego Wacława II* [w:] *Gdańsk jest kluczem...*, s. 195–220.

nicznej liczby dostępnych źródeł. Następnie Szuba nakreśla przedmiot oraz zakres rozważań, które stanowią omówienie i weryfikacja stanowiska historiografii odnośnie do stosunków zewnętrznych Wacława II i jego relacji z gdańskimi mieszczanami. W dalszej części wywodu autor przedstawia rys biograficzny tytułowego księcia oraz jego działania polityczne. W tekście w sposób szczegółowy opisane zostały konflikty z jego udziałem oraz tło historyczne wydarzeń. Podsumowanie koresponduje z zapowiedzianymi we wstępie założeniami artykułu.

W prezentowanym zbiorze tekstów wystąpiły pewne niedociągnięcia oraz błędy generalne. Należy jednak zaznaczyć, że w większości przypadków autorami opublikowanych artykułów są studenci oraz doktoranci, którzy dopiero rozpoczynają swoje kariery naukowe. Publikacja *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta* stanowi cenne źródło informacji dotyczących historii regionu. W opublikowanych pracach pojawia się wiele ciekawych wątków, będących przyczynkiem do podjęcia dalszych badań. Monografia stanowi spójną i estetyczną pod względem redakcyjnym całość. Jest to wyraz zaangażowania oraz aktywności młodych badaczy na polu naukowym. Stanowi także potwierdzenie czynnej działalności prowadzonej przez Naukowe Koło Historyków Uniwersytetu Gdańskiego. W zbiorze, zdaniem autorki recenzji, wyróżnić należy teksty autorstwa K. Anduły, R. Kubusa oraz A. Siekierskiej, ponieważ cechują się bardzo logiczną oraz rzeczową konstrukcją, niemniej całość wydawnictwa zasługuje na pozytywną ocenę.

## Bibliografia

- Anduła K., *Z problematyki zastosowania broni pancерnej na Pomorzu Gdańskim w marcu 1945 r.* [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, red. A. Siekierska, W. Borzestowski, s. 9–40.
- Borzestowski W., *Żegluga Gdańska w latach 1946–1949. Rozwój, flota, pracownicy* [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, s. 41–73.
- Budzyński P., *Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Gdańskiego jako uczestnik studenckiego ruchu epi-graficznego* [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, s. 75–92.
- Fodor Á., Lubocki A., *Pobyt księcia siedmiogrodzkiego Franciszka II Rakoczego w Gdańsku (1711–1712) w kontekście jego biografii* [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, s. 93–120.
- Kubus R., *Łamanie kół i inne kary śmierci na Pomorzu w I połowie XIX w.* [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, s. 121–144.
- Panek K., *Kapitał polityczny i materialny Konstytucja Ferbera na tle jego działań w XVI-wiecznym Gdańsku* [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, s. 145–156.
- Siekierska A., *Działalność Naukowego Koła Historyków przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku w latach 1957–1969* [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, s. 157–176.
- Skurski M., *Europejskie źródła myśli Artura Schopenhauera. Próba nowego spojrzenia* [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, s. 177–194.
- Szuba M., *Stosunki zewnętrzne i upadek księcia gdańskiego Wacława II* [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, s. 195–220.